

CZERWONY KOLOR W EWUŚ? SPRAWDŹ, CO ZROBIĆ

● Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

DZIENNIK ZACHODNI
Piątek 20.03.2026 | Nr 66 (24 518) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.dziennikzachodni.pl | Nr ISSN 2353-6195 | Nr indeksu 350-079

DZIENNIK ZACHODNI

magazyn

PROFESOR EWA CHOJECKA

NARESZCIE.
Gratulujemy
nagrody i nisko się
kłaniamy
| CZYTAJ STR. 21



BT/FOT. PAWEŁ SOWA

REKLAMA

0011484841



**DOŁĄCZ
DO GRACZY
DRAPACZY**

**do zdrapania nawet
2 000 000 zł**

GRAJ W PUNKTACH



18+

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...**PONIEDZIAŁEK**
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy**WTOREK**
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie**ŚRODA**
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich**CZWARTEK**
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne**PIĄTEK**
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1800

Włoski fizyk Alessandro Volta powiadomił listownie prezesa londyńskiego Royal Society Josepha Banksa, że zbudował pierwszą baterię elektryczną.

1978

Krystyna Chojnowska-Liskiewicz jako pierwsza kobieta opłynęła samotnie Ziemię jachtem Mazurek. Przepłynęła łącznie 28 696 mil morskich.

1957

Rozpoczęto seryjną produkcję syreny – pierwszego samochodu osobowego całkowicie polskiej konstrukcji. Do 1983 r. powstało 521 311 sztuk.

1991

W Nowym Jorku z okna hotelowego na 53. piętrze wypadł i na miejscu zginął 4-letni syn Erica Claptona – Conor. Upamiętnia go ballada „Tears in Heaven”. JJ

20 MARCA 2026

Dziś 79. dzień roku.
Do końca roku 286 dni.**Dzień będzie trwał** 12 godz. 10 min., jest krótszy od najdłuższego o 4 godz. 37 min. i dłuższy od najkrótszego o 4 godz. 28 min. Do końca astronomicznej wiosny 92 dni.**Dzisiaj imieniny obchodzą:**
Aleksander, Aleksandra, Anatol, Hipolit, Józefa, Kira, Klaudia, Klemens, Matrona, Maurycy, Rafał, Wincenty, Wolfram**Przysłowie na dziś:**
Marzec zimny i słoneczny,
plon zaręcza dostateczny.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
k.bak@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterką dyżurną.
Postaram się odpowiadać
na wszystkie interesujące
Państwa kwestie.Klaudia Bąk
502 499 561

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień
11°C
Noc
1°CBarometr
1018 hPa
Wiatr
płn. 7 km/h
Biomet
niekorzystny

Sobota

Dzień
12°C
Noc
6°C

Niedziela

Dzień
12°C
Noc
-1°C

Poniedziałek

Dzień
13°C
Noc
1°C

Dużo słońca w weekend. W przyszłym tygodniu więcej chmur i deszcze

Marcin Zasada

WOJTEK ZAMORSKI. ON OTWORZYŁ ŚLĄZAKOM
DRZWI DO ŚWIATA ROCKANDROLLA

Cztery lata temu zmarł Wojtek Zamorski. Dziennikarz, znawca i wielbiciel dobrej muzyki. Człowiek, który kilku pokoleniom na Śląsku otworzył drzwi do świata rockandrolla.

Lubię czytać komentarze na jutubie. Pod teledyskami, które oglądam, pod kawałkami, które słyszę milionowy raz. To świetny sposób na poznanie, jak inni ludzie doświadczają muzyki, z czym w ich wspomnieniach ona się wiąże...etc. Często zdarzają się osobiste wyznania o piosence, która zmieniła czyjeś losy albo zawsze będzie kojarzyć się z najpiękniejszą chwilą w życiu. Zwykle jest też ktoś, kto tę muzykę komuś innemu przyniósł. To jest właśnie ten magiczny, niezapomniany moment.

Wojtek Zamorski był kimś takim dla kilku pokoleń Ślązaków. Długo przed epoką swobodnego dostępu do każdej muzyki na świecie, ten sympatyczny, długi jegomość, otwierał dla ludzi szafę grającą. Z prawdziwą do tej muzyki miłością. Dlatego dla mnie gadanie z Wojtkiem zawsze wiązało się z wsiąknięciem na kilka godzin. Z okazji którejś rocznicy śmierci Freddiego Mercury'ego wymyślił, że spotkamy się w Radiu Katowice, ja wybiore

bodaj 4 swoje ulubione utwory Queen, coś tam powiem i wyjdzie nam audycja. Ja przyszedłem z listą 15, bo nie mogłem się zdecydować. O każdym rozprawiałem z nim w emocjach godnych polemiki Bartosiaka z Zychowiczem w sprawie wojennej drabinie eskalacyjnej. Wojtek wymyślił, że skręci z tego trzy odcinki i będzie puszczać przez trzy dni.

W telewizji Wojtek wymyślił całkowicie nowatorski, przełomowy program „100% LIVE”. Do studia TVP3 Katowice (nie licząc odcinków wyjazdowych) zjeżdżali wszyscy najważniejsi w Polsce i tacy, którzy chcieli lub zaraz mieli być ważni. W latach 90. występ na żywo (!) u Zamorskiego był dla każdej garażowej kapeli w kraju przepustką do sławy. Dla takiego Perfectu, Budki Suflera, Dżemu czy Turbo była to z kolei zwyczajna powinność.

Sama muzyka to jedno. Zamorski otworzył swoim słuchaczom i widzom drzwi do rockandrollowego cyrku. Rozmawiał z każdym wielkim, kto przyjeżdżał na Śląsk (i nie tylko na Śląsk) na koncert. Jeździł po świecie i też rozmawiał. Zbierał zdjęcia i anegdoty, które powinien był wydać w jakiejś pamiątnikowej formie i uwierzyć, że byłaby to spektakularna książka. Zresztą, patrzcie sami na te fotografie. Tu Michael Jackson albo Page i Plant, tam Ozzy Osbourne, Ringo Starr albo Bee Gees, Scorpions czy Lionel Richie.

Bez Wojtka nie wiedzielibyście pewnie, że Elton John nieszczerliwie zakochał się w Katowicach w pracowniku Pagartu (Polska Agencja Artystyczna). Rok 1984. „Obraził się, nie przyszedł na konferencję przed koncertem. Baliśmy się, że nie wyjdzie na scenę”. W 1980 roku Zamorski wiozł do Bytomia Suzi Quatro, wówczas wielką gwiazdę glam rocka, która nie wiedziała, co zrobić z resztą wieczoru po swoim występie w Spodku. Zapowiedział, że wiezie ją do słynnego Pyrlika, niestety tam nikt nie uwierzył, że to się dzieje naprawdę. W zatłoczonym jak poranny tramwaj Pyrlika nie znalazł się nawet wolny stolik. „W knajpie myśleli, że robię sobie jaja. Suzi wróciła do taksówki i pojechała do hotelu”. Albo historia z końca lat 70., gdy Wojtek polecił na Kubę jako tłumacz (studiował iberystykę w Warszawie) polskiej delegacji na Światowy Festiwal Młodzieży. Po pierwsze, Fidel Castro naprawdę miał ochotę na Marylę Rodowicz. Po drugie, Maryla Rodowicz o mało nie utopiła w morzu Czesława Niemena. Jak to mówią: kino.

Jeśli w latach 90. polowaliście na pirackie kasety „U Hipa” w Katowicach, wyczekiwaliście, żeby nagrać ulubiony kawałek z radia albo słyszeliście legendy o koncertach Metalliki, Tiny Turner czy Pearl Jam na Śląsku, to pewnie wiecie, że był tam i on. Uśmiechnięty jak zawsze. Pomyślcie dziś dobrze o nim. Lub o kimkolwiek, dzięki komu poznaliście muzykę, która dla was coś znaczy.

Bywaj, Wojtek.



Wojciech Zamorski z Ianem Gillanem, wokalistą Deep Purple w 2006 r.

FOT. MARCIN OLIVA SOTO

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.plRedaktor naczelny **Marcin Zasada**,
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**,
Marketing **Paweł Biernacki**,
Biuro reklam oddziału tel. 502 499 257Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a**POLSKA PRESS GRUPA**
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

Audika sprawia, że to możliwe.

UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu
i wspieramy relacje międzypokoleniowe.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się
na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

ŚWIĘTOCHŁOWICE W OPS ZAKOŃCZYŁA SIĘ TAKŻE KONTROLA ŚLĄSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO. NEGATYWNA

Skandal w Świętochłowicach. Dyrektorka OPS straciła pracę, zawieszona na uczelni

Paweł Pawlik
p.pawlik@dz.com.pl

Monika Szpoczek, dyrektorka OPS w Świętochłowicach, która w lekceważący i przesmiewczy sposób komentowała w wiadomościach do studentów działania swojej placówki, została zwolniona z pracy - informację potwierdził „Dziennikowi Zachodniemu” Tomasz Kaczmarek, wiceprezydent Świętochłowic.

Bulwersujące wpisy dotyczyły m.in. kontroli w ośrodku oraz sprawy pani Mirelli, która przez blisko 30 lat miała być trzymana pod kluczem przez rodziców. Szpoczek została także zawieszona w pełnieniu funkcji opiekuna Koła Naukowego Pracy Socjalnej na Uniwersytecie Śląskim.

- Dziś została rozwiązana umowa o pracę z panią dyrektorką Ośrodka Pomocy Społecznej - powiedział w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” Tomasz Kaczmarek, wiceprezydent Świętochłowic.

Wcześniej w przesłanym nam oświadczeniu podkreślił, że „w związku z doniesieniami medialnymi dotyczącymi funkcjonowania OPS w Świętochłowicach sprawa jest traktowana z najwyższą powagą”. Miasto informuje również o zakończonej negatywnej kontroli Ślą-

skiego Urzędu Wojewódzkiego w OPS.

- Wobec kilku pracowników wskazanych w protokole jako bezpośrednio odpowiedzialnych za stwierdzone nieprawidłowości zostanie wszczęta procedura rozwiązania stosunku pracy - przekazała nam wiceprezydent Kaczmarek.

W miniony wtorek (17 marca) „Kanał Zero” opublikował reportaż wideo, będący kontynuacją sprawy Mirelli ze Świętochłowic. 43-latką przez 27 lat miała nie wychodzić z mieszkania rodziców. Prokuratura wyjaśnia, czy kobieta była więziona.

„Kanał Zero” dotarła do wiadomości przesyłanych przez Monikę Szpoczek, dyrektorkę OPS w Świętochłowicach, do studentów Uniwersytetu Śląskiego, gdzie prowadzi zajęcia. Wiadomości zawierają dosadne komentarze i przekleństwa, autorka mocno skraca dystans ze studentami. Wpisy dotyczyły m.in. kontroli prowadzonej w ośrodku przez urząd wojewódzki oraz sprawy pani Mirelli.

Serwis cytuje kilka wiadomości do studentów: „Szef dzwonił Monię jak w spa w urodziny...zajeb... mirelka i Fabianek mnie masują”; „uprzedzę was co zrobić, żeby do waszej pracy nie dopierd... się urząd Wojewódzki”; „rozpierz... ten



W świętochłowickim Ośrodku Pomocy Społecznej trzęsienie ziemi

burdel [o podległym OPS-ie - red.]”.

W reportażu pojawiają się również anonimowo pracownicy socjalni ze Świętochłowic, którzy zarzucają swojej szefowej szereg nieprawidłowości oraz zapis rozmowy z prezydentem miasta Danielem Begerem, który broni kompetencji dyrektorki OPS. Jednocześnie zarzuca dziennikarzom, że „chcą wypłynąć” na sprawę pani Mirelli oraz

„działanie na szkodę niektórych rodzin”.

Na publikację zareagował także Uniwersytet Śląski, gdzie Monika Szpoczek jest zatrudniona na stanowisku asystenta. Pracę rozpoczęła tam w 2009 roku. Dotąd, jak nam przekazano, nie było skarg na jej działalność do władz dziekańskich ani do władz rektorskich uczelni.

- Pani Monika Szpoczek została zawieszona w pełnieniu

funkcji opiekuna Koła Naukowego Pracy Socjalnej - przekazała „Dziennikowi Zachodniemu” Małgorzata Poszwa, rzeczniczka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

- Po powzięciu informacji o opisanym przypadku, władze Wydziału Nauk Społecznych wezwały panią Monikę Szpoczek na spotkanie w celu złożenia wyjaśnień. Po spotkaniu podjęta zostanie decyzja w przedmiocie ewentualnego skiero-

wania sprawy do rzecznika dyscyplinarnego w celu podjęcia postępowania wyjaśniającego zgodnie z procedurami obowiązującymi na uczelni - dodała.

Pierwsze publikacje na temat Mirelli ze Świętochłowic pojawiły się w październiku 2025. „Fakt” dotarł do relacji sąsiadów Mirelli. Jej rodzice przez lata mieli utrzymywać, że córka zaginęła lub wyjechała za granicę. „Fakt” był również w mieszkaniu rodziny K. - pokój Mirelli przypominał pokój dziecka. W trakcie wizyty matka 43-latkę nie pozwalała jej swobodnie się wypowiadać, bagatelizowała sprawę córki, była zaborcza.

Z ustaleń „Dziennika Zachodniego” wynika, że Mirella mieszka z rodzicami w Świętochłowicach od urodzenia, jest zameldowana pod obecnym adresem od 1982 roku. Kobieta wychowała się w rodzinie o tradycjach protestanckich. Nie uczestniczy w życiu wspólnoty.

We wrześniu 1997 roku rozpoczęła naukę w szkole średniej - w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kochanowskiego w Świętochłowicach. W ogólniaku spędziła zaledwie cztery miesiące. W styczniu 1998 roku została wykreślona z listy uczniów na prośbę rodziców. Od tego czasu również nie mieli z nią kontaktu.

Nagrywali dzieci i mieli dziecięcą pornografię w telefonach. Szokująca sprawa z Częstochowy trafiła do sądu

Piotr Ciastek
p.ciastek@dz.com.pl

Szokująca sprawa trafia do sądu w Częstochowie. Dzieci miały być gwałcone przez nastolatków. 1,5 chłopiec został skrzywdzony. Jego matka nie miała pojęcia o sprawie. Wyszła na jaw po anonimowym zgłoszeniu.

Do Sądu Okręgowego w Częstochowie trafił akt oskarżenia przeciwko trzem osobom: 18-letniej kobiecie, 25-latkce oraz 27-letniemu mężczyźnie. Jak informuje Piotr Wróblewski z Prokuratury Okręgowej w Częstochowie, wszyscy odpowiadzą za najcięższe przestępstwa seksualne wobec małoletnich oraz za utrwalanie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem dzieci.

To nieprawdopodobne, co działo się za zamkniętymi drzwiami, gdy troje młodych ludzi zostało z małym dzieckiem. Gdyby nie anonimowe zawiadomienie przekazane organom ścigania, być może proceder trwałby o wiele dłużej. Osoba zgłaszająca policji sprawę poinformowała o podejrzeniu seksualnego wykorzystania półtorarocznego dziecka z Częstochowy. Służby zajęły się sprawą i po wykonaniu wstępnych czynności dowodowych okazało się, że w telefonie 18-letniej Częstochowianki znajdowały się treści pornograficzne z udziałem dziecka. To uruchomiło kolejne procedury.

W konsekwencji policjanci zatrzymali nastolatkę i dwoje jej znajomych 25-letnią kobietę i 27-letniego mężczyznę. Szcze-



gółowe ustalenia śledczych okazały się szokujące - 18-latką miała opiekować się chłopczykiem w czasie, gdy jego matka była w pracy. Wtedy właśnie doszło do seksualnego wykorzystania tego dziecka przez znajomych tej kobiety - 25-latkę i 27-latkę. 25-letnia kobieta i jej 27-letni partner usłyszeli wtedy zarzuty dotyczące pedofilii, a 25-latkę również posiadania narkotyków. 18-latkę prokuratura zarzuciła wówczas utrwalanie i przechowywanie w telefonie treści pornograficznych z udziałem dziecka oraz ułatwianie znajomym popełnienia przestępstwa pedofilii - śledczy uznali, że zgodnie z umową zawartą z matką chłopczyka miała obowiązek sprawować nad nim opiekę. Cała trójka została aresztowana na początku śledztwa, w przyszłym tygodniu sąd

ma zdecydować o ewentualnym przedłużeniu aresztu.

Jak powiedział prokurator Wróblewski na dalszym etapie śledztwa, po uzyskaniu dodatkowego materiału dowodowego, wszystkim podejrzanym zarzucono doprowadzenie półtorarocznego chłopczyka do obcowania płciowego. Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił też na przedstawienie dwojgu z nich - 25-latkę i 27-latkę - zarzutu doprowadzenia do obcowania płciowego innego małoletniego, który w chwili popełnienia tego przestępstwa miał trzy lata.

Cała trójka odpowie również za utrwalanie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem dzieci. Grozi im nawet dożywocie. Proces będzie toczył się przed Sądem Okręgowym w Częstochowie. (PAP)

ZDROWIE LISTA SCHORZEŃ, W KTÓRYCH POMAGA TAKA TERAPIA JEST DŁUGA. JUŻ MOŻNA SIĘ REJESTROWAĆ

Radioterapia nie tylko na nowotwory

Oprac. Marlena Polok-Kin
m.polok@dz.com.pl

Pierwszą w Polsce i unikalną w skali Europy Poradnię Radioterapii Chorób Nienowotworowych uruchomiono w Gliwicach w Narodowym Instytucie Onkologii. Pierwsi chorzy już skorzystali z pomocy w dniu otwarcia poradni.

W Zakładzie Radioterapii Narodowego Instytutu Onkologii w Gliwicach uruchomiono pierwszą w Polsce i unikalną w skali Europy Poradnię Radioterapii Chorób Nienowotworowych. Jak informuje Maja Markłowska-Tomar, rzeczniczka ośrodka, raz w tygodniu będą w niej konsultowani i kwalifikowani do leczenia promieniami pacjenci z nieonkologicznymi schorzeniami ortopedycznymi, neurologicznymi, urologicznymi i kardiologicznymi, które nie poddają się standardowemu leczeniu. Pierwsi chorzy już skorzystali z pomocy w dniu otwarcia poradni, 18 marca.

Uruchomienie Poradni Radioterapii Chorób Nienowotworowych ma ułatwić pacjentom z województwa śląskiego i spoza regionu, którzy często przez wiele lat bezskutecznie szukają pomocy w pozbyciu się silnych dolegliwości bólowych towarzyszących ich schorzeniom, skorzystanie z pomocy naszych specjalistów z Zakładu Radioterapii - wyjaśniają przedstawiciele ośrodka.

- W przypadku chorób nienowotworowych radioterapia stosowana jest zwykle w niższych dawkach niż w przypadku nowotworów. Dzięki temu tolerancja leczenia jest bardzo dobra, a ryzyko wystąpienia działań niepożądanych jest w większości przypadków minimalne. Wyjątkiem są tu niektóre schorzenia neurologiczne, których leczenie wymaga zastosowania wyższych dawek, ale za to skoncentrowanych w bardzo niewielkiej objętości tkanek - tłumaczy radioterapeuta dr hab. n. med. Sławomir Blamek, prof. NIO-PIB, dyrektor Narodowego Instytutu Onkologii w Gliwicach.

Jak dodaje, radioterapia jest wdrażana przede wszystkim w sytuacjach, gdy standardowe metody leczenia, takie jak farmakoterapia (np. niesteroidowe leki przeciwzapalne), fizjoterapia, ćwiczenia, wkładki ortopedyczne czy iniekcje sterydowe, nie przynoszą trwałej poprawy lub z jakichś przyczyn nie mogą być stosowane.

- Zwykle rozważa się ją po 3-6 miesiącach nieskutecznego leczenia innymi metodami, choć mamy też pacjentów, którzy przez wiele lat byli leczeni innymi metodami bez wyraźnych efektów i dopiero zastosowanie radioterapii przynosiło spektakularne efekty, na przykład w przypadku neuralgii nerwu trójdzielnego - mówi prof. Sławomir Blamek.



FOT. M. MARKŁOWSKA-TOMAR/NIO

- W przypadku chorób nienowotworowych radioterapia stosowana jest zwykle w niższych dawkach niż w przypadku nowotworów. Dzięki temu tolerancja leczenia jest bardzo dobra, a ryzyko wystąpienia działań niepożądanych jest w większości przypadków minimalne - tłumaczy dr hab. n. med. Sławomir Blamek, dyrektor placówki

ostroga piętowa, zapalenie ścięgna Achillesa, łokieć tenisisty i golfisty, zespół bolesnego barku, zwyrodnienie stawu biodrowego i kolanowego, bolesne naczyniaki kręgowych i neurologiczne (np. neuralgia nerwu trójdzielnego, nerwiaki, oponiaki), ale też urologiczne (choroba Peyroniego), endokrynologiczne (orbitopatia tarczycowa w przebiegu choroby Gravesa-Base-dowa) czy kardiologiczne (nawracający częstoskurcz komorowy).

Jak informuje Maja Markłowska-Tomar, Narodowy Instytut Onkologii w Gliwicach już od wielu lat z powodzeniem leczy chorych ze schorzeniami nienowotworowymi przebiegającymi z bolesnym stanem zapalnym lub włóknieniem tkanki łącznej, które w znaczący sposób obniżają jakość życia i upośledzają funkcjonowanie. Są to nie tylko schorzenia ortopedyczne (np.

Gdzie i kiedy się zarejestrować?
Szczegółowe informacje na temat możliwości leczenia schorzeń nienowotworowych w Narodowym Instytucie Onkologii w Gliwicach można uzyskać, dzwoniąc pod numer call center: 32 278 88 88 lub bezpośrednio do koordynatora Zakładu Radioterapii, Jolanty Frisch-Didek: 662 230 289.

Rejestracja Zakładu Radioterapii czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 7:00-15:30 pod numerem telefonu 32 278 80 45.

REKLAMA

0111492767

WIOSNA Z TAURONEM

21 marca TAURON PARK Śląski
(Duża Łąka Al. Różana) **w godzinach od 12 do 16**

Przynieś elektrościece lub karmę dla zwierząt, a otrzymasz wiosenną sadzonkę

Partnerem akcji jest  **TAURON**

Dla najmłodszych przygotowaliśmy animacje, nie zabraknie również TAURONKA



ENERGETYKA NIE TAK PRĘDKO POŻEGNAMY SIĘ Z WĘGLEM? GRUPA TAURON MA PROPOZYCJĘ

Tauron ma pomysł na wykorzystanie bloków węglowych na Śląsku. „Będziemy pierwsi”

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

- Mam dwusetki, które mogą funkcjonować bardzo długo. Na razie regulacje mówią o 2028 roku, ale pracujemy bardzo intensywnie nad tym, żeby złożyć ofertę i wydłużyć czas pracy tych jednostek tak długo, jak będą potrzebne, jak będą zabezpieczały wszystkie projekty, które się w Polsce dzieją - powiedział Grzegorz Lot, prezes Grupy Tauron. To oznacza, że pożegnanie z węglem, wykorzystywanym do produkcji energii elektrycznej, może nastąpić później niż zakładano.

Grupa Tauron zamierza przygotować propozycję wykorzystania bloków klasy 200 MW po 2028 roku, w perspektywie lat 2030-2035. O planie powiedział prezes Grzegorz Lot.

Jak zaznaczył, najnowszy blok 910 MW w Jaworznie ma obecnie horyzont działalności do 2040 r., a być może dłużej, do 2050 r. - To wszystko zależy od tego, co się wydarzy. Na razie jest tu rynek mocy, jest stabilność działania - przyznał prezes Lot.

Jednocześnie nawiązał do starszych bloków klasy 200 MW, które znajdują się w Jaworznie, Łaziskach Górnych, Będzinie i Trzebinie. To jed-

nostki wybudowane w latach 70. i 80. XX wieku.

- Mam dwusetki, które mogą funkcjonować bardzo długo. Na razie regulacje mówią o 2028 roku, ale pracujemy bardzo intensywnie nad tym, żeby złożyć ofertę i wydłużyć czas pracy tych jednostek tak długo, jak będą potrzebne, jak będą zabezpieczały wszystkie projekty, które się w Polsce dzieją - wskazał Grzegorz Lot.

Zaznaczył, że firma patrzy na to, co się dzieje na świecie, i widzi potencjał ekonomiczny oraz potencjał biznesowy, aby moc, w postaci bezpieczeństwa energetycznego, móc zaoferować na rynku.

Prezes Lot przypomniał, że kiedy obecny zarząd Tauronu rozpoczął pracę w 2024 roku, to bloki klasy 200 MW miały zapewnić wsparcie rynku mocy do 2025 roku. Jak dodał, dzięki współpracy wytwórców z resortami aktywów państwowych i energii oraz z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi udało się wprowadzić dla nich rynek mocy na lata 2026-2028. Tauron wygrał aukcje dla wszystkich jego jednostek na 2026 rok.

- Przygotowujemy się intensywnie, żeby rynek mocy wygrać na 2027 rok. Jak wygramy na 2027 r., to myślę, że będziemy też walczyli o 2028 r. - zasygnalizował prezes. - Za-



W Jaworznie Tauron ma blok klasy 200 MW

rząd Tauronu Wytwarzanie jeszcze w kwietniu przedstawi propozycję, jak możemy komercyjnie wykorzystać nasze jednostki dwusetkowe w perspektywie roku 2030 czy 2035 - zadeklarował.

Lot wskazał, że będzie to odpowiedź firmy na to, co dzieje się za granicami Polski, w kwestii bezpieczeństwa energetycznego.

- Mam świadomość, że ilość energii produkowanej w energetyce konwencjonalnej w miarę rozwoju OZE będzie realnie malała. Ale widzimy, przy wzroście (wykorzystania - red.) gazu, że dzisiaj eksportujemy energię do Niemiec, bo w Polsce węgiel dzisiaj jest tań-

szy niż gaz na świecie - zwrócił uwagę prezes.

Lot zastrzegł, że ta sytuacja może się zmienić, ale Tauron chce zaproponować dyskusję, jak komercyjnie wykorzystać bloki klasy 200 MW.

- Myślę, że Unia Europejska też dzisiaj patrzy bardziej elastycznie na to, co się dzieje, chociażby dyskutując na temat ETS-u czy na temat powrotu do atomu. Dlatego też będziemy pierwsi z taką inicjatywą (dot. bloków klasy 200 MW - red.) - stwierdził Grzegorz Lot.

W obecnym systemie bloki klasy 200 MW wykorzystują średnio 20 procent mocy, co generuje koszty. To dlatego objęte

są wsparciem w ramach rynku mocy, co - na obecną chwilę - zakończy się w 2028 roku.

Minister energii na Śląsku mówił o szukaniu rozwiązań

Dwusetki posiada nie tylko Tauron, ale również Polska Grupa Energetyczna. Dla przykładu w Rybniku ostatnie wysłużone bloki węglowe zostaną wyłączone prawdopodobnie z końcem 2027 roku. Co dalej? Po uroczystości podpisania umowy na budowę elektrowni gazowej w Rybniku minister energii Miłosz Motyka został zapytany o przyszłość infrastruktury elektrowni węglowych w Polsce, w tym rybnicką.

Przyznał przy tym, że rząd myśli o zachowaniu części bloków węglowych w tzw. zimnej rezerwie. W jego ocenie sytuacja ewentualnych kryzysów dostaw powinna dawać możliwość uruchomienia takich bloków i powinno być zagwarantowane wsparcie dla nich.

- Uważamy, że utrzymanie w zimnej rezerwie bloków węglowych, oczywiście tych, gdzie będzie to ekonomicznie uzasadnione, i które będą pracowały w najwyższej sprawności, jest potrzebne, bo to kolejny element dywersyfikacji - powiedział minister energii.

Jako przykład działania tego typu wskazał Włochy, które rozważają uruchomienie swoich bloków węglowych z zimnej rezerwy ze względu na wysokie ceny gazu. Tego typu rozwiązanie w Polsce określił jako jeden „z elementów budowy szerokiego bezpieczeństwa energetycznego na lata do przodu, który bierzemy pod uwagę”.

Zadeklarował, że rząd będzie szukał mechanizmu zimnej rezerwy. Mówił o konkretnych scenariuszach wynikających z polityki energetycznej państwa, które podlegają aktualizacji.

- Utrzymanie mocy węglowych dyspozycyjnych w momencie zagrożenia dostaw, wzrostu zapotrzebowania na energię albo też tego, że do momentu uruchomienia mocy dyspozycyjnych w elektrowni jądrowej będziemy ich potrzebowali, to podstawowe zadanie - zwrócił uwagę minister Motyka.

Jednocześnie dodał, że nie można pominąć zasadności ekonomicznej i kondycji bloków. Jego zdaniem utworzenie takiej rezerwy jest zasadne, ale o konkretnych przypadkach decydować będą spółka - właściciel - i Ministerstwo Aktywów Węglowych sprawujące nadzór nad grupami energetycznymi z udziałem Skarbu Państwa.

Co po kopalni Bobrek? Wołosz: Nie chcemy czekać 27 lat

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Od kilku tygodni trwa likwidacja kopalni „Bobrek”. Co będzie dalej? - W pierwszej kolejności całość działań skupia się na tym, żeby zabezpieczyć pracujących tam ludzi. Co do przyszłości, to bardzo prawdopodobne jest kwestia związana odnawialnymi źródłami energii i wykorzystaniem wód kopalnianych - mówi Mariusz Wołosz, prezydent Bytomia.

Kilka dni temu ogłoszono powstanie Silesia Bytom Park na terenie po kopalni „Miechowice”. Projekt ma połączyć funkcje produkcyjne, logistyczne, technologiczne i usługowe. Prezydent Mariusz Wołosz zwrócił uwagę, że Bytom czekał 27 lat, aby rozpocząć tam prace, które mają przywrócić ten teren do działalności gospo-

darczej. Przy okazji nie trudno uniknąć porównań do kopalni „Bobrek”, której likwidacja rozpoczęła się z początkiem 2026 roku.

Co zrobić, aby Bytom po raz kolejny nie musiał czekać aż 27 lat na zagospodarowanie terenów po zlikwidowanej kopalni?

Mariusz Wołosz przyznaje, że w pierwszej kolejności działania w „Bobrku” skupiają się na zabezpieczeniu pracy ludzi. Część zostanie przeniesiona na inne kopalnie, część pozostanie przy likwidacji bytomskiego zakładu, a niektórzy skorzystają z jednorazowych odpraw lub urlopu górniczego.

Co dalej? - Bardzo prawdopodobna jest kwestia związana z odnawialnymi źródłami energii i wykorzystaniem wód dołowych kopalni. Jest jakby wstępna akceptacja i w tym kierunku to podąża - przyznaje Mariusz Wołosz, prezydent Bytomia.



Wołosz chce jak najszybciej rewitalizować tereny

Samorządowiec jest zdania, że transformacja „Bobrka” nastąpi szybciej niż „Miechowice”. Argumentem jest m.in. to, że plan na wspomniany teren powstał od kilku lat, jeszcze zanim zakład zakończył wydobywanie węgla.

- Jednak musimy pamiętać, że mówimy wciąż o zakładzie, który jest obecnie w likwidacji

i muszą zostać przeprowadzone pewne procesy do końca - zwrócił uwagę prezydent Wołosz.

Uświadomiamy w ten sposób, że pokopalniany teren jest specyficzny w odróżnieniu od innych uwalnianych terenów pod działalność gospodarczą, które nie mierzą się z wyzwaniem jak przy górniczych nieruchomościach.

Prezydent Bytomia widzi wiele możliwości na wykorzystanie infrastruktury po „Bobrku”. Zwraca uwagę na istniejącą bocznicę kolejową i zainwestowane duże pieniądze w infrastrukturę kolejową PKP na terenie Bytomia, dzięki czemu jest możliwość ulokowania tam centrum logistycznego.

- Cały czas rozmowy trwają. Mam nadzieję, że tak jak przy projekcie Silesia Bytom Park, o którym długo nikomu nie mówiliśmy, bo trwały szereg zakrojone prace z sukcesem na końcu, tak będzie rów-

nież za jakiś czas w przypadku „Bobrka” - dodał Mariusz Wołosz.

Ostatnia symboliczna tona węgla wyjechała z kopalni „Bobrek” 30 grudnia 2025 roku. Natomiast od 1 stycznia rozpoczęto likwidację zakładu. Powodem zakończenia wydobywania jest brak możliwości bezpiecznego prowadzenia robót górniczych.

Z końcem roku w kopalni „Bobrek” zatrudnionych było 1829 osób. Od 1 stycznia 2026 roku rozpoczęto likwidację zakładu należącego do Węgłokoku Kraj. Program kierunkowo został zaakceptowany przez Ministerstwo Energii.

Prace likwidacyjne prowadzone pod ziemią, gdzie trwa podszadanie wyrobisk, czyli ich fizyczne wypełnianie materiałem. Trwają również przygotowania do likwidacji szybu „Ignacy, a także około 30 obiektów na powierzchni. Likwidacja

zakładu może potrwać 3-4 lata.

Prezes Węgłokoku Kraj Grzegorz Waclawek mówił o planach na nowe życie „Bobrka”. Wymieniał m.in. współpracę z miejskim przedsiębiorstwem ciepłym w celu wykorzystania odzyskiwanego ciepła z wód dołowych.

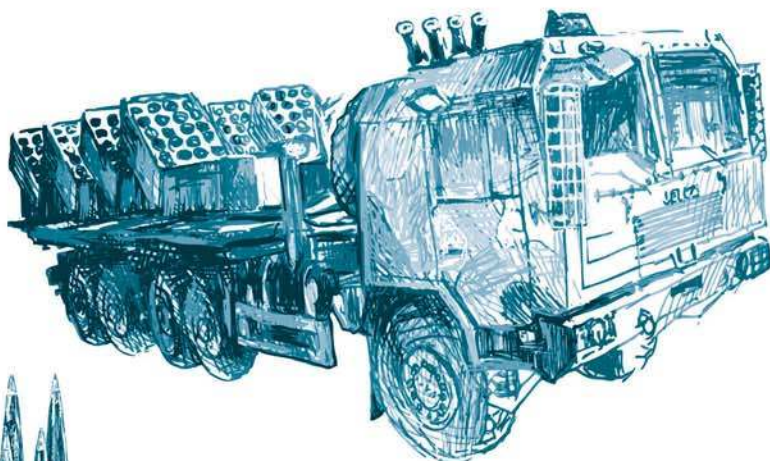
Spółka wspólnie z miastem opracowała kilka koncepcji zagospodarowania terenów. Zakłada przekształcenie kopalni w nowy obszar gospodarczy obejmujący usługi logistyczne (hub logistyczny), produkcję energii ciepłej i elektrycznej oraz udostępnienie terenów dla stworzenia Specjalnej Strefy Energetycznej obejmującej inwestycje z dostępem do czystych źródeł energii.

Koncepcje były prezentowane podczas spotkań m.in. w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, Ministerstwie Energii oraz Agencji Rozwoju Przemysłu.



PRODUKUJEMY TWOJE BEZPIECZEŃSTWO

PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** | **SAFE TO** SZANSA NASZEGO ROZWOJU



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH



Czym kusi jarmark wielkanocny na katowickim rynku?

Marcin Śliwa
Katowice

Na płycie rynku stanęło 50 budek. Są ozdoby i dekoracje: baze, palmy wielkanocne, bukiety z suszonych traw, wianki z suszu, ręcznie wykonywane pisanki, smakołyki i wiele innych.

Na rynku w Katowicach już trwa tegoroczny Jarmark Wielkanocny, a wraz z nim do stolicy województwa przyjechali wystawcy oferujący m.in. regionalną żywność i rękodzieło. Z myślą o najmłodszych odwiedzających przewidziano też liczne atrakcje oraz weekendowe warsztaty. - Szczególnie zapraszam rodziny z dziećmi, dla których przygotowaliśmy dodatkowe atrakcje, takie jak karuzela, koło młyńskie oraz kolejka elektryczna. Natomiast w weekendy będą odbywać się pokazy i warsztaty np. zdobienia śląskich kroszonek - mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Na płycie rynku stanęło 50 budek. Można w nich zaopatrzyć się w wielkanocne ozdoby i dekoracje: baze, palmy wielkanocne, bukiety z suszonych traw, wianki z suszu, ręcznie wykony-



Jarmark rozgościł się w Katowicach, na rynku zapanował świąteczny klimat

wane pisanki, koszyczki wielkanocne, wycinane drewniane ozdoby, zajaczki z siana oraz naturalne świece zapachowe i świece z wosku pszczelego.

Na smakoszy będą czekać stoiska z polskim ekologicznym czosnkiem, naturalnymi miodami z różnych regionów kraju, ale też oleje naturalnie tłoczone, polskie tradycyjne wyroby wędliniarskie, wyroby z polskiej dziczyzny, babki wielkanocne oraz wyroby włoskie, litewskie, węgierskie czy holenderskie. - W ubiegłym roku bardzo dużą

popularnością cieszyły się różnego rodzaju warsztaty i animacje, dlatego w również w tym roku zapraszamy mieszkańców do odwiedzenia Jarmarku Wielkanocnego na katowickim rynku szczególnie w weekendy, gdy odbywać się będą dodatkowe aktywności - pokazy i warsztaty zdobienia pisanek oraz animacje dla dzieci - zachęca Łukasz Gawroński, naczelnik wydziału promocji w katowickim Urzędzie Miasta. Program wydarzeń dostępny będzie na profilu facebookowym Jarmarku.

Bieg Wiosenny 2026

Urszula Kosiór

21 marca w TAURON Park Śląski odbędzie się 13. edycja Biegu Wiosennego

Impreza przyciąga zarówno doświadczonych biegaczy, jak i osoby stawiające pierwsze kroki w rywalizacji ulicznej. Uczestnicy zmierzają się z 10-kilometrową trasą z atestem, prowadzącą malowniczymi alejkami parkowymi. Dla wielu będzie to pierwszy sprawdzian formy po zimowych przygotowaniach. Wyjątkowym elementem wydarzenia pozostaje meta na bieżni Superauto.pl Stadion Śląski. Finisz w legendarnym „Kotle Czarownic” to dla uczestników nie tylko sportowe wyzwanie, ale także niezapomniane przeżycie.

- Bieg Wiosenny na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń i z roku na rok przyciąga coraz więcej miłośników aktywności na świeżym powietrzu - podkreśla Paweł Bilanowski.

Zawodnicy rywalizować będą w kilkunastu kategoriach, w tym w klasyfikacji open oraz kategoriach wiekowych. Organizatorzy przewidzieli również osobne klasyfikacje dla osób



Biegacze finiszują w „Kotle Czarownic”

z niepełnosprawnościami, w tym dla uczestników poruszających się na wózkach.

Każdy uczestnik otrzyma pakiet startowy, numer startowy oraz pamiątkowy medal na mecie. Dodatkową atrakcją tegorocznej edycji będą upominki dla osób, których numery startowe zawierają liczbę „13”.

Liczba miejsc jest ograniczona. W tym samym dniu odbędzie się również wydarzenie

„Wiosna z TAURONEM” - zbiórka elektrośmieci i karmy dla zwierząt, wymienianych na wiosenne sadzonki, m.in. hiacynty i narcyzy. Dystrybucja roślin prowadzona będzie w godzinach 12:00-16:00 przy Alei Różanej w Parku Śląskim.

Współorganizatorem wydarzenia jest TAURON Polska Energia, a patronat medialny nad imprezą objął Dziennik Zachodni.

REKLAMA

0011489311



Wiosną czas na zdrowie

-  Zakwaterowanie
-  3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
-  Konsultacja lekarska
-  4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
-  90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
-  Voucher do Integracja Cafe

 52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

 www.solanki.pl



Pani Gertrud, najstarsza mieszkanka naszego regionu, świętowała 110 urodziny

Klaudia Bąk, Jolanta Pierończyk
Zbrosławice

15 marca Gertrud Anna Frontzek ze Świętoszowic świętowała 110. urodziny. Dostojną jubilatkę odwiedziły nie tylko władze gminy, ale i wojewoda śląski Marek Wójcik.

Tak dostojny wiek budzi ogromny szacunek. Jeszcze raz składamy Pani Gertrud najserdeczniejsze gratulacje i życzenia wszystkiego najlepszego, napisał w swoich mediach społecznościowych wojewoda śląski Marek Wójcik.

Gertrud Anna Frontzek urodziła się 15 marca 2016 r. w Świętoszowicach, małym sołectwie gminy Zbrosławice (w powiecie tarnogórskim), liczącym nieco ponad 500 mieszkańców.

110. urodziny wypadły w niedzielę. Z tej okazji w kościele w kościele św. Jadwigi w Ziemieciach odprawiona została msza w intencji jubilatki. Choć ona sama nie mogła wziąć udziału w tej uroczystości, to jednak specjalnie dla niej zaśpiewano podniosłe „Te Deum laudatum”.

„Choć w niedzielę Wielkiego Postu z reguły nie śpiewa się Te Deum, to w przypadku tak znakomitej okazji uczyniono wyjątek i rozbrzmiały aż trzy

zwrotki tego hymnu. Niezwykłym zrzędzeniem losu 110. urodziny pani Gertrud przypadają w niedzielę Laetare, która oznacza „radość pośród pokuty, chwilę wytchnienia podczas utrapienia”, napisano na profilu społecznościowym Ziemieci.pl.

Z życzeniami do jubilatki pospieszyła nie tylko wójt gminy Zbrosławice, Katarzyna Zyga, ale przybył także sam wojewoda śląski, Marek Wójcik.

Pani Gertrud Anna Frontzek jest najstarszą mieszkanką województwa śląskiego i jedną z najstarszych w Polsce. Ma tylko rok mniej od najstarszej obecnie Polki, którą jest Anna Winiarska z Podkarpacia (26 lutego skończyła 111 lat). 26 stycznia br. w wieku 113 lat zmarła w Łodzi Jadwiga Żak-Stewart. Do 2022 r. najstarszą obywatelką Polski była Tekla Juniewicz z Gliwic, która zmarła 19 sierpnia 2022 r., przeżywszy 116 lat.

Najstarszym mężczyzną w Polsce jest 108-letni kapitan Tadeusz Lutak, ps. „Pancerz” ze Strzyżowa na Podkarpaciu urodzony 29 sierpnia 1917 r., były żołnierz AK, uczestnik kampanii wrześniowej 1939.

Jedną z najstarszych mieszkankę województwa śląskiego jest tyszanka, która 1 stycznia skończyła 103 lata i ciągle jest w znakomitej formie.



Z życzeniami do dostojnej jubilatki wybrał się wojewoda śląski Marek Wójcik



Przy urodzinowym stole pani Gertrud Anny Frontzek, wraz z wojewodą, zebrała się jej rodzina

Niecodzienny małżeński jubileusz w Gliwicach

Oprac. MAKI
Gliwice

70 lat w szczęśliwym małżeństwie? Taki jubileusz nie zdarza się co dzień. Świętowali go ostatnio państwo Jurówie z Gliwic.

Długoletni małżonkowie świętowali w gliwickim Ratuszu. To pary obchodzące Złote Gody, (czyli pół wieku na małżeństwie), Diamentowe Gody (60 wspólnych lat) - to piękne, małżeńskie jubile-

usze. Jednak Kamienne Gody, czyli siedem dekad razem - to rocznica, która nie zdarza się często. A taką celebrowali w Ratuszu w Gliwicach państwo Helena i Ludwik Jurówie.

- Poznaliśmy się w Gliwicach na prywatce imieninowej, dzięki mojej koleżance, która poznała jubilata i grupę gliwickich inżynierów z biura projektów podczas czasów nad morzem - zdradzała podczas uroczystości w Ratuszu pani Helena Jura. - Pobraliśmy



Państwo Helena i Ludwik Jurówie z Gliwic

się po niespełna roku znajomości. Ślub wzięliśmy w Gliwicach i tutaj urodziły się nasze dwie córki. Doczekaliśmy się też wnuków i prawnuków - mówili dostojni jubilaci.

A jaką przekazaliby innym małżonkom receptę na to, by wytrwać w szczęściu małżeńskim długie lata?

- Wszystkim młodym parom możemy poradzić, by byli wobec siebie tolerancyjni i potrafili ustąpić. Wtedy łatwiej pcha się do przodu ten wózek życia - śmiała się pani Helena.

MATERIAL INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ

Czerwony kolor w eWUŚ? Sprawdź, co zrobić

Idziesz do przychodni, a eWUŚ świeci się na czerwono? Nie panikuj. Czerwony kolor w systemie eWUŚ nie zawsze oznacza, że nie możesz skorzystać z wizyty czy badania. Jeśli masz prawo do świadczeń zdrowotnych, wystarczy, że pokażesz dokument potwierdzający ubezpieczenie lub złożysz pisemne oświadczenie - a niezbędna pomoc medyczna będzie Ci udzielona.

Czym jest eWUŚ?

Elektroniczna Weryfikacja Upoważnień Świadczeniobiorców (eWUŚ) to system, który:

- pozwala szybko sprawdzić Twoje prawo do świadczeń w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia
- jest codziennie aktualizowany o informacje z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) oraz Rejestru PESEL
- potwierdza prawo do świadczeń zdrowotnych osób ubezpieczonych w innych państwach UE/EFTA, które mieszkają w Polsce i mają odpowiednie poświadczenie wystawione przez NFZ.

eWUŚ wymaga danych - PESEL to podstawa

Aby system mógł sprawdzić Twoje ubezpieczenie, podaj w rejestracji swój numer PESEL i potwierdź tożsamość, pokazując jeden z dokumentów:

- dowód osobisty
- paszport
- dokument mObywatel
- legitymacja szkolna - dzieci uczące się do 18. roku życia
- paszport, dowód osobisty lub

oświadczenie (ustne, pisemne) rodzica/opiekuna - dzieci do 6. roku życia.

Zadbaj o komplet dokumentów przed wizytą. To klucz do szybkiej i sprawnej rejestracji.

Dlaczego eWUŚ świeci na zielono lub czerwono?

Podczas rejestracji do przychodni nieraz mogłeś usłyszeć, że „świecisz się” na zielono lub czerwono. Co to oznacza? W systemie eWUŚ kolory są proste:

- **zielony** - masz prawo do świadczeń w ramach NFZ
- **czerwony** - system w danym dniu nie potwierdza Twojego prawa do świadczeń w ramach NFZ.

Ubezpieczony, ale niewidoczny w systemie

Może się zdarzyć sytuacja, że jesteś pewny swojego prawa do świadczeń, a system tego nie pokazuje.

Jeżeli w rejestracji otrzymasz informację, że eWUŚ nie potwierdził Twoich uprawnień do świadczeń, a wiesz, że masz do nich prawo, pokaż np. jeden z dokumentów:

- zaświadczenie z zakładu pracy



- legitymację emeryta lub rencisty z wpisanym kodem oddziału wojewódzkiego NFZ
- aktualne zgłoszenie do ubezpieczenia zdrowotnego.

Nie masz przy sobie takiego dokumentu? Możesz złożyć pisemne oświadczenie. Wzór otrzymasz w rejestracji.

Złóż oświadczenie tylko wtedy, gdy jesteś pewien, że posiadasz aktywne prawo do świadczeń zdrowotnych. Jeśli miniesz się z prawdą, Fundusz obciąży Cię kosztami leczenia.

Gdzie wyjaśnić status ubezpieczenia?

Gdy system nie potwierdza Twojego ubezpieczenia, przyczyną może być brak przekazania informacji przez instytucję odpowiedzialną za zgłoszenie

Cię do ubezpieczenia zdrowotnego. W takiej sytuacji warto skontaktować się z płatnikiem składek, aby wyjaśnić status ubezpieczenia. To, kto odpowiada za zgłoszenie Cię do ubezpieczenia zdrowotnego, zależy od Twojej sytuacji zawodowej.

W razie potrzeby, zgłoś się do oddziału NFZ

Jeśli eWUŚ nie potwierdza Twojego ubezpieczenia, zgłoś sprawę do Śląskiego Oddziału NFZ. Twoje zgłoszenie zostanie zweryfikowane i poinformujemy Cię o wyniku. Dzięki temu dowiesz się, czy wszystko jest w porządku i bez stresu skorzystasz z potrzebnych świadczeń.

NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach
ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta
800 190 590

ODESZLI W SOBOTĘ W KATOWICACH ODBĘDZIE SIĘ POGRZEB SŁYNNNEJ KOSTIUMOŁOŻKI I SCENOGRAFKI

Ostatnie pożegnanie Barbary Ptak

Magdalena Nowacka-Goik
Katowice

Barbara Ptak była kolorowa jak wiosna. Odeszła w smutny, listopadowy dzień, ale jej pożegnanie, pięć miesięcy później będzie 21 marca - w pierwszym dniu wiosny. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o 10.30 koncertem w katowickim Kościele Mariackim. Urna z prochami zmarłej zostanie złożona w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy ul. Damrota.

- O śmierci Basi, z którą miałem szczęście być zaprzyjaźnionym, dowiedziałem się od Kasi Gliwy z Muzeum Historii Katowic, opiekującej się Muzeum Barbary i Stanisława Ptaków. - Zamurowało mnie. Wiedziałem, że Basia ma 95 lat, jest chora i można było spodziewać się Jej odejścia. Ale spodziewać się, a być gotowym, to nie to samo - mówi Krzysztof Korwin-Piotrowski, prezes Fundacji Arte Viva, reżyser.

Co chwilę odbiera telefony - rozmawiamy trzy dni przed pogrzebem. To on był inicjatorem pomysłu, aby pogrzeb był państwowym i został koordynatorem z ramienia rodziny. I chociaż oczywiście w organizację zaangażowanych jest mnóstwo osób, ostatecznie i tak przy ustaleniu szczegółów dzwonią do niego. Nie narzeka jednak. - Basi to się po prostu należy. Była perfekcjonistką i nie lubiła bylejakości. Ceniła ludzi solidnych i pracowitych, bo sama taka była. Te cechy miały dla niej wyjątkowe znaczenie i tym kluczem dobierała przyjaciół. Była pod tym względem pryncypialna, ale kiedy już kogoś obdarzyła swoją sympatią, okazywała ją w niezwykle serdeczny sposób - zapewnia.

Pokazuje opracowane w ramki projekty jej kostiumów - wszystkie z czułą dedykacją: „Drogiemu, kochanemu mojemu Krzysiuwi z radością ofiaruję - Basia P.”, Krzysiu kochany, jesteś najmilszy z najmilszych”, „Mojemu wielkiemu Krzysztofowi z wielkiej miłości ofiaruję - Basia Ptak”. I jak tu nie wzruszać się taką pamiątką? Dlatego to pożegnanie musi też być wzruszające.

- Z jednej strony chcemy zapewnić uroczystą oprawę w postaci asysty wojskowej, obecności urzędników państwowych i regionalnych, ale przyjąć, aby pożegnać Basię będzie mógł każdy. Nie wprowadzamy żadnych akredytacji, ograniczeń - zapewnia.

Mszę odprawi ks. Stanisław Puchała, duszpasterz dobrze

znany w środowiskach twórczych. Przed uroczystościami państwowymi i częścią religijną, będzie też muzyczny akcent.

Barbara Ptak, wybitna kostiumografka i scenografka, nazywana „Oskarową”, bo to ona stworzyła kostiumy do czterech filmów z nominacjami do tej nagrody: Nóż w wodzie (1963), Faraon (1966), Ziemia obiecana (1975), w końcu Noce i dnie (1975). Ale tak naprawdę stworzyła ich tysiące (Do jednego serialu „Noce i dnie” było ich kilka tysięcy!) nie tylko do filmów, także do spektakli teatralnych, operowych czy operetkowych. Potrafiła nadać poetycki sztyk strojom, które były niczym obrazy, przenosiły do świata, który znany był już tylko z historii. Mówiono: jej kostiumy są jak obrazy, tworzy nimi postacie, tworzy inne światy. - Niemal każdy wybitny reżyser chciał z nią współpracować, aktorzy ją kochali, bo mówili, że zmieniają się dzięki jej kostiumom, że dzięki nim dopiero naprawdę tworzą, budując swoje postacie - opowiada Krzysztof Korwin-Piotrowski.

Nie sposób wymienić nazwisk tych, z którymi była blisko w twórczych relacjach. On sam rozmawiał kilka dni temu z Andrzejem Sewerynem i Danielem Olbrychskim - obaj żalowali, że z powodu granych spektakli, nie mogą wziąć udziału w ostatnim pożegnaniu Basi.

Odeszła 5 listopada w Niemczech, ale w otoczeniu najbliższych. - Basią opiekowała się z największą troską i czułością jej córka Beata, która mieszka w Niemczech na stałe. I Basia czuła się dobrze, będąc z najbliższymi osobami, córką i wnuczkami. Nie było jednak wątpliwości, że po śmierci wróci tutaj, aby spocząć obok ukochanego męża, Stasia. Procedury związane jednak z tym, aby prochy Basi można było tu przewieźć, były skomplikowane i długotrwałe. Dopiero pod koniec lutego miały swój finał. Basia była przyjaciółką, ale też osobą wyjątkowo zasłużoną dla polskiej i europejskiej kultury. Pomyślałem, że to jej pożegnanie na Śląsku powinno mieć oprawę uroczystą, z rangą państwową. Pod koniec grudnia, kiedy dzwoniłem do Beaty z życzeniami świątecznymi, zapytałem, co ona na to. Kiedy uzyskałem jej zgodę, postanowiłem działać - opowiada Krzysztof Korwin-Piotrowski.

Został koordynatorem pogrzebu z ramienia rodziny.

- Oczywiście otrzymałem wsparcie wielu osób i instytucji, miejskich i wojewódzkich, a także Kancelarii Prezydenta RP. Chociaż może to wydawać się kon-



skomplikowane, a dopinanie szczegółów jest czasochłonne, to uzyskanie pozwoleń nie było problematyczne. Spotkaliśmy się z otwartością w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, do którego zwróciłem się o zgodę za pośrednictwem posła Szymona Szyrkowskiego vel Sęka. Jak się okazuje, nie ma przypadków - żona posła jest śpiewaczką i występowała w kostiumach zaprezentowanych przez Basię. Znali ją więc oboje, cenili jej artystę, dlatego nie musiałem nawet prosić o tę pomoc - mówi.

Jednocześnie wojewoda śląski Marek Wójcik, wystąpił do prezydenta RP Karola Nawrockiego o uhonorowanie Barbary Ptak Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, który zostanie przekazane na ręce córki, Beaty. To drugie tego typu wyróżnienie państwowe - jeszcze za życia Barbary Ptak otrzymała Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis”. O 10.30 odbędzie się kon-

cert muzyki klasycznej - usłyszemy muzykę Bacha, Haendla, Gounoda, Gomeza. - Zaśpiewa na nim Joanna Kściuczyk-Jędrusik, sopranistka Opery Śląskiej. Ona i jej mąż Jacenty Jędrusik, przyjaźnili się z Basią i Stasiem. Jacenty i Staś znali się zawodowo, obaj związani z Teatrem Rozrywki. Małżeństwa bardzo się lubili. Wystąpią także: Wiktor Wojdyła - mezzosopran, Maciej Strzałkowski - tenor, prof. Władysław Szymański, który zagra na organach i Kwartet Arte Viva - mówi.

Muzyka pojawi się podczas nabożeństwa jeszcze kilkakrotnie, a do wspomnianych osób dołączy także Mateusz Ziętek, grający na organach.

Po mszy nie będzie konduktu, ze względu na prace remontowe w okolicach cmentarza. Urna zostanie wniesiona przez wejście główne od strony ul. Damrota. Cmentarz jest podzielony na część katolicką i ewangelicką. Chociaż zarówno Stanisław Ptak, jak i jego żona

byli katolikami, grób, w którym spoczywa mąż Basi Ptak, jest w części ewangelickiej. - Basi zależało, aby spoczął właśnie na tym cmentarzu, a w części katolickiej nie było już miejsca. Ksiądz wyraził zgodę, jej prochy też zostaną tu złożone - mówi.

Po uroczystościach, przyjaciele i rodzina spotkają się w dawnym mieszkaniu państwa Ptaków, czyli w Muzeum przy ulicy Kopernika 11. Mieszkanie w części zachowało klimat mieszczańskich wnętrz z początków XX w., a małżonkowie spędzili w nim ponad 30 lat swojego życia. Obecnie jest to siedziba Oddziału Teatralno-Filmowego Muzeum Historii Katowic, której zasadniczą część wypełnia stała wystawa pt. „Muzeum Barbary i Stanisława Ptaków”. Zgromadzono tam m.in. rodzinne pamiątki oraz projekty i kostiumy autorstwa Barbary Ptak. W dniu pogrzebu będzie tu można przyjść między godziną 13 a 15. Na monitorach będą prezentowane filmy „Wielobarwna Barbara Ptak”, „Oskarowe kostiumy Barbary Ptak” i „Czarująca dama we fioletach” w reż. Krzysztofa Korwina-Piotrowskiego. - Wiem, że cieszyłaby się z takiego spotkania. Była szalenie gościnną. Ich dom przy ul. Kopernika zawsze mnie zachwycał swoim kolorytem. Klimatyczny salon, uroczą sypialnię czy schody, które nagle się kończyły. Razem ze Stasiem mieli też dom letniskowy w Szczepku, gdzie organizowali ogniska, szalone imprezy, nawet spontaniczne występy w „Teatrze na Szambie”, bo gromadziło się

oczywiście artystyczne towarzystwo. Basia w pięknych kolorowych strojach, perukach, zjawiskowa, brylowała wśród gości. Miała niezwykły temperament. - dodaje.

Nie mogła przeboleć, że Andrzej Wajda nie dostał Oscara za „Ziemię obiecaną”. Włożyła cały swój artystyczny talent w stworzenie takich kostiumów, które w pełni oddały mentalność łódzkich przemysłowców, dorobkiewiczów z przełomu XIX i XX wieku. - Wajda sam podkreślał, że miała w sobie odwagę w nadaniu ostrego tonu, aby oddać charakter postaci. Bożena Dykiel (jako Mada Müller) w słynnej zielonej sukni, kojarzącej się przez połączenie kolorów z upiorem papugi - to było ostre,

W dniu pogrzebu w godz. 13-15 każdy będzie mógł wejść do dawnego mieszkania państwa Ptaków przy ul. Kopernika 11

ale sama aktorka była zachwycona. Dzięki pomysłowi Basi, poczuła, że jest tą postacią, nie tylko w nią się wciela. No i zagrała wspaniale. Podobnie jak inni. Męskie kostiumy też były świetne - podkreśla. Basia uwielbiała łamać konwencję, nawet jeśli inni jej mówili, że to zbyt awangardowe. Do momentu, kiedy kostium nie powstał i nie zobaczyli go na postaci.

- Tak było w przypadku kostiumu księcia z „Nocy w Wenecji”. Dużo różu i fioleto, złota peruka. A Adam Sobierajski wyglądał jak żywcem wzięty z weneckiego karnawału - opowiada Krzysztof Korwin-Piotrowski.

Słynny choreograf Henryk Konwiński tak się zachwycił tymi projektami, że stworzył specjalną suitę baletową, żeby je pokazać, przenosząc widzów w sam środek zimowej Wenecji.

Dzień Basia zaczynała od herbaty, potem przyjeżdżała do teatru lub na plan zdjęciowy i spędzała wiele godzin w pracowni krawieckiej. Czasem jechała na zakupy potrzebne do kostiumów. Nadzorowała pracę w każdym detalu. Nie było mowy o chałturzeniu. Jak coś wymyśliła - musiało tak być. - Oczywiście bywały naciski, bo czasem te materiały czy biżuteria były za drogie. Basia wyszukiwała tańsze zamienniki, ale nie godziła się na rezygnację. Nawet jeśli chodziło o guzik. Miała w sobie też umiejętność planowania. U niej przymiarki zaczynały się dużo wcześniej, właśnie po to, aby wszystko było perfekcyjne - wspomina.

Kiedy była potrzeba, potrafiła jednak pracować w rekordowym tempie. Tak było przy serialu „Noce i dnie”. - Basia Ptak - lwica, włosy fioletowe, dyndający kolczyk w jednym uchu. Obawiałem się, że po takich sukcesach jak Faraon, Królowa Bona, Ziemia Obiecana i wielu innych jest już wypalona. Ale okazało się, że nie. Wyczarowała kostiumowe piękno Barbary i otaczającego ją świata - wspominał w swojej książce „Noce i Dnie mojego życia” reżyser Jerzy Antczak.

W pamięci widzów szczególnie zapisały się stroje z serialu „Królowa Bona”.

Oprócz tych noszonych przez Aleksandrę Śląską, także kreacje Anny Dymnej, która grała Barbarę Radziwiłłówną (także w „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny”). Ale jej kostiumy uwielbiały nie tylko kobiety. Wojciech Pszoniak („Ziemia obiecana”) czy Jerzy Zelnik („Królowa Bona”, „Faraon”) godzinami opowiadali, jak dzięki kostiumom Basi wchodzili w postać. Pod tym względem nie miała sobie równych.

REKLAMA

0011491449

Nowość

Bez dodatku cukru



Selen dla Niej i dla Niego



Wybierz swoje
WYPASIONE

11 witamin i minerałów



Naturalne aromaty



www.mlekovita.com.pl

mlekovita_pl

mlekovita

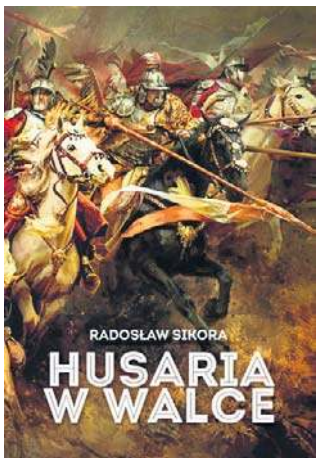
na półce



Husaria – chluba i siła Rzeczypospolitej

Radosław Sikora

Wydawnictwo Zona Zero



Husaria to ulubiona formacja Polaków. Nic dziwnego – ta elitarna ciężka jazda Rzeczypospolitej Obojga Narodów sformowana z przedstawicieli najzamożniejszej szlachty słynęła z niezwykłych szarż, 5-metrowych kopii i skrzydeł przymocowywanych do różnych części zbroi lub siodła. Była jedną z najsukuteczniejszych formacji kawaleryjskich w historii wojskowości. Choć historycy doszukują się jej początków w średniowiecznej sztuce wojennej Serbii i Węgier, to jednak w epoce nowożytnej właśnie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów husaria przekształcała się z jazdy lekkiej w ciężkozbroijną konnicę będącą postrachem wrogów na bitewnych polach. Dzięki husarii odnieśliśmy wielkie zwycięstwa w bitwach z wojskami rosyjskimi, szwedzkimi, tureckimi, m.in. pod Kircholmem (1605), Kłuszynem (1610), Chocimiem (1673) i pod Wiedniem (1683). Właśnie pojawia się wyczekiwane przez czytelników nowe wydanie książki Radosława Sikory, cenionego historyka specjalizującego się w historii nowożytnej i historii wojskowości. Autor jest uznawany za najpoważniejszego w Polsce specjalistę od skrzydlatych jeźdźców. Książka pokazuje najsłynniejszą polską formację w starciu z różnymi przeciwnikami reprezentującymi zupełnie różne doktryny wojenne, sposoby wojowania i arsenał wyposażenia bojowego. Książkę wydaną z wielkim rozmachem wypełnia wiele niepublikowanych dotąd szczegółów; autor korzysta też obficie z obcych źródeł historycznych z epoki. To lektura obowiązkowa dla miłośników polskiego oręża. Oto tytuły rozdziałów. „Polacy w walce z szalonymi deli junakami”, „Czym walczyli rajтары, czyli rzecz o bronii palnej kawalerii i jej skuteczności”, „Taktyka połączonych broni”, „Husaria w walce z muszkieterami”, „Siła ognia piechoty w XVI-XVII wieku”, „Siła ognia piechoty w początkach XVIII wieku”, „Przełamywanie obrony pikinierów”, „O walkach husarii z Kozakami”, „Husaria i bóg wojny – artyleria”. JJ



Jerzy Markowski, dr inż. górnik

CZY LUDZIE WIEDZĄ, CO TO JEST ETS? PROBLEM JESZCZE NIEZROZUMIAŁY, ALE EKSTREMALNIE NIEBEZPIECZNY

1. Mam nadzieję, że nie naiwnie znalazłem temat, w którym politycy każdej partii mogą mieć wspólny cel. Tematem tym jest znana w środowisku gospodarczym kwestia opłaty ETS. Co to jest ETS? Opłatę tę wymyśliło kilkanaście lat temu w gronie polityków Parlamentu Europejskiego, wśród których dominowali eurodeputowani z Polski, a dokładnie ze Śląska. Oni to, po zakończeniu swojej misji likwidacji 25 kopalń węgla na Śląsku Górnym i Dolnym, postanowili „wykazać się troską” o klimat, a zwłaszcza o kwestię emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Aby, ich zdaniem, ograniczyć emisję dwutlenku węgla, postanowili opodatkować jego emitentów. Ale nie do końca wszystkich. Wiadomo bowiem, że najwyższe emisje CO₂ powstają w transporcie, ale to zostawiono na okres po 2027 roku. Opłatami za emisję postanowiono obarczyć emitentów przemysłowych, zwłaszcza energetykę. Skoro w światowej energetyce istnieją zeroemisyjne źródła energii, takie jak energia słoneczna czy energia z wiatru oraz energia jądrowa, pozostali na celowniku emitenci produkujący energię z surowców kopalnych, to znaczy gazu ziemnego, węgla brunatnego i węgla kamiennego.

2. Nie bacząc na fakt, że wszystkie państwa Unii Europejskiej emitują do wspólnego światowego nieba tylko 11-13 proc. emisji dwutlenku węgla, a pozostałe gospodarki i społeczeństwo świata emitują ponad 80 proc., i do tego przyrosty tej emisji są na poziomie 10-12 proc. rocznie, nasi dzielni eurodeputowani poparci przez 64-tysięczny biurokratyczny aparat Komisji Europejskiej uznali, że to my, tu, w Europie, mamy ograniczyć swoje emisje w etapach do 90 procent, czym uczynimy świat czystym.

Świat się nie oczyścił nie oczyści, bo zwłaszcza w Azji i Amerykach źródeł emisji przyrasta tyle, że nawet gdybyśmy w całej Europie zredukowali naszą emisję CO₂ do zera, to świat by tego zupełnie nie zauważył. Za to my, dumni z osiągnięcia celu klimatycznego, którego nikt – jak powyżej napisałem – by nie zauważył, prawie zlikwidowaliśmy w Europie przemysł, a zwłaszcza cementownię, hutnictwo, produkcję nawozów sztucznych i – opartą o surowce kopalne – energetykę, czyli 60 proc. całej produkcji energii elektrycznej. „Dumnym” rezultatem takiego „sukcesu” są drastyczne wzrosty bezrobocia, rosnące ubóstwo energetyczne i zanik suwerenności gospodarczej, zwłaszcza przemysłowej, w tym przemysłu zbrojeniowego.

3. Autorzy ETS, wobec braku własnej kompetencji oraz przy braku wiary w kompetencje innych, zwłaszcza inżynierów, postanowili zamiast ustalenia kryteriów technicznych wymyślić coś najprostszego: podatek od emisji CO₂ zwany ETS.

Kiedy rodził się ten „genialny i zbawienny dla świata” podatek, koszt emisji jednej tony dwutlenku węgla wynosił 3-5 euro. Po pięciu latach było to już 50 euro, potem blisko 80 euro, a teraz około 60 euro za tonę. Co ciekawe, opłata ta jest kreowana nie przez decyzje

organów Komisji Europejskiej, ale przez rynki finansowe, czyli klasycznie spekulacyjnie.

Furtkę do spekulacji otwarto przez tzw. zielone certyfikaty, czyli limity emisji, za które nie trzeba płacić, a ktoś je przyznaje. Limity te stanowią jednak „towar”, który można sprzedać, co się robi również w Polsce. Na przykład nasz kraj miesięcznie sprzedaje limity zeroemisyjne za około 1,2 miliarda euro. Uzyskane pieniądze, zamiast przeznaczyć na osiągnięcie i kreowanie celów technologicznych służących ograniczeniu emisji, zasilają budżety państw. Pozostałe emisje obciążają ich producentów, a ci oczywiście przenoszą ten koszt na ceny towarów, tzn. ceny stali, cementu, energii i innych dóbr cywilizacyjnych, czyli do naszych kieszeni.

4. Skutek dla gospodarki jest oczywisty. Rośnie koszt produkcji, rośnie cena, produkt traci konkurencyjność, zwłaszcza wobec cen oferowanych przez producentów z Azji, Afryki i obu Ameryk, co powoduje, że staje się niezbywalny. A skoro produktu nikt nie chce albo nie może ze względu na cenę kupić, to produkcję trzeba zakończyć, a ludzi zwolnić. Itak wpada się w utratę suwerenności gospodarczej i ubóstwo.

Pewnie można by się przyzwyczaić do tego systematycznego ograniczania

suwerenności gospodarczej, gdyby nie rzeczywistość, która zwłaszcza w tych tygodniach pokazuje, że dobra te, szczególnie surowce energetyczne, stają się niedostępne – a to z powodu bombardowania rafinerii, zniszczenia rurociągów czy ograniczonego frachtu po morzach, szczególnie przez strategiczne cieśniny.

Zależność tę i jej skutki obserwujemy od lat, ale nikt nic z tym nie chce zrobić, bowiem politykom bardziej zależy na opinii ekologów, a właściwie ukrytych za organizacjami ekologicznymi lobbystów, niż własnych społeczeństw.

Rodzi się na naszych oczach oczywista moda na bezsilność kreatorów polityki gospodarczej, która przy bierności społeczeństw prowadzi je do ubóstwa. Dopiero obawa przed niekontrolowanym wzrostem reakcji społeczeństw, czyli utratą władzy przez elity polityczne, doprowadza do konstatacji, że to szaleństwo ETS-owe trzeba zatrzymać, i to teraz, kiedy jest dopiero ETS1, a nie za dwa lata, kiedy wejdą w życie stawki ETS2 o 80-100 proc. wyższe od obecnych.

5. Tę refleksję już zaczynają poważnie rozważać i wdrażać rządy Włoch, Niemiec, Czech. I czas na nas. I to teraz, na podstawie własnych prognoz, a nie w wyniku kolejnej konfrontacji politycznej. Mam wrażenie, że podświadomie czuję taką potrzebę koalicja rządząca, a na pewno cel taki stawia sobie – jak na razie na użytek walki politycznej przed wyborami – dzisiejsza opozycja. Ale nie wiedzą, jak to zrobić.

Zatem dopóki jeszcze są tacy, którzy wiedzą, jak to zrobić, zapytajcie i zróbcie to, nie czekając, aż zmęczone społeczeństwo kolejnym sporem, który skutecznie zniechęca je do elit, a autorzy do wygłaszania poglądów oferowania pomocy. ©©

FURTKE DO SPEKULACJI OTWARTO PRZEZ TZW. ZIELONE CERTYFIKATY, CZYLI LIMITY EMISJI, ZA KTÓRE NIE TRZEBA PŁAĆ, A KTOŚ JE PRZYZNAJE. LIMITY TE STANOWIĄ „TOWAR”, KTÓRY MOŻNA SPRZEDAĆ



Jadwiga Jenczelewska

NIEPEWNY UNIJNY (K)RAJ

Kiedy prawie 22 lata temu (1 maja 2004 r.) wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, Polacy byli w euforii. Szczególnie że oznaczało to także wejście do strefy Schengen gwarantującej przekraczanie granic krajów UE (Polska jest członkiem tej strefy od 21 grudnia 2007 r.) bez kontroli i potrzeby przybicia przez celnika pieczętki w paszporcie. Kto

nigdy nie przekraczał polskiej granicy choćby tylko z ówczesną Czechosłowacją, kto nie doznał poniżenia ze strony cynicznych celników nierzadko o lepszych rękach, ten nie zrozumie tej wielkiej radości z otwartej granicy. A celnicy mogli wiele: przekopać parę razy cały bagaż, wyrzucić z niego pod dowolnym pretekstem upatrzone przedmioty, nałożyć

wysokie cło i zmusić podróżnych do czekania kilka godzin w środku nocy, nim tę niezbędną pieczętkę wreszcie dostali.

Wciąż żyją miliony Polaków dobrze pamiętających ów przedunijny czas: po socjalistycznej szarży i byciu zaściankiem Europy, tęsknotę za zakazanym Zachodem, który zawsze nam imponował nie tylko wolnością i różnymi swobodami, ale też pełnymi sklepami, dobrymi drogami, modnymi ciuchami, pięknymi samochodami i otwartymi na oścież restauracjami, do których każdy mógł wejść i dobrze zjeść, nie tracąc fortuny.

Lecz dla wielu 22 lata to całe życie – po 2004 roku wyrosło nam pokolenie, które nie zna innej Polski, jak tylko unijny (k)raj. Młodzi Polacy nie mają kompleksów jak ich rodzice lub dziadkowie z tzw. demoludów, a świat stoi przed nimi otworem. Nie mają też, niestety, wiedzy, że to nie jest im dane raz na zawsze.

Jeśli nie wierzą, jak zmienne i okrutne bywają czasy, niech poszukają w internecie zdjęć Afganek z lat 70. XX w., które studiowały na uczelniach, pracowały jako nauczycielki, lekarki, urzędniczki i chodziły po ulicach w minispódniczkach i w butach na obcasach. 20-latkom łatwo wmówić, że Unia nie jest nam potrzebna, bo sami świetnie sobie radzimy, więc po co mamy w niej być, a ulubione powiedzenie niejakiego Brauna, że UE to „eurokołchoz”, traktują niczym żart.

W 2013 r. premier Wielkiej Brytanii David Cameron zaproponował rodakom referendum w sprawie członkostwa w UE. Był przekonany, że ludzie i tak opowiedzą się za wspólnotą. Ale oni wybrali brexit. Dziś, 6 lat po opuszczeniu Unii (2020 rok), większość Brytyjczyków uważa to za wielki błąd i narodową porażkę. Nie mamy pewności, czy takie „angielskie wyjście” nie powtórzy się w Polsce. ©©



Z - jak strach przed wojną. 70 proc. młodych z generacji Z obawia się konfliktu zbrojnego

#208

PULS

Nie czują się zaopiekowani. Mówią: „Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić”. Czują presję: dobre liceum, dobra uczelnia, potem zawodowy sukces. A oni nie chcą żyć jak ich rodzice: między dziećmi i kredytem.

Boją się o pracę, o swoją przyszłość, boją się wojny

Dorota Kowalska

MŁODZI MÓWIA, JAK JEST. ZESTRESOWANE POKOLENIE ŻYJĄCE W STRACHU PRZED DOROŚŁOŚCIĄ I WOJNĄ

Lestresowani, zagubieni, uzależnieni od telefonów, wystraszeni tym, co czeka ich w dorosłym życiu. „Młodzi przechodzą najpoważniejszy kryzys społeczny od dekad. Kryzys, który w najbliższych latach może się tylko pogłębiać” – tak twierdzą przedstawiciele młodego pokolenia.

– Jest wiele czynników, które mają na to wpływ. Nawarstwia się problem związany z nowymi technologiami, z internetem, z mediami społecznościowymi. One oddziałują na młode osoby, bo jeżeli mówimy o dużej skali przemocy rówieśniczej w szkołach, to ona nie bierze się znikąd. Jest napędzana przez szkodliwe algorytmy. Do tego dochodzi brak wsparcia, czy to rówieśniczego, czy tego od świata dorosłych: nauczycieli, rodziców – tłumaczy Paweł Mrozek, licealista, założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Jeżdżą po szkołach, spotykają się z młodymi ludźmi w całej Polsce. Ci opowiadają im o narastającym kryzysie zdrowia psychicznego, uzależnieniu od świata cyfrowego, braku skutecznej ochrony, przestarzałym i przeciążającym systemie edukacji. Młodzi się boją. Wchodzą w dorosłość z poczuciem ekonomicznej niepewności, brakiem poczucia wpływu na sprawy państwa. Nie mają wsparcia ani w szkole, ani w domu.

– Młodzi ludzie pozostają sami, trochę na własne życzenie, bo często zamykają się w sobie, nie szukają pomocy. Ale jeśli jej szukają, nie zawsze mają do niej dostęp. W około dwustu dwudziestu gminach w Polsce nie ma ani jednego psychologa w szkołach. Więc

nawet jeśli młoda osoba chce uzyskać pomoc specjalisty, to nie uzyska jej w miejscu, w którym się uczy – opowiada Paweł Mrozek.

Od kilku lat „Akcja Uczniowska” alarmowała polityków, niezależnie od ich przynależności partyjnej, że z młodymi ludźmi dzieje się źle. Przedstawiała im konkretne, merytoryczne propozycje rozwiązań. W odpowiedzi słyszeli, że to „nudny temat”. Dziś mają potwierdzenie tego, o czym mówili.

Ministerstwo Edukacji opublikowało właśnie „Diagnozę Młodzieży 2026” – największe badanie młodego pokolenia w Polsce od ponad 20 lat. – To oficjalne potwierdzenie kryzysu, który od lat widzimy u siebie i wśród naszych rówieśników – tłumaczy założyciel „Akcji Uczniowskiej”.

Co łączy pokolenie Z

„Diagnoza Młodzieży” skupia się na osobach w wieku 15-29 lat, z uwzględnieniem podziału na młodzież (15-18 lat) oraz młodych dorosłych (19-29 lat). I, rzeczywiście, może szokować.

„Indywidualizacja życia zwiększa koncentrację osób młodych na własnych potrzebach i uwagę na dobrostanie, zmniejszając zarazem przestrzeń do relacji. Środowisko cyfrowe jest obecnie źródłem największych zagrożeń, narażając nieprzygotowanych do tego nastolatków na treści przemocowe i patologiczne, co pogłębia dezorientację i problemy psychiczne. Życie w ciągłym stresie (sytuacja globalna, presja rodziców i szkoły) oraz przeciążenie informacyjne zwiększają podatność na kryzysy psychiczne. Czynniki te ku-

mulują zagrożenia i uwypuklają deficyty (np. relacji, umiejętności społecznych, kapitału psychologicznego, myślenia krytycznego, odporności)” – czytamy we wstępie diagnozy, której autorzy wskazują na cztery główne trendy przebudowujące doświadczenie młodych. To: indywidualizacja bez zaplecza relacyjnego i stabilności życiowej, cyfrowe dorastanie bez ochrony, kompetencji i granic, funkcjonowanie w permanentnym kryzysie i napięciu psychicznym, chaos informacyjny osłabiający orientację, zaufanie i spójność społeczną.

„To normalne, że obawiamy się dorosłości. I wiemy, że nie możemy liczyć na państwo. Starsze osoby się wspiera, nas zostawiono samym sobie. Mamy sobie po prostu jakoś poradzić” – mówi cytowana w raporcie 18-latkini Kaja.

Na granicy wytrzymałości

Ciągła presja, pogoń za sukcesem, najlepszymi ocenami – one nie pozostają bez wpływu na młodych ludzi. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że aż 60 procent nastolatków żyje w chronicznym stresie i przemęczeniu, 46 proc. ma skrajnie niską samoocenę, 40 proc. wykazuje objawy depresyjne, a 38 proc. doświadcza samotności. Aż 17 proc. ma za sobą samo-

okaleczenia, a liczba prób samobójczych wśród młodzieży wzrosła w latach 2013-2024 sześciokrotnie. Dorosli doskonale o tym wiedzą: 87 proc. pracowników instytucji obserwuje wzrost problemów emocjonalnych młodzieży. Jednocześnie 70 proc. uczniów wskazuje szkołę jako źródło codziennego stresu, trzy czwarte obawia się w niej o bezpieczeństwo, a niemal dwie trzecie doświadcza tam bullyingu.

Także według raportu fundacji Unaweza aż 38 proc. uczniów skarży się na problemy z koncentracją, a 37 proc. wspomina o problemach ze snem. Niemal co trzeci mówi o problemach z nauką, czuje się w szkole źle lub nieswojo, po prostu nie lubi do niej chodzić. Prawie połowa badanych odczuwa stres związany z tym, że musi chodzić na lekcje.

„Ta presja mnie przytłacza, wszędzie, w domu i w szkole. (...) Czuję się codziennie przeciążona, wypalona. Zmęczona życiem, zanim się jeszcze zaczęło” – mówi cytowana w raporcie Maja, 18 lat.

Ewa, matka Ani i Jasia (oboje dzieci w wieku szkolnym), zauważyła, że z córką dzieje się coś złego właściwie jesienią ubiegłego roku. – Ania chodziła smutna, oswawiała. Wcześniej bardzo towarzyska, nagle przestała spotykać się z koleżankami – wspomina. Spostrzegła,

że córka całe dni spędza w swoim pokoju, niechętnie chodzi na zajęcia dodatkowe, które wcześniej sprawiały jej przyjemność, przestała już nawet rozmawiać z bratem, z którym zawsze miała bardzo dobry kontakt.

– Rozmawiałam z córką, mówiła niechętnie, a jeśli już, to że nic jej się nie chce, że nie ma energii, że nic jej nie cieszy – wylicza Ewa. I dodaje, że zawsze wspierała swoje dzieci, nie wywierała na nie presji, nie zmuszała do nauki ponad siły.

Po dwóch miesiącach zorientowała się, że nie jest w stanie pomóc Ani, że moje tłumaczenie, przekonywanie, wspieranie nie przynosi żadnego efektu. Postanowiłam pójść z córką do psychologa, poradzić się specjalisty – mówi. U Ani zdiagnozowano depresję. Dziewczynka chodzi na psychoterapię, lekarz zapisał też leki. Jest lepiej.

– Widzę, że coraz częściej się śmieje. Jest mniej pesymistyczna, wychodzi w weekendy. Otworzyła się, chętniej z nami rozmawia. W zimowe ferie wyjechała na obóz, sama chciała – mówi Ewa. Lekarz stwierdził, że terapia trochę potrwa, że trzeba być cierpliwym.

„Poczucie przeciążenia, napięcie i wyczerpanie. Podstawowe uczucie w codzienności naszych dzieci zabarwione jest koniecznością życia, z tym że nigdy tak naprawdę nie dadzą rady sprostać wszystkim wymaganiom. A to jeden z warunków wstępnych wypalenia” – pisze w książce „Wypalone dzieci. O presji osiągnięć i pogoń za sukcesem” berliński psychiatra, profesor Michael Schulte-Markwort. Tak, psychiatrzy i psychologowie biją na alarm.

– Młodzi ludzie są przeciążeni. Zapominamy o tym, że dzieciństwo to czas beztroski. Nakładamy i wywieramy na dzieci ogromną presję: nauka zajmuje im tak dużo czasu, tak mało zostaje go na ową beztroskę, bo mamy w dzieciństwie wpisaną beztroskę i beztroską zabawę. Pytanie: kiedy nasze dzieci mają się bawić, kiedy młódzież ma mieć czas dla siebie? – pyta retorycznie Maria Rotkiel, psycholog.

Nie dziwi fakt, że coraz więcej młodych ludzi cierpi na depresję – nie tylko w wieku szkolnym, ale także ludzie zaraz po dwudziestce.

– Depresja u ludzi w wieku dwudziestu kilku lat bardzo często jest wynikiem wielu lat zaniedbań, deprywacji ważnych potrzeb w dzieciństwie i okresie dorastania. To nie jest tak, że ktoś doświadcza czegoś trudnego i następnego dnia ma depresję. Bardzo często depresja jest odpowiedzią na trudne wydarzenia, ale odpowiedzią odroczoną w czasie. Kiedy pracuje się z młodymi ludźmi, którzy mają depresję, to bardzo często początki, genetykę choroby jesteśmy w stanie zdiagnozować już w dzieciństwie, w okresie dorastania. Młodzi ludzie wchodzą w dorosłość z ogromnym obciążeniem, w ogromnym stresie – mówi Maria Rotkiel.

I dodaje, że nasz układ nerwowy nie radzi sobie z ilością bodźców, które do nas docierają. Depresja może mieć różne przyczyny – jedną z nich jest przemęczenie, przeciążenie i przytłoczenie problemami. Problemami, które nie muszą być traumatycznymi wydarzeniami – często są po prostu codziennymi obowiązkami, stresem, trudnościami i wyzwani-

**AŻ 60 PROC. NASTOLATKÓW ŻYJE
W CHRONICZNYM STRESIE I PRZEMĘCZENIU,
46 PROC. MA SKRAJNIE NISKĄ SAMOOCENĘ,
A 40 PROC. WYKAZUJE OBJAWY DEPRESYJNE**



FOT. 123RF

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 procent młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć w sieci pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy

niami. Tyle tylko, że ich ilość i kumulacja są tak duże, iż nasz układ nerwowy nie jest sobie w stanie z tym radzić.

Kondycja psychiczna młodych jest zła. Ale, co ważne, wspominał o tym Paweł Mrozek - nawet jeśli szukają pomocy, nie zawsze ją znajdują. Psychologów szkolnych jest zbyt mało, czasami nastolatki nie mogą liczyć nawet na rodziców.

„Rodzice są strauumatyzowani. Nie umieją reagować, więc mówią: »Nie przesadzaj, idź do pokoju«. Nie stawiają granic albo stawiają je źle. (...) Uważają, że dzieci są trudne. A to wynika z ich zaniedbań” - mówi cytowana w raporcie Amelia, 18 lat.

Zanurzeni w sieci

Presję pogłębia świat cyfrowy: 71 proc. młodych przyznaje, że są uzależnieni od telefonów, 73 proc. dzieci w wieku 12-14 lat wie, gdzie znaleźć pornografię, a 67 proc. ofiar cyberprzemocy nie zgłasza krzywdy. Mimo że 43 proc. młodych potrzebuje profesjonalnej pomocy psychicznej, realne wsparcie otrzymuje jedynie 22 proc.

„Młodzież jest zanurzona w cyfrowym środowisku od wczesnego dzieciństwa bez adekwatnej ochrony i przygotowania. Ponad 80 proc. dzieci zakłada konta w mediach społecznościowych przed ukończeniem 13. roku życia, średni czas online sięga niemal pięciu godzin dziennie. Ekspozycja na szkodliwe treści jest powszechna - blisko połowa nastolatków styka się z materiałami przemocowymi i skrajnymi, podobny odsetek doświadcza hejtu w sieci” - czytamy w „Diagnozie Młodzieży 2026”.

Antek, lat 18, uczeń jednego z katowickich liceów, z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, ale czas, który spędza przed małym ekranem, to głównie czas gier. Adam, jego kolega, dwa lata starszy student pierwszego roku prawa, też ma cały czas przy sobie telefon. Też dużo na nim gra, ale korzysta z telefonu podczas nauki, dzięki niemu kontaktuje ze znajomymi i przyjaciółmi. Niedawno założył konto na Instagramie.

- Gram, żeby rozładować napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Kiedy jadę pociągiem, tramwajem, autobusem, najbardziej lubię właśnie grać. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju czy na świecie, bo to mnie jeszcze bardziej stresuje. Wolę posiedzieć trochę wirtualnym świecie - uśmiewa się.

Oczywiście, oboje oglądają filmiki na TikToku. - Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć - mówi Antek. Adam dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToku „Wujek dobra rada” - wybucha śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

TikTok to najpopularniejsza aplikacja wśród młodzieży. Tyle tylko, że dużo tam seksu, przemocy i treści, których młodzi ludzie jednak oglądać nie powinni.

W zeszłym roku medialną burzę wywołał materiał stacji TVN o popularnym na TikToku

Jelly Fruciku. Dziennikarze pokazali, jakie treści generuje w sieci chłopak. Wtedy część internautów stanęła w jego obronie, a on sam zalał się łzami. Kilka dni później Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zgłosił tiktokera do prokuratury. Swoją decyzję argumentował tym, że zarabia on na „deprawowaniu dzieci”. Jelly Frucik niejednokrotnie obiecywał chociażby na live, że napije się spleśniałego soku czy próbował zjeść kostkę do zmywarki. Ale, umówmy się, nie on jeden robi przed kamerką głupie miny i udaje kozaka.

Oczywiście na TikToku można też znaleźć masę ciekawych materiałów: o podróżach, popkulturze, gotowaniu, sporcie. To ludzie tworzą złe treści, nie sama platforma.

Tyle że czas spędzany przez młodych ludzi w sieci, zwłaszcza na TikToku, może niepokoić. Ostatnio głośno o nowym zjawisku określanym mianem brainrot. Co to takiego? Absurdalne, pozbawione głębszego znaczenia, ale mimo to wciągające i powtarzalne treści internetowe.

Brainrot zainteresował naukowców. I tak Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne alarmuje, że bezmyślne scrollowanie TikToka, Reelsów czy Shortsów to prosta droga do zniszczenia sobie zdrowia psychicznego. Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tysięcy osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzamy na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada nasza zdolność koncentracji i panowania nad impulsami.

Powód jest prosty: mózg uzależnia się od szybkich, do-

paminowych strzałów i „oducza się” skupienia. Przez ciągłe bombardowanie bodźcami tracimy zdolność do „wolnego myślenia”, przez co czytanie książek czy głębsza nauka wydają się nagle nudne i niemożliwe do wykonania. Problemy z uwagą to tylko wierzchołek góry lodowej. Badania łączą nadmierne korzystanie z shortów z bezsennością, stanami lękowymi, poczuciem samotności, a nawet zjechaną samooceną. Nie wiem, czy taki skrót myślowy będzie uprawniony, ale wygląda na to, że krótkie filmiki na TikToku, w których jest głośno, szybko i mocno, odbierają nam umiejętność logicznego myślenia.

Co więcej, przekaz płynący z sieci do młodych nie jest w żaden sposób kontrolowany. Z „Diagnozy Młodzieży 2026” wynika, że 45 procent młodych styka się z dezinformacją, a 44 proc. nastolatków ma trudność z odróżnianiem prawdy od fałszu w internecie.

„Rozwój AI zwiększa również skalę i skuteczność oddziaływania treści dezinformacyjnych poprzez automatyzację, personalizację i generowanie realistycznych materiałów typu deepfake. Młodzi użytkownicy są szczególnie podatni na krótkie, emocjonalne i spersonalizowane przekazy, co może sprzyjać polaryzacji, izolacji poznawczej i procesom radykalizacji” - czytamy w raporcie.

Jego autorzy wskazują na korelację między intensywnym korzystaniem z social mediów a wzrostem depresyjności, lęku i pogorszeniem samopoczucia nastolatków. Chociaż, oczywiście, u części młodych ludzi media społecznościowe pełnią funkcje wspierające, wzmacniające relacje i poczu-

cie przynależności. Wszystko zależy od kontekstu, tego, czego młodzi szukają w sieci, i indywidualnej wrażliwości.

Z niepokojem patrzą w przyszłość

Młodzi wiedzą, czego chcą, ale z niepokojem patrzą w przyszłość. 78 procent nastolatków obawia się porażki na rynku pracy, 57 proc. boi się wysokich kosztów utrzymania, a ponad 60 proc. ma trudności ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy. Może dlatego 53 proc. młodych w wieku 25-34 lata mieszka z rodzicami, ale też koszty najmu lub zakupu mieszkania pochłaniają już 35-55 proc. dochodu rozporządzalnego. W efekcie 48 proc. osób do 29. roku życia odracza rodzicielstwo z powodów mieszkaniowych, a 64 proc. młodych uważa, że państwo nie podejmuje skutecznych działań w tej sprawie.

„Boję się o pracę. Konkurencja ogromna, wymagania rosną, pensja na start nie pokrywa często kosztów życia. (...) Denerwuje mnie ta mowa, że młodzi chcą wszystkiego od razu” - mówi cytowany w raporcie Filip, 19 lat.

Kacper, 29 lat, Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przerobili ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym jak Antek mnie opuścił - tłumaczy. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do łatwych nie należy. Swoją pokój odmalował, kupił w Ikei nową szafę, biurko i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym, nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem to dwa tysiące złotych mniej w portfelu, co najmniej. Do tego dochodzą opłaty, żywność, jakieś ciuchy. Nie wiele by mi z pensji zostało - tłumaczy. I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netflixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownię, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie mar-

twi. Na mieście jada od czasu do czasu, najczęściej kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

„Dla wielu ludzi to jest teraz takie życie: kredyt, dzieci, i chyba powinno się tego unikać najbardziej. (...) Życie między dziećmi a kredytem to nie jest jakaś wymarzona droga” - mówi cytowany w raporcie Jakub, 18 lat.

Coś w tym jest, bo także z badania CBOS wynika, że dwie piąte młodych ludzi (miedzy 25. a 34. rokiem życia) wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki.

Co ciekawe, aż 69 proc. młodych ludzi w wieku 18-29 lat obawia się wybuchu wojny - to największe dla nich zagrożenie, większe niż migracje, rozwój AI czy centralizacja władzy.

„O wiele rzeczy się boję. Że nie znajdę pracy, że całe życie będę sam, że nie znajdę nikogo, kto będzie ze mną chciał być. Boję się wojny, o przyszłość. (...) Trudno to wszystko sobie poukładać i ogarnąć” - mówi cytowany w raporcie Emil, 16 lat.

- Z każdej stron słyszymy o wojnie: teraz o Iranie, wcześniej oczywiście o Ukrainie, więc młodzi ludzie ogólnie obawiają się wojny. Tego, że nadejdzie godzina zero, że będą musieli chwycić karabiny i iść walczyć - przyznaje Paweł Mrozek z „Akcji Uczniowskiej”. - A swoją drogą, jako młodzi ludzie nie jesteśmy w ogóle przygotowani do takiej sytuacji i może stąd nasze obawy. Kłania się brak edukacji, również edukacji dla bezpieczeństwa. Żyjemy w realiach, w jakich żyjemy, i myślę, że nie tylko młodzi, ale też dorośli obawiają się wojny - dodaje na koniec.

Autorzy raportu podkreślają, jak ważne w dzisiejszych czasach jest wsparcie młodych przez szkołę, dom, rówieśników, środowisko, w którym przebywają. Cytowana w „Diagnozie Młodzieży” 17-letnia Wiktoria mówi tak:

„Dorośli mówią, że nie umiemy rozmawiać. Umiemy - to oni często nie tworzą przestrzeni, żeby mówić wprost. (...) Rodzice i szkoła raczej uczą nas, jak o czymś nie rozmawiać”.

Co jest lepsze: ładniejsze, masowe zniekształcenie czy prawda znana regionalnie? To pytanie, które w kontekście serialu „Ołowianych dzieci” Netflixa stawia Stanisław Torbus, wnuk prof. Bożeny Hager-Małeckiej. Mówi też o powodach, dla których jest gotów walczyć z platformą w sądzie

Rozmawiał Marcin Śliwa

W „OŁOWIANYCH DZIECIACH” ZROBILI Z MOJEJ BABCI SZWARCCHAKTER



Dla pokoleń lekarzy postać prof. Bożeny Hager-Małeckiej była wzorcem i o jej pamięć i dobre imię dopomina się rodzina

Jak pan zapamiętał swoją babcię, które jej cechy szczególnie utkwily panu w pamięci?

Stanisław Torbus: Urodziłem się w 1985 roku, więc nie pamiętam czasu jej największej aktywności zawodowej. Pamiętam ją jako kochaną babcię, do której przyjeżdżałem. Mieszkała skromnie na ostatnim piętrze starej kamienicy w Zabrze. Jej pokój wypełniony był pamiątkami po pradziadku, różnymi jej odznaczaniami, ale przede wszystkim artefaktami związanymi

z historią Śląska i rodu Hagerów. Pradziadek miał na nią olbrzymi wpływ, zawsze to podkreślała i w ostatnich latach uwielbiała o nim opowiadać. Była wychowana w duchu patriotycznym i niepodległościowym – pradziadek był bliski przyjacielem Korfanteo, działaczem niepodległościowym i posłem na Sejm Śląski. Stąd też etos pracy lekarza i przekonanie, że ma być przede wszystkim blisko pacjenta, a nie odwrotnie. To było widać. Miała też całkowity brak respektu dla pienią-

dza, to nie było dla niej istotne, co pokazuje to, jak skromnie mieszkała pod koniec swojego życia. Ostatnio pani profesor Sadzikowska, która bardzo dobrze zna historię „Ołowianych dzieci” wspominała, że do kliniki zawsze jeździła tramwajem i nie traktowała pieniędzy jako punkt odniesienia.

Osoby, które znały Pana babcię, mocno zwracały uwagę na cechy jej osobowości: serdeczność i przyjazne nastawienie do ludzi

Proszę to zderzyć z obrazem bohaterki, profesor Berger. Z całym szacunkiem dla uwielbianej przeze mnie Agaty Kuleszy: odegrała postać bufona. Pierwsza jej scena, gdy doktor Wadowska-Król niby wykrywa ołowicę i zjawia się w willi profesor, która właśnie imprezowała i nie miała czasu. To był pierwszy cios w twarz. Nie dość, że to była odwrotna sytuacja i profesor Bożena Hager-Małecka wykryła tę ołowicę, pojechała do przychodni doktor Wadowskiej-

Król, czekała w korytarzu z innymi śląskimi kobietami, aż wejdzie do gabinetu pani doktor Wadowskiej-Król, co jest zresztą opowiedziane przez samą Wadowską-Król, że tak to wyglądało, po czym jej oznajmiła, że jest ołowica i trzeba zdiagnozować pozostałych pacjentów. Od razu zaczęły razem działać, bez tej bufonady. Pokazali babcię jako osobę, która cały czas żyje w sposób bardzo, bardzo wygodny, co było kompletną bzdurą. Przedstawili kompletnie inną osobę. Dokonali takiego zabiegu artystycznego, że wzięli faktycznie realną osobę, która była motorem tych zmian opisywanych w „Ołowianych dzieciach”, odebrali jej imię, nazwisko i zamienili w postać, która z założenia miała być workiem do bicia. Tak się z postaciami prawdziwymi nie robi. Babcią zawsze mówiła, że największym jej zawodowym osiągnięciem, z którego jest najbardziej dumna, jest wykrycie ołowicy i znalezienie mieszkań następczych. Teraz gigant medialny po prostu chce jej to odebrać i wymazać ją całkowicie z pamięci. Nie mogę wobec tego przejść obojętnie, bo nie będę mógł spojrzeć w lustro.

Jak historia dzieci z Szopieniec funkcjonowała w pana rodzinie?

Wtedy się o takich rzeczach z dziećmi nie rozmawiało, jeśli chodzi o zawodowe rzeczy. Babcią opowiadała mi o tym, jak traktowała pacjentów, jak jeździła do przychodni, m.in. do Szopieniec, że spotykała się co pół roku z lekarzami z poszczególnych placówek, a miała pod sobą całe województwo śląskie. O doktor Wadowskiej-Król też mówiła, bardzo ciepło, że bardzo dobrze jej się z nią pracowało, że była lekarzem z powołania. Natomiast to była działalność zawodowa, którą się z dziećmi w tamtych czasach nie dzieliło. Wspominała, nie unikała tego tematu, ale więcej mówiła o pradziadku.

Co pana najbardziej dotknęło w tym serialu?

Dwie rzeczy ubodły mnie najbardziej. Po pierwsze, przedmiotowe potraktowanie ludzkiej historii i drugiego człowieka. Wszystko w tym serialu, jeżeli chodzi o prof. Bożenę Hager-Małecką aka prof. Berger, jest nieprawdziwe, zmienione na potrzeby większych zasięgów serialu. Nie można bardziej przedmiotowo potraktować drugiej osoby i pamięci o niej. Pochwyciwszy od tego, że to ona wykryła ołowicę, że ona była motorem napędowym, że faktycznie kochała swoją pracę i wierzyła w nią. Była lekarzem z pasją i chroniła prof. Wadowską-Król. Nie było tam

nigdy żadnego konfliktu od początku do końca. To wszystko, jeśli chodzi o tę postać, jest całkowicie zmienione na potrzeby stworzenia westernu. Przyjeżdża osoba z zewnątrz, bo Wadowska-Król w serialu nie jest pokazana jako Ślązaczka, mimo że była nią z dziada, pradziada, tylko przyjeżdża ktoś z zewnątrz, nie wiem skąd i zbawia ten głupi, śląski lud, który zakażone rany u dzieci, w których wiją się robaki, daje psu do wylizania. To było specjalne operowanie emocjami, manipulowanie nimi, żeby pokazać beznadzieję tej sytuacji i ciemnotę, czyli nas, a prawda jest całkowicie inna. Trzy śląskie medyczki, każda z innej parafii, znalazły płaszczyznę porozumienia, jaką była chęć uratowania dzieci. Każda zakasała rękawy i wykorzystując swoje możliwości, wspólnie doprowadziły do szczęśliwego finału, czyli do przeniesienia tych rodzin w inne miejsca. Oczywiście, że każda wykorzystywała inne umiejętności. Nie ludźmy się: gdyby nie przyjaźń mojego pradziadka z Ziętkiem i znajomość mojej babci z Ziętkiem, to by się nie udało, bo Ziętek tam był postacią kluczową. Kolejna osoba ze Śląska, z dziada pradziada, która tę sytuację załatwiła. W tym, jak to przedstawili, nie ma ani grama prawdy, ani w postaci mojej babci, ani w całej historii trzech kobiet, które wspólnie pracowały.

To zastanawiające, bo z równościowej perspektywy platformy ta historia w ujęciu współpracy trzech różnych kobiet jest niemal gotowcem.

Historia współpracy kobiet w tym opresyjnym systemie. Kobiety tutaj same ogarniają tak trudny temat. Nie mam pojęcia, czemu służy ta „westernizacja”, tym bardziej że to była bardzo fajna, feministyczna opowieść i tak faktycznie było. Lekarki od początku działały razem, od początku wszystkie śląskie kobiety ich słuchały. Jak Wadowska-Król powiedziała, że mają wszystkie przyjść na badania, to była stuprocentowa frekwencja. Słuchałem kiedyś wywiadu z panem Pieprzycą i mówił, że tam, gdzie nie ma konfliktów, trzeba je stworzyć. Nie zgadzam się z tym, nie w historii inspirowanej, jak to określają, prawdziwymi wydarzeniami, którą Netflix wszędzie reklamuje jako historię prawdziwą, w co już teraz ludzie wierzą, a co dopiero będzie za pięć lat. To manipulowanie emocjami w taki sposób, żeby ludzie uwierzyli w tę historię, która jest przedstawiona w serialu. Wszystkie postacie historyczne mają swoje imiona i mniej więcej charaktery oraz mniej więcej rolę, którą odegrały w tej

FOT. ARC PRYWATNE

prawdziwej historii, z wyjątkiem jednej. To jest takim zabiegiem, który ma na celu wywołanie u widza przeświadczenia, że tak było naprawdę. I tak ludzie będą wierzyć, bo siłą rzeczy masę są przekąźnikiem pamięci historycznej, a nie opracowania naukowego czy dokumenty.

Czy w pana rodzinie toczy się taka wewnętrzna dyskusja, czy macie jedno i to samo stanowisko?

Jedno i to samo stanowisko, przełane zresztą na papier, na działalność w imieniu spadkobierców. Ona naprawdę była wspaniałym, ciepłym człowiekiem. Ta historia była dla niej kwintesencją jej kariery naukowej, zwieńczeniem i czymś, z czego była najbardziej dumna, bo wykazała się wtedy olbrzymią, niezwykłą odwagą i poświęceniem. Naprawdę ryzykowała własną karierę i wszystko, co miała. I ktoś jej to odbiera tylko dlatego, żeby sprzedać to na zagranicznych rynkach? No nie, trzeba powiedzieć nie.

Różne środowiska na Śląsku wśród głównych zarzutów wobec tej produkcji wskazywały właśnie na osobę pana babci i serialową profesor Berger. Jak te głosy miały dla Pana znaczenie, że jednak ludzie stąd tak mocno stanęli za prawdą historyczną?

Nie jestem w stanie wyrazić, jak dużo to miało dla mnie znaczenie, naprawdę. Zwłaszcza, że w miarę jak się rozpętywała ta burza medialna, to kolejne osoby z grona naukowego zaczęły się do mnie zgłaszać, utwierdzając mnie w tym przekonaniu, że było całkowicie inaczej, że aż tak nie można zmieniać tej historii, nie można jej odwracać od 180 stopni. To zarówno reakcja Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, któremu bardzo dziękuję za konferencję prasową poświęconą prawdziwej historii Bożeny Hager-Maleckiej, jest faktycznie strażnikiem prawdy i broni swojej profesorki, jak i reakcje pacjentów oraz lekarzy, którzy współpracowali i byli leczeni przez babcię. To potwierdza sens naszego starania, a to nie jest łatwa walka, bo zdania są podzielone. Część artystycznego świata, również na Śląsku, mówi, że artysta ma tę dowolność, ma licencję na pewną poetykę i można manipulować historią w taki sposób. Tylko pytanie, gdzie jest granica tej manipulacji. Gdyby ktoś odebrał Curie-Skłodowskiej odkrycie radu, to byłoby ok? Jeśli Chopin jest Francuzem, to jest ok? Fikcja literacka byłaby uzasadniona w tym przypadku, żeby wzmocnić przekaz? Ja uważam, że nie. Artysta, wypuszczając dzieło, bierze za nie od-



Prof. Hager-Malecka miała trzy wady: była bezpartyjna, była kobietą i była Ślązaczka

powiedzialność, jak i za to, co to dzieło zrobi w świecie rzeczywistym. W moim poczuciu ten serial zrobił wiele złego, jeśli chodzi o pamięć i o prawdziwą historię. Cieszę się, że ludzie, którzy znają historię, bronią jej, rozumieją ją, wspierają i głoszą prawdę. Na Śląsku moje wystąpienie znajduje o wiele większe zrozumienie niż w pozostałej części Polski. I to widać, Śląsk jednak pamięta i to cieszy.

Nie przekonują pana głosy, że dla dramaturgii serialu potrzebna była „szwarccharakterka” i właśnie dlatego, żeby nie oczernić pani profesor Hager-Maleckiej, stworzono fikcyjną postać profesor Berger?

To było absolutnie bezskuteczne. Już przed emisją serialu wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi. Powołują się w serialu na książkę o „Ołowiane Dzieci”, w której Michał Jędryka to bardzo jasno i rzetelnie opisał. W dniu premiery serialu sprawdziłem wpis na jego temat w Wikipedii i przy profesor Berger jest odnośnik do profesor Bożeny Hager-Maleckiej. Gdyby zmienili postać drugoplanową, trzecioplanową, może by wtedy to zadziałało, ale nie inicjatorkę całego wydarzenia. Mam wrażenie, że to był tylko i wyłącznie zabieg, który doradzili prawnicy w celu uniknięcia pozwu. Zmienili całkowicie przekaz historyczny. Prawdziwa historia była o tym, że nawet reżim komunistyczny można skruszyć współpracą i merytorycznym działaniem, a zaserwowali nam film o rewolwerowcu z Polski, który przyjechał za-

prowadzić na Śląsku porządek. To są dwa całkowicie inne przekazy.

Świadkowie historii wspominają, że profesor Hager-Malecka roztaczała nad doktor Wadowską-Król parasol ochronny. W serialu nie było to tak jednoznacznie pokazane.

Nie, tym bardziej że Grudzień naprawdę nie był jej przychylny, co zresztą doktor Wadowska-Król sama mówiła w wywiadach, że cytuję: „był okropny”. Podobnie Jonek, ówczesny rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, przyjaciel Grudnia. Można powiedzieć, że na tej linii był konflikt. Zarzucił mojej babci, że ma trzy wady: to, że jest bezpartyjna, jest kobietą i jest Ślązaczka. Powiedziała mu, że to się nigdy nie zmieni. Ona tam naprawdę miała mnóstwo wrogów, a mimo to jednak zaryzykowała wszystko i podejrzewam, że to dlatego mówiła, że to było osiągnięcie jej życia. Ojciec opowiadał nam, że dziadek odradzał babci zaangażowanie w tę sprawę, „bo nas wszystkich pozamykają”. To był okres schyłkowy władzy Ziętka i jego parasol też nie był już taki silny. Doktor Wadowska-Król i moja babcia do końca swoich dni mówiły

o sobie nawzajem w samych superlatywach, między nimi nie było żadnego konfliktu. Chcę podkreślić, że jeśli jest coś pozytywnego z tego scenariusza, to to, że doktor Wadowska-Król i pani Wiesława Wilczek zostały uhonorowane, bo to o nim się należy.

Pani i pozostali spadkobiercy profesor Hager-Maleckiej wysłaliście do platformy Netflix przedśądowe wezwanie do zaniechania naruszania dóbr osobistych. Na co pan liczy w ramach tej inicjatywy?

Muszę odczarować to, co zrobił Netflix i to odczarować nie na chwilę, kiedy toczymy tę burzę medialną, tylko na lata, bo ten serial będzie emitowany przez lata. Chcę też stworzyć organizację pozarządową, która zajęłaby się dzielectwem rodu Hagerów. To jest bardzo zasłużony ród, od Maksymiliana, przez Bronisławę po Bożenę Hager-Malecką - wszyscy lekarze i społecznicy. Chodziło mi to już po głowie, gdy odnalazłem pamiętnik pradziadka, który udało się wydać w 2023 roku, natomiast serial Netflixa jeszcze bardziej zmotywował mnie do tego, żeby stworzyć strażnika tej pamięci, twardszego niż ja czy szum medialny, żeby pilnował tej prawdy, a jednocześnie robił



Bożena Hager-Malecka z mężem

coś dobrego. Skoro Netflix zmienił Śląską historię po to, żeby dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców, nazwijmy to tak eufemistycznie, to niech jakąś korzyść Śląsk z tego będzie miał. Jeśli jakiegokolwiek środka pojawi się ze strony Netflixa, to absolutnie wszystkie, zostaną przekazane na działalność statutową Fundacji, która w założeniu ma współpracować ściśle, jeśli nawet nie pod nadzorem Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, bo zależy mi na transparentności. Jeśli będzie z tej mojej prawnej batalii jakiś profit, to trafi tylko i wyłącznie do Śląskich dzieci i Śląskich medyków, do nikogo innego. Chcę, żeby coś z tej historii było dla Śląska pozytywnego w sensie rzeczywistym, czyli żeby miało to wpływ na profilaktykę oraz badania dzieci i młodzieży na Śląsku, a także pamięć o mojej babci, żeby została zachowana zgodnie z prawdą.

To jest też w pewnym sensie kontynuacja jej dzieła. Jedną rzeczą jest ochrona pamięci historycznej, a drugą to, że...

... jej nazwisko dalej będzie leczyło dzieci. Tak, uważam, że to jest optymalne rozwiązanie i wszyscy, jako cała rodzina, jesteśmy tego zdania.

Rozmawialiśmy o wsparciu, jakiego udzieliła Panu społeczność w naszym regionie. Co to mówi o Ślązakach i Ślązaczkach, że bronią prawdy o swoich bohaterkach?

To, że faktycznie jesteśmy społeczeństwem, które ma swoją tożsamość, swoją pamięć, swoich bohaterów, o których jeste-

śmy gotowi walczyć. My mamy swój charakter i skoro bronimy swoich bohaterów, to znaczy, że naprawdę jesteśmy już dojrzałym społeczeństwem. Cieszę się, że Śląsk pamięta, bo naprawdę otrzymałem dużo wsparcia od samorządowców, środowiska naukowego, jak i samych pacjentów oraz ludzi, którzy znali profesor Hager-Malecką. Nie pozwalamy komuś zniekształcać naszej historii, bo jak zapomnimy o naszych autorytetach, to stracimy kompas, według którego podążamy, a nie zastąpi go sztuczna inteligencja. Dużo osób zarzuca mi, że gdyby nie było tego serialu, to nikt by się o mojej babci nie dowiedział, ale dowiedzieli się o profesor Berger, a nie o niej. To dzięki dyskusji medialnej dowiedzieli się o profesor Hager-Maleckiej. Trzeba też przyznać, że pamięć o bohaterkach tej historii miała się całkiem dobrze. Oczywiście nie była masowa, znano ją głównie na Śląsku, ale znano prawdę. Co jest lepsze: ładniejsze, masowe zniekształcenie, czy prawda znana regionalnie?

Czy twórcy nie przyłożyli się wystarczająco do poznania tej historii?

Nie, oni po prostu chcieli stworzyć z mojej babci szwarccharakterkę, a wiedzieli, że to się spotka ze sprzeciwem, więc stwierdzili, że profilaktycznie zmieniają jej nazwisko. Jak zobaczyłem zjawki serialu, w których Agata Kulesza gra profesor Berger, a wszyscy inni są pod swoimi nazwiskami, to zacząłem się zastanawiać, o co tutaj chodzi? Po zobaczeniu serialu już się to wyjaśniło.

Serial „Ołowiane dzieci” wzbudził ogromne zainteresowanie tematem sprzed 50 lat. Pani książka ma kolejne dodruki, na spotkaniach autorskich tłumy.

Bardzo się cieszę, że serial powstał. Przyczynił się on ogromnie do popularyzacji samej historii jak również postaci pani doktor Jolanty Wadowskiej-Król. To także wzrost zainteresowania problematyką jaką są zanieczyszczenia środowiska na terenach poprzemysłowych. Wiem, że powstało wiele podcastów, artykułów poświęconych nie tylko o działalności pani doktor, czy ołowicy w Szopienicach, ale ogólnie o tym jak przemysł ciężki wpływał i nadal niestety wpływa na nasze życie Śląsku i w innych regionach. Musimy jednak pamiętać, że serial nie jest dokumentem. To fabuła, która ma zachęcić do poszukiwania prawdy historycznej na temat tych wydarzeń i która ma popularyzować postać doktor Jolanty Wadowskiej-Król co znakomicie robi. Bo jak wiadomo żadna książka nie ma takiego zasięgu jak serial na światowej platformie streamingowej.

Spotyka się pani z czytelnikami w całej Polsce. O co pytają w kontekście historii z Szopienic, czego chcą się dowiedzieć? Najczęściej zadawane pytania dotyczą tego na ile serial przedstawia prawdziwą historię, a na ile jest fabularyzowany. Często jestem pytana jak przebiegała moja współpraca z doktor Wadowską-Król, jak ją wspominam, jak ją odebrałam. Zauważyłam, że czytelnicy, zwłaszcza ci na Śląsku, chętnie dzielą się własnymi wspomnieniami. Na jednym z ostatnich spotkań autorskich w Tychach była pani, której dzieci były pod opieką dr Wadowskiej-Król, były jej pacjentami. I teraz wróciła do tych czasów, opowiadała o nich.

Jakie są te wspomnienia? Pokrywają się z tymi obrazami przedstawionym w serialu? Nie do końca. Osoby które miały z nią styczność w relacji pacjent, czy raczej rodzic pacjenta z lekarzem wspominają ją jako osobę niezwykle spokojną, zawsze opanowaną, podchodzącą z szacunkiem do pacjenta. Natomiast podkreślają, że przedstawienie samych Szopienic czy Burowca, gdzie znajdowała się huta ołowiu, jest w serialu bardzo wiernie. Rzeczywiście, nie było tam zieleni, za to mnóstwo pyłu, było brudno. Takie obrazy pojawiały się też we wspomnieniach doktor Wadowskiej-Król. Opowiadała mi, że kiedy chodziła po Szopienicach, to były tam tylko klepiska. Kiedy ktoś kupił sobie pieska czy kotka, to te domowe zwierzęta szybko zdychały, nawet po kilku dniach. Ten krajobraz został bardzo wiernie przedstawiony.

BARDZIEJ DOKTÓRKA NIŻ MATKA BOSKA

Serial nie jest dokumentem. To fabuła, która ma zachęcić do poszukiwania prawdy historycznej i popularyzować postać dr Jolanty Wadowskiej-Król - mówi Magdalena Majcher

Rozmawiał: Grzegorz Olma



Magdalena Majcher jest autorką kilkudziesięciu powieści obyczajowych i historycznych. Mieszka w Katowicach

Poznała pani Jolantę Wadowską-Król, jak pani ją wspomina?

Była to bardzo serdeczna, ale też stanowcza kobieta, której zależało na tym, by głosić prawdę o ołowicy. Nie zależało jej na nagrodach czy wyróżnieniach dla niej samej. Wręcz mówiła, że nie rozumie tego całego zamieszania wokół siebie. Podkreślała, że nie była żadną bohaterką, tylko zwyczajnie pracowała. Udzielała wywiadów, jeździła na zaproszenia do telewizji, radia, gazet. Chciała by jak najwięcej osób dowiedziało się o chorobie na którą zapadały dzieci mieszkające przy hucie, by poznały ten problem. I dlatego też zgodziła się by powstała moja książka. Ja na samym początku naszych kontaktów uprzedziłam ją, że nie będzie jedyną bohaterką tej historii, że książka będzie miała także równoległych bohaterów – rodzinę z Szopienic, mieszkańców famiłek spod huty.

O doktor Wadowskiej-Król pisze pani „doktórka od famiłek”. Nie kusiło, by powieść zatytułować Matka Boska Szopienicka?

Nie nosiła tego przydomku. Uważała, że jest dla niej obraźliwe. Zdecydowanie była bardziej doktórka niż Matką Boską. Nie chciała być wynoszona na ołtarze, to była zwyczajna niezwykła kobieta, która robiła to co uznawała za słuszne, to co trzeba było zrobić, co było przyzwoite. I wykazała się tą przyzwoitością, w czasach gdy trudno było być przyzwoitym.

Mówi się, że stała się symbolem ruchu ekologicznego.

Jest symbolem walki przede wszystkim o człowieka, o jego zdrowie w obliczu wielkiego, ciężkiego przemysłu, zwłaszcza w tak mocno uprzemysłowanym terenie w jakim tu żyjemy. Gdy doktor Wadowska-Król pracowała nad swoim doktoratem, już wtedy w latach siedemdziesiątych dotarła do zachodniego piśmiennictwa według którego strefa wykluczenia przy tego typu zakładach powinna wynosić okrag 10 kilometrów. Myślę, że nie miała świadomości, jak przeło-

move były jej działania, jakie wywołały skutki. Pani doktor już stała się patronką takich aktywności. Na ostatnim Śląskim Festiwalu Nauki była strefa chorób poprzemysłowych imienia dr Joanny Wadowskiej-Król. Jest patronką szkoły w Zabrze, zresztą pierwszej w Polsce noszącej jej imię. Czasami cicho sobie marzę, by obecny skwer noszący imię Hilarego Krzysztofiaka, miejsce gdzie stały famiłoki wyburzone dzięki jej działaniom, te najbardziej zanieczyszczone metalami ciężkimi budynki, został właśnie jej poświęcony, a dotychczasowy patron mógłby zostać upamiętniony w innym miejscu. Joanna Wadowska-Król bez wątpienia na to zasługuje.

Czy temat ołowicy, trującej huty w środku osiedla jest zrozumiały także poza Śląskiem. Jak jest odbierany poza regionem?

Książka ukazała się w 2023 roku. Jedno z pierwszych spotkań autorskich, które zapadło mi w pamięci miało miejsce w Mszczonowie, pod Warszawą. Zadzwoniłam po nim do pani doktor, dzieliłam się wrażeniami, swoimi emocjami. Pani doktor była zaskoczona, że gdzieś pod Warszawą ludzie chcieli słuchać o ołowicy, że ten temat ich interesuje. W ciągu minionych trzech lat odbyłam około 150 spotkań autorskich, zdecydowana większość z nich była poza Śląskiem. W ich trakcie wszyscy przyznawali, że o tym temacie nie słyszeli, nie wiedzieli co tu się wydarzyło, ale byli nim ogromnie zainteresowani. Mam takie wrażenie, że jako społeczeństwo jesteśmy już zmęczeni globalizmem i że chętnie wracamy do lokalnych treści, lokalnych bohaterów i a te opowieści stają się uniwersalne i atrakcyjne.

Jak wyglądała praca nad książką? Gdzie szukała pani inspiracji?

Oczywiście moją główną konsultantką była pani doktor. To

na podstawie jej wspomnień powstała „Doktórka”. Opowiadała mi szczegółowo o tych wydarzeniach, ale też udostępniła sporo własnych materiałów, opracowań. Na końcu przeczytała ją i autoryzowała. Książkę konsultowałam też z byłymi pracownikami Huty Metali Nieżelaznych Szopienice, którzy dziś związani są z Muzeum Cynku Walcownia, zresztą to z ich inicjatywy to muzeum powstało. Rozmawiałam też ze specjalistami z Wydziału Nauk o Zdrowiu Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, przede wszystkim z prof. Grzegorzem Dziubankiem, który do dziś zajmuje się naukowo tym terenem, monitoruje stan gleb w województwie śląskim pod kątem zanieczyszczeń metalami ciężkimi. Rozmawiałam też z prof. Mirosławem Nakoniecznym z Wydziału Nauk Przyrodniczych UŚ. Siegałam do tekstów źródłowych. Byłam też w IPN-ie, żeby sprawdzić czy jest tam teczka pani doktor. Nie było śladów inwigilacji. Jedyne co tam się znajduje, to pozwolenie na prywatny wyjazd za granicę. Co ciekawe polecono mi tam też artykuły, które ukazały się w Czasie Piśmnie, wydawnictwie katowickiego oddziału IPN. W 2014 roku ukazał się artykuł dr Adama Dziuroka właśnie pod tytułem „Ołowiane dzieci”.

BESTSELLER



„Doktórka od famiłek” Magdaleny Majcher doczekała się 6. wznowienia (od premiery w marcu 2023 r.). Sprzedano ok. 20 tys. egzemplarzy.

Lata 70., Szopienice. Do przychodni pediatrycznej trafia kolejne niemowlę z niedokrwistością. Dzieci tu są mniejsze, gorzej rozwinięte od rówieśników z innych części kraju, a rejonowa szkoła specjalna pęka w szwach. Panuje powszechna opinia, że przyczyną są zaniechania opiekunów i zły status materialny rodzin mieszkających w okolicznych famiłkach. Doktor Jolanta Wadowska-Król po rozmowie z cenioną profesorem pediatrii zaczyna jednak podejrzewać, że prawda leży gdzie indziej. Wyniki badań są przerażające.

Sacrum in Musica 2026

– pięć dni, które zmieniają spojrzenie na muzykę

Bielsko-Biała ponownie staje się miejscem, w którym muzyka spotyka duchowość w najbardziej fascynującej formie. Tegoroczna edycja festiwalu **Sacrum in Musica**, organizowanego przez Bielskie Centrum Kultury, obiecuje pięć dni koncertów, które przekraczają granice gatunków, kultur i religii.

Festiwal rozpocznie się 14 kwietnia w kościele pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka na Osiedlu Karpacim. Na inaugurację zabrzmiał monumentalny *The Armed Man. A Mass for Peace* Karla Jenkinsa – dzieło powstałe jako artystyczna odpowiedź na dramat wojny, które wciąż porusza i zmusza do refleksji nad ludzką naturą i potrzebą pokoju. Wykonają je Bielska Orkiestra Kameralna oraz **Camerata Silesia**, a całość poprowadzi Agnieszka Franków-Żelazny, dyrygentka, której interpretacje poruszają słuchaczy na całym świecie. Dodatkowo, współczesnego kolorytu nada występ **Ghostmana**, wprowadzając publiczność w muzyczny dialog między tradycją a nowoczesnością.

15 kwietnia w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Traugutta zabrzmiały dźwięki gospel, które od lat poruszają słuchaczy swoją energią i autentycznością. John Tillery wraz z zespołami **Living Sacrifice** i **Holy Noiz** pokażą, że muzyka może być nie tylko artystycznym przeżyciem, ale także formą wspólnotowego doświadczenia – rytm i harmonia stają się tu językiem, który łączy ludzi ponad podziałami.

16 kwietnia festiwal przenosi się do Sali Ceremonii przy Cmentarzu Żydowskim, gdzie premiera projektu **RE#NEW#SSANCE** w wykonaniu Bielskiego Chóru Kameralnego przeniesie słuchaczy w czas, w którym tradycja spotyka nowoczesność. Psalm Mikołaja Górnika do tekstów Jana Kochanowskiego w nowej aranżacji, połączone z elektroniką, syntezatorami i instrumentami akustycznymi, tworzą przestrzeń pełną napięcia, emocji i świeżych inspiracji.

17 kwietnia w kościele ewangelickim pw. Zbawiciela usłyszymy projekt Mu-

zyczne świątynie świata Marii Pomianowskiej i międzynarodowego zespołu artystów. To podróż przez różne kultury i kontynenty – od Polski, przez Indie i Persję, po Afrykę – pokazująca, że muzyka jest językiem uniwersalnym, zdolnym budować mosty między wrażliwościami i duchowościami.

Finał 18 kwietnia w Bielskim Centrum Kultury to klasyczne zwieńczenie festiwalu – koncert organowy z dziełami G.B. Pergolesiego i G.F. Händla w wykonaniu Bielskiej Orkiestry Kameralnej, organisty Wacława Golonki oraz soli-

stek Ingridy Gápovej i Anny Moriovej pod dyktando Kingi Głowackiej. To moment, w którym różnorodność festiwalu spotyka się w harmonijnym, pełnym emocji finale.

Sacrum in Musica to nie tylko koncerty – to doświadczenie, które zostaje w pamięci. To festiwal otwarty na różne tradycje, estetyki i sposoby przeżywania duchowości. W tym roku po raz kolejny udowadnia, że muzyka może być przestrzenią spotkania – niezależnie od języka, kultury czy światopoglądu.

Program Sacrum in Musica 2026

14 kwietnia 2026
(wtorek),
godz. 18:00

– Kościół pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka, Os. Karpackie
The Armed Man. A Mass for Peace – Karl Jenkins Wykonawcy: Bielska Orkiestra Kameralna, Camerata Silesia, Ghostman Dyrygent: Agnieszka Franków-Żelazny

15 kwietnia 2026
(środa),
godz. 18:00

– Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Traugutta Koncert gospel – John Tillery, Living Sacrifice, Holy Noiz

16 kwietnia 2026
(czwartek),
godz. 17:00

– Sala Ceremonii przy Cmentarzu Żydowskim, ul. Cieszyńska 92 **RE#NEW#SSANCE** – projekt premii, Bielski Chór Kameralny

17 kwietnia 2026
(piątek),
godz. 18:00

– Kościół ewangelicki pw. Zbawiciela *Muzyczne świątynie świata* – Maria Pomianowska i goście

18 kwietnia 2026
(sobota),
godz. 18:00

– Bielskie Centrum Kultury Koncert organowy: G.B. Pergolesi – *Stabat Mater*, G.F. Händel – Koncert organowy F-dur op.4 nr 4 Wykonawcy: Bielska Orkiestra Kameralna, Wacław Golonka, Ingrida Gápová, Anna Moriová Dyrygentka: Kinga Głowacka

Bilety: 60 zł na każdy koncert



SACRUM in MUSICA
14-18 KWIETNIA 2026

14.04 WTOREK, godz. 18.00
Bielska Orkiestra Kameralna, Zespół Śpiewaków Miasta Katowice CAMERATA SILESIA, gościnnie Ghostman: "The Armed Man. A mass for peace" Karla Jenkinsa pod dyktando Agnieszki Franków-Żelazny.
Miejsce wydarzenia: Kościół pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka, Os. Karpackie
BILETY: 60 zł - normalny

15.04 ŚRODA, godz. 18.00
John Tillery & Living Sacrifice & Holy Noiz - koncert gospel
Miejsce wydarzenia: Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, Ul. Traugutta
BILETY: 60 zł - normalny

16.04 CZWARTEK, godz. 17.00
Bielski Chór Kameralny **RE#NEW#SSANCE**
Miejsce wydarzenia: Sala Ceremonii przy Cmentarzu Żydowskim ul. Cieszyńska 92
BILETY: 60 zł - normalny

17.04 PIĄTEK, godz. 18.00
Maria Pomianowska i goście *Muzyczne świątynie świata*
Miejsce wydarzenia: Kościół Ewangelicki p.w. Zbawiciela
BILETY: 60 zł - normalny

18.04 SOBOTA, godz. 18.00
KONCERT ORGANOWY
Program: G.B. Pergolesi - "Stabat Mater", G.F. Händel - "Koncert organowy F-dur op.4 nr 4" Wykonawcy: Bielska Orkiestra Kameralna, Wacław Golonka - organy, Ingrida Gápová - sopran, Anna Moriová - mezzosopran Pod dyktando Kingi Głowackiej
Miejsce wydarzenia: Bielskie Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej
BILETY: 60 zł - normalny

bilety do nabycia w kasie BCK oraz na www.bck.bielsko.pl

Logo partnerskie: Bielsko-Biała, Beskidzka 24, Kronika, bielsko.info, BIELSKO, GONC, PETAH KULTURA.ITKO

ZRÓBMY SZUM DLA NASZYCH MALARZY

Zabieram was dziś na wernisaż. To będzie wystawa zbiorowa. Na razie zrobiona ze słów. Bonczar, Wąsowska, Kalarus, Pałka, Kołodziejczyk, Rykała, Bażowska, Waniek, Maciuszkiewicz... Dopiszcie swoich ulubionych artystów

Ewa Niewiadomska

Kilkanaście schodków prowadziło do katowickiej pracowni Wiktora Pałki. Ten znany malarz kochał czerwieni i inne gorące kolory. Palety, na których je mieszała, kochali zaś reporterzy. Zdjęcia dzikich plam i tubek z farbami na pewno są gdzieś w archiwach. Podniebna pracownia zachwycała. Z jej okien widać było dachy kamienic. Ależ miałam szczęście, że udało mi się porozmawiać z mistrzem o jego teatrach, orkiestrach, kawiarenkach. Takie to było malarstwo, takie ono jest. Witryny galerii w Katowicach, Warszawie i innych miastach wciąż zdobią jego obrazy. A może powinniśmy je zebrać w jednym miejscu? Na wystawie, która pozwoliłaby się nasycić tą unikalną elegancją. Takich malarskich światów jest na Śląsku wiele. Mamy znakomitych artystów, którym udało się stworzyć style oryginalne, odrębne i rozpoznawalne.

Panie i Panowie, zabieram Was na wernisaż. To będzie wystawa zbiorowa artystów, którzy tworzą blisko nas. Na razie zrobiona ze słów, ale dlaczego nie pomarzyć o prawdziwej, a raczej o serii wystaw indywidualnych.

Oto oni. Renata Bonczar, która zachwycała Florencję swoimi abstrakcjami. Mistrzyni barwy i kompozycji. Beata Wąsowska z migotliwymi kobiecymi portretami, jakby tkanymi ze światła wiosny. Roman Kalarus, którego słuchają linie i kolory. Genialnie łączy sacrum z codziennością.

Lech Kołodziejczyk ze swoimi tajemniczymi galaktykami. Natalia Bażowska z ekspresją, którą nie można się nasycić. Ma jakąś głęboką tajemnicę, której wystarcza na kolejne serie obrazów.

Monika Starowicz graficzka zanurzona w kobiecej naturze, wspaniale operująca urodą i nagością swoich bohaterów.

Henryk Waniek malarz i pisarz. Jego obrazy to jubilerska robota.



Autorka na wystawie obrazów Lecha Kołodziejczyka w galerii „Na żywo” Radia Katowice

Kazimierz Cieślak ze swoją definiowaną na nowo ornamentyką.

Zbigniew Blukacz wynalazca światła, które zadziwia. Jacek Rykała, który potrafi zatrzymać czas w zapomnianych zaułkach.

Roman Maciuszkiewicz z pustymi, nocnymi miastami wciągającymi jak film. Wiem, że ci, dla których sztuka jest ważna, dopiszą tu kolejne nazwiska.

Koniecznym muszą pojawić się jeszcze Jerzy Duda-Gracz,

o którego geniuszu malarskim nie trzeba nikogo przekonywać i Jerzy Handermänder, któremu śniły się statki i morza, chociaż z okien pracowni widział Katowice.

Chcę, abyśmy się dobrze zrozumieli. Nie ujmuję się

za nimi, nie domagam się, aby ich odkrywać. Oni tego nie potrzebują. Mieli i mają swoje nagrody, święta, katalogi i licytacje. To raczej my ich potrzebujemy. Żeby twórczość, która rodzi się na Śląsku, stała się naszym uświadomionym, wywołującym dumę zasobem. Żeby artyści, których pracownie mają śląskie adresy, byli rozpoznawalni dla każdego, kto chce się chwalić, że jest stąd.

W 2027 roku Katowice będą Polską Stolicą Kultury. Marzę o tym, aby uczcić ten rok serią wystaw. Zjawiskowo pięknych, doskonale oświetlonych, pomysłowych. Ekspozujących obrazy umiejętnie i efektownie. Wspólna dla malarzy, którym dedykuję ten tekst, jest ogromna siła wyrazu. Wiele z ich prac to eksplozje. Duże formaty, imponujące wyrazistością. To są dzieła, które mają w sobie wielki malarski wdzięk. Dają satysfakcję oglądającemu. Pozwalają się nasycić pięknem. Zachęcają do fotografowania i rozsyłania zdjęć po świecie. Nie uśmiechajcie się pod nosem, nie ma w tym chyba nic złego. Promocja sztuki jest może jedną z bardziej sensownych konsekwencji istnienia FB czy Instagrama. Skoro prawie wszyscy tam jesteśmy, to może zawalczmy o to, żeby malarstwa było wirtualnej przestrzeni jeszcze więcej. Niech się rozpycha, byle dobrze oświetlone, ujęte i podpisane! Niech się dzieje.

Spacerując czasem w okolicach Muzeum Śląskiego, zerkam na zabytkowe budynki, wręcz wymarzone dla takich prezentacji. Wierzę, że Muzeum pod wodzą znakomitego Łukasza Galuska ma pięknie przemyślaną strategię wobec sztuki, która powstaje obok nas. Niedawna wystawa „Chopinowi Dudy-Gracza” była bardzo udana.

Z przyjemnością śledzę też wydarzenia w galerii Teatru Korez w Katowicach. To wciąż nowe miejsce, ale z historią. Kiedyś mieściło się tu Centrum Scenografii Polskiej Muzeum Śląskiego prowadzone przez Jerzego Moskala. Teraz galeria

z drewnianą, skrzypiącą po dawnemu podłogą gości naszych malarzy. Ich dzieła prezentuje obficie i ciekawie.

Świetnymi wystawami chwali się w ostatnich latach Muzeum Historii Katowic. Znacznie mniejsza, ale bardzo mi bliska, jest również galeria „Na żywo” Radia Katowice, którą prowadzi od dekad Maciej Szczawiński. Również tu wielu mieszkańców miasta może spotkać ważnych twórców.

Ruszajmy dalej. Kilka lat temu Robert Talarczyk wymyślił „Przystanek Śląsk” w Warszawie. W programie znalazły się spektakle, filmy i spotkania literackie. Bilety rozchodzą się szybko, a publiczność czeka ponoć na następne spotkania na śląskim przystanku. A gdyby tak każdego roku prezentować tam również jednego z bliskich nam malarzy? Przewiduję wiele pozytywnych reakcji i zaskoczeń, dzięki nurtowi, w którym Śląsk stał się ważnym źródłem artystycznych przeżyć.

Mam w ręce album „Tajemnice Pracowni”, który fotografik Arkadiusz Ławrywianiec stworzył wraz z Henryką Wach-Malicką. Znakomita dziennikarka przez wiele lat w Dzienniku Zachodnim pisała o kulturze i miała wielki wpływ na gust artystyczny czytelników, również mój. Ta książka jest dla mnie cenna od zawsze. Pozostaje intymnym punktem wyjścia do myślenia o naszych artystach.

Poczujmy mocno ich kolor, pozwólmy ich pokochać nowemu pokoleniu miłośników sztuki. Potraktujmy ich jak swój skarb. Chwalmy się nimi tak jak chwalimy się odrębnością, pracowitością, słownością czy śląską godką. Wkrótce ze sceny Teatru Śląskiego po śląsku będzie mówić Hamlet Szekspira. Czy to znak, że wszystko jest możliwe?

Chyba tak, więc chcę sobie pomarzyć, bez budżetu, o wielkich, efektownych wystawach naszych mistrzów malarstwa i serii imponujących albumów z ich obrazami. Stawiając je na półce poczujemy, że śląska kultura jest kompletna.

FOT. AREK GOLA

PROF. EWA CHOJECKA: TO, CO NA ŚLĄSKU JEST NAJCENNIJSZE

Jeszcze parę dekad temu uważano, że na Śląsku nie ma wartościowej sztuki ani dziedzictwa godnego uwagi. Profesor Ewa Chojecka poświęciła całą swoją energię na odtrucie nas z ołowicy takich stereotypów. Na otwarcie nam oczu na to, co jest na Śląsku najcenniejsze

Lukasz Galusek

Nagroda imienia Aleksandra Gieysztora to od ponad ćwierćwiecza najwyższe wyróżnienie za działalność na rzecz ochrony i propagowania dziedzictwa kulturowego w Polsce. Przyznawana jest przez Fundację City Handlowy imienia Leopolda Kronenberga. Wśród laureatów są takie postaci jak Jerzy Waldorff, Anda Rottenberg, Norman Davies, Andrzej Rottermund, Jacek Purchla, Jerzy Hausner, małżeństwa Wajdów, Pendereckich, Starmachów. W 2019 roku powędrowała na Dolny Śląsk, gdy uhonorowano nią biskupa Waldemara Pytla, wieloletniego proboszcza Kościoła Pokoju w Świdnicy. Profesor Ewa Chojecka jest pierwszą Górnślązszką w tym gronie.

Zaliczenie Pani Profesor do luminarzy naszej kultury jest nie tylko docenieniem jej całociowego dorobku, ale w Niemniejszej mierze także uznaniem dla wyjątkowości naszego regionu.

Jeszcze parę dekad temu uważano, że na Śląsku nie ma wartościowej sztuki ani dziedzictwa godnego uwagi. Profesor Ewa Chojecka poświęciła całą swoją energię na odtrucie nas z ołowicy takich stereotypów. Na otwarcie nam oczu na to, co jest na Śląsku najcenniejsze. To przede wszystkim dziedzictwo nowoczesności z jej niebywałą dynamiką i wieloma odcieniami. Od dziewiętnastowiecznej wielkiej przemysłowej, poprzez wybitny międzywojenny modernizm, po nowoczesność socjalistyczną. Jako jedna z pierwszych zaczęła zdejmować z niej łuski krzywdzących etykiet.

Dowiodła nam, że niezwykłość śląskiego dziedzictwa widać dopiero na szerszym europejskim tle. Bo nie da się go sprowadzić do jednej formuły albo pojedynczego tonu. Bo jest polifoniczne z zasadami i europejskie z natury. Dlatego dziś, gdy czujemy się w pełni nowoczesnymi Europejczykami i gdy

Europa patrzy z podziwem na to, co osiągnęliśmy, powinniśmy dziękować Ewie Chojeckiej za to, że nauczyła nas cenić śląską różnorodność i dostrzegać, jaką jest wartością dla całego kraju.

Urodziła się w Bielsku i mieszka tam do dziś. Choć miasta, które zapamiętała z dzieciństwa już nie ma. Zniknęło wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej. Po wojnie powstało nowe – Bielsko-Biała – którego niezwykłość tłumaczy nam niestrudzenie. Kiedyś zabrała mnie na pouczający spacer. Przechadzka od drewnianego Domu Tkacza do muzeum, gdzie zgromadzono maszyny włókiennicze nie trwała długo. Tak jak niedługo, niespełna sto lat zajęło Bielsku przejście od ręcznych krosien do przemysłowej produkcji jakościowych tkanin. Uświadomiłem sobie wtedy, że chciała mi pokazać nie tylko to, w jak krótkim czasie i szalonym tempie

Śląsk się unowocześnił (spójrzmy na Katowice, które w 160 lat z wioski stały się metropolią), ale również to, jak rodzinne miasto ukształtowało jej wrażliwość.

W 1950 roku, w trudnym czasie stalinizmu i niedostatku zaczęła studiować historię sztuki w Krakowie. „To była enklawa swobody – zwierzyła mi się – bo historyków sztuki uważano za pięknoduchów, którymi nie warto zwracać sobie głowy”. Po studiach zajmowała się sztuką książki, co nie dziwi u kogoś wychowanego w śląskim luterańskim domu. Niedługo później nadarzyła się okazja, by stanąć do konkursu o wyjazd zagraniczny. Rzecz niebywała w tamtych czasach. Przyznano jej roczne stypendium na Uniwersytecie Londyńskim, w Instytucie Warburga, mekce historyków sztuki z całego świata. Jej opiekunem został profesor Gombrich, którego książki, tuma-

czone na wiele języków, należą do kanonu humanisty. „Ten uroczy pan – wspominała profesor Chojecka – pochodził z Wiednia, skąd musiał uciekać przed nazistami w 1938 roku, otworzył mi oczy”. Europejską perspektywę patrzenia na sztukę śląską zyskała właśnie dzięki niemu.

Po powrocie do kraju i zdobyciu habilitacji pojawiła się możliwość samodzielnej pracy naukowej w Katowicach. „Skok na głęboką wodę – jak sama przyznaje – ale zaryzykowałam”. W roku 1977 za jej sprawą zaczęto nauczanie historii sztuki na Uniwersytecie Śląskim.

Profesor Chojecka nie należy do naukowców, którzy zamknięci są w gabinecie. Jej niezwykła pracowitość szła zawsze w parze z zaangażowaniem społecznym i odważnym działaniem. Jeszcze za czasów pierwszej „Solidarności” zapoczątkowała proces „przywraca-

nia górnośląskiej pamięci” – zarówno wielokulturowego dziedzictwa regionu, jak i tych jego aspektów, które objęto swoistym tabu. Do ważnych inicjatyw przez nią zainspirowanych należały ocalenie Giszowca i Nikiszowca przeznaczonych do wyburzenia pod wielką płytę, restytucja w 1984 roku Muzeum Śląskiego; upamiętnienie bielskiej synagogi wysadzonej przez hitlerowców czy stworzenie Studni Pastorów na bielskim Syjonie. Profesor Chojecka podjęła też starania o odnalezienie konnego pomnika Józefa Piłsudskiego, zamówionego przez Górnślązaków jeszcze przed wojną i wykonanego przez chorwackiego artystę Antuna Augustinčicia. Przez wybuch wojny pomnik nie dotarł do Polski i czekał w muzeum artysty. Ewa Chojecka go sprowadziła i w 1998 roku monument stanął przed gmachem Sejmu Śląskiego.

Nie mniej ważne są książki Pani Profesor. Na przykład ta o architekturze Bielska i Białej, wydana jeszcze w latach 80. i funkcjonująca niemal jak „książka zbójcka”. Z miasta, którego ulice ponazywano na cześć komunistycznych bojowników i radzieckich marszałków, wydobyła inne, zachwycające miasto ukształtowane jak dzieło sztuki przez jednego z najlepszych wiedeńskich urbanistów, Maksa Fabianiego. (Tego, u którego architektonicznych sił próbował młody Hitler i od którego dowiedział się, że nic z tego nie będzie). Miasto inkustrowane architekturą Leopolda Bauera, do którego bielskich i białskich budowli ornamenty projektował sam Klimt. Nie mówilibyśmy dziś „mały Wiedeń”, gdyby nam tego nie pokazała Ewa Chojecka.

Summą badań Pani profesor i jej katowickiego zespołu jest „Sztuka Górnego Śląska” wydana w 2004 roku. Łamiąc stereotypy, książka ta dała całościowy i obiektywny obraz dziedzictwa naszego regionu, niezależny od polityki czy upodobań narodowych. Wydobyła nobilitującą tę ziemię procesy artystyczne, ważne zarówno dla naszej górnośląskiej wyobraźni, jak i dla postrzegania nas w Polsce i wśród naszych sąsiadów. Tej sztuki nikt już nie lekceważy.

Profesor Ewa Chojecka zawsze stała po stronie inności, zawsze w jej obronie. Inności nowoczesnej estetyki, która nie od razu trafiała w powszechny gust. Inności naszego Śląska, nie będącej mankamentem, ale czymś, co wzbogaca kulturę kraju. O śląskiej historii konsekwentnie powtarza, że wymaga zrozumienia, zachowania dyktansu i – pojednania. „W każdej epoce są blaski i cienie – dodaje – ale dbać trzeba właśnie o blaski, bo z nich budujemy naszą tożsamość”.

Niech Nagroda Gieysztora będzie odrobiną blasku, który dziś rozświetli osobę i dokonania Pani Profesor.



Prof. Ewa Chojecka odebrała nagrodę 18 marca na Zamku Królewskim w Warszawie podczas uroczystej gali

UM W BIELSKU-BIAŁYM/FOT. JAREK JAWORSKI

Pamiętam komentarze internautów, dla których facet mówiący po śląsku miał twarz czarną od węgla. Chcę pokazać współczesnego, młodego Ślązaka, który mówi po śląsku, ceni tradycję, ale nie wpisuje się w stereotyp – mówi Dawid Koczur, czyli Synek ze Śląska, reporter, influencer. Pochodzi z Łędzin

Magdalena Norwacka-Goik

SYNEK ZE ŚLĄSKA. ŚLĄSKI CRUSH W WARSZAWIE, KTÓRY JEST AMBASADOREM



Dawid Koczur pochodzi z Łędzin, na stałe mieszka w Warszawie, ale czuje się Ślązakiem i głośno o tym mówi. Wszędzie

Co łączy Synka ze Śląska z Panem Babcią? Szczerze, poproszę.

Myślę, że mogę nazwać to już przyjaźnią. Michała poznałem, czytając materiał przygotowany przez jedną z telewizji śniadaniowych. Pomyślałem, że to musi być super człowiek, taki autentyczny w swoim przekazie no i jak godo! Spontanicznie napisałem do niego na Instagramie, przedstawi-

łem się i zasugerowałem, że może kiedyś uda się coś wspólnie nagrać. Za chwilę dostałem odpowiedź – Michał prosił mnie o numer telefonu i pytał, czy mogę rozmawiać. Trochę się zdziwiłem, bo sprawa nie była pilna, a pora późna. Okazało się, że Michał obserwował profil „Synka ze Śląska”. Ta pierwsza rozmowa trwała dwie godziny. Może wydawać się to dziwne, ale

od razu złapaliśmy wspólny język (nomen omen), przechodziliśmy z tematu na temat. Jak się spotkaliśmy, aby nagrać filmik, to znowu najpierw przegadaliśmy kilka godzin, nim włączyliśmy kamerę.

Pierwszy wasz wspólny filmik dotyczył gotowania, w którym Michał Froehlich jest mistrzem, zwłaszcza jeśli chodzi o tradycyjną, śląską

kuchnię. Ty, mimo swojego przywiązania do Śląska, w tym temacie jesteś laikiem. Albo byłeś, zanim nauczyłeś się czegoś od Pana Babci.

Jak Michał kazał mi kroić kiełbasę w półksiężyce, to mimo że po śląsku świetnie się rozumiemy, kompletnie nie wiedziałem, o co mu chodzi. Ale w sumie wpisało się w śmieszny konwencję. No i wiedzieliśmy, że na tym jed-

nym filmiku się nie skończy. Pomysły nam się nie wyczerpują i wiadomo, że jak do siebie dzwoniśmy, to rozmowa nigdy nie jest krótka. A co do nauki – tak, dzięki Michałowi nauczyłem się robić śląski żur.

Obaj nagrywacie w internecie po śląsku, chociaż może się wydawać, że jednak wasz target jest nieco inny. Michał nagrywa ze Śląska, ty z Warszawy. On jest Ślązakiem z Rybnika, ty z Łędzin, a więc wasz śląski czasem brzmi inaczej. Macie inny styl bycia, ale jednak świetnie się zgraliście. Nie konkurujecie ze sobą? Kto jest bardziej śląski?

Trudno to jednoznacznie określić. Michał zna chyba więcej słów śląskich, ale czy to oznacza, że jest „bardziej śląski”? Myślałem kiedyś, że w dorosłym życiu trudno już zawrzeć takie bliskie, przyjacielskie relacje. Michał jest do wodom, że jednak można. I to dla mnie jest najważniejsze. Nie konkurujemy ze sobą.

Jak to jest być Ślązakiem w Warszawie? Mieszkasz tam już 10 lat, czujesz się nadal trochę egzotycznie?

Egzotycznie? Ładne określenie. A na serio, to mimo że mieszkam w stolicy tak długo, to nadal czuję się Ślązakiem. Parafrazując, „ze Śląska można wyjechać, ale Śląsk z nas nie wyjedzie”. Pamiętam, że na samym początku dowiedziałem się, że kilka ze słów, które używałem, będąc przekonany, że są polskie, w rzeczywistości okazały się śląskie. Kapuca, kapsa...

O, to ciekawe. Ja pochodzę z Zagłębia, a w dzieciństwie też mówiliśmy w rodzinie kapuca, nie kaptur. Słowa kapsa wprowadzić się nie używało, ale znałam już wtedy jego znaczenie.

Nauczyłem się mówić czystą polszczyzną, pracuję w mediach, ale im dłużej byłem poza Śląskiem, tym więcej tęskniłem, a najbardziej właśnie za tym, żeby sobie z kimś pogadać. Kiedy budzę się rano, myślę po śląsku, dzwonię do rodziny, zawsze godomy po śląsku.

Ładujesz się śląskim, jakby to była życiowa bateria?

Dokładnie. To dla mnie synonim życiowej energii. Potrzebuję tego śląskiego, żeby funkcjonować. Z drugiej strony ciągle słyszałem „powiedz coś po śląsku” od Warszawiaków i osób z innych regionów. Takie ambiwalentne odczucie: z jednej strony trochę mnie męczyło bycie „egzotycznym”, z drugiej chciałem mówić po śląsku, ale na własnych zasadach. No, bo ile razy można powtarzać zdanie...

..., „We antryju na byfju stoi szolka tyju” – no tak, banał.

Znaczący dla nas, bo to też pamiętam z dzieciństwa, kiedy na imprezach rodzinnych u kuzynek zjawiała się rodzina z Imielina i do znudzenia nam to powtarzali. Na zmianę z pytaniem: a wiesz, co to jest aszynbecher? I tak my, zagłębianki z Będzina, gorolki, ale jednak z tego samego województwa, poznawałyśmy podstawy śląskiego.

No więc właśnie. Trochę już nudno. Tak zrodził się pomysł na profil Synek ze Śląska. Pomyślałem, że ponagrywam filmiki związane ze słownictwem śląskim, to już mnie nie będą pytać. Stało się jednak zupełnie odwrotnie, zaczęli pytać jeszcze więcej. Muszę też przyznać, że ta moja odmienność, śląskość, nigdy nie była czymś ocenianym negatywnie czy złośliwie przez ludzi spoza Śląska. Czułem akceptację przy zachowaniu swojej odrębności, tożsamości.

Czy to, że obecnie jest boom na śląskość, walka o uznanie języka śląskiego, dodało odwagi do używania śląskiego także w sytuacjach oficjalnych, poza Śląskiem?

Byłem ostatnio na spotkaniu w Ministerstwie do Spraw Samotności w Katowicach. Tematem był język śląski. W spotkaniu brały udział osoby w bardzo różnym przedziale wiekowym od 20 do 60-latków. W trakcie dyskusji okazało się, że praktycznie każda z tych osób miała kompleks, takie poczucie, że mówienie po śląsku dozwolone jest tylko w domu, w najbliższym gronie. Uzmysłowiłem sobie, że ja... tak nie miałem. Śląski to mój pierwszy język. Babcia, która miała bardzo duży udział w moim wychowaniu mówiła tylko po śląsku. Chyba dopiero w technikum w Tychach, zacząłem odczuwać pewną presję, nacisk, abym mówił czystą polszczyzną. To było dla mnie dziwne i trudne, zwłaszcza jeśli chodzi o gramatykę. Natomiast to nie było poczucie wstydu, ale bardziej braku zrozumienia: dlaczego mam nie mówić po śląsku? Zwłaszcza że w tym technikum miałem kolegów z Bojszów, Bierunia, gdzie wszyscy godają. Na początku wszyscy próbowali mówić, ja tak samo. Jednocześnie, nie mogłem tego pojąć, skąd to wypieranie śląskości? Na szczęście trwało to do pierwszej imprezy integracyjnej. Pamiętam też, że prawdziwy szok przeżyłem, kiedy pojechałem odwiedzić moją mamę w pracy i usłyszałem (pracowała w sklepie jubilerskim), jak obsługuje klientów. Mówiła tylko czystą polszczyzną. Dla mnie to było dziwne, jakby nagle zaczęła mówić po angielsku. Bardzo powoli dochodziło do mnie poczucie, że ze śląskim jest „coś nie tak”. I że większość

osób mówiących po śląsku w domu, w miarę dorastania przestaje się nim posługiwać, ewentualnie robi to tylko w bliskim gronie rodziny.

A na studiach, już w Warszawie, nie było to problemem?

No więc właśnie okazało się, że większym problem było to w technikum w Tychach. Może miałem też szczęście, że na studiach trafiłem na osoby, które odbierały ten śląski jako coś, co wzbogaca, a nie jest powodem do wstydu.

To też ciekawe, bo wybrałeś mocno językowy kierunek, czyli dziennikarstwo.

Na rozmowie kwalifikacyjnej znajomość śląskiego stała się wręcz moim atutem, bo pytano mnie głównie właśnie o posługiwanie się językiem śląskim, tradycje, pochodzenie.

Wróćmy do Synka ze Śląska.

Przez lata śląski był traktowany jako język rodzinny, ewentualnie język dzieciaków i seniorów. Pokolenie średnie trochę się od niego odcinało, nie mówiąc już o dorosłej młodzieży, czyli ludziach w przedziale 20-30 lat. Tymczasem ty jesteś właśnie z tego pokolenia.

I mówię po śląsku w internecie. Nie jako dzieciak, nie jako starzik. Zależy mi jednak, aby ten śląski miał swoją estetykę,

przekazany był w formie nowoczesnej, lekkiej, humorystycznej, ale nie prząsnej i nie infantylnej. I bez stereotypów.

Gryfny synek, jednym słowem. Przystojny, inteligentny, z poczuciem humoru i śląskim zaśpiewem. Śląski crush.

Pamiętam pierwsze komentarze zdziwionych internautów, dla których facet mówiący po śląsku miał twarz czorną od węgla, chodził we flanelowej koszuli, z kilofem w ręce. I wtedy poczułem, że chcę im pokazać współczesnego, młodego Ślązaka, który mówi po śląsku, ceni sobie tradycję i wartości, ale już niekoniecznie wpisuje się w ten stereotyp. To nawet nie chodziło, że ten wizerunek jest negatywny, on już po prostu nie jest prawdziwy, powszechny. Żyjemy w innych czasach.

I ten śląski crush wygląda jak model, jest wykształcony, dobrze ubrany i mówi po śląsku. To nawet seksi brzmi.

Do modelu daleko, ale dziękuję (śmiech). Chciałbym, aby było tego śląskiego jak najwięcej - właśnie poza domem.

Myślę, że coraz więcej osób, także influencerów, wykorzystuje - w pozytywny sposób swoją śląskość. Chociaż... jeszcze w moim pokoleniu

słyszałam, że młody chłopak, a nie wspominając już o młodej dziewczynie, którzy mówią po śląsku, automatycznie tracą na atrakcyjności.

Kiedy cztery lata temu powstał Synek ze Śląska, to grono nie było tak duże. Kojarzyłem wtedy Mamę na obrotach, Rubensa z Bytomia i Niklausa. Oczywiście każde z nich miało (i ma) trochę inny content, ale na pewno dali początek takiemu śląskiemu trendowi w social mediach. Jest moda na Śląsk w internecie, co bardzo mnie cieszy i wszystkim kibicuję, mój algorytm ich wyłapuje. Zresztą, ta moda na Śląsk wychodzi też poza internet. Moi znajomi spoza Śląska byli zachwyceni serialem „Ołowiane dzieci” Netflix’a, także warstwą językową - nawet podłapali wiele słówek

Najbliższe spotkanie Śląskiego Stołu, inicjatywy stworzonej przez Roberta Talarczyka, dyrektora Teatru Śląskiego, związanej z promocją śląskości, będzie w waszych rękach - śląskich influencerów. Głównym organizatorem jest Rubens z Bytomia. Wiem, że już pracujecie nad szczegółami - jaki jest wasz cel?

To będzie Śląski Stół Młodych, nie akcentujemy tu kwestii bycia influencerem, twórcą cyfrowym. Po wspomnianym wcześniej spotkaniu w Mini-

sterstwie do spraw samotności w Katowicach została ze mną myśl związana ze wystędem przy posługiwaniu się językiem śląskim. Nie dawało mi to spokoju. Myślałem o tych wszystkich opowieściach, o tym, że ktoś w szkole był dyskryminowany przez to, że gośdoł po naszymu czy z akcentem. Pomyślałem, że trzeba coś z tym zrobić! Lata temu poznałem Rubensa i wiedziałem, że to jest osoba, z którą można działać. I nie myliłem się. Już na pierwszym spotkaniu mieliśmy plan działania. Rubens wybrał się na III Śląski Stół, porozmawiał z Robertem Talarczykiem, któremu inicjatywa Śląskiego Stołu Młodych się spodobała i tak za nami już pierwsze robocze spotkanie w gronie osób, które realnie chcą coś zmienić. Jestem podniekowany, że działania rozpoczęte przypadkiem w internecie cztery lata temu mogą przynieść duże zmiany. Musimy trafić do młodych i po-

kazywać im, jak nasza śląska tożsamość jest cenna.

A twoje plany związane z byciem ambasadorem śląskości?

Marzy mi się śląski serial w internecie. Na razie udało nam się z Michałem nagrać takie dwa pilotażowe odcinki, ale mamy świadomość, że aby to miało dobrą jakość, potrzebne jest wsparcie, zarówno osobowe w realizacji, jak i finansowe. Bycie aktorem, scenarzystą, montażystą i jednocześnie odpowiadać za promocję, kontakt z widzami - to naprawdę wyzwanie. I jest czasochłonne. No ale zobaczymy.

Pokłóciłeś się kiedyś o coś związanego ze Śląskiem?

Było coś takiego. Moim zdaniem na Śląsku panuje matriarchat i bardzo mi się to podoba. Ale były osoby, które miały odmienne zdanie.

A w kwestii słownictwa?

Ja, to często. W jednym z filmów ze słówkami śląskimi

powiedziałem np. że portfel to bajtlik. A ludzie oburzeni: nie, to portmanny, geltag. Nagrywasz dziesięć słówek, jedno „złe”, a już sypią się komentarze w stylu „tyś już nie jest Ślązakiem”. Zawsze od Ślązaków dostanie się po głowie. Ślązacy są bardzo krytyczni. Mogą nawet wykorzystać tego bardzo zależy nam na wspólnych działaniach, dyskusji przy Śląskim Stole. To ważne nie tylko w kontekście promocji na zewnątrz, ale też, a może nawet bardziej, na wypracowaniu wspólnych relacji, wzajemnego wsparcia w tej śląskości. Akceptacji, że czasem bywa różna, także w warstwie językowej. Ale bez gradacji, która jest „lepsza”

Wrócisz kiedyś na stałe Śląsk? Za czym tęsknisz najbardziej?

Za spokojem. Czasem, który tu płynie wolniej. Za moimi ulubionymi miejscami, Pszczyną, gdzie w dzieciństwie, po kościele, jeździliśmy do parku i na lody. Za Bojszowami, gdzie mieszkają moi dziadkowie. W Warszawie znalazłem dużo przyjaciół, spełniłem zawodowe marzenie. Ale... myślę, że kiedyś tu wrócę. Na stałe. Wcześniej byłem zamknięty na to, pędziłem do przodu. Teraz dojrzałem i jestem otwarty na ten powrót. W przyszłości. Te zmiany prędzej czy szybciej nadejdą.

„Tragedyjo Hamleta, Ksiyncia Dynymarku” już w maju

Ciekawi jesteście, jak po śląsku brzmi słynny monolog? Uchylamy rąbka tajemnicy, oto jego początek: „Być albo niy być, to ci je pytanie. Zocnij je w duchu ciyrpliwie wystować”

Magdalena Nowacka-Goik

Wiosna w teatrach naszego regionu będzie przebiegała pod znakiem Szekspira. Trwają próby do spektaklu „Tragedyjo Hamleta, Ksiyncia Dynymarku”, w reżyserii Roberta Talarczyka. Ciekawi jesteście, jak po śląsku brzmi słynny monolog? Uchylamy rąbka tajemnicy, oto jego początek: „Być albo niy być, to ci je pytanie. Zocnij je w duchu ciyrpliwie wystować”. Premiera w maju na deskach Teatru Śląskiego. Miesiąc wcześniej zobaczmy sztukę „Hamlet vs Makbet” w reż. Waldemara Raźniaka w Teatrze Małym w Tychach oraz „Hamleta” w reż. Jacka Jabrzyka w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu.

Opowiyć o władzy, zymście i zdradzie je ciyngym aktualno

Przedstawimy „Tragedyjo Hamleta, ksiyncia Dyny-

marku”, wielki dramat Williama Szekspira w piyrszym literackim tłumaczeniu na ślōnsko godka ód Mirosława Syniawy, kery je znany m.in. z herskij translacyje „Tkoczy” Gerharta Hauptmanna. Pōnadczasowo ōpowiyć o władzy, zymście i zdradzie je ciyngym aktualno, a historyjo dynymarskiego ksiyncia durch tak samo boli i bezpokoji. Surowy, a ku tymu poetycki tekst na Srogo Bina przekłudzo reżyser Robert Talarczyk.

Po śląskich „Tkoczach” w ubiegłym roku, w tym na scenę wchodzi „Hamlet” po śląsku. Tekst tłumaczył Mirosław Syniawa i sztuka (z wyjątkiem jednego fragmentu) będzie grana w języku śląskim.

- Sięgamy po „Hamleta”, aby pokazać, że język śląski nie jest krupniokowym październikiem. Może i brzmi poważnie. Nie zmieniamy fabuły, dodajemy konteksty. Jest państwo Śląsk, zwane zgodnie z oryginałem w śląskim tłumaczeniu



Próby czytane do „Tragedyjo Hamleta, Ksiyncia Dynymarku”, w reżyserii Roberta Talarczyka

Dynmark, niezależne, ze swoim językiem. Nie mówimy wprost, że to alter ego Śląska, ale subtelnie jest to zaznaczone, choćby przez kolor flag, przestrzeń przemysłową. Rządził nim król, który optował za państwem-Śląskiem w konwencji mocno tradycyjnej,

z kopalniami, „świętą wojną”, heimat-melodiami, krupniokami i roladą. Zostaje otruty przez brata, który chce Śląska nowoczesnego, postindustrialnego, nastawionego na integrację z Europą, światem - mówił Robert Talarczyk. Młody książę Hamlet przyjeżdża (ze stu-

diów) z Niemiec, gdzie żył w Unii Europejskiej, w społecznościach na wskroś współczesnych z LGBT, uchodźcami. Wraca na Śląsk, widzi stryja i... podoba mu się jego koncepcja kraju. Jest jednak rozdarty między wizją stryja a poczuciem obowiązku wobec zmarłego ojca, o czym on - jako Duch - mu przypomina. Ale nie ukazuje mu się tak zwyczajnie.

Podążanie za tropami dawnych przedstawień o Śląsku

- Chcemy tu podążać tropami, które nawiązują do naszych dawnych przedstawień o Śląsku. Hamlet widzi więc Ducha w obrazku z „Cholnka”. Jest śląski byfj, stół, przy którym siedzi matka Hamleta (Barbara Lubos) i Grażyna Bułka, która będzie grała Poloniusza - zdradził reżyser.

Hamlet jest rozdarty między tym, co nowe i mu bliskie, a obowiązkiem wobec ojca, nakazującym mu sprzeciwić i ze-

mstę. A na finał dowiemy się, że tu... nie istniał żaden „Dynmark”, tylko Polska.

W spektaklu wystąpią: Ewelina Adamska-Porczyk, Aleksandra Bernatek, Grażyna Bułka, Piotr Bułka, Alina Cheliska, Dariusz Chojnacki, Aleksandra Fielek, Jakub Fret, Marcin Gaweł, Krzysztof Głuchowski, Antoni Gryzik, Jan Jakubik, Natalia Jesionowska, Paweł Kempa, Ryszard Koziołek, Mirosław Książek, Wiesław Kupczak, Ewa Leśniak, Barbara Lubos-Rokita, Aleksandra Przybył, Tadeusz Sławek, Marcin Szaforz, Robert Talarczyk, Kateryna Vasiukova i Zbigniew Wróbel. Realizatorzy: Robert Talarczyk (reżyseria), Mirosław Syniawa (tłumaczenie), Ewa Mikula (dramaturgia), Marcel Sławiński, Katarzyna Sobańska, Dagmara Walikowicz-Goleśny (scenografia i kostiumy), Katarzyna Łuszcz (reżyseria światła), Jerzy Mączyński (muzyka), Natan Berkowicz (video) oraz Ewelina Adamska-Porczyk (choreografia).

POCZUĆ SIĘ STARUSZKIEM, TO ZNACZY ZROZUMIEĆ

Wpadamy do urzędu, bierzemy klucze i lecimy do góry. A tu nagle korytarz, który przemierzam codziennie, staje się problemem, bo trzeba... przejść środkiem między rzędami krzeseł po jednej i po drugiej stronie. Ta samo schody, drzwi. Wszystko niby takie samo, a jednak jest inaczej. To nie tylko doświadczenie, które pomaga zrozumieć osobę z ograniczeniami, ale po prostu czuje się lęk. Czy uda się otworzyć, czy dobrze się postawi stopę, czy dobrze wejdzie się po kolejnych stopniach po schodach... - opowiada Grzegorz Wanot, starosta pszczyński po 45 minutach z symulatorem starości na sobie.

Były to m.in. kamizelka obciążeniowa, okulary ograniczające pole widzenia, słuchawki symulujące pogorszenie słuchu, rękawice zmniejszające czucie w dłoniach oraz stabilizatory ograniczające ruchomość stawów.

Z takimi ograniczeniami starosta musiał zejść z pierwszego piętra na parter, spróbować przeczytać treści na tablicach ogłoszeń, załatwić sprawę w wydziale geodezyjnym, zarejestrować samochód w wydziale komunikacji, a na końcu wyjść z urzędu, przejść na drugą stronę ulicy i zapłacić w parkomacie za postój samochodu.

Głośniej, proszę

Urzednicy byli bardzo mili (w końcu w roli niepełnosprawnego był sam szef), ale jednak ich normalny sposób mówienia okazał się dla osoby niedosłyszącej niewystarczający.

- Proszę głośniej - zaczynał starosta swoje wizyty zarówno w wydziale komunikacji, gdzie panował spory szum, bo okienek kilka, a przy każdym petencie i rozmowa z urzędnikiem, jak i w wydziale geodezji, gdzie akurat było bardzo cicho.

Słuchawki symulujące pogorszenie słuchu doskonale spełniły swoje zadanie.

- Taka normalna mowa jest po prostu niesłyszalna - podkreśla starosta.

Bez lupy ani rusz

Długo trwało znalezienie w torbie portfela, długo trwało wyjmowanie dokumentów. Pierwsza próba złożenia podpisu w geodezji okazała się nie do przyjęcia. Odczytanie czegośkolwiek z mapy geodezyjnej bez pomocy lupy nie byłoby możliwe. Nie do odczytania dla osoby z ograniczeniami wzroku okazała się tablica urzędowych ogłoszeń i obwieszczeń. Ba, niemałego wysiłku wymagało zdobycie numeru kolejkowego w urzędowym biletomacie.

Te ograniczenia wzroku i słuchu, to usztywnienie stawów to nie tylko utrudnienie, ale realny lęk, zapewnił Grzegorz Wanot, szef starostwa powiatowego w Pszczynie, po trzech kwadransach w... symulatorze starości

Jolanta Pierończyk



Proste złożenie podpisu na dokumencie w wydziale geodezji okazało się ogromną trudnością

szeń i obwieszczeń. Ba, niemałego wysiłku wymagało zdobycie numeru kolejkowego w urzędowym biletomacie.

- To było naprawdę wyzwanie: wyszukać odpowiednie miejsce w całym obrazie, ustawić ostrość, przeczytać. Z tym słabym wzrokiem trzeba się było przybliżyć na pięć centymetrów - przyznaje starosta.

Po trzech kwadransach w takim postarzanym oprzyrządowaniu czuł się naprawdę zmęczony.

- To była lekcja pokory, ale i empatii. Żeby zauważyć potrzeby osób z niepełnosprawnościami i do tych potrzeb dostosować urząd. Mamy wiele za sobą, ale ciągle są jeszcze obszary do poprawienia - powiedział starosta Grzegorz Wanot, kolejny samorządowiec, który zdecydował się wziąć udział w projekcie „Poczuj, aby zrozumieć” prowadzonym przez Sto-



Usztywnienia stawów skutkowały uczuciem zmęczenia podczas przejścia z urzędu do parkomatu

warzyszenie na Rzeczą Rozwoju Społeczności Lokalnej „Mocni Razem”.

Symulator starości mieli już na sobie wojewoda śląski, pani marszałek województwa śląskiego, dwóch prezydentów... W dniu, w którym z ograniczeniami podeszłego wieku mierzył się starosta pszczyński, osobnym warsztatom poddało się osiemnastu urzędników starostwa.

- Starosta miał założony symulator zaćmy, urzędnicy mieli okazję zobaczyć także, jak to jest w przypadku jaskry, widzenia połowicznego, zwyrodnienia plamki żółtej czy barwnikowego zapalenia siatkówki. Czekali ich także doświadczenie niedosłuchu, ograniczenia stawów czy braku czucia w dłoniach - mówi Agnieszka Rzepecka ze Stowarzyszenia „Mocni razem”. - Te warsztaty nie mają dostarczyć wiedzy, bo tę można posiadać na innych szkoleniach. Te warsz-

taty mają pozwolić doświadczyć i skłonić do refleksji - dodała.

Projekt ten jest ważny nie tylko dla samorządowców i innych decydentów czy projektantów, ale także dla młodzieży.

- Mieliśmy kiedyś na warsztatach 13-letniego chłopca, który na zakończenie powiedział: „Babcia mi zawsze mówi: Synku, jak będziesz w moim wieku, to zrozumiesz”, a ja jej dzisiaj powiem, że mając 13 lat, już rozumiałem” - mówi Agnieszka Rzepecka.

- To doświadczenie będzie u nas procentować. Obiecuję, że będziemy je przekładać na codzienność - powiedział starosta. Pszczyńskie starostwo powiatowe jest instytucją, która wyjątkowo dba o komfort osób z niepełnosprawnościami. Odlat czuwa nad tym Katarzyna Granda, pełnomocnik starosty ds. osób z niepełnosprawnościami.

- Mamy m.in. spis pomieszczeń w alfabecie Braille'a, plan tyflograficzny, pętle indukcyjne ułatwiające komunikację osobom słabosłyszącym, lupy dla osób słabowidzących, specjalne ramki do podpisywania pism, uchwyty na kule. W budynku działa sieć znaczników dźwiękowych wspomagających orientację osób niewidomych Totupoint - wylicza Katarzyna Granda.

Wspomniane uchwyty na kule spодobały się nawet Stowarzyszeniu, które postanowiło zaopatrzyć także swoją siedzibę w takie udogodnienia.

- Kule mają to do siebie, że często spadają na podłogę i robi się dodatkowy kłopot dla osoby niepełnosprawnej ruchowo - mówi Agnieszka Rzepecka.

Warsztaty w pszczyńskim starostwie uzmysłowiły starości także to, że udogodnienia udogodnieniami, ale najważniejsza jest jednak pomoc drugiego człowieka.

- Ograniczenia widzenia czy słuch to podstawowy problem w życiu codziennym, a już na pewno przy załatwianiu urzędowych spraw. I ogromny stres. Cieszę się, że nasi pracownicy potrafią tak podejść do ludzi z takimi ograniczeniami, że ten stres rozwiązują. Cieszę się, że pomagają w wypełnieniu dokumentów, podpowiadają, co trzeba zrobić, korzystają z zasobów, jakie posiadamy, by dotrzeć do danych, które są akurat potrzebne, a petent ich nie pamięta - mówi starosta, zapewniając, że będzie dbał nie tylko o coraz lepszą infrastrukturę dla osób z niepełnosprawnościami, ale także o coraz wyższy poziom empatii u swoich pracowników.

Oto fachowcy, bez których nie działa codzienność. Poprosiliśmy, by opowiedzieli trochę o swojej pracy

Za nami dwa tygodnie głosowania w plebiscycie MISTRZOWIE BUDOWNICTWA 2026. Jego uczestników prezentujemy zarówno na łamach gazety, jak też w internecie.

Są takie zawody, o których przypominamy sobie dopiero wtedy, gdy wykańczamy mieszkanie albo coś przestaje działać. Na przykład kiedy woda nie płynie tak, jak powinna, kiedy coś zaczyna przeciekać albo nagle gaśnie światło. W takich momentach bardzo szybko okazuje się, że to, co na co dzień wydaje się oczywiste, wcale takie nie jest, bo za tą „oczywistością” stoi czyjaś wiedza, doświadczenie i kon-

kretna praca. Że trzeba być fachowcem, by usunąć poważną usterkę.

Hydraulicy i elektrycy to ta grupa fachowców, których obecność łatwo przeoczyć, dopóki wszystko działa. Efekty ich pracy są ukryte w ścianach, pod podłogą czy za zabudową. Nie są na pierwszym planie, jak w przypadku elementów wykończenia wnętrz czy wyposażenia mieszkania. A jednak to właśnie oni odpowiadają za to, co w domu najważniejsze: komfort, bezpieczeństwo i codzienną wygodę życia.

Ich praca wymaga nie tylko wiedzy technicznej, ale też doświadczenia, wyczucia i umiejętności szybkiego reagowania. Bo w tym fachu rzadko

wszystko idzie książkowo. Każde zlecenie to inna historia, inny dom, inni ludzie i często zupełnie nieprzewidywalne sytuacje.

- Właśnie dlatego w ramach plebiscytu Mistrzowie Budownictwa chcemy pokazać te zawody trochę inaczej: nie przez pryzmat samych usług, ale ludzi, którzy je wykonują. Z ich perspektywy, ich słowami. Z ich codziennością, którą znają najlepiej - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Poprosiliśmy hydraulików i elektryków o podzielenie się krótkimi historiami ze swojej pracy - tymi, które zapamiętali, które ich rozbawiły, zaskoczyły albo po prostu zostały z nimi

na dłużej. Zapytaliśmy ich też o to, co w tej pracy daje im satysfakcję i co ich, jako fachowców, wyróżnia. Te historie znajdziecie w dzisiejszym wydaniu gazety, a wkrótce również na naszej stronie internetowej.

Z tych odpowiedzi wyłania się obraz pracy, która rzadko jest rutynowa. To zawód oparty na doświadczeniu, ale też na kontakcie z ludźmi - ich oczekiwaniach, czasem stresem, a czasem zwykłą, domową codziennością. I choć efekty tej pracy często pozostają niewidoczne, to ich brak widać natychmiast. To właśnie z takich autentycznych historii fachowców najlepiej widać, jak wygląda ten zawód naprawdę, od kuchni.



Spokój, komunikacja i wiedza budują zaufanie



Andrzej Straszok,
Andresta Elektro-Technik, Imielin

- „Pomysł na wykonywanie tego zawodu pojawił się z połączenia ciekawości i zainteresowania tą dziedziną - mówi nominowany do tytułu Elektryk Roku.

Pan Andrzej czasem odkrył, że praca w zawodzie elektryka daje Mu dużą satysfakcję i możliwość ciągłego rozwoju, dlatego zdecydował się pójść właśnie w tym kierunku.

Czy pamięta sytuację, historię z pracy, która szczególnie utkwiła w pamięci? - Pamiętam jedną sytuację, która była dość nietypowa i trochę zaskakująca. Podczas pracy pojawił się problem, którego początkowo nikt się nie spodziewał. Trzeba było szybko znaleźć rozwiązanie i trochę „pokombinować”. Ostatecznie wszystko dobrze się skończyło, a cała sytuacja

została później wspominana z uśmiechem. Takie momenty najlepiej pokazują, że w tym zawodzie liczy się nie tylko wiedza, ale też opanowanie, doświadczenie i umiejętność radzenia sobie w niecodziennych sytuacjach - odpowiada pan Andrzej.

Klienci widzą i czują to, że w swojej pracy stawia przede wszystkim na dokładność i rzetelność. Zawsze stara się dobrze przeanalizować sytuację, zanim podejmie działanie, żeby znaleźć najlepsze rozwiązanie. Ważna jest dla Niego także dobra komunikacja i spokojne podejście do każdej sprawy. Bo klient często nie rozumie złożoności i złożoności wielu elementów. Dzięki temu elektryk może pracować skutecznie i budować zaufanie, a to bardzo cenne w tej branży.

Nie brakuje też sytuacji, które wywołują uśmiech



Marcin Hołody,
PHU Holmar Technika Grzewcza, Sosnowiec

Chociaż hydraulikiem został nieco przypadkowo, to dziś wie, że był to słuszny wybór, bo ta praca daje wiele satysfakcji.

- W branży znalazłem się zupełnie przez przypadek, wysłano mnie, będącego na stanowisku operatora koparki, do pomocy instalatorom przy montażu ogrzewania na budowie - zaczyna opowieść pan Marcin. Było to w 1998 roku. - I się zakochałem w tym - dodaje hydraulik.

W swojej pracy stawia na ciągłe podnoszenie kompetencji i doskazywanie się systematycznie poprzez szkolenia, zdobycie uprawnień mistrzowskich, aż do ukończenia akademii OZE oraz zdobycia uprawnień pedagogicznych w tym kierunku.

I choć Jego praca to bardzo odpowiedzialne zajęcie, nie brakuje w niej także chwili, kiedy uśmiech sam pojawia się na ustach, a wszystko za sprawą klientów. Obsługując serwis kotłów gazowych na terenie Śląska, odbiera dziennie wiele telefonów. Pewnego dnia zadzwoniła kobieta, aby zgłosić usterkę, pojawiło się więc naturalne pytanie skąd dzwoni. Odpowiedź nie była oczywista, w słuchawce padła bowiem informacja, że z... kuchni. W pracy jest zawsze profesjonalny i słowny. Priorytetem są dla Niego wizyty u użytkowników zgłaszających awarie. Bo to oni nie mają ogrzewania lub ciepłej wody. A pan Marcin wie, że w tych przypadkach Jego pomoc musi być szybka i skuteczna.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista uczestników plebiscytu, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z miast i powiatów oraz lista liderów głosowania w kategoriach wojewódzkich.

HYDRAULIK ROKU

1. Marcin Hołody, PHU Holmar Technika Grzewcza, Sosnowiec
2. Mieczysław Tyborski, FreyFlow, Chruszczobród
3. Marek Smuda, Smartekodom.pl - fotowoltaika, pompy ciepła, Jastrzębie-Zdrój

ELEKTRYK ROKU

1. Daniel Dorabiała, Dan Elektro Instal, Mikołów
2. Tomasz Burchardt, Zawiercie
3. Jacek Barański, Elektropomiar, Wojkowice

BUDOWLANIEC ROKU

1. Bartłomiej Jurkiewicz, Wykończenia Wnętrz Jurek, Zabrze
2. Adam Wielogórski, Wiel-BUD, Ruda Śląska
3. Łukasz Pośpiech, Żory

PROJEKTANT/ARCHITEKT ROKU

1. Wioletta Troszok-Warzecha, Architekt TROSZOK WARZECHA, Ustron
2. Michalina Kluger, Twoi Architekci, Rybnik
3. Anna Maj, Architekt Anna Maj, Chorzów

GEODETA ROKU

1. Łukasz Jasiński, Horizontal Usługi Geodezyjne, Tychy
2. Marcin Tlalka, Miłówka
3. Wojciech Czech, XIGEO, Gliwice

STOLARZ ROKU

1. Grzegorz Kołacz, GeloCNC, Tarnowskie Góry
2. Zbigniew Czura, Tarnowskie Góry
3. Patryk Żurek, F.H.U.P. STRUG Patryk Żurek, Katowice

SZEF FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANEJ ROKU

1. Tomasz Głodowicz, Remonty i Wykończenia wnętrz - Tomasz Głodowicz, Czeladź
2. Artur Janusz, Tychy
3. Adam Stefański, Aspark, Katowice

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA ROKU

1. LukashRemonty, Ruda Śląska
2. Wrembud, Rydułtowy, Plebiscytowa 36 lok. 32
3. Aspark, Katowice, Tysiąclecia 86B lok. 15

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.dziennikzachodni.pl/mistrzowie-budownictwa

**CZYTAJ WIĘCEJ
NA WWW.DZIENNIKZACHODNI.PL/OSOBOWOSC**

Nasi laureaci tytułu OSOLOWOŚĆ ROKU 2025 wystąpią na gali w Zamku Królewskim i kartach albumu

Uroczysta gala plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbędzie się w miejscu o wyjątkowym znaczeniu dla polskiej historii i kultury - w Zamku Królewskim w Warszawie. Wybór miejsca odzwierciedla prestiżowy charakter akcji.

Zamek Królewski od stuleci jest miejscem ważnych wydarzeń historycznych, państwowych i kulturalnych. Jego wnętrza były świadkami decyzji o znaczeniu ogólnokrajowym, debat i spotkań wykraczających poza bieżący moment. - Właśnie w takim miejscu spotykają się ludzie, którzy działają w swoich małych ojczyznach - miastach, miasteczkach i wsiach - często wcześniej bez dużego rozgłosu, ale z realnym wpływem na otoczenie - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, która odpowiada za akcję Osobowość Roku w całej Polsce.

Plebiscyt organizują dzienniki regionalne oraz serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press, a jego celem jest wyróżnienie tych osób, które w minionym roku wykazały się szczególną aktywnością społeczną, zawodową, kulturalną czy charytatywną. Często są to ludzie znani wcześniej przede wszystkim lokalnym społecznościom, a dzięki akcji może ich poznać cały kraj!

Symboliczny moment

Każde województwo ma już wybranych swoich laureatów tytułów Osobowość Roku w sześciu plebiscytowych kategoriach (Osobowości z naszego województwa prezentujemy obok). Na zaproszenie organizatorów spotkają się w największej, najpiękniejszej sali Zamku Królewskiego, a kulminacyjnym momentem gali będzie wręczenie im prestiżowych nagród. Dla wielu to nie tylko wyróżnienie, ale też chwila refleksji nad drogą, którą przeszli i wysiłkiem, często rozłożonym na lata.

Akcja jest docenieniem ich dotychczasowej historii, ale jej sens zaczyna się znacznie wcześniej - w codziennej pracy, w podejmowanych decyzjach, wyrzeczeniach i odpowiedzialności. Nic więc dziwnego, że uroczystość w Warszawie staje się dla laureatów symbolicznym momentem zatrzymania



i doceniania wysiłku, codziennej pracy oraz pasji, która zmienia świat.

Przed nami ogólnopolski finał

Ogólnopolski finał głosowania i plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbędzie się już niedługo, bo 26 marca. To właśnie wtedy poznamy nazwiska laureatów prestiżowych tytułów, którzy odbiorą nagrody i przeżyją niezapomniane chwile podczas gali w pięknych wnętrzach Zamku Królewskiego. - Gala będzie nie tylko zwieńczeniem edycji plebiscytu, ale także spotkaniem ludzi, których łączy pasja i przekonanie, że warto działać, niezależnie od skali przedsięwzięcia - dodaje Daria Jankiewicz-Kaczmarek.

A redakcyjnym podsumowaniem jest wyjątkowy album

Od początku idea plebiscytu było uhonorowanie zaszczytnymi tytułami Osobowość Roku, ale także pokazanie tego, czym się zajmują lokalni bohaterowie. Bo plebiscyt to wspa-

niała opowieść o ludziach właśnie, dlatego po każdej edycji powstaje również specjalny album, który dokumentuje dokonania laureatów.

Ten album to opowieść o działaniach, decyzjach i wpływie, jaki wywierają na otoczenie laureaci tytułu Osobowość Roku.

Wydawnictwo łączy słowa i fotografie. Tradycyjnie znajdują się w nim sylwetki zwycięzców z całego kraju, którzy w każdej kategorii plebiscytu zajęli miejsce na podium.

Za koncepcję graficzną albumu odpowiada Tomasz Bocheński - ceniony grafik i laureat wielu nagród branżowych. Jego wizja sprawia, że każdy detal, od układu stron po warstwę wizualną, podkreśla rangę wyróżnienia i wyjątkowość laureatów. Dla laureatów znalezienie się w albumie to zarówno wyróżnienie, jak też osobista pamiątka. Wiele Osobowości Roku podkreślało, że album stał się dla nich symbolem uznania. Mówią, że to książka, do której się wraca i pokazuje z dumą, na przykład wnukom.

KULTURA

RITA REISS

Prezes stowarzyszenia Anatomia, Chorzów. Nominacja za odzyskanie dla mieszkańców miasta zabytkowego gmachu przy ul. Chopina 10, remont budynku i udostępnienie go ludziom kultury na cele związane z pracą twórczą.



DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

JERZY WÓJCIK

Ksiądz proboszcz parafii Wszystkich Świętych, Jastrzębie-Zdrój. Nominacja za bezinteresowną pomoc potrzebującym, organizowanie banku żywności, wsparcie finansowe i rzeczowe młodych oraz mieszkańców, a także inicjowanie licznych wydarzeń integrujących społeczność lokalną.



BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

MACIEJ JELEŃ

Prezes Beskidzkiej Izby Gospodarczej, Bielsko-Biała. Nominacja za kierowanie Beskidzką Izbą Gospodarczą, która od 35 lat z powodzeniem integruje i aktywizuje środowisko biznesowe południowej części województwa śląskiego.



POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

AGNIESZKA STEFANIUK

Radna, Ruda Śląska. Nominacja za inicjatywy związane z MDK Ruda Śląska 1.



NAUKA

JOANNA SMOLARCZYK

Lekarz, psychiatra w trakcie specjalizacji, doktorantka i badaczka związana ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym, Katowice. Nominacja za aktywną działalność wspierającą międzynarodową współpracę młodych naukowców, uhonorowaną prestiżowym powołaniem do Rady Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej na lata 2025-2029.



INNOWACJE/NOWE TECHNOLOGIE

MARCIN LIS

Specjalista w dziedzinie systemów jakości oraz zarządzania innowacyjnymi projektami i zintegrowanymi systemami, autor książek w tej dziedzinie, innowator, wizjoner, który dzięki się swoją wiedzą i doświadczeniem w Akademii WSB, Dąbrowa Górnicza. Nominacja za wizjonerstwo, oswojenie z nowymi technologiami i niezwykłą, inspirującą osobowość.



SŁOWNIK: AKAMAS, KALLA, MAMELUK, RAPANA, TRIERA.

ROZWIĄZANIE: MIARA PRAWDY JEST UCZUCIE.

REKLAMA

0011497032

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.747.46.2025
z dnia 16 marca 2026 r.

Na podstawie art. 9o ust. 6 i 6a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1234), zwanej dalej *specustawą kolejową* oraz 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w Warszawie, działającej przez pełnomocników, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: **Budowa i przebudowa linii kolejowej nr 131 na odcinku Nakło Śląskie (km 29+000) – Kalina (km 66+800) wraz z towarzyszącą infrastrukturą w km 28+500 – 68+940 oraz budowa i przebudowa infrastruktury kolejowej na liniach statycznych w ramach projektu inwestycyjnego pn. „Opracowanie dokumentacji projektowej wraz z pełnieniem nadzoru autorskiego w ramach projektu POLiS 5.1-14 pn. „Prace na linii kolejowej C-E-65 na odc. Chorzów Batory – Tarnowskie Góry – Karsznice – Inowrocław – Bydgoszcz – Maksymilianowo dla zadania pn. LOT B – Prace na linii kolejowej 131 na odcinku Nakło Śląskie (km 29+000) – Kalina (km 66+800) oraz zaprojektowanie podstacji trakcyjnych i infrastruktury kolejowej na linii kolejowej 131 i 144” w zakresie odcinków:**

- S01 – stacja Tarnowskie Góry od km 33+092 do km 42+100 linii kolejowej nr 131
- L06 – szlak Tarnowskie Góry - Tworóg od km 2+495 do km 14+630 linii kolejowej nr 144 (odcinek od km 33+266 do km 42+100 linii kolejowej nr 131).

Inwestycja obejmuje swoim zakresem również działki o numerach ewidencyjnych:

Gmina: Miasteczko Śląskie, obręb: Miasteczko Śląskie a.m. 1: 1983/1336
Gmina: Tarnowskie Góry, obręb: Lasowice a.m. 1: 3276/2

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: **32 20 77 527**, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, **w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia.** Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko

Dofinansowane przez
Unię Europejską



REKLAMA

0011497030

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7820.29.2025
z dnia 16 marca 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11f ust 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku złożonego przez Prezydenta Miasta Bytom, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 9 marca 2026 r. wydał decyzję nr 4/2026/ZRID (znak sprawy: IFXIII.7820.29.2025) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Budowa chodnika wzdłuż ul. Żołnierskiej w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Budowa chodnika wzdłuż ul. Żołnierskiej wraz z budową chodnika wzdłuż ul. Gombrowicza” w Bytomiu.**

Inwestycją objęte zostały nieruchomości o numerach działek:

Gmina / Obręb: Bytom / 0008 Górniki a. m. 6

1554/383, 1304/383, 1307/45, 1306/45, 1308/50, 1310/50, 1312/50, 1877/50, 1314/105, 1317/51, 1318/51, 1319/71, 778/218, 1321/71, 1323/99, 1491/99, 1326/101, 1325/101, 1327/100, 1329/104, 1330/104, 1316/105, 1315/105, 1331/106, 1212/31, 1214/32, 1748/33, 1747/33, 1215/32, 1216/33, 1217/33, 1218/33, 1219/33, 1802/33, 1804/33, 1220/33, 1803/33, 1337/119, 1339/120, 1222/33, 1223/33, 1224/33, 1425/33, 1226/33, 1228/35, 1230/182, 1232/181, 1234/181, 1236/181, 1238/176, 1240/176.

- Decyzją zostały określone linie rozgraniczające teren inwestycji drogowej.
- Decyzją został zatwierdzony projekt budowlany.
- Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości.
- Decyzją stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Skarb Państwa nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji – pas drogowy drogi krajowej.
- Decyzją ustalono obowiązek przebudowy sieci uzbrojenia terenu, przebudowy innych dróg publicznych i przebudowy zjazdów oraz określono ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tego obowiązku oraz zezwolono na jego wykonanie.
- Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

- Treść decyzji opublikowana została w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w zakładce „Inwestycje publiczne - Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach”.
- Z treścią ww. decyzji i aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: (32) 20-77-976.
- Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie:
 - 14 dni od jej doręczenia – wnioskodawcy,
 - 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia – pozostałym stronom.
- Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia o wydaniu decyzji na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Bytomiu, na stronie BIP tych Urzędów oraz w prasie lokalnej).
- Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 Kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 Kpa), zatem nie ma możliwości zaskarżenia jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

REKLAMA

0011496067



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrótu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz przeznaczonych do sprzedaży udziału przypadającego Gminie Miejskiej Zabrze w pomieszczeniu powstałym z adaptacji części wspólnych nieruchomości stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze nr 214/ON/2026

Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie w menu przedmiotowym: *Nieruchomości -Wykazy nieruchomości – Zbycie*

REKLAMA

0011497214

WÓJT GMINY BOBROWNIKI
informuje

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bobrowniki przy ul. Gminnej 8, 42-583 Bobrowniki, a także publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki i stronie www.bobrowniki.pl na okres 21 dni wykazu nieruchomości ozn. nr 3000 i 3013 obręb Bobrowniki, gmina Bobrowniki, przeznaczonych do sprzedaży w trybie ustnych przetargów nieograniczonych.

Przedmiotowy wykaz publikowany będzie od dnia 20 marca 2026 r.

Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami: 6 tygodni licząc od dnia publikacji wykazu.

Szczegółowych informacji na temat nieruchomości zamieszczonych w niniejszym wykazie można zasięgnąć w Urzędzie Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego, pokój nr 17 oraz telefonicznie pod numerem telefonu: 32 287-78-83 wew. 51, 41 w godzinach pracy Urzędu.

AUTOREKLAMA

**aktualne
z całej Polski
przetargi**



**nasze
komunikaty.pl**

AUTOREKLAMA

1011458858

Przed nami kolejna edycja prestiżowego konkursu

**Menedżer Roku
Województwa Śląskiego**

Zgłoś swojego kandydata!

Szczegóły na **www.dziennikzachodni.pl**

ORGANIZATOR



DZIENNIK
ZACHODNI.PL

**strefa
BIZNESU**



**Menedżer
Roku
Województwa
Śląskiego
2025**

ZGŁOŚ TUTAJ



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUP trudnych nieruchomości; zadłużone, spadkowe, w udziałach. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

DOMY - SPRZEDAM

BIELSKO Komorowice Krakowskie (mostek) - 90 m² + poddasze, 4 pokoje, c.o., woda, prąd, kanalizacja, do remontu, działka 8a, przy gł. drodze, cena 329 tys. zł do lekkiej neg., tel. 607-401-613.

Handlowe

ANTYKI

SKUP antyków, szkło, zegary, inne. Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy: 501-179-640.

Praca

ZATRUDNIĘ

Konserwator(-ka)/Elektryk(-czka) z aktualnymi uprawnieniami elektrycznymi SEP pow. 1 kw.; doświadczenie w zakresie wykonywania drobnych prac remontowych. Miejsce pracy: Centrum Zdrowia Dziecka i Rodziny im. Jana Pawła II w Sosnowcu. Kontakt: 32/720-77-62 Dział Kadr. 502-661-318 Koordynator.

PRACA W BELGII - docieplanie elewacji / tynkarz Zatrudnimy pracowników budowlanych do dociepleń i tynkowania elewacji. Wymagane doświadczenie w pracach elewacyjnych. Oferujemy wysokie zarobki, zakwaterowanie oraz transport. Kontakt: 666 610 600

SERWIS sprzątający Gliwice z gr. niepełnosprawności tel. 604 630 556

W gospodarstwie mlecznym, z doświadc. - zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY, rynny, papa, malowanie dachów, obróbki, ściąganie eternitu. tel. 797-593-415

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

REMONTY mieszkań, tel. 509-990-315

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzątki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Zwierzęta

INNE



Odcchowane kolorowe kurki nieski. 42-690 Hanusek, Słowiańska 2, tel.: 609-664-811, 601-524-437. SPRZEDAŻ tylko w godz. 9.00 oraz 19.00.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011497057

GMINA JANÓW
Miasto i Gmina Janów informuje,
iż w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Janów na tablicy ogłoszeń wywieszony jest wykaz nieruchomości rolnych, będących własnością Miasta i Gminy Janów, przeznaczonych do dzierżawy, położonych w obrębach: Piasek, Janów, Siedlec. Kontakt: tel. 34 327 80 48 wew. 16. Janów, dnia 18 marca 2026 r.

REKLAMA 0011496172

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ I REKULTYWACJI S.A.
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Chlebowa 22
OGŁASZA
przetarg pn.:
„Budowa rurociągu wód dołowych PE Dz500 w Turzy Śląskiej na skrzyżowaniu ulic: Mszańska i Wodzisławska”
– ZNAK SPRAWY: PP/TS/4/2026
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
1. Zapoznanie się i akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 50.000,00 zł.
Wadium należy wpłacić na konto: PKOBP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem „PE Dz500 Turza”
Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.
Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa **do dnia 10.04.2026 r. do godz. 9.00.**
Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.
Komisyjne otwarcie części technicznej ofert nastąpi **w dniu 10.04.2026 r. o godzinie 9.05.**
Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:
• Bartosz Gajda – tel. kom. 570 900 034 – sprawy techniczne,
• Maria Andrejewicz – tel. kom. 602 744 008 – sprawy techniczne,
• Aneta Wilk – tel. kom. 784 014 262 – sprawy formalne.
Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. zastrzega sobie prawo do:
- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl

REKLAMA 0011494440

USŁUGI DEKARSKIE
• naprawa i wymiana wszelkich rodzajów dachów
• papa termozgrzewalna
• blachodachówka
• blacha trapezowa i falista
• wszelkie rodzaje obróbki blacharskiej
• wymiana rynien
• pcv ocynk
• tytan cynk
• naprawa i uszczelnienia kominów – usunięcia wszelkich przecieków
• 10 lat gwarancji
DOJAZD I WYCENA • BEZPŁATNIE
Zamów u nas kompleksową usługę, a otrzymasz 8% rabatu
505 900 559

Dnia 16 marca 2026 roku odszedł w wieku 88 lat



prof. dr hab. inż.

Marek Trombski

Kochający Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Przyjaciół, wybitny naukowiec, współtwórca środowiska akademickiego w Bielsku-Białej, pierwszy rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej, zasłużony i oddany działacz OSP, były wojewoda bielski. Człowiek wielkiego serca, życzliwości i mądrości, który swoją pasją, pracą i oddaniem pozostawił trwały ślad w życiu wielu ludzi.

Będzie nam brakować Jego obecności, dobrego słowa i serdecznego uśmiechu. Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 23 marca 2026 roku o godzinie 13:00 mszą św. w kościele św. Barbary w Bielsku-Białej po czym nastąpi odprowadzenie do grobu na cmentarzu parafialnym.

Pogrążeni w smutku
Żona i dzieci z rodzinami

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



UKRADZONE GWIZDY

Świat wypadł z posadi do cna zwirował. W epoce wojen i braku pewności jutra, w całkiem dużym kraju w środku Europy narodową sprawą stało się to, kto i czy gwizdał na prezydenta Karola Nawrockiego, gdy ten pojawił się na Arenie Zabrze, by zobaczyć mecz Górnika z Rakowem Częstochowa.

Nie ma co ukrywać, że lont podpałił materiał zamieszczony w DZ, sygnowany nazwiskiem autora niniejszej rubryki i uwiarygodniony własnoręcznie nagrany filmem, na którym dźwięk gwizdów słycać donośnie. Ten fakt zdecydowanie uwiiera stronę prawą, która twierdzi, że - w zależności od preferencji obrońców majestatu - dźwięk został zmanipulowany, nagranie wykonano w innym momencie, nie wtedy gdy witano prezydenta RP, a w ogóle była to reakcja na powitanie prezydenta, ale Zabrze, bo gwizdający nie dosłuchali komunikatu do końca. Był też filmik nagrany po zakończeniu meczu, gdzie autor (radny) twierdził, że widoczna euforia była prawdziwą reakcją na przybycie głowy państwa. No cóż, panowie i panie, nienaruszalność nagrania jest dość łatwa do sprawdzenia, a świadków zdarzenia było bez liku. No i wystarczyło przeczytać krótki tekst, by znaleźć zdanie, że „najbardziej zagorzali kibice, prowadzący doping, wiadomośc (o obecności prezydenta - przyp. red.) zignorowali”. Czyli w domyśle nie gwizdał, o co też toczyła się jedna z burz.

Oczywiście jak to w Polsce bywa w okopach na drugiej stronie Roosevelta błyskawicznie okopali się ci, dla których była to muzyka dla uszu. Najbardziej rozbaawił mnie chyba dziennikarski

materiał, w którym zaangażowany autor w najgorętszej chwili (ponoć) rozmawiał z gwizdzącymi, a oni opowiadali mu o rozgoryczeniu wetem dla języka śląskiego. Uczciwie muszę wskazać przyznać, że innym kolegom po fachu też jednak inwencji nie brakowało.

To wszystko, co działo się w niedzielny wieczór i poniedziałkowy poranek, było jednak zaledwie rozbijaniem obozów przed atakiem szczytowym. Zmobilizowano nawet ludzi z tytułami profesorskimi i pomniejszych stopniami naukowymi, by na tle regałów wypełnionych bardzo mądrymi książkami z całkiem poważnymi minami, analizowali co z tych gwizdów wynika i co wyniknąć jeszcze może. Oczywiście interpretacje też zależały od poglądów, które w danym medium są obowiązującymi.

Oczom i uszom nie wierzyłem. Mam nadzieję, że Państwo również poczułi pełen absurd tej politycznej karuzeli. Ludzie, przecież nic się właściwie nie stało. Kto chciał to pogwizdać, kto nie chciał to siedział cicho.

Ale na koniec jeszcze kwestia jedna i na pewno nie najmniej istotna. Niniejszym chciałem serdecznie pozdrowić wszystkich polityków, z posłami i posłankami wszelkiej maści i barw, którzy film nakręcony przeze mnie po prostu ukradli. Trudno inaczej nazwać zamieszczanie go w social postach bez podania źródła, o jakimkolwiek kontakcie z autorem tudzież redakcją nie wspominając. Jako się rzekło serdecznie tychże Wybrańców Narodu pozdrawiam, a w rewanżu możecie mi nawet pogwizdać i pocałować. W kamerę oczywiście. ©©

PIŁKA NOŻNA KTO SIĘ PRZEŁAMIE W DERBACH: POLONIA CZY GKS TYCHY?

Trener Marek Papszun pierwszy raz zagra przeciwko Rakowowi

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

W ten weekend w naszym regionie odbędzie się tylko po jednym meczu PKO Ekstraklasy oraz Betclit 1. Ligi.

Już dziś Piast gościć będzie w Gliwicach Radomiaka. Podopieczni trenera Daniela Myśliwca przed tygodniem ograli na wyjeździe Jagiellonię, ale u siebie przegrali dwa ostatnie mecze i cały czas są zagrożeni spadkiem dlatego punkty są im bardzo potrzebne.

GKS Katowice po porażce w zaległym spotkaniu w Białymstoku spróbuje w sobotę wrócić na zwycięską ścieżkę w Krakowie, a Górnik w niedzielę będzie chciał pójść za ciosem i wygrać w Łodzi z Widzewem.

Hitem 26. kolejki PKO Ekstraklasy jest zamykająca ją niedzielne starcie Legii z Rakowem. Częstochowianie do pojedynku przeciwko swojemu byłemu trenerowi przystąpią po czwartkowej potyczce Ligi Konferencji z Fiorentiną, który zakończył się po zamknięciu wydania DZ. Marek Papszun w sumie przez ponad 8,5 roku prowadził „Medalików”, a teraz po raz pierwszy przyjdzie mu z nimi rywalizować na boisku.

W Betclit 1. Lidze Ruch powalczy w sobotę w Łodzi z ŁKS o czwarte z rzędu zwycięstwo. W Bytomiu dojdzie natomiast do śląskich derbów Polonii i GKS Tychy. Obie drużyny wiosną spisują się fatalnie i nie wygrały jeszcze w tym roku spotkania. Zła passa Tyszan sięga jednak aż 21 sierpnia, kiedy to po raz ostatni cieszyli się z trzech punktów, i jej efektem jest ostatnie miejsce w tabeli. Obaj trenerzy - Patryk Czubak z Polonii i Rene Poms z GKS liczą w sobotni wieczór na przełamanie i pierwsze zwycięstwo ze swoimi drużynami. ©©



Trener Marek Papszun prowadził piłkarzy Rakowa w sumie przez ponad 8,5 roku. Teraz po raz pierwszy zagra z Częstochowianami jako szkoleniowiec innej drużyny

PKO EKSTRAKLASA - 26. KOLEJKA
● **Piast Gliwice - Radomiak Radom (piątek, godz. 18, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Piasta 2:1 Jagiellonia (wyjazd), 1:3 Zagłębie (dom), 3:2 Cracovia (w)

● **Cracovia - GKS Katowice (sobota, godz. 14.45, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze GKS-u Katowice 1:2 Jagiellonia (w), 2:0 Lechia (d), 1:0 Radomiak (w)

● **Widzew Łódź - Górnik Zabrze (niedziela, godz. 17.30, transmisja Canal+ Premium, Canal+ Sport 3, TVP Sport)**
Ostatnie mecze Górnika 3:1 Raków (d), 0:0 Motor (w), 1:3 GKS Katowice (w)

● **Legia Warszawa - Raków Częstochowa (niedziela, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Rakowa 1:3 Górnik (w), 2:0 Pogoń (d), 3:4 Lech (w)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3). Piątek: **Motor Lublin - Zagłębie Lubin** (20.30); Sobota: **Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin** (17.30), **Jagiellonia Białystok - Wisła Płock** (20.15); Niedziela: **Korona Kielce - Arka Gdynia** (12.15), **Lech Poznań - Bruk-Bet Termalica Nieciecza** (14.45).

1. Zagłębie Lubin	25	41	40-29
2. Jagiellonia Białystok	25	41	42-32

3. Lech Poznań (m)	25	41	42-36
4. Górnik Zabrze	25	38	36-32
5. Raków Częstochowa	25	37	34-32
6. Wisła Płock (b)	25	36	26-24
7. GKS Katowice	25	36	35-34
8. Pogoń Szczecin	25	34	35-38
9. Motor Lublin	25	34	34-38
10. Radomiak Radom	25	33	41-37
11. Cracovia	25	33	30-28
12. Korona Kielce	25	33	30-29
13. Piast Gliwice	25	32	29-32
14. Lechia Gdańsk	25	31	49-47
15. Arka Gdynia (b)	25	30	25-41
16. Legia Warszawa (p)	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Termalica Nieciecza (b)	25	22	29-44

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi.

BETCLIT 1. LIGA - 26. KOLEJKA
● **ŁKS Łódź - Ruch Chorzów (sobota, godz. 14.30, transmisja tvpsport.pl)**
Ostatnie mecze Ruchu 2:1 Stal Mielec (dom), 1:0 Polonia B. (wyjazd), 1:0 Stal Rzeszów (w)

● **Polonia Bytom - GKS Tychy (sobota, godz. 19.30, transmisja MultiLiga TVP 3)**
Ostatnie mecze Polonii 0:1 Ruch (d), 1:2 Pogoń Grodzisk Maz. (w), 1:1 Pogoń Siedlce (d)
Ostatnie mecze GKS-u Tychy 2:4 Śląsk (d), 0:4 Stal M. (w), 1:2 Puszcza (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje na sport.tvp.pl). Piątek: **Znicz Pruszków - Stal Rzeszów** (18), **Górnik Łęczna - Pogoń Grodzisk Mazowiecki** (20.30); Sobota: **Odra Opole - Wisła Kraków** (14, TVP Sport), **Puszcza Niepołomice - Śląsk Wrocław** (19.30, TVP 3 - MultiLiga), **Polonia Warszawa - Miedź Legnica** (19.30, TVP 3 - MultiLiga); Niedziela: **Stal Mielec - Wierzyta Kraków** (14.30, TV Polonia), **Pogoń Siedlce - Chrobry Głogów** (17).

1. Wisła Kraków	25	52	57-24
2. Śląsk Wrocław (s)	25	43	49-39
3. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	25	42	44-35
4. Chrobry Głogów	25	41	36-24
5. Wierzyta Kraków (b)	24	40	51-35
6. Polonia Warszawa	25	40	41-36
7. Ruch Chorzów	25	40	38-34
8. Miedź Legnica	25	38	43-43
9. ŁKS Łódź	25	37	36-36
10. Stal Rzeszów	25	36	37-39
11. Polonia Bytom (b)	24	35	38-31
12. Puszcza Niepołomice (s)	25	34	34-31
13. Odra Opole	25	30	25-32
14. Pogoń Siedlce	25	30	26-28
15. Stal Mielec (s)	25	20	32-50
16. Znicz Pruszków	25	20	26-49
17. Górnik Łęczna	25	17	27-46
18. GKS Tychy	25	14	30-58

Miejsca 1-2. - awans do PKO Ekstraklasy, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.

Jastrzębski Węgiel odsprzeda miejsce w PlusLidze? Częstochowa czeka

Dawid Wygas
d.wygas@dz.com.pl

SIATKÓWKA. Z finansowania siatkarzy z Jastrzębia-Zdroju wycofuje się Jastrzębska Spółka Węglowa, co otwiera przed klubem z Częstochowy furtkę do utrzymania w PlusLidze przy zielonym stoliku.

Decyzja górniczego giganta wywołała prawdziwy szok. Jastrzębska Spółka Węglowa oficjalnie ogłosiła, że ze względu na trudną sytuację finansową przerywa wspieranie czterokrotnych mis-

trów Polski od sezonu 2026/27. Zakończy się także wsparcie dla hokeistów JKH GKS Jastrzębie.

Głos w sprawie przyszłości zasłużonego klubu zabrał Adam Gorol. W rozmowie ze tvpsport.pl prezes Jastrzębskiego Węgla stanowczo uciął plotki o rzekomej fuzji z klubem z Częstochowy, ale potwierdził najważniejsze: odsprzedaż licencji dla Steam Hemarpol Politechniki jest brane pod uwagę. Szef Jastrzębian przyznał, że to jeden z rozważanych wariantów, a czas ucieka - kluczowe decyzje muszą zapaść w ciągu najbliższych tygodni.

Pozostałe opcje ratunkowe są objęte rygorystycznymi klauzulami poufności, pod groźbą kar finansowych (prezes wykluczył m.in. fuzję z Barkomem Każany Lwów). Gorol zaznaczył jednak, że jego celem jest realizacja trzech postulatów: uchronienie Jastrzębskiego Węgla przed upadkiem, uratowanie klubowej Akademii Talentów oraz utrzymanie siatkówki na poziomie PlusLigi w Jastrzębiu-Zdroju. Jak to połączyć ze sprzedażą licencji pod Jasną Górę? Najbliższe tygodnie przyniosą ostateczne rozstrzygnięcia.

Wydaje się, że z wypowiedzi prezesa Gorola wylania się jeden, bardzo spójny scenariusz. Odsprzedaż licencji na grę w elicie ratuje Steam Hemarpol Politechnikę Częstochowa, a sam Jastrzębski Węgiel ląduje w 1. Lidze. Klub z południa regionu mógłby tam spokojnie funkcjonować, opierając skład na zdolnej młodzieży z własnej Akademii Talentów.

Co w takim razie z obietnicą utrzymania PlusLigi w Jastrzębiu-Zdroju? Rozwiązaniem tej zagadki może być Barkom Każany Lwów. Wiele wskazuje na to, że ukraiński zespół mógłby zostać

zaproszony do rozgrywania swoich domowych spotkań właśnie w jastrzębskiej hali. Dla ekipy zza wschodniej granicy to nic nowego - przypomnijmy, że do tej pory w roli gospodarza występowała ona już w Krakowie, Wieluniu, Tarnowie oraz Elblągu.

Powyższa układanka to tylko hipotetyczny scenariusz. Twarde fakty i wiążące decyzje poznamy w najbliższych tygodniach. Kibice w Jastrzębiu drżą o swój zespół i mają ogromną nadzieję, że czterokrotny mistrz Polski oraz czterokrotny medalista Ligi Mistrzów nie zniknie z siatkarskiej

mapy z dnia na dzień. Trudno też oczekiwać, by sympatycy Jastrzębskiego Węgla zadowolili się oglądaniem domowych spotkań Barkoma Lwów w swojej hali.

Patrząc na problemy rywala, fanom siatkówki pod Jasną Górą od razu przypominają się bolesna historia AZS Częstochowa, choć nikt nie chce, by gigant z Jastrzębia-Zdroju podzielił tragiczny los legendarnego klubu. Z drugiej strony brutalna sportowa prawda jest taka, że cudze nieszczęście to dziś jedyna szansa na to, by siatkówka na plusligowym poziomie pozostała pod Jasną Górą. ©©

PIŁKA NOŻNA JEŻELI BĘDZIE KOMPETENTNY NA ZAKUP KLUBU, TO JESTEM PIERWSZY, KTÓRY OTWORZY MU DRZWI

Prezydent Sosnowca: Mam nadzieję, że Zagłębie wróci teraz do korzeni

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

Lanie 1:7 w Grudziądzu z Olimpią wywołało burzę w Zagłębiu Sosnowiec. Prezydent miasta musiał zmierzyć się z trudnymi pytaniami od kibiców.

W dniu, w który zadecydowano, że pracę w drugoligowym Zagłębiu straci Wojciech Łobodziński (zastąpił go trener rezerw Grzegorz Bąk) prezydent Arkadiusz Chęciński zorganizował live z mieszkańcami na Facebooku. Oprócz miejskich spraw, nie zabrakło pytań o sytuację w klubie.

„Ja nie zniszczyłem Zagłębia Sosnowiec”

Pierwsze pytanie było od razu z „grubej rury: Dlaczego pan zniszczył Zagłębie Sosnowiec?”

- Ja nie zniszczyłem Zagłębia Sosnowiec - odparł prezydent Sosnowca. - Piłkarze Zagłębianie realizują zakładanych nadziei i celów, które mają i za to my płacimy nerwami. Myślę, że piłkarze też ponoszą konsekwencje, bo jak się zastanowimy, to chyba żaden piłkarz Zagłębia Sosnowiec, który u nas był i od nas odszedł, nic nie osiągnął w piłce nożnej. I mam nadzieję, że każdy następny, po takim czymś, co się stało... jak gdyby, że ta zasada zostanie podtrzymana. To jest najważniejsze. Ale my tracimy nerwy, tracimy środki, tracimy nadzieję i to jest bardzo źle i tu czuję się przegrany, że nie jesteśmy w stanie w jakiś sposób dotrzeć do tych ludzi, którzy na boisku robią rzeczy, których robić nie powinni - mówił.

Chęciński przyznał, co jest dla niego porażką, jeśli chodzi o piłkarskie Zagłębie:

- To jest dla mnie porażka, ale Zagłębie jest dokładnie w tym samym miejscu, gdy zostawałem prezydentem. W międzyczasie było w Ekstraklasie, grało w półfinale Pucharu Polski i miałem nadzieję, że będzie to częstsze, a nie jednorazowe, bo uważam, że miejsce Zagłębia Sosnowiec jest w pierwszej lidze. To jest na dzisiaj miejsce, w którym Zagłębie powinno cały czas być z szansą na walkę o Ekstraklasę. Najważniejsza rzecz jest taka, że gdy ten klub obejmowałem jako prezydent, był to zadłużony klub, który miał ogromne problemy. Dzisiaj nie ma już praktycznie żadnego zadłużenia. Ostatnie kwoty, które wynikają z zapłaconia rat spłacamy i do połowy tego roku, może do końca - nie chcę tutaj skłamać - ale do połowy w dużej części, do końca całko-



Kibice Zagłębia Sosnowiec poprzez transparenty wyrażają swoje niezadowolenie

wicie, będzie to czysty klub, który, mam nadzieję, przysporzy wielu ważnych sukcesów dla naszego miasta. A przede wszystkim pozytywnych emocji, bo jakie są ostatnio? Trudno je nazwać w jakikolwiek sposób, jak tylko negatywne, mówiąc delikatnie - mówił prezydent, i nie krył, że miał problemy ze snem po wyniku 1:7 w Grudziądzu.

Czy prezydent nie chce sprzedać klubu?

Pojawił się temat prywatyzacji Zagłębia, która ciągle nie doszła do skutku. Arkadiusz Chęciński musiał zmierzyć się opinią, że nie chce sprzedać klubu.

- Dobrze państwo wiecie, że to jest jedna z rzeczy, która powoduje, że są wobec mnie negatywne komentarze, że się mnie hejtuje. Przecież tak wy, tak i ja, chciałbym sobie spokojnie usiąść na miejscu dla kibica i obejrzeć spokojnie mecz bez denerwowania się o to, co się dzieje po czy przed meczem. Naprawdę chciałbym sprzedać ten klub, gdyby był chętny. W ogóle jestem przeciwnikiem finansowania sportu przez samorząd i przez Spółki Skarbu Państwa, tylko że w Polsce bez takiego finansowania sport by nie istniał - tłumaczył.

Prezydent Sosnowca powiedział, o co ma do siebie żal, w kontekście Zagłębia:

- Często mnie pytacie, czy mam do siebie o coś żal, że coś zrobiłem źle, jeśli chodzi o klub. Mam: o to, że powiedziałem o procesie prywatyzacji, a ci, którzy chcieli kupić - nie mówię o tych najważniejszych osobach - często więcej robili hałasu w internecie niż tak naprawdę chcieli ten klub kupić. Bo kupno klubu, to nie zapłacenie, tu jest naprawdę tanio, dziś ten klub mógłby kupić każdy. To finansowanie jego utrzymania. Dzisiaj

i poprzednio nie było nikogo, kto chciał finansować ten klub. To miasto miało finansować, a ja może i też bym chciał, żeby w 100 procentach oddać to, niech ktoś tym zarządza, niech zajmuje się finansami. Tylko szanowni państwo pamiętajcie, że również podlegam pod różnego rodzaju działania organów kamery, kontrolnych i trudno byłoby wyłudzić, dlaczego za 100 czy 200 tysięcy złotych miasto sprzedaje klub, a później mamy płacić środki, żeby ten klub funkcjonował. To jest mój błąd, bo pracownicy klubu, zawodnicy często działacze, siedzą jak na beczce prochu, nie do końca identyfikują się z klubem, bo często osoby niezgodnie z tym, co umawialiśmy się, rozmawiali z działaczami, pracownikami. Pewnie też na zawodników czy na pracowników działało to, że przychodzili do klubu, oglądali, dyskutowali, rozmawiali, co powodowało, że ci ludzie cały czas uważali, że może nie są potrzebni, za chwilę odejdą. Nie wiem, czy to było przyczyną tego, co się dzieje, ale myślę, że jedną z przyczyn i może najważniejszą - przekonywał.

Apel prezydenta dotyczący prywatyzacji

Prezydent Sosnowca zwrócił się z apelem: - Dlatego dzisiaj mówię z pełną odpowiedzialnością: jeżeli nie będzie rzetelnego, prawdziwego chętnego do kupna tego klubu, to proszę wszystkich, którzy udają tych chętnych - bo ja czytam nieraz w internecie o Portugalczykach czy o kimś, gdy tacy ludzie w ogóle się nie pojawiają - nie komentujemy, nie dyskutujemy, nie wrzucamy wrzutek, gdy coś się dzieje. Nieraz zaczyna się dziać coś pozytywnego i znów zaczyna się dyskusja o tym, o czym dyskutować się w danym mo-

mentcie nie powinno. Klub jest na sprzedaż, zawsze był i pewnie długo jeszcze będzie, ale dzisiaj jest pod zarządem miasta. Miasto daje mu stabilne finansowanie i myślę, że ten sposób procedowania - bez mediów, bez formalnych, nieformalnych informacji - da mu nadzieję na stabilizację i w końcu na odbicie się od dna. Bo mam nadzieję, że to już jest dno, z którego jesteśmy w stanie się odbić, że jeszcze nie ma pod nami mułu, do którego jeszcze bardziej wdępnimy (...) Jeżeli będzie kompetentny na zakup klubu, to jestem pierwszy, który otworzy mu drzwi i będzie z nim o tym rozmawiał, będzie na to chętny (...). Byłem przekonany, że te oferty, które miałem wcześniej dojdą do skutku, że będziemy w stanie dojść do porozumienia. Nie udało się, szanuję decyzję, wybór tych, którzy chcieli kupić, bo lepiej, że to się stało przed kupnem niż gdyby to działało się po kupnie - ocenił Chęciński.

Kto kupi takie bagno? - padło kolejne pytanie.

- Jeżeli ktoś chce kupić, to nie ma lepszego klubu niż Zagłębie Sosnowiec. Jeszcze raz powtarzam - jest o klub z tradycjami, z fantastycznymi, wiernymi kibicami i bez obciążeń finansowych. Nie wiem, jaki inny klub można lepiej przygotować do sprzedaży, oprócz tego, że jest w II lidze, a nie w Ekstraklasie czy w I lidze, ale to pewnie też generuje niższą cenę za ten klub, a zarazem niższe koszty utrzymania tego klubu.

Arkadiusz Chęciński: To jest dla mnie porażka, że Zagłębie jest dokładnie w tym samym miejscu, gdy zostawałem prezydentem.



Prezydent Arkadiusz Chęciński też nie kryje irytacji

Jeżeli ktoś ma mniej środków, a chce poprzez sport się promować, czy realizować swoje marzenia, plany, to myślę, że Zagłębie Sosnowiec jest najlepszym miejscem, by tak robić - reklamował prezydent.

Mocne słowa o winnych klęskach

Sromotna porażka 1:7 z Olimpią w Grudziądzu musiał mocno wstrząsnąć prezydentem Sosnowca, bo wyraził taką opinię:

- Za to, co się wydarzyło nie widzę nikogo innego winnego, jak tych, którzy byli w Grudziądzu, bo to są zawodnicy, których dogadywano między trenerem a działaczami i to zawodnicy byli na boisku i to trener mówił, że oni go zawodzili. Bardzo ciężko mi jest znaleźć gdzie indziej tę odpowiedzialność (...). Proszę kibiców o to, żeby naszych wychowanków traktować w sposób szczególny, bo gdy wychodzili, gdy traciłiśmy kolejne bramki, to oni na pewno chcieli bardzo dobrze i tylko ich szkoda, że musieli grać w takim meczu. Czy oni w ogóle powinni wejść w tym momencie na boisko? Nie. Wydaje mi się, że za karę, ci którzy byli, powinni tam zostać, a ci nasi powinni im powiedzieć, co o nich myślą i co się tam wydarzyło - stwierdził Chęciński.

„Chłopaki z Sosnowca” uratują Zagłębie?

Prezydent miasta odniósł się do zmian, jakie nastąpiły w Zagłębiu. Pracę stracił trener Wojciech Łobodziński oraz Kamil Makowski (asystent) i Marcin Nawrat (trener przygotowania fizycznego). Klub poinformował, że „pierwszy zespół Zagłębia w najbliższych meczach poprowadzi Grzegorz Bąk, który dotychczas odpowiadał za drugą drużynę w rozgrywkach V ligi.

W sztabie szkoleniowym znaleźli się również Łukasz Matusiak (asystent), Karol Pikoń (asystent), Matko Perdijć (trener bramkarzy) i Dawid Ryndak (trener przygotowania fizycznego)”.

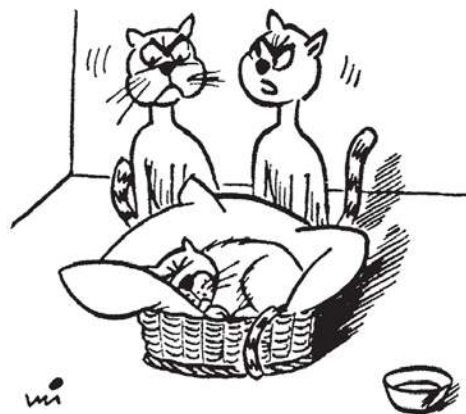
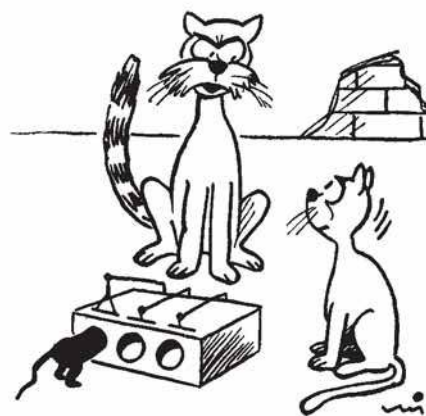
- Teraz żałuję, że dzieje się to dzisiaj, bo może trzeba było to zrobić troszkę wcześniej, może i nawet parę lat temu - że na najbliższe mecze, mam nadzieję, że do końca sezonu, bo chyba taki jest plan - stery w klubie objął pan Grzegorz Bąk z całym zapleczem, czyli chłopaki z Sosnowca, jakby na to nie patrzeć. Mam nadzieję, że stanie się to, co wyparowało z tego klubu - jego dusza, jego serce, bo ja pamiętam, gdy w trudnościach, z małymi pieniędzmi, bez stadionu, ten klub funkcjonował i robił awans z drugiej do pierwszej ligi, a potem do Ekstraklasy, mimo że wiedzieliśmy, że w tej Ekstraklasie będzie nam niezmiernie trudno się utrzymać. Czuć było tę duszę - tę radość, ten uśmiech, bo to byli ludzie w dużej części stąd, którzy tworzyli to, co się udało osiągnąć. Później szukaliśmy innych rozwiązań i być może ludzi z naszego miasta było za mało. Poniedziałkowa decyzja daje mi nadzieję, że ten klub wróci do korzeni, że to będzie nasz, nawet niech ktoś mówi mały, miejski klubik. On nie jest taki - on jest wielki, fantastyczny. Jeżeli jest zarządzany przez tylko ludzi z Sosnowca, chłopaków z Sosnowca, to wierzę, że oddadzą serducho, bo wychodzą na ulice i czują, co się dzieje w tym mieście. Sukces czy porażka jest ich sukcesem lub porażką, że to ich miasto, że będą czuć to serce. Mam nadzieję, że to jest ta droga - ocenił Chęciński.

*Zagłębie w środę w zaległym meczu II ligi przegrało na wyjeździe z liderem Unią Skierniewice 2:3 (2:1). W niedzielę zagra u siebie z Wartą Poznań (g. 17). ©©

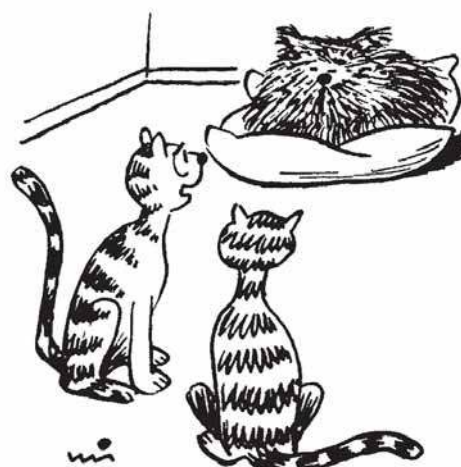
ZTEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



GWIDON MIKLASZEWSKI

Nie ma już prawdziwych mężczyzn,
marzec się kończy - a on NIC!Za moich młodych lat musieliśmy sami
łapać myszy!Czasem się zastanawiam, czy nie byłoby lepiej mieć myszy
w mieszkaniu...

Czy wyprowadziłeś kota?

A najgorsze jest to, że żona zawsze
w marcu mówi do mnie "Mój Koteczku"!Czy to pan wczoraj wieczorem rzucał
butami w mojego kota na podwórku?Ja jej nie rozumiem, ona miauczy
po angorsku!

HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych, ale horoskop dzienny radzi też pamiętać o własnych potrzebach.

**Ryby (19.02 - 20.03)**

Kreatywność będzie twoją siłą. Horoskop na dziś sugeruje pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności.

**Baran (21.03 - 19.04)**

Ciężka praca zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by nie poddawać się i realizować swoje cele.

**Byk (20.04 - 20.05)**

Przygoda czeka tuż za rogiem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe doświadczenia oraz ludzi z najbliższego otoczenia.

**Bliznięta (21.05 - 21.06)**

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, zaufaj sobie i nie bój się trudnych decyzji. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

**Rak (22.06 - 22.07)**

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny na piątek wyraźnie zapowiada, że tak się stanie, jeśli postawisz na szczerość.

**Lew (23.07 - 22.08)**

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na detalach.

**Panna (23.08 - 22.09)**

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać to, ale pamiętać o empatii i słuchaniu innych.

**Waga (23.09 - 22.10)**

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek i zadbać o psychikę.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś radzi wyrażać jasno myśli i unikać nieporozumień.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**

Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by skupić się na relacjach i nie ignorować sygnałów wokół siebie.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**

Dziś energia sprzyja działaniu, ale horoskop dzienny radzi unikać pośpiechu i słuchać intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 12

KONTROWERSJE

Mieszkańcy Sarniego Stoku nie chcą serwerowni

Plany budowy potężnego
parku technologicznego budzą
ogromne obawy Bielszczan **str. 4**



WOKÓŁ NAS

Lada dzień
warto wybrać
się w góry, żeby
zobaczyć piękne
krokusy **str. 6**

SŁUŻBA ZDROWIA

Szpital Wojewódzki
w Bielsku-Białej dostał kolejne
pieniądze z KPO. Tym razem
na poprawę cyfryzacji **str. 2**

KOMUNIKACJA

Trwa kolejowy zawrót głowy na Śląsku Cieszyńskim

Warte wiele milionów złotych inwestycje
kolejowe usprawnią komunikację w całym regionie
str. 5



FOT. LUKASZ HACHULA PLK SA 2

REKLAMA

0011491604



Razem Możemy Więcej
www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

BIELSKO-BIAŁA

Odszedł prof. Marek Trombski



FOT. POLICJA CIESZYN

W wieku 88 lat zmarł prof. Marek Trombski, pierwszy rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, były wojewoda bielski, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP oraz wiceprzewodniczący sejmiku śląskiego.

- Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci prof. dr. hab. inż. Marka Trombskiego, który w latach 2001-2008 był pierwszym rektorem Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Profesor Trombski był wybitnym uczonym, cenionym nauczycielem akademickim, postacią silnie związaną z historią naszej Uczelni. Cześć jego pamięci! - czytamy na stronie Uniwersytetu Bielsko-Białego.

skiego (dawniej bielska Akademia Techniczno-Humanistyczna).

Marek Trombski urodził się 14 września 1937 roku w Łodzi. Ukończył studia na Politechnice Łódzkiej i rozpoczął pracę jako konstruktor. Na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku uzyskał tytuł doktora nauk technicznych, a później doktora habilitowanego. Tytuł profesora nauk technicznych otrzymał w 1989 roku.

Był współorganizatorem Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku Białej, potem prorektorem Politechniki Łódzkiej ds. Filii w Bielsku Białej, a w latach 2001-2008 pierwszym rektorem Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, w którą przekształciła się Filia PŁ. JAK

BIELSKO-BIAŁA

Kradzież krutek ściekowych

Do nietypowej, a zarazem bardzo niebezpiecznej kradzieży doszło w Bielsku-Białej na ulicy Ksawerego Dunikowskiego. Nieznany sprawca ukradł trzy kratki ściekowe stanowiące element wpustów ulicznych. Ich wartość wstępnie oszacowano na około 2 tysiące złotych.

- Choć sama kradzież stanowi przestępstwo, w tym przypadku szczególnie niepokojące są jej konsekwencje. Zdemontowanie krutek odsłoniło otwory w jezdni, które mogą stanowić poważne zagrożenie zarówno dla pieszych, jak i kierujących. Wpadnięcie do takiego miejsca może zakończyć się poważnymi obrażeniami, a w skrajnych przypadkach nawet utratą życia. Równie realne jest ryzyko uszkodzenia pojazdu przez kierowcę, który nie zauważy odsłoniętej wyrwy - komentuje podkom. Sławomir Kocur, oficer prasowy bielskiej Komendy Miejskiej Policji.

Okolicznościami kradzieży zajmują się policjanci z Komisariatu Policji I w Bielsku-Białej, którzy prowadzą czynności zmierzające do ustalenia i zatrzymania sprawcy lub sprawców. JAK

Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej rusza z cyfryzacją dzięki pierwszej umowie w ramach środków z KPO

JAK

Bielsko-Białą

Bielski Szpital Wojewódzki podpisał wart 5,9 mln zł kontrakt na zakup m.in. sprzętu chroniącego systemy informatyczne przed cyberzagrożeniami.

Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej podpisał pierwszą umowę finansowaną ze środków KPO przeznaczonych na cyfryzację.

- Kontrakt o wartości 5,9 mln zł brutto obejmuje m.in. zakup i instalację serwerów oraz stacji roboczych, a także modernizację zapory sieciowej, chroniącej systemy informatyczne placówki przed nieautoryzowanym dostępem i cyberzagrożeniami - poinformowała Anna Szafrńska, rzecznik szpitala.

To część większego projektu informatycznego, na który szpital pozyskał 11,6 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Umowę z Ministerstwem Zdro-



Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej otrzymał kolejne pieniądze z KPO na kolejne inwestycje

wia w ramach działania D1.1.2 „Przyspieszenie procesów transformacji cyfrowej ochrony

zdrowia” placówka podpisała pod koniec stycznia br. Pieniądze z KPO pozwolą na wdroże-

nie w br. nowoczesnych rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, które będą wspierać procesy diagnostyczne i organizację pracy placówki.

W ramach projektu planowana jest ponadto wymiana części sprzętu informatycznego, modernizacja systemu kopii zapasowych oraz baz danych, co ma zapewnić stabilne i nieprzerwane funkcjonowanie systemów informatycznych przez całą dobę.

- W praktyce oznacza to dla pacjentów przede wszystkim szybszą diagnostykę i sprawniejszą obsługę, a także łatwiejszy dostęp do własnych danych zdrowotnych - dodała Anna Szafrńska.

Modernizacja systemów zwiększy również bezpieczeństwo przechowywania dokumentacji medycznej oraz usprawni przepływ informacji między poszczególnymi oddziałami i komórkami szpitala, co przełoży się na lepszą organizację pracy całej placówki.

SPOTKANIE ZWIADOWCÓW I WETERANÓW SPADOCHRONIARSTWA



W dniach 14-15 marca odbyło się 4. Spotkanie Zwiadowców 18. Kołobrzeskiego Batalionu Powietrzno-Desantowego oraz weteranów 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. W sobotę uczestnicy spotkania złożyli wiązanki kwiatów przy Płytach Pamięci na lotnisku w Aleksandrowicach dla uczczenia 81. rocznicy zdobycia Kołobrzegu, w którym brał udział ówczesny pułk piechoty. Później przenieśli się do Jaworza na biesiadę spadochroniarską. W niedzielę zwiedzili Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych w Wiśle. Autor zdjęcia: Tadeusz Krejner, jeden z weteranów 18. Kołobrzeskiego Batalionu Powietrzno-Desantowego. JAK

Gang produkował środki dopingujące i handlował sterydami na wielką skalę

Grzegorz Olma
Bielsko-Biała

Policjanci z Bielska-Białej rozbili grupę produkującą i sprzedającą nielegalne sterydy oraz sfalszowane produkty lecznicze. Zatrzymano 12 osób, dziewięć z nich trafiło do aresztu.

Z ustaleń śledczych wynika, że grupa od lipca 2022 r. do grudnia 2025 r. zajmowała się nielegalnym wytwarzaniem i obrotem sfalszowanymi produktami leczniczymi oraz substancjami zabronionymi, w tym sterydami anaboliczno-androgenowymi.

Produkcja odbywała się w województwach mazowieckim, dolnośląskim i wielkopolskim. Przystosowano do niej pomieszczenia, wyposażono je w odpowiednie maszyny. Oferty sprzedaży publikowane były na portalach społecznościowych. Kontakt z klientami odbywał się poprzez komunikatory internetowe, w tym na grupach prywatnych. Korzystali z różnych firm kurierskich. Wykorzystywali też wiele rachunków bankowych.

Policjanci przed zatrzymaniem członków grupy zabezpieczyli u operatorów pocztowych m.in. 21 nieodebranych przesyłek. Zawierały specyfiki stosowane w dopingu siłowym. Badania biegłych wykazały, że były to sfalszowane produkty lecznicze o składzie chemicznym niezgodnym z de-



Policjanci zabezpieczyli sporo sprzętu wykorzystywanego do nielegalnego procederu

klaracją producenta. Zawierały substancje zabronione.

- Produkty nie były dopuszczone do obrotu w Polsce, a ich wytwarzanie odbywało się poza kontrolą organów państwowych, bez zachowania standardów jakości i bezpieczeństwa. Było to groźne dla zdrowia, a nawet życia konsumentów - informują śledczy.

- Podczas zatrzymania w ręce śledczych wpadło wiele urządzeń elektronicznych służących do komunikacji wewnątrz grupy i z nabywcami. Przejęli oni również urządzenia i półprodukty niezbędne do wytwarzania sterydów i podrobionych produktów leczniczych. W przeszukiwanych ma-

gazynach znaleźli bardzo dużo gotowych sfalszowanych produktów leczniczych, sterydów i innych substancji chemicznych, które miały trafić na rynek - informuje podkom. Sławomir Kocur, oficer prasowy KMP w Bielsku-Białej.

Według szacunków policjantów i prokuratorów zysk ze sprzedaży niedozwolonych substancji i z nielegalnej dystrybucji sfalszowanych leków mógł sięgnąć co najmniej 7 mln zł.

Policjanci podczas przeszukań zabezpieczyli mienie pochodzące z przestępstw, w tym 220 tys. zł w gotówce, pięć samochodów i należące do podejrzanych nieruchomości, które

mogły w części zostać kupione za pieniądze z przestępstw.

Dotychczas zatrzymano 12 osób. Są w wieku od 21 do 46 lat. Dziewięciu podejrzanych trafiło do aresztu. Pozostałe trzy osoby objęto środkami zapobiegawczymi o charakterze wolnościowym.

- Podejrzanym zarzucono udział w zorganizowanej grupie przestępczej, pranie brudnych pieniędzy i sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób poprzez produkcję i wprowadzanie do obrotu szkodliwych dla zdrowia substancji - mówi Małgorzata Moś-Brachowska, rzeczniczka bielskiej Prokuratury Okręgowej.

Dwóch mężczyzn odpowie przed sądem za morderstwo kolegi

PAP
Bielsko-Biała

Za zabójstwo 49-latkę odpowie przed bielskim Sądem Okręgowym dwóch mężczyzn; w piątek śledczy skierowali tam akt oskarżenia - podała bielska Prokuratura Okręgowa.

Zbrodnia miała tło rabunkowe. Mężczyźni próbowali ukraść ofierze 600 zł.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej Małgorzata Moś-Brachowska poinformowała, że do zbrodni doszło 27 września minionego roku. Dwa dni później do bielskiej Komendy Miejskiej Policji przyszedł 41-latek, informując, że w mieszkaniu, które zajmuje, zamordowany został jego 49-letni współlokator.

Jako sprawcę mężczyzna wskazał 43-letniego znajomego.

Policjanci w mieszkaniu znaleźli ciało ofiary. Oględziny nie pozostawiły wątpliwości, że doszło do przestępstwa.

Obaj mężczyźni zostali przesłuchani. Złożyli obszernie, lecz sprzeczne ze sobą wyjaśnienia. Zostali aresztowani pod zarzutem morderstwa na tle rabunkowym.

Śledczy ustalili, że sprawcy chcieli okraść ofiarę. Chodziło o stosunkowo niewielką kwotę - 600 zł.

Obu oskarżonym grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

- Jeden z nich działał w warunkach recydywy. Był karany za przestępstwo przeciwko mieniu - dodała Moś-Brachowska.



Mężczyźni zostali zatrzymani pod zarzutem zabójstwa na tle rabunkowym

REKLAMA

0011342575



Royal National Ballet
POTSKHISHVILI
GRUZJA
Dyrekcja: G. POTSKHISHVILI
11 IV
godz. 19.00
BIELSKO BIAŁA
BIELSKIE CENTRUM KULTURY
kup bilecik.pl bil@tyna.pl eBilet.pl

INWESTYCJE MIESZKAŃCY PRZECIWKO BUDOWIE SERWEROWNI

Wielkie centrum danych na Sarnim Stoku budzi duże obawy mieszkańców

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Mieszkańcy Sarniego Stoku w Bielsku-Białej obawiają się inwestycji, jaka ma powstać na terenach po byłym zakładzie Fiata. Boją się, że gigantyczna serwerownia przyczyni się do degradacji środowiska, a życie w tej części miasta stanie się horrorem.

Po działającym przez kilka dziesięcioleci zakładzie Fiata przy bielskiej ulicy Warszawskiej nie ma już śladu. Spółka zakończyła działalność w 2024 roku. Kiedy firma wyprowadzała się z Bielska-Białej, wielu mieszkańców zastanawiało się, co też powstanie w jej miejscu.

Ogromne centrum przemysłowo-logistyczne w Bielsku-Białej

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Okazało

się, że nieruchomości po fabryce zostały kupione przez firmę dewelopersko-inwestycyjną z siedzibą w Katowicach - DL Invest Group. Jak wieść gminna niesie, transakcja opiewała na kwotę około 32 mln euro.

Na początku lutego tego roku portal propertynews.pl donosił, że DL Invest Group przymierza się do swojej największej inwestycji - budowy centrum danych o mocy ponad 50 MW, która będzie realizowana we współpracy z firmą Boosteroid, specjalizującą się w dziedzinie technologii chmurowych, cloud gamingu, infrastrukturze chmurowej i centrach danych.

- Projekt powstanie w Bielsku-Białej, na terenach po byłych zakładach Fiata, jako element transformacji obszarów poprzemysłowych w nowoczesny hub technologiczny z zapleczem badawczo-rozwojowym i pełną infrastrukturą towarzyszącą. Szacowany CA-

PEX (wydatki inwestycyjne - red.) projektu to około 1 mld dolarów - mówił na łamach portalu propertynews.pl Dominik Leszczyński, CEO, założyciel, DL Invest Group. - To może być pierwszy w Polsce projekt tej skali i jednocześnie jeden z najważniejszych projektów infrastrukturalnych w regionie. Docelowo możemy nawet o ponad 200 MW mocy - zaznaczał Leszczyński.

Portal investmap.pl zwracał uwagę, że do lokalizacji inwestycji w tym miejscu przyczyniło się to, iż „Teren po fabryce Fiata” posiada własny peron kolejowy oraz bezpośredni dostęp do dróg ekspresowych, co znacząco ułatwi logistykę.

Zachowane kanały technologiczne i suwnice zostaną wykorzystane przy budowie nowoczesnego hubu badawczo-rozwojowego. To infrastruktura, której nie trzeba tworzyć od zera - a to skraca czas i koszty realizacji”.

- Zamierzamy przekształcić ten kompleks w nowoczesny park przemysłowo-technologiczny, wyróżniający się najwyższymi standardami w zakresie zrównoważonego rozwoju i niskoemisyjnych rozwiązań - poinformował portal bielsko.biala.pl Dominik Leszczyński.

Inwestycja przeraża mieszkańców Sarniego Stoku

Można by powiedzieć, że to dobrze, iż na terenie po wielkiej fabryce produkującej przez lata samochody nie będzie hulał wiatr i miejsce ponownie nabierze wiatru w żagle. Jednak ogrom inwestycji przeraża mieszkańców dzielnicy Sarni Stok.

„Szaleństwa na Sarnim Stoku nie ustają. Bielskie media obiegała informacja, że na terenie starej fabryki Fiata ma powstać »hyperscale data center«. Fabryka, która stworzyła tożsamość społeczną

i gospodarczą naszego miasta, ma zostać przekształcona w jedną z największych serwerowni w kraju. Jako mieszkańcy Sarniego Stoku pragniemy wyrazić nasze ogromne zaniepokojenie tym projektem” - napisali mieszkańcy z mejlu skierowanym do redakcji DZ.

Wiele zagrożeń, niż korzyści?

Według mieszkańców, bezprecedensowa skala planowanego obiektu sprawia, że aktualne kryteria miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie w pełni odpowiadają na zagrożenia z nim związane. Dlatego żądają sporządzenia nowego miejscowego planu, który uwzględni wpływ tak dużej inwestycji na lokalne środowisko.

- Projekt wykazuje olbrzymi potencjał destrukcyjny dla mikroklimatu, stanu i jakości wód i gleb w regionie, jakości powietrza, zdrowia publicznego, dobrostanu lokalnej społeczności, oraz dostępności prądu i wody dla mieszkańców oraz przedsiębiorstw w regionie - twierdzą mieszkańcy Sarniego Stoku.

Zwracają uwagę, że tak duża inwestycja docelowo będzie zużywała więcej prądu niż wszystkie domostwa w Krakowie i Katowicach razem wzięte, podobnie może wyglądać kwestia wody, która jest potrzebna do m.in. chłodzenia hal i serwerów.

- Miejsce takich projektów jest z dala od ludzi, a nie prawie w centrum Polskiej Stolicy Kultury, 100 m od domów i przedszkoli. Takie molochy „zabijają” lokalne społeczności - uważają mieszkańcy, któ-

rzy wśród zagrożeń wymieniają m.in. wzrost cen prądu, częstsze blackouty, spadki w kranach ciśnienia wody, zwłaszcza w trakcie suszy, większy hałas, a także wzrost cen nieruchomości.

Dokładnie o takich zagrożeniach, związanych z budową wielkich centrów danych, wspomina pisarz i reportażysta Filip Springer, autor m.in. „13 pięter”, który specjalizuje się w tematyce architektury, urbanistyki oraz relacji człowieka z przestrzenią i naturą.

- Powszechnie już wiadomo, że centra danych potrzebują wody. Zużywają jej dużo do chłodzenia, przez to coraz częściej brakuje jej dla ludzi. W 2022 roku w czasie suszy w Holandii lokalne media ujawniły, że tylko jedno centrum obliczeniowe Microsoftu w gminie Kroon zużyło 84 miliony litrów wody wodociągowej w czasie, kiedy w regionie panował zakaz podlewania upraw z wód gruntowych - pisze Springer w artykule „Mieszkania dla serwerów. Jak centra danych potęgują kryzys mieszkaniowy” zamieszczonym na interia.pl.

Dlatego mieszkańcy Sarniego Stoku zapowiedzieli, że w środę, 18 marca, wybierają się na konsultacje społeczne miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru, które odbędą się w Biurze Rozwoju Miasta.

Nowoczesny park przemysłowo-technologiczny czy inwestycja, która przyczyni się do degradacji środowiska?



Przez dekady przy bielskiej ul. Warszawskiej działa fabryka Fiata



Teraz po byłej fabryce należy do katowickiej firmy DL Invest Group



Nowy most kolejowy powstaje w Zebrzydowicach. Gotowe są niemal wszystkie podpory i przyczółki obiektu

KOLEJ WARTOŚĆ INWESTYCJI WYNOŚI PRAWIE 1,7 MILIARDA ZŁOTYCH

Kolejowy zawrót głowy na Śląsku Cieszyńskim

Jacek Drost
Zebrzydowice

Wielka inwestycja Polskich Linii Kolejowych, realizowana na odcinku linii 93 Zabrzeg - Zebrzydowice, nabiera rozpędu.

Dla lepszych podróży między Polską a Czechami wymieniamy tory, budujemy mosty i wiadukty oraz wygodne perony - informuje Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PLK. Inwestycja warta 1,7 mld zł dofinansowana jest z unijnego instrumentu CEF „Łącząc Europę”.

Ważny most kolejowy

Zaawansowane roboty prowadzone są na odcinku linii kolejowej 93 Zabrzeg - Zebrzydowice. Między Pruchną a Zebrzydowicami budowany jest tor w nowym śladzie, który skoryguje przebieg linii i usprawni przejazd pociągami od granicy z Czechami w kierunku Czechowic-Dziedzic, Bielska-Białej i Katowic.

- Kluczowym obiektem na tym odcinku jest 600-metrowy most kolejowy w Zebrzy-

dowicach. Gotowe są niemal wszystkie podpory i przyczółki nowego obiektu. Obecnie montowane są przesła konstrukcji, na których w kolejnym etapie pojawią się tory oraz sieć trakcyjna - dodaje Katarzyna Głowacka.

Szeroki front robót

Szeroki zakres prac widać też na stacji Zebrzydowice, gdzie dostęp do kolei zwiększą dwa nowe i dostosowane do obsługi wszystkich podróży perony.

- Budujemy przejście pod torami, które zapewni bezpieczny dostęp do pociągów i na drugą stronę torów. Komunikację ułatwią pochylnie. Prace na stacji prowadzone są przy utrzymanym ruchu kolejowym. Obsługę podróży zapewniają perony tymczasowe, do których prowadzi bezpieczne i wygradzone dojście przez plac budowy - informuje Katarzyna Głowacka.

W sąsiedztwie stacji kolejowej Chybie powstaje nowy wiadukt drogowy. Obiekt zastąpi przejazd w poziomie szyn, dzięki czemu zwiększy się poziom bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym. Usprawni też

komunikację i przejazd na drugą stronę torów. Dla pieszych w okolicach stacji budowane są trzy przejścia podziemne, które zapewnią bezpieczną komunikację na perony i na drugą stronę miasta.

- Realizujemy dużą inwestycję nie zapominając o zwierzętach. Na odcinku między Zabrzegiem a Chybiem przebudujemy most nad rzeką Bajerką. Pod dotychczasowym, małym obiektem łukowym było miejsce tylko dla koryta rzeki. Nowa konstrukcja będzie wyższa i szersza po to, by dodatkowo mogły pod nią przejść małe i duże zwierzęta - zwraca uwagę rzeczniczka PLK S.A.

Przebudowane zostały już tory między Zabrzegiem a Czarnolesiem a Bronowem i Chybiem. Pociągi kursują po nowych torach na linii Chybie - Bieniowiec.

Zakończenie zadania realizowanego przez PLK S.A. na odcinku Zabrzeg - Zebrzydowice jest przewidziane na grudzień 2027 roku

Układane są kolejne odcinki torów, a nad linią sukcesywnie rozwieszana jest nowa sieć trakcyjna.

Obecnie prace koncentrują się na stacjach Chybie, Pruchna, Zebrzydowice oraz na odcinkach Czechowice-Dziedzice - Bronów - Chybie - Pruchna - Zebrzydowice, Bronów - Bieniowiec oraz Zebrzydowice - Kaczyce.

Sprawniejsze podróże

Dzięki realizacji inwestycji na odcinku linii kolejowej 93 Zabrzeg - Zebrzydowice sprawniejsze będą podróże na trasie łączącej Czechowice-Dziedzice z granicą czeską w Zebrzydowicach. Podróżni wygodniej wsiadą do pociągów z przebudowanych peronów na stacjach Chybie i Zebrzydowice oraz przystankach Zabrzeg Czarnolesie, Pruchna, Drogomyśl.

Zadanie zwiększy dostępność do kolei, także dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Zakończenie zadania realizowanego przez PLK S.A. na odcinku Zabrzeg - Zebrzydowice jest przewidziane na grudzień 2027 r.

Apple na zakupach w Bielsku-Białej

Grzegorz Olma
Bielsko-Biała

Firma MotionVFX z siedzibą w Bielsku-Białej poinformowała, że została przejęta przez Apple, z którym współpracuje od kilkunastu lat.

- Od samego początku stawiamy na jakość, łatwość obsługi i doskonały design. To właśnie te wartości najbardziej cenimy w produktach Apple i jesteśmy zachwyceni, że możemy je wspólnie realizować - napisano poniedziałkowym komunikacie.

Gigant z Doliny Krzemowej przejmuje firmę z Bielska-Białej

Apple zdecydowało się na przejęcie znanej w środowisku twórców wideo firmy MotionVFX. Założona w 2009 roku i nieprzerwanie działająca w Bielsku-Białej firma specjalizuje się w tworzeniu zaawansowanych wtyczek, szablonów i narzędzi motion design dla montażyistów wideo.

Od lat rozwija profesjonalne dodatki do Final Cut Pro, Apple Motion oraz DaVinci Resolve.

- Z ogromną radością informujemy, że MotionVFX dołączyła do zespołu Apple, aby nadal wspierać twórców i montażyistów w osiąganiu ich najlepszych wyników. Od ponad 15 lat naszą misją jest tworzenie światowej klasy, wizualnie inspiрующих treści i efektów dla

montażyistów wideo. Od samego początku stawiamy na jakość, łatwość obsługi i doskonały design. To właśnie te wartości najbardziej cenimy w produktach Apple i jesteśmy zachwyceni, że możemy je wspólnie realizować - napisali programiści z Bielska-Białej.

Przejęcie to potwierdza silną pozycję Bielska-Białej jako ośrodka przemysłów kreatywnych, znanego dotychczas głównie ze Studia Filmów Ryśunkowych

Ruch, który wzmacnia profesjonalny pakiet kreatywny Apple

Dzięki przejęciu firmy z Polski Apple zyskuje ponad 15 lat doświadczenia w tworzeniu wtyczek, przejść, szablonów i efektów wizualnych, a także 70 wyspecjalizowanych pracowników, którzy dołączą do koncernu z Kalifornii. Ten ruch wzmacnia profesjonalny pakiet kreatywny Apple - komentują w mediach społecznościowych obserwatorzy tej branży.

Gigant z Cupertino w Dolinie Krzemowej w tym roku obchodzi 50 lat swego istnienia. Firma została założona 1 kwietnia 1976 roku.

- Nieszablonowe myślenie zawsze było istotą działalności Apple - mówił niedawno Tim Cook, dyrektor generalny Apple. - Świętując 50-lecie firmy, jesteśmy głęboko wdzięczni wszystkim, którzy byli częścią tej podróży i którzy nadal inspirowali nas do przyszłych działań.



BIELSKO-BIAŁA

Targi EkoTrendy już w ten weekend

Targi EkoTrendy promujące zdrowy, zgodny z naturą styl życia będą się odbywały 21 i 22 marca w Hali pod Dębowncem przy ul. Karbowej 26. Można je odwiedzać od 10.00 do 18.00.

Organizatorem targów jest Biuro Promocji i Wystaw Astra. EkoTrendy to największe w południowej Polsce

spotkania ekobranży, na których pojawią się również wystawcy z Litwy, Bułgarii, Węgier, Maroka, Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii.

Na stoiskach ponad 250 wystawców prezentowane będą m.in. zdrowa żywność, dietetyka, suplementy, zielonictwo, produkty fair trade. JAK

Krokusy w Beskidach. Gdzie się wybrać, żeby zobaczyć te wyjątkowe kwiaty?

Jacek Drost
Bielsko-Biala

Wiosna zbliża się wielkimi krokami. Po czym to poznać? Między innymi po krokusach. W dolinach już kwitną, w górach powinny się pojawić lada dzień.

Na razie krokusy, zwane także szafrankami, w pełnej krasie można podziwiać w ogródkach. Te słynne krokusy, porastające beskidzkie hale od połowy marca do końca kwietnia, dopiero się pojawiają. Kiedy przed kilkoma dniami zadzwoniliśmy do schroniska Rycerzowej w Beskidzie Żywieckim to usłyszeliśmy, że jeszcze jest za dużo śniegu. Podobnie sytuacja wygląda na Hali Lipowskiej.

Tak więc w wyższych partiach gór, w tych najbardziej widokowych miejscach, na krokusy jest jeszcze za wcześnie. Prawdopodobnie pojawią się za tydzień, góra dwa tygodnie, a może być tak jak dwa lata temu, że w ogóle ich nie było, bo je wymroziło.

Symbol góralszczyzny

Krokus jest wieloletnią rośliną bulwiastą zimującą w gruncie. Występuje na łąkach górskich m.in. Alp, Pirenejów i Tatr, ale również Beskidów. Każda cebulka, czyli bulwa wytwarza jeden kwiat o charakterystycznym kształcie i kolorze błado-fioletowym lub białym. Kwitną w marcu i kwietniu przez okres 7-10 dni. Kwiaty krokusów są dość duże i mają kształt kielichów.

Polską mekką miłośników krokusów wydaje się być Dolina Chochołowska w Tatrach, gdzie często turystów jest więcej niż... samych krokusów. Okazuje się, że nie trzeba jednak jechać w Tatry, by zobaczyć te wiosenne kwiaty. Wystarczy



O tej porze roku warto wybrać się w Beskidy, by podziwiać krokusowe łąki

wybrać się w Beskid Żywiecki, gdzie krokusy zdobią na przykład górskie hale od połowy marca do końca kwietnia, dopiero się pojawiają. Kiedy przed kilkoma dniami zadzwoniliśmy do schroniska Rycerzowej w Beskidzie Żywieckim to usłyszeliśmy, że jeszcze jest za dużo śniegu. Podobnie sytuacja wygląda na Hali Lipowskiej.

Tak więc w wyższych partiach gór, w tych najbardziej widokowych miejscach, na krokusy jest jeszcze za wcześnie. Prawdopodobnie pojawią się za tydzień, góra dwa tygodnie, a może być tak jak dwa lata temu, że w ogóle ich nie było, bo je wymroziło.

Radostaw Szczepanek, licencjonowany przewodnik górski i autor artykułu o krokusach w Beskidach wyjaśniał swego czasu, że w Karpatach krokusy pojawiły się w XVI wieku i według jednej z teorii zostały przyniesione z terenów Azji Mniejszej przez wędrowną ludź pasterskie. - Idealnie pokrywa się to z wędrówkami Wołochów, którzy są protoplastami karpaciego pasterstwa (pasterskie dziedzictwo Karpat to właśnie dziedzictwo powołoskie). Krokus może być zatem uznany za jeden z symboli góralszczyzny, obok np. dziewięcisiła bezłodygowego. Niemal sielankowe zdjęcia krokusów obejmują także budynki pasterskie i zaśnieżone góry w tle - to już jest dla nas duża wskazówka gdzie powinniśmy szukać krokusów - pisze Radostaw Szczepanek w artykule w serwisie beskidy.travel.pl.

Tam, gdzie owce, tam krokusy

Najwięcej krokusów znajdziemy w Beskidzie Żywieckim i Beskidzie Makowskim (według prof. Jerzego Kondraczkiego to rejon Makowa Podhalańskiego i Suche Beskidzkiej). Natomiast najmniej jest ich w Beskidzie Śląskim.

- Krokusów w Beskidach najłatwiej szukać w miejscach objętych kulturowym wypasem owiec, których korzenie pasterskie sięgają kilku wieków. Informacji warto szukać na Szlaku Kultury Wołoskiej oraz w parkach narodowych (Babiogórski Park Narodowy) czy parkach krajobrazowych (Żywiecki Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Beskidu Małego) - radzi Radostaw Szczepanek.

Gdzie w Beskidach można znaleźć najwięcej krokusów? Oto kilka najlepszych miejsc zaproponowanych przez pana Radostawa:

Beskid Śląski

1/Błatnia (917 m n.p.m.)

Beskid Żywiecki

- 1/Hala Rycerzowa (1147 m n.p.m.)
- 2/ Bendoszka Wielka (1144 m n.p.m.)
- 3/ Zapolanka (ok. 900 m n.p.m.)
- 4/ Żółty „Szlak Hal” od Redykalnej po Lipowską
- 5/ Hala Pawlusia
- 6/ Hale i polany na stokach Romanki (1366 m n.p.m.)
- 7/Okolice Pilska (1557 m n.p.m.), czyli Hala Miziowa, Hala Górowa i Hala Cebula
- 8/Rejon Babiej Góry (1725 m n.p.m.)
- 9/Podnóże Babiej Góry (1725 m n.p.m.)

Beskid Makowski

- 1/ Hala Trzebuńska na Jałowcu (1111 m n.p.m.)
- 2/ Miejsca z krokusami znajdziemy także przy szlakach prowadzących na Jałowiec zarówno od strony Stryszawy, jak i Zawoi.

Warto więc wybrać się w któreś z tych miejsc!

Powiat cieszyński najlepszym powiatem w całej Polsce!

JAK
Powiat cieszyński

Powiat cieszyński najlepszy w Polsce! Zdobył on pierwsze miejsce w kategorii powiatów powyżej 120 tys. mieszkańców w Ogólnopolskim Rankingu Powiatów i Miast na Prawach Powiatu.

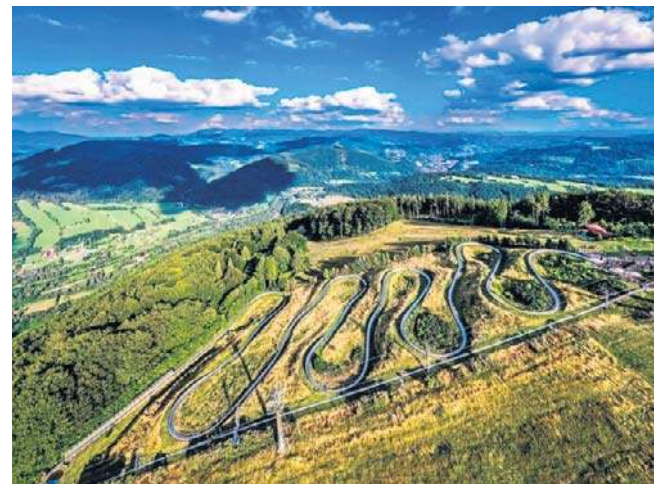
Ranking prowadzony jest przez Związek Powiatów Polskich. Tym samym samorząd powiatu cieszyńskiego otrzymał prestiżowy tytuł „Dobry Polski Samorząd 2025”. To nagroda świadcząca o bardzo dobrym zarządzaniu jednostką samorządu powiatowego.

- To wyróżnienie jest dla nas ogromną satysfakcją, ale przede wszystkim potwierdzeniem, że konsekwentna praca całego samorządu powiatowego przynosi dobre efekty. Każdego dnia staramy się podejmować działania, które realnie poprawiają jakość życia mieszkańców naszego powiatu. Ten sukces jest wspólnym osiągnięciem wielu osób -

pracowników Starostwa Powiatowego i jednostek, zarządu, radnych oraz wszystkich, którzy angażują się w rozwój naszego regionu. Ta nagroda świadczy także o dobrej współpracy z instytucjami i samorządami gminnymi - podkreśla starosta cieszyński Janina Żagan.

W ostatnich latach powiat konsekwentnie realizuje działania służące rozwojowi regionu i poprawie jakości życia mieszkańców - od inwestycji drogowych i modernizacji infrastruktury publicznej, przez dbanie o sieć szkół ponadpodstawowych i placówek ochrony zdrowia, po inicjatywy społeczne, kulturalne i ekologiczne. To właśnie kompleksowe podejście do rozwoju lokalnego jest jednym z elementów ocenianych w ogólnopolskim rankingu.

Ranking organizowany przez Związek Powiatów Polskich prowadzony jest nieprzerwanie od 2003 roku i obejmuje wszystkie powiaty oraz miasta na prawach powiatu w kraju.



Powiat cieszyński wygląda imponująco nie tylko z lotu ptaka

REKLAMA

0011496209

Wójt Gminy Milówka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że na okres 21 dni, tj. od dnia 20.03.2026 r. do dnia 10.04.2026 r. wykaz nieruchomości gminnych, tj.: części nieruchomości gruntowej, oznaczonej jako działka ewid. nr 4212, o pow. 100 m², położonej w Milówce, przeznaczonej do oddania w dzierżawę, na czas określony 5 miesięcy.

Wykaz nieruchomości został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Milówce, przy ul. Jana Kazimierza 123, opublikowanie na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Milówce (w zakładce menu przedmiotowe → mienie komunalne → stan mienia komunalnego) oraz w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym powiat żywiecki (Dziennik Zachodni). Więcej informacji o nieruchomości objętej wykazem można uzyskać w Urzędzie Gminy w Milówce, przy ul. Jana Kazimierza 123, 34-360 Milówka, pokój nr 17 II p., lub pod nr tel. 33 39 90 518.

Trudne warunki w rejonie Babiej

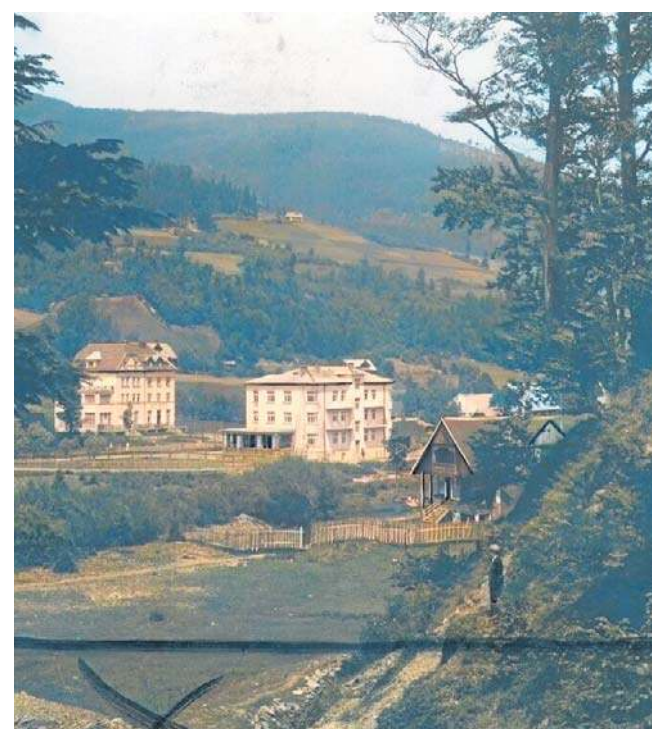
PAP
Zawoja, Korbielew

W partiach szczytowych Babiej Góry i Pilska warunki na szlakach są trudne z uwagi na utrzymujący się tam śnieg i oblodzenia; w niższych partiach są dobre.

- W Beskidach w środę rano zachmurzenie było niewielkie i wiał słaby wiatr - podał ratownik dyżurny centralnej stacji Grupy Beskidzkiej GOPR w Szczyrku. Centralne Biuro Prognoz Meteorologicznych

w Warszawie nie wydało żadnych ostrzeżeń dla tego rejonu. Na Babiej Górze obowiązuje pierwszy stopień zagrożenia lawinowego. Jest ono niskie. Występuje tylko w miejscach oblodzenia większych ilości śniegu. Dotyczy to zwłaszcza żlebów oraz zagłębień terenowych powyżej górnej granicy lasu. Turysty powinni zachować zwiększoną uwagę podczas dziennego ocieplenia i nasłonecznienia. Zamknięty jest najtrudniejszy szlak na Babiej Górze - żółty, zwany Percią Akademicką.

W partiach szczytowych Babiej Góry leży około 70-80 cm śniegu. Jest on powierzchniowo zamarznięty, a w głębszych warstwach nadal mokry. Turysty, którzy wybiorą się na wędrówkę, muszą zadbać o odpowiedni ubiór. Warto zabrać kijki. Idąc w partie szczytowe Babiej Góry i Pilska trzeba zabrać raczki. Koniecznie należy mieć naładowany telefon i zainstalowaną na nim aplikację „Ratunek” oraz powerbank. W górach rozpoczęły się przeglądy techniczne niektórych kolei linowych.



Szczyrk 100 lat temu. Aż trudno uwierzyć, że kiedyś to była cicha, mała miejscowość

Paweł Kurczonek
Szczyrk

Dziś, patrząc na szybki rozwój Szczyrku, trudno uwierzyć, że kiedyś była to cicha, mała miejscowość. Zapraszamy na sentymentalny spacer po Szczyрку w okresie międzywojennym.

Precyzyjne wskazanie początków Szczyrku nie jest łatwe. Źró-

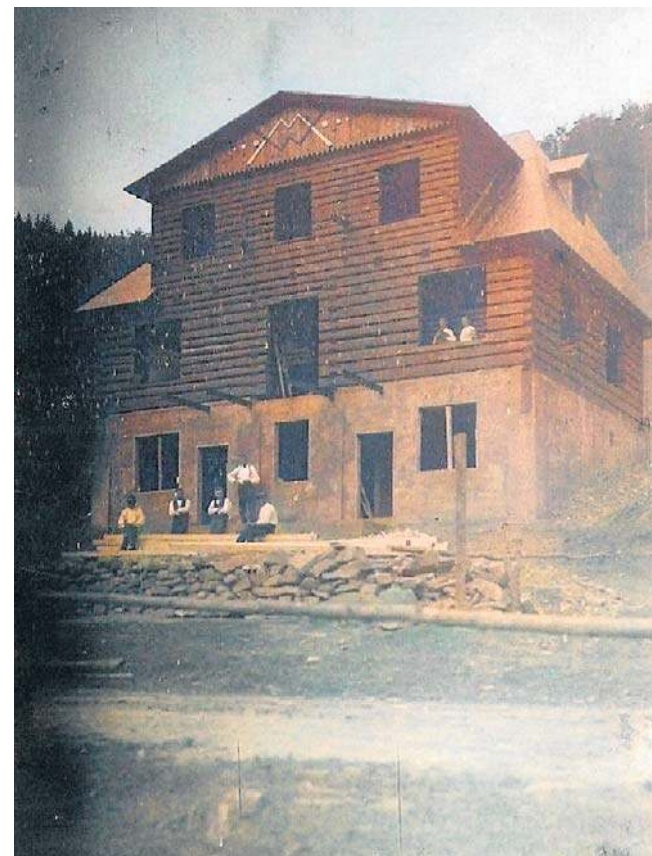
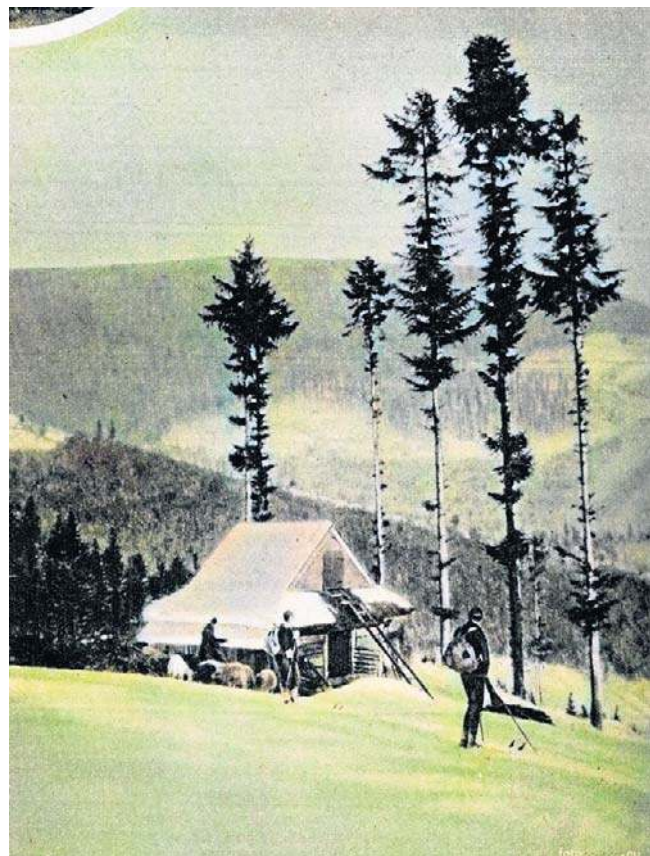
dła podają, że udokumentowane jest osadnictwo ludności wołoskiej, węgierskiej, austriackiej, czeskiej i słowackiej na terenie Szczyrku w XV w. Z kolei w 1630 r. przeprowadzono w osadzie pierwszy spis ludności dla potrzeb podatkowych.

Początkowo w Szczyрку rozwijało się rolnictwo, a także inne działy gospodarki. Głównie pasterstwo i produkcja drewna na potrzeby przemysłu Bielska

i Białej. W miejscowości wytwarzano ponadto sukno z runa owczego.

Dwudziestolecie międzywojenne to dobry czas dla Szczyrku. W tym okresie nastąpił rozwój turystyki w miejscowości. Początkowo bazę noclegową w miejscowości stanowiły poaustriackie koszary i lazarety. W 1924 r. powstał schron turystyczny dla narciarzy na Skrzyczem. Obiekt został wybudowany przez Be-

skidenverein - niemieckie towarzystwo turystyki górskiej. W 1927 r. do gminy przyłączony został Salmopol, będący wcześniej oddzielną miejscowością. Poskutkowało to nie tylko dalszym rozwojem Szczyrku, ale dało początek dwuwyznaniowości Szczyrku - w Salmopolu mieszkali głównie ewangelicy. Na dalszy rozwój turystyki wpłynęło także otwarcie w 1933 r. schroniska turystycznego.



KULTURA FESTIWAL O 27-LETNIEJ TRADYCJI JEST JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ JAZZOWYCH W POLSCE

Trwa kolejna Bielska Zadymka Jazzowa

JAK

Bielsko-Biala

Koncertem z cyklu „Śląsk z góry na dół” 320 metrów pod ziemią w Kopalni Guido w Zabrze rozpoczęła się w poniedziałek, 16 marca, Orlen Jazz Festiwal 28. Bielska Zadymka Jazzowa.

Orlen Jazz Festiwal 28. Bielskiej Zadymki Jazzowej trwa od 16 do 22 marca w Bielsku-Białej, Zabrze i Czechowicach-Dziedziach.

Początek 350 metrów pod ziemią

Festiwal o 27-letniej tradycji jest jednym z najważniejszych wydarzeń jazzowych w Polsce, a dzięki licznym retransmisjom koncertów w mediach zyskał międzynarodową rozpoznawalność.

Festiwalowe wydarzenia prezentowane są w salach koncertowych, klubach, teatrach, kinie, a nawet w górskim schronisku, na wysokości 1000 m

n.p.m. i w zabytkowej kopalni 320 m pod ziemią.

W ramach imprezy, co roku odbywa się kilkanaście koncertów głównego nurtu oraz prezentacje klubowe, wystawy, warsztaty i imprezy towarzyszące.

Festiwal rozpoczął się 16 marca koncertem z cyklu „Śląsk z góry na dół” 320 metrów pod ziemią w Kopalni Guido w Zabrze, gdzie premierowy materiał zaprezentował zespół Macieja Kądzeli Lunamé z udziałem Pauliny Przybysz i Czesława Mozila. Dzień później, 17 marca, festiwal uczcił jubileusz 80-lecia Bielskiej Szkoły Muzycznej koncertami jej absolwenta Tymona Kosmy - Product May Contain i Kosma Ensemble. W środę, 18 marca, w Teatrze Polskim wystąpili Francesca Tandoi Trio oraz duet gigantów: Dave Holland & Lionel Loueke. W czwartek, 19 marca, w Bielskim Centrum Kultury zagrało Aaron Parks, Kurt Rosenwinkel i Steve Coleman. Natomiast w piątek, 20 marca, przed południem od-



Ambrosia Akinmusire zagra w bielskiej Cavatina Hall w sobotę, 21 marca

będzie się sympozjum naukowe prezentujące artystyczną atmosferę Nowego Jorku lat 60., kiedy powstawały odnalezione kompozycje Wayne'a Shortera. Wieczorem specjalny „Pociąg do jazzu” zabierze publiczność do Czechowic-Dziedzic na klubowe koncerty zespołów Skalpel i Bratři.

Historyczne wydarzenie w Cavatinie Hall

Wyjątkowo ciekawie zapowiada się sobota, 21 marca, kiedy to w Cavatina Hall podczas Festiwalowej Gali Orlen Jazz Festiwalu 28. Bielskiej Zadymki Jazzowej odbędzie się historyczne wydarzenie. Pu-

bliczność po raz pierwszy usłyszy nieznane dotąd kompozycje i aranżacje legendarnego saksofonisty i kompozytora Wayne'a Shortera.

Utwory zostały napisane blisko 60 lat temu z myślą o realizacji nagrań z udziałem dwóch wielkich trębaczy - Milesa Davisa i Lee Morgana. Rękopisy partytur oznaczone jako „sessions for Miles” i „sessions for Lee”, skomponowane na jazzowy sektet i orkiestrę, odnalezione zostały w archiwum artysty w Los Angeles - informują organizatorzy.

Podczas festiwalowej gali w Bielsku-Białej kompozycje te zabrzmią po raz pierwszy w swojej pierwotnej formie. Wydarzenie zapowiada się jako jedno z najważniejszych odkryć repertuarowych ostatnich lat i wyjątkowy moment w historii światowego jazzu.

Projekt poprowadzi wybitny, brytyjski dyrygent Clark Rundell, a partie Milesa Davisa i Lee Morgana wykona jeden z najwybitniejszych trębaczy świata - Ambrose Akinmusire.

Towarzyszyć mu będzie amerykański sektet z udziałem saksofonisty Dayny Stephensa oraz Orkiestra Polskiego Radia w Warszawie. Koncert, na żywo transmitować będzie Drugi Program Polskiego Radia.

Podczas festiwalowej gali odbędzie się również premiera płyty Larsa Danielssona Liberetto „Echomyr”. Pierwsze egzemplarze albumu wydanego przez wytwórnię ACT dotrą do Bielska-Białej w dniu koncertu bezpośrednio z tłoczni.

Po festiwalowej gali w Cavatina Hall w klimat jazzowych dancingów lat 40. i 50., w legendarnej Patrii, wprowadzi Orkiestra Taneczna Melodia i Rytm Jana Emila Młynarskiego.

Tydzień z Zadymką zakończy się 22 marca tradycyjnie 1000 m n.p.m. w schronisku na Szyndzielni. Po górskim powitaniu, uczestników festiwalu czeka energetyczny koncert włoskiej formacji Veeble.

Przez cały tydzień w Galerii Sfera odbywają się koncerty Festiwalowej Sceny Promocji.

Okiem sceptyka Krzysztof Imielski

cieszyn@dz.com.pl



Trochę inny handel

Wiele lat temu, kiedy po raz pierwszy wybierałem się na Zachód, usłyszałem o najtańszych sklepach, gdzie towary sprzedawane są wprost z palet. Bodaj w roku 1990 po raz pierwszy zaglądnąłem do sklepu polecanego mi siości, ale wcale nie był urządzeniem tak spartańsko. Typowy dyskont, jakich dziś u nas wiele. Podobno kilka lat wcześniej sklepy tej sieci odeszły od pierwotnego, surowego modelu.

Minęło wiele lat. Dyskonty zadomowiły się w Polsce na dobre. I choć mają opinię tanich sklepów, ich wstrój wcale nie jest skromny. Kuszą też promocjami, przecenami. Zakupy najczęściej robię właśnie w nich: jest szybciej, niż w supermarketach, ale w odróżnieniu od małych sklepów łatwo

można zaparkować i długo są otwarte. Przyłapałem się jednak na tym, że spędzam w nich zadziwiająco dużo czasu i zwykle kupuję więcej, niż zamierzałem.

Z zainteresowaniem przyjąłem kilka lat temu informację, że mają się w Polsce pojawić rosyjskie sklepy MERE, właśnie w formie hard dyskontów, siemiężnych i zarazem tanich: takich, jakich przed laty próżno szukałem na Zachodzie. Wejście tej sieci do Polski niemal zbiegło się z wojną o Ukrainę i z wiadomymi względami okazało się fiaskiem.

Do trzech razy sztuka. Czesi mają więcej sympatii dla Rosji i pewnie dlatego u nich sieć MERE zaczęła się rozwijać. Pewnie przeoczyłbym ten fakt, gdyby nie pierwszy taki dyskont na Śląsku Cieszyńskim. Po raz pierwszy w życiu zobaczy-

łem sklep, przypominający małą hurtownię, gdzie towar stoi na paletach, brak jest reklam. Nie, nie tak wyglądały sklepy w PRL, w Rosji też tak nie wyglądają. Siemiężność najwyższego stopnia. A towary? Wybór średni, ceny niskie, zwłaszcza dużych opakowań. Nie, rosyjskich produktów nie widziałem. Czeskie, niemieckie, łotewskie, macedońskie. Polskie też i raczej nieznane z naszych sklepów.

Wychodzimy z zakupami. Szybko poszło! Sklep wręcz obskurny, ale nie mizdrzy się do mnie, nie gra na moich instynktach łowieckich czy... dusigroszowskich. Położenie peryferyjne. Ruch taki sobie. Zastanawiam się, czy takie sklepy utrzymają się na czeskim rynku. A w Polsce czy miałyby szansę? Bez względu na kraj pochodzenia kapitału. Tuż po zmianie ustroju rzucaliśmy się na każdy towar, królowały targowiska. Stopniowo wyhodowaliśmy w sobie zamiłowanie do luksusu, którego nam wcześniej brakowało. Powstały galerie handlowe, którymi w końcu tak się nasyciliśmy, że spadają im obroty, tak samo hipermarketom. Nie znaczy to jeszcze, że popadniemy w drugą skrajność. Niech będzie jednak różnorodność.

Cieszyńskie sytuacje Władysława Magiera

cieszyn@dz.com.pl



Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Prof. Kornel Michejda (1887-1960) pochodził ze słynnego rodu Michejdów, ojciec był pastorem w Bystrzycy (Zaolzie). Po maturze w Cieszynie, studiach w Krakowie, został asystentem na uczelni. W czasie I wojny pracował w szpitalu wojskowym, gdzie wykonywał m.in. protezy dla inwalidów wojennych.

W 1920 objął stanowisko kierownika Kliniki Chirurgicznej UJ, a w 1922, jako profesor nadzwyczajny, tworzy Klinikę Chirurgiczną na Uniwersytecie w Wilnie, a także oddział urologiczny. Na wykładach, wygłaszanych zawsze piękną polszczyzną, przedstawia się zasadzie numerus clausus. W 1930 otrzymuje tytuł profesora zwyczajnego. W 1939 organizuje Zjazd Chirurgów, zostaje wybrany prezesem Towarzystwa Chirurgów Polskich.

W czasie II wojny pracuje w szpitalach powiatowych, uczestniczy w tajnym nauczaniu. Pomaga Żydom, a także ukrywa u siebie żydowskich przyjaciół. W 1992 otrzymał, pośmiertnie, tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.



Kornel Michejda (1887-1960)

W 1945 na Akademii Medycznej w Gdańsku tworzy od podstaw Klinikę Chirurgiczną.

Bierze udział, jako biegły, w procesie zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze. W 1946 organizuje w Gdańsku Zjazd Chirurgów Polskich, redaguje „Polski Przegląd Chirurgiczny”, w czym pomaga mu druga żona, Maria Kossowska, z d. Kulisz. Pierwsza żona, z którą miał dwóch synów, zmarła w czasie wojny. W 1948, w Krakowie, tworzy II Klinikę Chirurgiczną na UJ, organizuje ją od podstaw. Zostaje pierwszym rektorem Akademii Medycznej w Krakowie.

Pracował nad chirurgią żołądka i jelita grubego, już przed wojną dzięki niemu zmalała liczba chorych na zapalenia, zajmował się profilaktyką nowotworów. Wiele publikował, jego „Diagnostyka chirurgiczna” i „Zarys chirurgii” miały kilka wydań. Pozostawił też niedokończoną autobiografię „Wspomnienia chirurga”.

Był członkiem wielu polskich i międzynarodowych towarzystw naukowych: AU i PAN. Został odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Oficerskim tego Orderu.

Zmarł w Krakowie, pochowany, zgodnie z życzeniem na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 12

SPOŁECZEŃSTWO

Elegancja i szyk nie znają wieku. Co za pokaz!

Trzecia odsłona metamorfoz
sosnowieckich senierek, czyli
wielki pokaz mody w CKZiU **str. 6**



INWESTYCJE

Kopalnia Saturn nie
odchodzi do historii.
Były warsztaty, będzie
wyjątkowa kryta
pływalnia **str. 4**

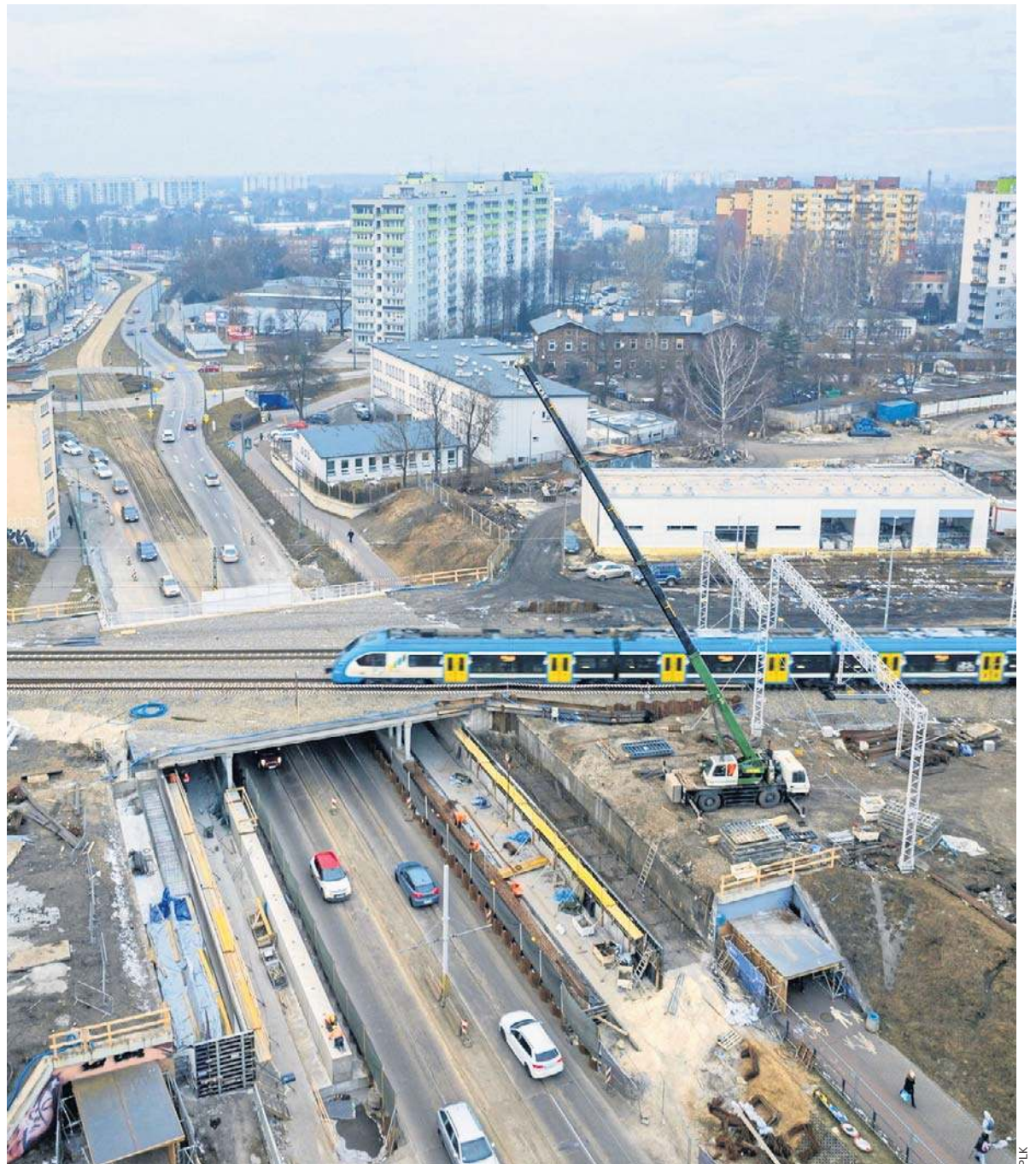
REKREACJA

Pogoria IV to doskonale miejsce
na wiosenny wypoczynek. Ma być
bardziej przyjazne, miasto ma już
konkretny plan **str. 7**

KOMUNIKACJA

Do centrum Sosnowca wróćą objazdy. Znów nie pojadą tramwaje

W kwietniu PLK zamyka po raz ostatni przejazd
pod wiaduktem w centrum, ale na nieco dłużej **str. 3**



REKLAMA

0011491604

FUNDACJA
MIĘJ
SERCE
www.miejserce.pl

Razem Możemy Więcej
www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

SOSNOWIEC

Halo, zabiłem swojego ojca



SLASKA POLICJA

W minioną sobotę, 14 marca, przed godziną 10 dyżurny policji w Sosnowcu otrzymał zgłoszenie o zabójstwie, do którego doszło w jednym z domów przy ulicy Zawodzie. - Osobą zgłaszającą był 25-letni mężczyzna, który powiedział, że zabił swojego 61-letniego ojca - poinformowała sosnowiecka policja. Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji potwierdzili, że w domu znajduje się ciało 61-letniego mężczyzny. - W trakcie czynności zabezpieczano ślady oraz dowody, które będą kluczowe dla wyjaśnienia okoliczności tej tragedii - przekazała policja. Śledczy zabezpieczyli przede wszystkim narzędzie zbrodni - nóż, którym sprawca zadał ofierze kilkadziesiąt ciosów. 25-letni mężczyzna został zatrzymany przez policjantów z Komisariatu Policji IV i usłyszał zarzut zabójstwa. Sąd za-

stosował wobec niego środek w postaci tymczasowego aresztowania. Jak podaje policja, grozi mu kara nawet dożywotniego więzienia. Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu poinformował, że podejrzany przyznał się do winy, ale odmówił złożenia wyjaśnień. - Z dotychczasowych ustaleń wynika, że motywem zbrodni był narastający przez lata konflikt z ojcem - powiedział prokurator Bartosz Kilian. Jak wynika z nieoficjalnych informacji ze śledztwa, rodzina była w przeszłości objęta procedurą Niebieskiej Karty. Zarówno 25-latek, jak i jego ojciec przewijali się w postępowaniach karnych i kierowano przeciwko nim akty oskarżenia. Ojciec odpowiadał za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a syn za jazdę po alkoholu i zniszczenie mienia. (RL/PAP)

DĄBROWA GÓRNICZA

Skarbówka... sprzedaje odzież i buty

Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej wystawił na sprzedaż blisko 1,8 tys. sztuk damskiej odzieży i obuwni różnych marek. Towar jest nowy i pochodzi z kolekcji z ostatnich lat. - Asortyment należy do przedsiębiorcy zajmującego się sprzedażą internetową i został zajęty przez urząd skarbowy w ramach postępowania egzekucyjnego. Na liście jest 1763 sztuk towaru, który mieści się w około 20 dużych kartonach. To m.in. sukienki, kurtki, bluzy, spodnie, buty, płaszcze różnych marek - informuje Michał Kasprzak, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Katowicach. Pełna specyfikacja dostępna jest w siedzibie urzędu. Towar można też obejrzeć w dniu sprzedaży. Licytacja odbędzie się 27 marca. Cena wywołania wynosi 192,8 tys. zł. To połowa wartości asortymentu, który wyceniono na 385,6 tys. zł. By przystąpić do próby zakupu, przed licytacją trzeba wpłacić 38,6 tys. zł wadium. Sprzedaż jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług. (PS)

Klasyczna komedia w odświeżonej wersji

Magdalena Nowacka-Goik
Recenzja

Nie jestem fanką angielskiego humoru z klasycznych komedii omyłek. Nie to, że nie są zabawne, ale w pewnym momencie dziwne zbiegi okoliczności, omyłkowo zrozumiane przez bohaterów wypowiedzi i ich błędna, absurdałna interpretacja zaczyna mnie męczyć. Są jednak wyjątki i „Mayday” do nich należy. Z przyjemnością obejrzałam ją w wersji „Lady Mayday” Teatru Zagłębia w reżyserii Artura Barcisia.

Historia pechowego taksówkarza - bigamisty, którego szczęśliwe życie u boku dwóch kobiet przerywa niespodziewany wypadek bawi widownię na całym świecie od ponad 40 lat (Run for Your Wife według scenariusza komediopisarza Raya Cooneya po raz pierwszy wystawiona 29 marca 1983 roku w Londynie). Stała się też inspiracją do wielu podobnych, chociaż jak to zwykle bywa, o ile oryginał nabiera z wiekiem szlachetności, z podróbkami bywa różnie.

Wiele teatrów ma tę sztukę w swoim repertuarze i jest to typowy evergreen. Nie brakuje jednak i takich, którzy nieco złośliwie komentują kolejne wersje jako „odgrzewane kotlety”.



JEREMI ASTASZOW/FB TEATR ZAGŁĘBIA

„Lady Mayday” w reż. Artura Barcisia w Teatrze Zagłębia

Sztuka w reżyserii Artura Barcisia w repertuarze Teatru Zagłębia w Sosnowcu różni się przede wszystkim tym, iż w roli głównej mamy tu nie taksówkarza-bigamistę, ale...taksówkarkę. To świetny pomysł na odświeżenie znanej historii, spojrzenie z kobiecego punktu widzenia, no i wysunięcie na plan pierwszy kobiecych bohaterów. I tu muszę z brutalną szczerością przyznać, że takie odwrócenie roli, jeśli chodzi o płęć, sprawdza się idealnie, a z pewnością ucieszy wszystkie feministki. Bo to one, kobiety, są w tej sztuce mądre, sprytne, pełne wdzięku. Pano wie (a dokładniej role, które kreują) wypadają na ich tle nieco blade, ślamazarnie.

Mirosława Żak (Jackie Smith), Maria Bieńkowska (Inspektor Troughton), a przede wszystkim Beata Deutschman - jako genialna sąsiadka taksówkarki, Stella Gardner (zwłaszcza w parodii „żony farmera” - rozbija bank), błyszczą na scenie swoimi kreacjami. Powiedzmy wprost: nadają ton i żaden z męskich bohaterów nie jest w stanie tej sceny im zabrać. Każda z nich ma wyrazistą osobowość i dominują nad męskimi pierwiastkami.

Dodajmy do tego świetną scenografię oraz kostiumy i mamy całkiem zgrabne odświeżenie klasycznej komedii. Nie twierdzą, że każdy żart słowno-sytuacyjny zaskoczy

(choć widownia śmieje się naprawdę często), zwłaszcza tych, którzy sztukę widzieli, ale ogląda się to z uśmiechem (który nie jest wymuszony). I nawet jeśli humor typowej komedii omyłek nie jest tym waszym ulubionym, to zapewniam - kiedy usłyszycie Stellę Gardner, docenicie jej kunszt parodystki.

- Zależy mi, aby było to dobre pod każdym względem. Nie tylko śmieszne, ale też jakościowe - podkreślał Artur Barcisi, przed premierą.

I z pewnością widać tu dopracowanie w aranżacji dwóch londyńskich mieszkań (gra kolorów i wzorów, odbicia lustrowane), świetnie wpasowanych w szalone lata 60. kostiumy i fryzury. Uznaniem należy się Wojciechowi Stefaniakowi (scenografia) oraz kostiumołożce (Natalia Różankiewicz).

Czego mi zabrakło? Sztuka miała być też okazją do przypomnienia twórczości Bobby'ego Vintona, słynnego amerykańskiego piosenkarza polskiego pochodzenia (pamiętacie „Moja droga, ja cię kocham”?). I przyznam, że liczyłam na więcej pod tym względem (przynajmniej w pierwszej części).

Jeśli jednak chcecie zobaczyć klasyczną komedię w odświeżonej wersji, nie będziecie rozczarowani. Sztuka grana jest w marcu i kwietniu.

VI ROWEROWY SABAT NA TRÓJKĄCIE TRZECH CESARZY



ZDJEŃCIE CZYTELNIKA

W niedzielę, 15 marca, odbył się VI Rowerowy Sabat Czarownic. Uczestniczki (i nie tylko!) wykazały się niesamowitą kreatywnością. Na pamiątkowych zdjęciach widać uśmiechnięte twarze ukryte pod klasycznymi, spiczastymi kapeluszami, kolorowe peruki - od neonowej zieleni po fioleto - oraz tiulowe spódnice nałożone prosto na sportowe legginsy. Nie zabrakło też tradycyjnego rekwizytu: miotły. Wiele pań zabrało ze sobą brzoźowe miotły, które dumnie prezentowały u boku swoich nowoczesnych, dwukołowych wierzchowców. (Igor Huta)

Wiadukt z centrum znów do zamknięcia. Tym razem na dłużej

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Ostatnio przekazaliśmy dobre wieści, bo PLK zdecydowała się otworzyć przejście podziemne pod dworcem kolejowym miesiąc wcześniej, już 18 marca. Tym razem informacje nie są jednak dobre, bo znów na horyzoncie pojawiły się korki i objazdy.

Dlaczego? Poznaliśmy bowiem datę i czas zamknięcia przejazdu pod wiaduktem w centrum miasta. Tym razem wszystko potrwa dłużej niż w trakcie poprzednich wyłączeń z ruchu tego miejsca. Na pocieszenie pozostaje fakt, że to już ostatnie tego typu kłopoty z przejazdem pod przebudowywanym wiaduktem.

To będzie już czwarty raz, od początku prac remontowych wiaduktu, kiedy kierowcy zmuszeni będą szukać alternatywnych dróg dojazdu do śródmieścia, Wawelu czy osiedli przy ulicy Naftowej. Przejazd pod wiaduktem na Piłsudskiego zostanie zamknięty po świętach wielkanocnych, w środę, 8 kwietnia.

Wiadukt będzie zamknięty do 22 maja, ze względu na prace tramwajowe. Przebudowane zostanie torowisko, a także nawierzchnia drogowa w obrębie obiektu. Dzięki temu wszystko zostanie przeprowadzone na jednym zamknięciu - informuje Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.



Wiadukt będzie zamknięty od 8 kwietnia do 22 maja. Powodem są prace na torowisku tramwajowym

Nad ul. Piłsudskiego gotowa jest obecnie połowa obiektu. Najbliższe roboty mają koncentrować się na budowie sąsiedniej części, w tym przyczółków i prześle, na których zostaną ułożone nowe tory. Finał wszystkich prac zaplanowany został na trzeci kwartał br.

Na najbliższe miesiące zaplanowane są także remonty przejazdów kolejowych na ul. Naftowej i Dęblińskiej, na odnodze głównej linii w stronę Sosnowca Południowego. Jak zapewnił prezydent Sosnowca, tam roboty w terenie rozpoczną się po zakończeniu prac pod wia-

duktem na Piłsudskiego, a więc nie wcześniej, niż pod koniec maja br.

Po raz pierwszy przejazd pod wiaduktem w ul. Piłsudskiego został zamknięty w połowie lutego 2025 roku. Początkowo ruch został wtedy ograniczony do jednego pasa w każdą stronę, a potem całkowicie wykluczony. I taka organizacja ruchu obowiązywała do 17 marca. Wprowadzone zostały objazdy ulicami 3 Maja, Parkową, Grota-Roweckiego oraz al. Mireckiego.

Po raz drugi kłopoty dla kierowców i pasażerów komunikacji miejskiej (objazdy autobu-

sów, wyłączenie linii tramwajowych) pojawiły się 28 czerwca 2025 r. Utrudnienia trwały wówczas do 3 sierpnia. Trzeci raz przejazd został natomiast zamknięty od 15 listopada do 13 grudnia.

Aktualnie prace trwają na wiadukcie nad ul. Żeromskiego, pod którym powstanie m.in. szersza jezdnia, co usprawni komunikację drogową i tramwajową. Będzie także szerszy chodnik z miejscem na drogę rowerową. Tam wszystkie prace mają potrwać do maja 2027 r.

Od grudnia otwarty jest już przejazd pod wiaduktem nad ul. Nowopogońską. Konstrukcja ma teraz większy prześwit między drogą a obiektem, co wyeliminowało ograniczenie wysokości dla samochodów. Ulica jest szersza, z dwoma pasami ruchu, a nie z jednym jak dotychczas, co pozwala na jazdę w dwóch kierunkach. Nadal trwają jednak roboty na ul. Nowopogońskiej i placu Kościuszki. Finał tej części kolejowej inwestycji zaplanowany został na lipiec br.

Prace na linii kolejowej przecinającej Sosnowiec wykonuje spółka ZUE na podstawie podpisanej w październiku 2023 r. umowy z PKP PLK (zamówienie dotyczące odcinka Będzin - Katowice Szopienice Południowe). Wartość kontraktu wynosi 785,1 mln zł netto, a termin realizacji zadania, ustalony na 44 miesiące, przypada w czerwcu 2027 r.

Hiszpańskie autobusy nowością w Zagłębiu

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

W najbliższych tygodniach do bazy Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Sosnowcu trafi osiem nowych autobusów. Po raz pierwszy będą to pojazdy hiszpańskiej firmy Irizar.

Zakup autobusów był możliwy dzięki pieniądzą z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach programu „Zielony transport publiczny”. 12-metrowe wozy o napędzie elektrycznym zobaczymy między innymi na liniach: 26, 28, 928, 40, 61, 813

Standardem wyposażenia nowych autobusów w sosnowieckim PKMie jest klimatyzacja, monitoring przestrzeni pasażerskiej w pojeździe oraz wokół autobusu. Ładowarki do telefonów oraz wyposażanie autobusów w system kontroli trzeźwości kierowcy. Nie zabraknie pełnego pakietu pakiet rozwiązań do potrzeb osób z niepełnosprawnością, takich jak: rampa najazdowa, podświetlane przyciski oznakowane dodatkowo alfabetem Braille'a, poręcze oraz krawędzie i obszary wejść są w kolorze kontrastowym, oświetlenie wejść zewnątrz i wewnątrz, zapowiedzi głosowe i graficzne przebiegu trasy, a także wyznaczone miejsca do przewożenia wózka oraz oznakowane siedzenia pasażerskie.

Pojazdy będą wyposażone też w pętle indukcyjną, czyli system wspomagający słyszenie, przeznaczony dla osób niedosłyszących, szczególnie tych korzystających z aparatów słuchowych lub implantów ślimakowych. Urządzenie tworzy pole magnetyczne, które przekazuje dźwięk bezpośrednio do aparatu słuchowego. Dzięki temu osoba niedosłysząca słyszy wyraźnie głos mówcy, bez zakłóceń i ha-



Hiszpańskie elektryki jeżdżą już w Krakowie

łasu z otoczenia. Pętle indukcyjne stosuje się najczęściej w miejscach publicznych, takich jak urzędy, szkoły, sale konferencyjne, teatry czy kościoły, aby ułatwić osobom z problemami słuchu odbiór komunikatów i udział w wydarzeniach - wyjaśnia Piotr Drabek, dyrektor techniczny PKM Sosnowiec.

To będą pierwsze pojazdy firmy Irizar w barwach sosnowieckiego przedsiębiorstwa. Koszt zakupu to blisko 22 mln zł. To nie koniec dobrych informacji albowiem jak informuje PKM 11 marca tego roku projekt pn. „Czyste niebo nad Zagłębiem - Zakup autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą do ładowania w PKM Sp. z o. o. w Sosnowcu - Etap III”, został wybrany do dofinansowania w ramach naboru nr FESL.03.01-IZ.01-207/25 dla działania FESL.03.01. W ramach projektu, najprawdopodobniej do czerwca br., zostanie podpisana kolejna umowa za zakup pięciu 12-metrowych autobusów elektrycznych. - Jesteśmy po otwarciu ofert. Najkorzystniejszą przedstawiła firma Irizar. Wyceniła dostawę na blisko 16 mln zł. Teraz przed nami ocena ofert. Wykonawca będzie miał 12 miesięcy na dostarczenie pojazdów - mówi Marek Pikula, prezes PKM Sosnowiec.

Wyremontują drogę do dąbrowskiej lecznicy

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Coraz bliżej dwie bardzo ważne dla mieszkańców Dąbrowy Górniczej, ale także całego Zagłębia, inwestycje drogowe.

W marcu, a najpóźniej na początku kwietnia rozpocznie się generalny remont drogi prowadzącej do Zagłębiowskiego Centrum Onkologii. To istotne dla pacjentów, zwłaszcza, że od ponad dwóch miesięcy w tym budynku mieści się również Szpitalny Oddział Ratunkowy. Po zakończeniu tego przedsięwzięcia drogowcy przeniosą się do dzielnicy Gołonóg, gdzie zajmą się remontem głównej drogi, a więc nawierzchni ulicy Wybickiego.

Ul. Struga wyremontuje wybrana w przetargu firma Drogopol, która przygotuje tymczasową organizację ruchu. - Remont będzie tak prowadzony, by



Nawierzchnia ul. Struga jest pełna łat i ubytków

na każdym etapie zapewnić kierowcom dogodny dojazd do SOR-u - informuje Piotr Purzyński z Urzędu Miejskiego. Zaplanowane na około miesiąc prace obejmą sfrezowanie nawierzchni na całej długości ulicy, wzmocnienie podbudowy, wymianę krawężników i studzienek kanalizacyjnych, ułożenie nowej nawierzchni. - Przy okazji planowana jest zmiana geometrii jezdni przy skrzyżowaniu z ul. Legionów Polskich, która umożliwi wydłużenie miejsc postojowych, tak, aby samochody nie zastawiały pasa ruchu, jak to się dzieje obecnie - mówi Piotr Purzyński. Inwestycja będzie finansowana z budżetu miasta, a szacunkowa wartość prac to niemal 1,86 mln zł. Remont ul. Wybickiego miasto planuje zlecić też firmie Drogopol, niezwłocznie po zakończeniu prac

na ulicy Struga. Remont obejmie odcinek od skrzyżowania z ul. Kwiatkowskiego do ul. Prusa, a także odcinek ul. Wiśniowej od Prusa do ul. Piłsudskiego. Zakres prac przewiduje sfrezowanie nawierzchni, wzmocnienie podbudowy, regulację studzienek i kraterów ściekowych, ułożenie nowej nawierzchni na całym zakresie. Jednocześnie w zatoce autobusowej przystanku Gołonóg Osiedle (kierunek centrum) planowane jest ułożenie betonowej nawierzchni, co zapobiegnie w przyszłości powstawaniu kolein. - Efektem remontu będą też dwa wyniesione przejścia dla pieszych, które zyskają dodatkowe doświetlenie. Po zakończeniu prac jezdnią będzie miała dwa pasy ruchu o szerokości 3,5 metra każdy, co pozwoli na utrzymanie prostokątnych miejsc do parkowania - podkreśla Piotr Purzyński. Koszt remontu jest obecnie szacowany.

REKLAMA

0011485164

Centrum Usług Pogrzebowych

Gabriel

WYPŁATA ZASIŁKU POGREBOWEGO ZUS, KRUS NA MIEJSCU

DYŻUR CAŁODOBOWY PRZEWOZY Z MIESZKAŃ

tel. 696 038 038

Zawiercie, ul. Rzemieślnicza 10 (obok szpitala)

tel. 32 672 33 34

eprasa.pl 5ef7c90f66

Żegnajcie, Bóg z Wami

Dr Magdalena Boczkowska
Historia

W naszym cyklu historycznym przedstawiamy drugą część historii Haliny Zygmunt ps. Kalina, łączniczki AK, uczestniczki walk o niepodległość na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, członkini Organizacji Orła Białego.

Przed wykonaniem wyroku Halinie Zygmunt udało się przesłać do matki i rodzeństwa napisany w więzieniu list, którego treść przytaczamy: „Ukochana, najdroższa Mateńko, siostrzyczki i bracia!!! Niniejszy list zwiastuje Wam, mili moi kochani, tragiczną smutną wiadomość, gdyż ten list piszę w godzinie śmierci. Przygotowuję się na drogę wieczności. Żal duszę ściska, boleść serce czuje. Muszę odejść, już nigdy nie ujrzę Was, nie usłyszę Waszych głosów. Nie zobaczymy się już na tym padole łez, lecz mam nadzieję, że w życiu wiecznym zobaczymy się. I już nigdy nas nie rozłączą. Ciężko mi odejść, bardzo ciężko, och, gorzką śmiercią ginę, szczątki mego biednego ciała nie spoczną blisko Was. Najmilsza ukochana Matus, upadam do Twych kolan, opłatam ramionami i tulę skołatana głowę, obsypuję pocałunkami kochane, spracowane ręce i łagodne, piękne czarne oczy. Żegnam Cię Matuchno, na zawsze, żegnaj. Błagam Cię, nie płacz, nie rozpaczaj, nie płacz Matus, nie płacz. Będzie mi ciężko iść z dzbanem Twoich łez, nie płacz, błagam Cię. Pomódl się za mnie, nie myśl o mnie źle, przebac mi wszystko, bo ja bardzo cierpię i za wszystko bardzo żałuję. Oby Bóg osłodził Ci gorzkie życie, abyś doznała szczęścia, na jakie w pełni zasługujesz. Bądź zdrowa Matus ukochana.

Najdroższa Laleczko i Stasiu! Z całych sił przyciskam Was do siebie i obsypuję pocałunkami. Biedactwa, niech Bóg i Matka Najświętsza ma Was w nieustannej opiece. Otoczone miłością i szacunkiem znekana Mateczkę, otrzyście łzy i starajcie się, abyście Jej umęczone serce. Nie zapominajcie o Halinie i o tym, dlaczego muszę umrzeć w zaraniu swego życia.

Najdroższy Heniu! Niech Ci Bóg błogosławi i Matka Najświętsza, niech Cię prowadzi po tej smutnej drodze życia, Heniu, drogi braciszku, z bólem odchodzę, nie zobaczę Cię więcej, nie ucałuję. Heniu, kochany chłopcze, dziękuję Ci za wszystko, proszę dotrzymaj słowa, opiekuj się Mateczką, Żegnaj! Ściskam Cię mocno i całuję kędzierzawą główkę.

Kochany Władziu, Zosiu, Rysiu i Halusiu życzę Wam



MATERIAŁY IZD

szczęścia i powodzenia, chowajcie się, śliczne dziateczki, w szczęściu. Kochany Ryśienku, wyrośnij na dzielnego człowieka, kochaj swoich rodziców. Kochana Malinko, moja imienniczko, Ty teraz nie zrozumiesz, dlaczego Twoja ciocia w tak młodym wieku odeszła w zaświaty, ale gdy podrośniesz, to mamusia Twoja powie. Halinko-ciocia Cię mocno przyciska do serca i całuje, zmów paciorek za mą biedną duszę. A więc żegnajcie. Bywajcie zdrowi. Muszę odejść na zawsze, ale odchodzę dzielnie i dumnie, ani jedna łza nie błysnie mi w oczach.

Kochany Tadu, gdy wrócisz zdrowo, to zaopiekuj się naszą Mateczką, pamiętaj o mojej prośbie. Matuchna tak wiele przecierpiała w swoim życiu, że należy się jej troskliwa opieka. Wierz mi, że słowo matka to najczulsze wyrażenie miłości. Poza tym, kochany Tadiu, życzę Ci szczęścia i powodzenia, żegnam, bywaj zdrow. Całuję Cię mocno i ściskam Twoją dłoń. Mateczko, Matus, Matuchno ukochana, w tych słowach mieści się wszystko. Żegnajcie, bywajcie zdrowi, Bóg z Wami, Wasza dzielna, ale smutna Halinka odchodzi o godzinie 18.30. Żegnajcie, ukochany jedyny Kaziku, całuję Cię i ściskam mocno dłoń Twoją, zawsze Haluś! Żegnajcie moi kochani - idę do Pana Boga”.

Organizację Orła Białego upamiętnia pomnik ufundowany przez Państwa Bocianowskich z Dąbrowy Górniczej, który stał w ogrodzie należącym do ich willi przy ul. Marii Konopnickiej 39. Obecnie stoi obok SP 16, która od 2005 r. nosi imię Związku Orła Białego.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zagłębia Dąbrowskiego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

INWESTYCJE INAUGURACJA NOWEGO OBIEKTU PLANOWANA JEST NA JESIEŃ

Kopalnia Saturn w Czeladzi dostaje drugie życie

Piotr Sobierajski
Czeladź

To ciekawa i unikatowa budowa w skali województwa. To pierwsza miejska kryta pływalnia w Czeladzi. Ale nie taka pospolita, bowiem w bryłę obiektu wkomponowane zostały zabudowania warsztatów mechanicznych byłej kopalni Saturn. Ostatnio na placu budowy pojawiła się więźba dachowa.

Plac budowy został oficjalnie przejęty przez firmę Milimex z Siemianowic Śląskich w lutym 2025 r. Po rozbiórce niezbędnych elementów trzeba teraz wybudować na nowo cały obiekt, z odtworzeniem jego architektonicznych detali. Z każdym kolejnym miesiącem wiadać coraz bardziej efekty tych prac, a ostatnio pojawiła się więźba dachowa.

- Choć, jak to przy rewitalizacji starego obiektu nie brakuje problemów, prace postępują i z każdym dniem rośnie nasza kryta pływalnia. Obiekt właśnie wzbogacił się o więźbę dachową. Pracownicy prowadzą żmudne prace nad wymianą uszkodzonych cegieł w ceglanej elewacji starych murów dawnych warsztatów mechanicznych, by wyglądał jak sąsiadująca z nim zrewitalizowana kopalnia elektrownia - informuje Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

- A nasze służby na czele z burmistrzem Andrzejem Mentlem, korzystając z najlepszych wzorów na innych basenach, pracują już nad najlepszymi zasadami obsługi i prowadzenia naszej pływalni - dodaje.

Ta pływalnia będzie wyjątkowa, bo po zakończeniu wszystkich prac da temu obiektowi drugie życie. Do tego całość powstanie przy zachowaniu historycznych elementów budynku, a więc można będzie liczyć na ciekawą propozycję architektoniczną.

- Pływalnia z jednej strony będzie służyć rekreacji, a z drugiej pozwoli nauczyć pływać całe pokolenia młodych czeladzian - mówi Zbigniew Szaleniec.

Powstanie tu m.in. strefa basenowa, w istniejącym budynku warsztatów na parterze. Znajdować się w niej będzie basen o wymiarach 25 na 9,7 m, posiadający cztery tory, miejsca do skakania oraz urządzenie po-



FB ZSZALENIEC

Inwestycja ma kosztować ok. 26 mln zł, ale 85 proc. tej kwoty to fundusze unijne

magające w korzystaniu z pływalni osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Powstanie też strefa rekreacyjna, na parterze nowo zaprojektowanej części budynku. Znajdzie się w niej mały basen rekreacyjny wyposażony w dodatkowe atrakcje (bicz wodne, hydromasaże, itp.), jacuzzi, jacuzzi z solanką, dwa prysznice, sauny. W kompleksie saun będą: pokój rekreacyjny, prysznic, balia z zimną wodą, toaleta ogólnodostępna oraz sauna parowa i sucha.

Wstępnie koszty budowy nowego basenu na terenie byłej KWK Saturn szacowane były na około 30 mln zł. Miastu udało się pozyskać na realizację tego przedsięwzięcia 24 mln zł z Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji, z którego korzystać mogą miasta i gminy, gdzie istniały kiedyś kopalnie. Początek inwestycji opóźnił się, ponieważ trzeba było ponowić przetarg.

- Przesunięcie terminu podpisania umowy z wykonawcą robót nie miało wpływu na wysokość otrzymanego przez nas dofinansowania - wyjaśnia Jakub Kubasik, rzecznik prasowy czeladzkiego Urzędu Miasta.

Ostatecznie cała inwestycja ma kosztować około 26 mln zł, ale ta kwota może się jeszcze zmienić.

- 85 procent finansowania tej inwestycji to fundusze unijne. Resztę dofinansowuje miasto. Kwotowy koszt całości, zgodnie z przetargiem, to około 26 mln zł. Około, bowiem w trakcie wykopów i oceny zachowanych ścian oraz ich fundamentów koszty mogą wzrosnąć, jeżeli ich projektowa ocena nie była zgodna z faktyczną. A kosztorys projektowy opiewał na kwotę ponad 30 mln zł - tłumaczy burmistrz Czeladzi.

Według pierwszych założeń kryta pływalnia w Czeladzi miała być gotowa w pierwszej połowie 2026 roku, ale ostatecznie na inaugurację przyjdzie nam poczekać do jesieni.

Kilka budynków na terenach pokopalnianych w Czeladzi zostało już odnowionych. To m.in. Galeria Sztuki Współczesnej Elektrownia czy też budynek dawnych warsztatów elektrycznych, który po remoncie stał się od grudnia 2019 r. siedzibą Centrum Usług Społecznościowych i Aktywności Lokalnej.

Kolejna architektoniczna perełka, której wygląd po remoncie potwierdza, że warto inwestować w ratowanie pokopalnianych obiektów, to cehownia. Oprócz Muzeum Zagłębiowskiego Górnictwa Węglowego, które miało 4 grudnia

swoją inaugurację, w zrewitalizowanym obiekcie znalazł swoje miejsce m.in. oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w zasadzie nowoczesna mediateka. Całości dopełniają nowe parkingi oraz plac zabaw z „kopalnianym” wyposażeniem.

Kolejna propozycja, która wypełni przestrzeń pokopalnianą w Czeladzi, to budowa ścianki wspinaczkowej. Ma tu powstać jedna z najwyższych w Polsce ścianek wspinaczkowych o wysokości ponad 50 metrów i platformy widokowe z niesamowitym widokiem na Śląsk i Zagłębie. To wszystko w oparciu o kominy dawnej ciepłowni. To przedsięwzięcie będzie realizowane we współpracy z prywatnym partnerem.

Wieża wyciągowa basztowa typu Malakov, górniczego wyciągu szybowego, na terenie byłej Kopalni Węgla Kamiennego w Czeladzi, również zostanie odrestaurowana. To prawdziwa architektoniczna perełka, a takich obiektów do dziś zostało już niewiele. Inwestycja stanie się faktem, bo miasto pozyskało prawie 7 mln zł na realizację tego przedsięwzięcia. Po rewitalizacji budynku będziemy mogli zobaczyć, jak wyglądała maszyna wyciągowa i wyposażenie obiektu, w którym ta maszyna się znajduje.

Nazywano go królem wełny. Sosnowiec zawdzięcza mu nie tylko prawa miejskie

Grzegorz Olma
Historia

15 marca minęła 187. rocznica urodzin Heinricha Dietla, który w Sosnowcu spędził 33 lata życia. Kiedy tu osiadł, miścina liczyła niespełna 9 tys. mieszkańców. Gdy umierał, dynamicznie rozwijające się młode miasto miało już blisko 90 tysięcy „dusz” i mogło pochwalić się cywilizacyjnym skokiem, który był w sporej części zasługą Dietla. W jego pogrzebie uczestniczyło 10 tys. żałobników.

Heinrich Dietel pochodził z Greizu w Saksonii. Jego ojciec, Heinrich Gottlob, był właścicielem przedsiębiorstwa w Wilkau, Heinrich junior miał więc z góry zaplanowaną ścieżkę kariery. Jako młody człowiek wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie kształcił się w zakresie najnowszych urządzeń stosowanych w przemyśle włókienniczym. Po powrocie praktykował w zakładach w Saksonii, Wiertembergii oraz Czechach. W 1877 roku rozpoczął naukę na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie.

W Sosnowcu pojawił się, mając 39 lat, przyjechał tu ze świeżo poślubioną żoną Klarą. Oboje trafili do mało ciekawej miejscowości na zachodnich rubieżach Imperium Rosyjskiego, która za sprawą granicznego punktu celnego i niedawno powstałej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, która miała tu swój dworzec zaczynała się mocno rozwijać. Wybór takiej lokalizacji na uruchomienie, za ojcowski kapitał, własnej inwestycji wydawała się oczywista. Pogranicze Rosji,



Heinrich Dietel z żoną Klarą, którą poślubił 11 czerwca 1878 r., mając 39 lat

Prus i Austro-Węgier, kusiło obietnicą przyszłych zysków. Przynieść je miała przedsiębiorstwa wełny czesankowej.

Początkowo fabryka funkcjonowała jako filia fabryki Dietlów w Wilkau i zatrudniała zaledwie 80 robotników. Wytwarzane produkty były nie najlepszej jakości. Z czasem jednak firma zaczęła się rozwijać, zainwestowano w sprzęt i zaczęto zatrudniać więcej pracowników, w efekcie czego zakład odłączył się od saksońskiej fabryki. Wykwalifikowana kadra, pochodząca z Saksonii, jednak później szkolono również ludność z Sosnowca i pobliskich miejscowości, co pozwoliło na szybki wzrost liczby zatrudnionych.

Głównym rynkiem zbytu towarów Dietla stała się Rosja. Dwie trzecie produkcji trafiało do Moskwy, a jedna trzecia do Łodzi i Pabianic. Zamówień

przybywało, zakład się rozwinął i rozbudował. W 1889 roku Heinrich Dietel znalazł się w czołówce największych producentów przemysłu wełnianego, a wartość jego produkcji szacuje się na 4 miliony ówczesnych rubli. To wtedy zyskał przydomek „króla wełny”.

W tym czasie w fabryce Dietla pracowało blisko 2 tys. ludzi. Przedsiębiorstwo miało własną bocznice kolejową, a cały kompleks fabryczny posiadał centralne ogrzewanie oraz elektryczne oświetlenie. Dla pracowników, którzy licznie przybyli ze Śląska i Niemiec powstała kolonia mieszkalna. Wszystko zostało zlokalizowane wokół jednej ulicy, która została nazwana Dietlowską (dzisiaj Żeromskiego) oraz w okolicy dworca kolejowego. Po jednej stronie stała fabryka wraz zabudowaniami gospodarczymi, kościołem ewan-

geliem i dalej Szkołą Realną, natomiast po drugiej stronie powstał park z pałacem i domy pracowników.

Plany budowy okazałego pałacu dla rodziny przedsięwzięcia zrealizował w 1890 roku. Ostateczny neobarokowy charakter budynek otrzymał w 1900 roku, za sprawą warszawskiego architekta Antoniego Jabłońskiego-Jasieńczyka. Pałac został otoczony romantycznym parkiem, murem, w pobliżu powstała również oranżeria. Do dziś jest jednym z najpiękniejszych przykładów pałaców przemysłowych końca XIX wieku.

Heinrich Dietel był wielkim społecznikiem i osobą zasłużoną dla rozwoju Sosnowca. W 1889 roku ufundował Powszechną Szkołę Aleksandryjską, której ukończenie uprawniało do dalszej nauki w gimnazjum. 5 lat później z jego inicja-



Heinrich Dietel urodził się 15 marca 1839 r. w Greizu, zmarł 24 czerwca 1911 r. w Sosnowcu, przeżywszy 72 lata

tyw powstała siedmioklasowa, pierwsza szkoła średnia - Sosnowiecka Szkoła Realna. Miała status placówki rządowej z rosyjskim językiem wykładowym. Szybki wzrost liczby uczniów spowodował, że dotychczasowy budynek stał się niewystarczający. Dlatego też w 1898 roku szkoła otrzymała nowy gmach, zbudowany w stylu włoskiego renesansu, zaprojektowany przez Jabłońskiego-Jasieńczyka. Obok szkoły powstały mieszkania dla kadry pracowniczej oraz internat.

Warto pamiętać, że ta gigantyczna rozbudowa Sosnowca miała miejsce jeszcze przed uzyskaniem praw miejskich w 1902 roku. A te przyznano przy sporym udziale Dietla.

Heinrich Dietel, choć sam wyznania ewangelickiego, hojnie wspierał wyznawców

trzech kościołów. W 1886 roku przeznaczył dla miejscowych luteran jedną z hal fabrycznych, a dwa lata później sfinansował jej rozbudowę, dzięki której powstał kościół parafii ewangelicko-augsburskiej. Dla powstałej w 1901 roku cerkwi św. Wiary, Nadziei i Miłości ufundował 8 dzwonów, z których największy ważył 1000 kg. Przeznaczył też 10 tys. rubli na budowę cerkwi św. Mikołaja, która powstała w 1905 roku. Wsparł także budowę katolickiego kościoła św. Tomasza Apostoła w Sosnowcu-Pogoni oraz kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Heinrich Dietel zmarł 24 czerwca 1911 roku mając 72 lata. Został pochowany w rodzinnym mauzoleum na cmentarzu ewangelickim w Sosnowcu. Jak donosiła ówczesna prasa w kondukcje pogrzebowym szło blisko 10 tysięcy osób.



Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jego budowę Dietel wsparł finansowo



Mauzoleum rodziny Dietlów na cmentarzu przy ul. Smutnej

Park Doliny Białej Przemszy zaprasza w weekendy i nie tylko. Przyroda na wyciągnięcie ręki, ścieżki spacerowe i wiele więcej

Piotr Sobierajski
Sławków

Park Doliny Białej Przemszy, choć powstał prawie pięć lat temu, to nadal miejsce nie do końca odkryte przez turystów i mieszkańców całego regionu.

Dla każdego znajdzie się tu coś ciekawego. Można skorzystać z przygotowanej infrastruktury rekreacyjnej a kilka kroków dalej podziwiać faunę i florę w naturalnym środowisku. To wszystko sprawia, że warto wybrać się tu praktycznie o każdej porze roku, a wiosną szczególnie.

Ponad 400 tysięcy wyświetleń lokalizacji Parku Doliny Białej Przemszy w Google Maps to sygnał jak dużym zainteresowaniem cieszy się to miejsce. Utworzona pięć lat temu wirtualna pinetka stała się cyfrowymi drzwiami do realnej przestrzeni wypoczynku i rekreacji. Dziś licznik odsłon pokazuje, że park nie tylko widnieje na mapie, lecz przede wszystkim żyje i skutecznie przyciąga mieszkańców oraz turystów. Obecność w internecie



Park Doliny Białej Przemszy potrafi zaciekać i ma sporo do zaoferowania gościom

wych mapach to więcej niż symboliczny znacznik na ekranie telefonu. To realne wsparcie w planowaniu wizyty i odkrywaniu lokalnych atrakcji. Dzięki niej osoby odwiedzające Sławków

mogą łatwo odnaleźć park, obejrzeć zdjęcia, zapoznać się z opiniami innych użytkowników, zaplanować spacer czy rodzinny wypoczynek, a następnie polecić to miejsce kolejnym osobom.

Wirtualna promocja przekłada się bezpośrednio na rzeczywiste odwiedziny - prowadzi do przestrzeni stworzonej z myślą o wypoczynku, rekreacji i integracji międzypokoleniowej. - W ostat-

nich latach nasz park stał się jednym z najważniejszych punktów na mapie miasta. To przestrzeń spotkań mieszkańców w każdym wieku, miejsce organizacji wydarzeń lokalnych, codziennej aktywności na świeżym powietrzu - mówi Rafał Adamczyk, burmistrz Sławkowa.

- Tak wysoka liczba wyświetleń świadczy o tym, że miejsce to funkcjonuje nie tylko w świadomości lokalnej społeczności, ale jest także dostrzegane przez osoby spoza Sławkowa. To potwierdzenie, że inwestycja była potrzebna i odpowiada na realne oczekiwania i potrzeby - dodaje.

Obecność w nowoczesnych narzędziach cyfrowych to skuteczna i trwała forma promocji. Pokazuje, że Sławków potrafi łączyć rozwój infrastruktury z przemyślaną komunikacją i docieraniem do szerokiego grona odbiorców.

Miejska inwestycja w rejonie ul. Młyńskiej warta jest ponad 7,7 mln zł i składa się z trzech różnych przedsięwzięć. Na jej realizację miasto pozyskało ponad 4,2 mln zł z UE. Urząd Miasta Sławkowa pozyskał na inwesty-

cję również ponad 2 mln zł z budżetu państwa i Metropolii GZM. Z budżetu miasta w zadanie zaangażowano natomiast niecałe 20 proc. wszystkich kosztów.

Prace obejmowały stworzenie ścieżek i kładek spacerowych poświęconych przyrodzie nad kanałem Walcowni, w Parku Doliny Białej Przemszy oraz utworzenie Centrum Edukacji Ekologicznej i Kulturowej w rynku. W pobliżu rzeki, niedaleko Miejskiego Ośrodka Kultury, wykonana została oświetlona, nowa strefa parkowa ze ścieżkami, stanowiskami edukacji przyrodniczej, miejscami odpoczynku i rekreacji. Nad Białą Przemszą powstała plaża z boiskiem do siatkówki plażowej i miejscem dla kajakarzy. Zainstalowane zostały plenerowe atrakcje dla dzieci i młodzieży. W 2022 r. w Parku Doliny Białej Przemszy powstała tętnia solankowa. Rok później pojawił się krąg ogniskowy i tyrolka. Nie zabrakło też stacji metroroweru. Park Doliny Białej Przemszy stale się zmienia dla gości, tak więc kolejnych nowości z pewnością nie zabraknie. ©©

REKLAMA

0011495323

Starosta Będziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Będzinie zamieszczono oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Będzinie przy ulicy Ignacego Krasickiego 17 oraz przy ulicy Jana Śączewskiego 6 wywieszono na okres 21 dni do publicznej wiadomości:

- wykazy nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu, położonych w Będzinie, obręb Grodziec, obręb Łagisza, w Bobrownikach, obręb Wymysłów, w Mierzęcicach, obręb Boguchwałowice oraz przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny położonej w Bobrownikach, obręb Bobrowniki.

REKLAMA

0011496038

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAWIERCIAŃSKIEGO
z dnia 17.03.2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /Dz.U. z 2024.311 t.j. z dnia 5.03.2024 r./ oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego /Dz.U. z 2025.1691 t.j. z dnia 3.12.2025 r./ podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Prezydenta Miasta Zawiercie z dnia 20.01.2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbudowa ulicy Zarzecze w Zawierciu wraz z budową miejsc parkingowych, odwodnienia, oświetlenia ulicznego, przebudowa obiektu mostowego w pasie drogowym w ramach zadania inwestycyjnego: „Rozbudowa ulicy Zarzecze w Zawierciu””. Droga gminna klasy L, ul. Zarzecze, 42-400 Zawiercie.

Działki objęte inwestycją: Gmina Zawiercie.
Obręb 0007, Marciszów: 1693/2, 1947, 1649, 1619/21, 1703/2, 1703/9, 1703/1, 1606/8, 1650, 1607, 1606/4, 1606/5, 1620/12, 1621/2, 1606/7, 1606/9.

Z aktami ww. sprawy strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Zawierciu, ul. Sienkiewicza 34, w dniach: poniedziałek w godz. 7.00-15.30, wtorek-czwartek w godz. 7.00-14.30, piątek w godz. 7.00-13.30 (tel. kontaktowy: 32 450 71 45) w terminie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 49 Kpa zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, z dniem niniejszego zawiadomienia nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Z up. Starosty
Marta Gala
Naczelnik Wydziału Architektury

XI Ogólnopolski Konkurs „Młody Mistrz Fryzjerstwa”. Inspiracja „Światem Awatara”, czyli różne kolory i spektakularne fryzury

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

XI Ogólnopolski Konkurs „Młody Mistrz Fryzjerstwa” po raz kolejny pokazał, że wyobraźnia, odwaga i precyzja to kierunki, które pozwalają ostatecznie wyróżnić się i zdobyć uznanie.

Konkurs, w którym młodzi, utalentowani fryzjerzy z całej Polski zmierzali się w niezwykle kreatywnym zadaniu cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Tegoroczna edycja inspirowana była widowiskowym tematem „Świat Awatara”, który przeniósł uczestników i widzów w fantastyczny świat niezwykłych form, kolorów i artystycznych stylizacji. Wszystko to obfitowało w efektowne stylizacje, dynamiczną rywalizację młodych talentów oraz widowiskowe metamorfozy modeli.

Konkurs odbył się w budynku CKZiU przy ul. Grota Roweckiego 66. Wzięli w nim udział fryzjer lub fryzjerka wykonujący fryzurę wraz ze stylizacją, oraz towarzysząca im modelka lub model. W tym roku do finału zakwalifikowało się 30 uczestników z całej Polski. Oznacza to, że w konkursie i w pokazie wzięło udział 60 osób, trzynaścioro



Oto laureatki trzech pierwszych miejsc: Wiktoria Brząkalik, Ivanna Scuharska oraz Jamelia Krebs

wykonawców fryzur i trzydzieści modelek. Fryzury były oceniane przez jury konkursowe, w skład którego weszli wybitni specjaliści z zakresu fryzjerstwa. W tym roku byli to m.in.: Anna Zenkowska - mistrzyni Europy we fryzjerstwie, autorka legendarnych kursów fryzjerstwa, stylistka fryzur, Jolanta Puchałka - właścicielka salonu oraz akademii szkoleniowej Puchałka Academy, która każdego roku szkoli ponad 1000 fryzjerów i fryzjerek w całej Polsce. Przez lata kariery zawodowej pracowała przy wielu projektach stylizacji, w tym dla produkcji TVP, takich jak np. Bi-

twa Na Głosey, Miss Polonia. Konkurs był nie tylko widowiskowym festiwalem fryzur, fantazji i stylizacji, rywalizacją najbardziej utalentowanych adeptów sztuki fryzjerskiej w Polsce, ale też okazją do spotkania wybitnych osobistości. Końcowe wyniki: trzecie miejsce zajęła Wiktoria Brząkalik z Branżowej Szkoły I Stopnia Fryzjerstwa i Kosmetyki „Da Vinci” w Tychach. Drugie miejsce dla Ivanny Sucharskiej z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 im. K. Górskiego w Krakowie. Pierwsze miejsce zajęła Jamelia Krebs z Branżowej Szkoły nr 5 w Zawierciu. ©©

REKREACJA MIASTO WYMIENI SIĘ GRUNTAMI Z WODAMI POLSKIMI

Ważny krok, by spacery i rekreacja nad Pogorią IV były bardziej przyjazne

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Pogoria IV w Dąbrowie Górniczej i częściowo powiecie będzińskim to jeden z największych zbiorników wodnych w południowej Polsce. Powstał prawie 21 lat temu.

Doskonale nadaje się na wiosenne spacery nad wodą oraz aktywny wypoczynek. To najmłodszy z czterech zbiorników wodnych tak zwanego Pojezierza Dąbrowskiego, który powstał po wypełnieniu wodą nieczynnej piaskowni. Ostatnio władze samorządowe Dąbrowy Górniczej i przedstawiciele Wód Polskich zadeklarowali chęć wymiany gruntów nad tym zbiornikiem wodnym, co daje szansę na inwestycje związane z nową infrastrukturą dla tych, którzy spędzają tutaj wolny czas. A tej właśnie wciąż bardzo brakuje. Może więc tym razem będzie okazja, by to wszystko choć trochę naprawdę odmienić.

Miasto i Wody Polskie chcą wymienić się gruntami

Władze samorządowe Dąbrowy Górniczej i Wody Polskie podpisały ostatnio list intencyjny, dotyczący zamiany gruntów w rejonie zbiornika Kuźnica Warężyńska, czyli popularnej Pogorii IV.

Chodzi o przejęcie od Wód Polskich terenów znajdujących się przy brzegu zbiornika w rejonie Ratanic oraz w rejonie ulic Jasnej oraz Unruga, w zamian za nieruchomości należące do miasta, które znajdują się obecnie na dnie tego zbiornika wodnego.

- Ta zamiana to nie tylko uporządkowanie spraw własnościowych, ciągnących się od czasu zalania dawnej kopalni piasku, ale przede wszystkim szansa na uporządkowanie terenu w tych obszarach i dalszy rozwój infrastruktury sprzyjającej aktywnemu wypoczynkowi nad zbiornikiem, między innymi przygotowanie miejsca do slipowania jednostek pływających, uporządkowanie miejsc do parkowania, stworzenie węzła sanitarnego czy przystanku autobusowego z prawdziwego

zdarzenia w rejonie Ratanic. List intencyjny to pierwszy krok, teraz czas na sformalizowanie uzgodnień w formie aktów notarialnych, co mam nadzieję nastąpi niezwłocznie - informuje Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej.

Kąpiele i wodne szaleństwo na Pogorii IV, choć są formalne ograniczenia

Współcześnie to ogromne sztuczne jezioro potrafi cieszyć na przykład wędkarzy, żeglarzy czy też amatorów jazdy na rol-

kach i rowerach, bo ścieżki wokół Pogorii IV są bardzo malownicze. Nie do końca udało się natomiast rozwiązać kwestię płatowania, przede wszystkim od strony Wojkowic Kościelnych w gminie Siewierz.

Do dziś nie udało się przygotować tam odpowiedniej infrastruktury, bo - jak podkreślają od lat Wody Polskie - jest to wciąż przede wszystkim zbiornik retencyjny i przeciwpowodziowy, który podlegał przez wiele lat Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej w Gliwicach, a dziś wspomnianym

Wodom Polskim. Od początku historii tego sztucznego zbiornika wodnego - pomimo oficjalnego zakazu kąpieli - tłumy wjeżdżały samochodami na samą plażę od strony Wojkowic Kościelnych. Nie brakowało tu hucznych, wielodniowych imprez i muzycznych party. Wyrosło nawet swoje „miasteczko”, składające się z postawionych „na dziko” przyczep kempingowych. To generowało więc same kłopoty, bo nie było tu nigdy odpowiedniego zaplecza sanitarnego, a wszystko wokół tonęło w go-

rach śmieci. W 2007 roku Gmina Siewierz planowała powstanie tutaj parkingu, pola namiotowego, przystani, boisk i sanitariatów. Nie doszło jednak do porozumienia z ówczesnym RZGW w Gliwicach. Infrastruktura rekreacyjna nie powstała ani wówczas, ani w kolejnych latach. W 2020 roku Wody Polskie postawiły betonowe zapory w lesie i na drogach umożliwiających wjazd bezpośrednio na plażę. W 2024 roku betonowe bariery pojawiły się także na mostku nad rzeką Trzebyczką, łączącym ul. Dąbrowską z plażą. W efekcie dojechać na plażę Pogorii IV już się nie da. Nie ma też żadnych innych parkingów w pobliżu.

Nie wszystko jednak stracone i być może uda się kiedyś wypracować odpowiednią formę współpracy, która pozwoli w pełni korzystać na pełnej plaży z uroków tego miejsca.

Nowy zbiornik retencyjny kosztował 70 milionów złotych

Zbiornik Kuźnica Warężyńska, czyli popularna Pogoria IV, ma około 8 kilometrów długości oraz 3 kilometry szerokości. Po całkowitym zalaniu ma powierzchnię 560 hektarów, a maksymalna głębokość wynosi 23 metry.

Prace nad przygotowaniem zbiornika trwały 22 miesiące i zakończyły się w lipcu 2005 roku. Woda wpływała do niego systematycznie, przez wiele miesięcy. Całość kosztowała około 70 milionów złotych, a 65 procent pochodziło z Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

Oficjalne otwarcie zbiornika Kuźnica Warężyńska miało miejsce 25 sierpnia 2005 roku. W kwietniu 2006 roku Pogoria IV osiągnęła minimalny poziom spiętrzenia wody. Zbiornik zasila wodą Czarna Przemsza. Do tej samej rzeki kierowany jest zrzut wody. Istnieje też możliwość upustu wód ze zbiornika do położonego w sąsiedniej zlewni sąsiedniej Pogorii III przez łącznik o charakterze grawitacyjnym.

Do regulacji przepływów i prowadzenia kontrolowanej gospodarki wodnej w zbiorniku Kuźnica Warężyńska, w zaporze czołowej wykonano: trzyprzęsłowy jaz o światłach 3 x 3 m, zamknięty kłapami, służący do przepuszczania wód powodziowych, rurociągi o przekroju 2x100 cm, łączące zbiornik Kuźnica Warężyńska ze zbiornikiem Pogoria III, służące do uzupełniania przerzutu wody w przypadkach zwiększonego jej zapotrzebowania, kanał zrzutowy odprowadzający wodę z jazu do Czarnej Przemszy, nowy most i droga w miejscowości Marianki. Likwidacja leja depresyjnego, utrzymywanego w czasie wydobywania piasku przez kopalnię, przywracała pierwotny poziom wód gruntowych na tym terenie (sprzed wydobycia górnictwa). Jednocze-

UNIKATOWA FLORA I FAUNA NAD WODĄ

Otoczenie Pogorii IV to mozaika lasów, łąk i terenów wodno-błotnych, które sprzyjają rozwojowi bioróżnorodności. Zbiornik stał się miejscem bytowania i lęgu ptaków wodnych. To także ważny punkt na ich trasach migracyjnych. Wzdłuż wschodniego brzegu występują tereny cenne przyrodniczo - Natura 2000, wchodzące w skład większego obszaru ochronnego - Lipienniki w Dąbrowie Górniczej. Na tym terenie występują piaszczyste pola, pozostałe po eksploatacji, które tworzą deniwelacje dochodzące do kilku metrów. Występują tu zarówno podmokłe niecki, zbiorniki zasilane przez lokalne wysięki, a także siedliska otwartych suchych piaszków. W najwilgotniejszych miejscach wykształciły się specyficzne zbiorowiska o charakterze młak, a ich stan zależy od poziomu wody. Podstawowym gatunkiem flory naczyniowej jest skrzyp pstry. Stwierdzono tu również występowanie co najmniej 25 gatunków roślin objętych ochroną ścisłą. Storczyk - Lipiennik Loesela po raz pierwszy został stwierdzony w drugiej połowie lat 90.

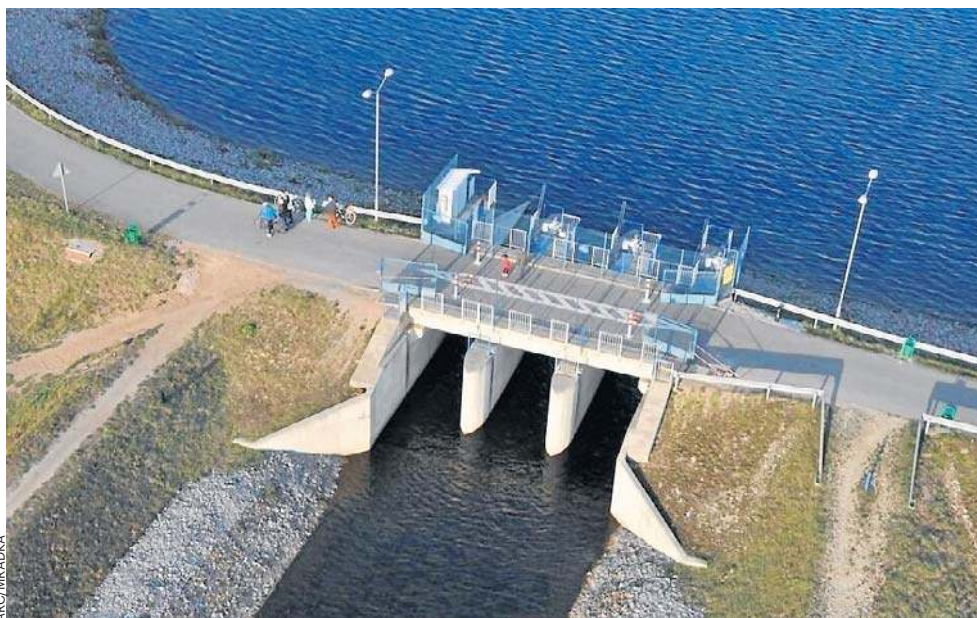
śnie wyrobisko przegrodzono zaporą czołową, która od prawie 21 lat spiętrza wodę. Spowodowało to jednak odcięcie dolnego stanowiska w wyrobisku i konieczność odbioru wód opadawych i filtracyjnych z tego terenu. W tym celu powstała również pompownia ze zbiornikiem wyrównawczym.

Spacer, rowery, rolki. Nie brakuje też wędkarzy i żeglarzy

Wokół Pogorii IV można np. spacerować, pojeździć na rolkach, rowerach. Otwarty został specjalny łącznik (tunel) ze ścieżką wiodącą wokół sąsiedniego jeziora Pogoria III, dzięki czemu nie trzeba już przepływać się z rowerami górą, przez tory kolejowe.

Co istotne w 2022 roku powstała tutaj nowa droga rowerowa - brakujący fragment trasy, biegnący wzdłuż brzegu zbiornika w rejonie budynków Wód Polskich do miejsca, gdzie ul. Marianki łączy się z ścieżką rowerową.

Droga przebiega wzdłuż brzegu, a nie przy istniejącej drodze, by można było korzystać bez objazdu z rowerów czy rolek. Ma długość około kilometra. Powstała na terenie Wód Polskich, użyczonych miastu na 10 lat. Miasto ma też dbać o jej stan.



Zbiornik Kuźnica Warężyńska, czyli popularna Pogoria IV, od dawna cieszy się wielką popularnością wśród amatorów aktywnego wypoczynku. Nad wodą i na wodzie



Takiego pokazu mody dawno nie było. Seniorki wyglądały jak prawdziwe modelki

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

W Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Sosnowcu odbył się wyjątkowy pokaz „Metamorfozy 2026” pod hasłem „Być Kobietą, być Kobietą”

Na wybiegu w nowoczesnych, modnych stylizacjach pojawiły się 24 seniorki, które przeszły

spektakularne metamorfozy. Za tę niecodzienną przemianę odpowiadali uczniowie technikum nr 7 Stylizacji i Projektowania Ubioru CKZiU w Sosnowcu, dla których była to doskonała okazja do sprawdzenia swoich umiejętności. To już trzecia odsłona projektu z okazji „Dnia kobiet”, który wspólnie organizują Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz CKZiU. Stworzenie prezentowanych stylizacji wy-

magowało dużego zaangażowania. Kandydatki na modelki przeszły kilkudniowe szkolenie z zakresu choreografii i ruchu scenicznego, aby pewnie zaprezentować się na wybiegu. W trakcie prezentacji seniorki poradziły sobie oczywiście doskonale, mogąc liczyć na wsparcie licznie zgromadzonej publiczności. Kobiety pokazały na wybiegu odmienione fryzury, profesjonalny makijaż i wyjątkowe sty-

lizacje. Takie doświadczenia pokazują młodym ludziom, że praca w tym zawodzie to nie tylko rzemiosło i estetyka, ale także spotkanie z drugim człowiekiem i możliwość wnoszenia w jego życie radości oraz poczucia piękna i pewności siebie. W przygotowaniu profesjonalnego makijażu przez uczniów pomagała firma Douglas, a kreacje przygotowała sosnowiecka firma Kati Studio. ©



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 12

CZĘSTOCHOWA

Różowo zrobiło się na placu Biegańskiego

Ludzie. To był taneczny happening One Billion Rising w centrum miasta **str. 8**



MYSZKÓW

Tragiczny wypadek. Nie żyje 33-latek. Jest tymczasowy areszt dla kierowcy **str. 2**

CZĘSTOCHOWA

Poczesna kontra Częstochowa. Tylko 215 osób zainteresowanych tematem poszerzenia granic kosztem miasta **str. 6**

MYSZKÓW

Trwa wielka przebudowa centrum Myszkowa

Burmistrz: „Mam nadzieję, że wprowadzimy mieszkańców w poczucie dumy” **str. 4-5**



REKLAMA

0011491604



Razem Możemy Więcej

www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

Tymczasowy areszt dla 21-letniego kierowcy po śmiertelnym wypadku pod Myszkowem

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu 21-letniego kierowcy, który jest podejrzany o spowodowanie tragicznego wypadku w Starej Hucie. W zdarzeniu zginął 33-letni pasażer samochodu.

Do tragedii doszło w czwartek, 12 marca, około godziny 20.30 na ulicy Myszkowskiej w miejscowości Stara Huta. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący oplem corsą 21-letni mieszkaniec powiatu myszkowskiego z nieustalonych dotąd przyczyn stracił panowanie nad pojazdem. Samochód zjechał z drogi, uderzył w przydrożne drzewo, a następnie dachował.

W aucie znajdowały się dwie osoby. Pasażerem był 33-letni mieszkaniec Dąbrowy Górniczej. Mężczyzna w wy-

niku odniesionych obrażeń zginął na miejscu. 21-letni kierowca, mieszkaniec powiatu myszkowskiego, został przewożony do szpitala.

Kierujący pojazdem 21-letni mieszkaniec powiatu myszkowskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Przeprowadzone przez policjantów badania na obecność alkoholu w wydychanym powietrzu, wykazało w organizmie mężczyzny niemal promil alkoholu - informuje mł. asp. Klaudia Maladyn z KPP w Myszkowie.

Na wniosek policjantów i prokuratora sąd w ubiegły piątek zdecydował o zastosowaniu wobec 21-latka tymczasowego aresztu na okres jednego miesiąca.

Mężczyzna jest podejrzany o spowodowanie śmiertelnego wypadku drogowego pod wpływem alkoholu. Za ten czyn grozi kara od 5 do 20 lat pozbawienia wolności.



Tymczasowy areszt dla 21-letniego kierowcy po śmiertelnym wypadku pod Myszkowem

REGION

Niebezpieczne znalezisko w rejonie prac ziemnych w Lubojence

Do zdarzenia doszło w piątek w Lubojence, w pobliżu autostrady A1. Dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Kłomnicach otrzymał zgłoszenie od przedstawiciela firmy prowadzącej prace ziemne. Pracownicy natrafili na przedmiot przypominający pocisk artyleryjski.

Na miejsce skierowano patrol policji oraz funkcjonariusza z Nieetatowej Grupy Roz-

poznania Minersko-Pirotechnicznego. Po sprawdzeniu potwierdzono, że znalezisko to pocisk z czasów II wojny światowej.

Niebezpieczny przedmiot został usunięty w sobotę rano. Zajęli się tym saperzy z jednostki wojskowej w Gliwicach, którzy wywieźli pocisk na poligon, gdzie zostanie zneutralizowany. PC

Maskpol ucierpi przez weto w sprawie SAFE. Czy będzie mógł realizować zamówienia dla służb mundurowych?

Redakcja online
360@polskapress.pl

Przez weto prezydenta Karola Nawrockiego w sprawie wsparcia z programu SAFE szczególnie ucierpią trzy polskie firmy - ocenił Jarosław Wolski, ekspert do spraw wojska i obronności. Jedną z nich jest producent sprzętu dla wojska i służb mundurowych z województwa śląskiego - Maskpol.

Prezydent Karol Nawrocki odmówił podpisania ustawy w sprawie wsparcia z unijnego programu SAFE. Zakładała ona utworzenie Finansowego Instrumentu Zwiększania Bezpieczeństwa, za pośrednictwem którego Polska mogłaby wykorzystać niskoprocentowane pożyczki na szybkie zwiększenie obronności krajów Unii Europejskiej. To 43,7 mld euro.

Mimo to rząd Donalda Tuska podjął uchwałę umożliwiającą realizację programu Polska



FOT. MARCIN KORDEK

Manekin z produktami firmy PSO MASKPOL S.A. podczas Forum Polskiego Przemysłu Zbrojeniowego

Zbrojna z wykorzystaniem wsparcia z SAFE. Ma się to odbyć za pośrednictwem Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Niestety nie będzie można przez to zrealizować tej części programu, która dotyczyła wsparcia zakupu sprzętu dla służb mundurowych, takich jak policja i straż graniczna.

Ucierpi producent sprzętu z woj. śląskiego

Zdaniem Jarosława Wolskiego szczególnie ucierpią na tym trzy firmy: Fabryka Broni Łucznik w Radomiu, Zakłady Mechaniczne Tarnów oraz Przedsiębiorstwo Sprzętu Ochronnego Maskpol w Konieczkach (pow. kłobucki).

„Zarówno policja, jak i straż graniczna mają swoje rozwinięcia mobilizacyjne. W czasie wojny liczebność obu formacji rośnie kilkukrotnie (sic!). W efekcie potrzeba całkiem sporo sprzętu w tym najbardziej podstawowego: broni strzeleckiej i kamizelek” - wyjaśnił Jarosław Wolski.

Przedsiębiorstwo z woj. śląskiego produkuje m.in. kamizelki kuloodporne.

„Niestety, ale bieżące budżety obu formacji nie pozwalają na uzupełnienie owych zapasów. Środki z SAFE miały pozwolić na faktyczny zakup broni i środków ochrony indywidualnej dla policji i straży granicznej” - napisał Jarosław Wolski

nej” - napisał Jarosław Wolski w mediach społecznościowych.

Podkreślił, że Maskpol miał być „wymiernym beneficjentem” zamówień sprzętu dla służb mundurowych.

Firmy w woj. śląskim skorzystają z SAFE

Przedsiębiorstwo Maskpol wchodzi w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Produkuje n.in. hełmy i kamizelki kuloodporne, maski przeciwgazowe, odzież ochronną, sprzęt odkażający, tarcze, pałki i odzież przeciwuderzeniową. Głównymi odbiorcami tych produktów są wojsko, policja i straż graniczna.

Według polityków Koalicji Obywatelskiej aż 1647 przedsiębiorstw z woj. śląskiego miało pierwotnie skorzystać ze wsparcia z programu SAFE. To m.in. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych i Bumar-Łabędy w Gliwicach, Bumar-Mikulczyce w Zabrze, Rosomak w Siemianowicach Śląskich oraz Jelcz w Raciborzu.

ZDJĘCIE TYGODNIA



AI RAPORTY DROGOWE

Na MOP Wierchowisko, na autostradzie A1 pod Częstochową, doszło do zdarzenia z udziałem ciężarówki, która z nieznanymi przyczynami przewróciła się na jezdnię wraz z ładunkiem. Na miejscu pracowały służby ratunkowe, które zabezpieczyły teren i prowadziły działania związane z usunięciem skutków zdarzenia. W akcji uczestniczyli strażacy oraz policjanci. Do późnego wieczora straż pożarna i policja zabezpieczały teren oraz organizowały działania mające na celu uprzątnięcie przewróconego pojazdu i jego ładunku. Sprzątanie terenu zakończyło się około godziny 5 nad ranem we wtorek. PC

Stadion Rakowa na Elaneksie? Obidziński: „Najlepsza lokalizacja”, Pałgan: „Science fiction”. Debata w Galerii Jurajskiej

Dawid Wygas

dawid.wygas@polskapress.pl

INWESTYCJE. Czy budowa nowego stadionu Rakowa Częstochowa na terenie zabytkowego kompleksu Elanex to jedyna szansa na ratunek dla tej części Starego Miasta? W środę, 11 marca, podczas hackathonu urbanistycznego w Galerii Jurajskiej, zmierzili się z tym tematem przedstawiciele klubu, władz miasta, eksperci i społecznicy. Znamy ich najważniejsze postulaty.

Trwający do 13 marca w Galerii Jurajskiej maraton projektowy „Stare Miasto: OdNowa” zgromadził trzydziestu młodych projektantów z całej Polski. Ich zadaniem jest opracowanie koncepcji zagospodarowania centrum Częstochowy w perspektywie 2050 roku. Jednym z najbardziej palących problemów tej części miasta jest poprzemysłowy teren Elanexu i dyskutowana od miesięcy koncepcja ulokowania tam nowego obiektu sportowego dla piłkarskiego mistrza Polski z sezonu 2022/2023.

Nowy stadion Rakowa w Częstochowie. Obidziński: „To najlepsza lokalizacja”

Zwolennikiem budowy wielofunkcyjnego obiektu w miejscu dawnej przędzalni jest Piotr Obidziński, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Rakowa Częstochowa. W jego ocenie to najbardziej logiczny i opłacalny kierunek dla miasta.

- Ta lokalizacja jest po prostu najlepsza. Wskazuje na to logika i potwierdzają to wyniki studium wykonalności. Wykorzystanie Elanexu to rozwiązanie synergiczne pod względem społecznym, gospodarczym i komunikacyjnym - podkreśla Piotr Obidziński. - Jeśli ten projekt ma jakieś



Debata „Problem stadionu Rakowa: jak zżyć wielką kubaturę z tkanką miejską?”

slabe strony, to wyłącznie finansowe. Długofalowo to się jednak broni. Biznesowo jest to najlepsze miejsce do generowania przychodów dla całego kwartału.

Społecznicy bronią Elanexu: „Dyskusja o stadionie to na razie science fiction”

Zupełnie inne spojrzenie na sprawę mają lokalni aktywiści, którzy obawiają się degradacji zabytkowej tkanki. Piotr Pałgan z Grupy Elanex zwraca uwagę na trudną sytuację polityczno-budżetową Częstochowy i brak kompleksowego planu dla całego terenu.

- Na ten moment ta dyskusja to trochę science fiction. Mamy w mieście trudną sytuację, utrzymania w urzędzie i fatalną sytuację budżetową. Nie wiem, kiedy i za jakie pieniądze ta inwestycja miałaby zostać zrealizowana - zaznacza Piotr Pałgan. - Sam duży stadion, zbudowany kosztem mieszkańców i okolicznych ogródków działkowych, bez remontu pozostałych obiektów, absolutnie nam się nie po-

doba. Jeżeli stadion miałby tam powstać, musi być integralną częścią zrewitalizowanego, zabytkowego kompleksu. Co z funkcjami użytkowymi, hotelowymi czy kulturalnymi? O tym też musimy rozmawiać.

Społecznik odpięra również argument, że bez stadionu teren Elanexu obróci się w ruinę, przypominając, że kompleksem interesowały się już duże firmy deweloperskie (m.in. Arche), specjalizujące się w rewitalizacji zabytków przemysłowych, którym wręcz zależało na wpisie do rejestru zabytków.

Jan Sętowski: Brak stadionu może być kamieniem nagrobnym dla dzielnicy

Głos w debacie zabrał również Jan Sętowski, który docenił merytoryczny poziom dyskusji, moderowanej przez ekspertów z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Jego zdaniem włączenie wielkiej kubatury w staromiejską tkankę to szansa, której nie można zmarnować. - Udało nam się zrobić krok

do przodu i wyjść ze sfery abstrakcji. Brak budowy stadionu na terenie Elanexu może być tak naprawdę kamieniem nagrobnym dla tej dzielnicy, zamiast stać się kamieniem węgielnym dla jej rozwoju - ostrzega Jan Sętowski. - Elanex jest naturalnym miejscem, by wpuścić świeży krew w miejski krwiobieg Starego Miasta. To duży i niezwykle potrzebny krok do ożywienia tej przestrzeni.

Łukasz Kot uspokaja: Miasto działa normalnie, ale czeka na konserwatora

Zastępca prezydenta Częstochowy, Łukasz Kot, odniósł się z kolei do pytań o wpływ ostatnich zatrzymań w Urzędzie Miasta na płynność realizacji miejskich inwestycji. Uspokoił mieszkańców, ale jednocześnie ostudził zapał dotyczący szybkiego wzbicia pierwszej łopaty na Elaneksie.

- Miasto działa normalnie. Mamy odpowiednie przepisy, więc nic złego się nie dzieje, kontynuujemy wszystkie rozpoczęte projekty - zapewnia Łukasz Kot. - Ciężko jednak wskazać choćby kwartał, w którym mogłyby ruszyć konkretne prace na Elaneksie. Dopóki nie poznamy ostatecznej decyzji i zakresu ochrony ze strony konserwatora zabytków, nie możemy tam inwestować ani niczego projektować. Stadion to coś więcej niż boisko, to element rozwoju miasta, ale najpierw musimy wiedzieć, na czym stoimy pod kątem prawnym.

Wizje wypracowane przez młodych projektantów w ramach hackathonu mają zostać zaprezentowane publicznie w połowie kwietnia.

Powstaną nowe bloki na Starym Mieście w Częstochowie. Znajdzie się w nich ponad sto lokali

Piotr Ciastek

piotr.ciastek@polskapress.pl

Pod adresem Krakowska 67 i 69 w Częstochowie powstają dwa nowe budynki, w których łącznie znajdzie się ponad sto lokali.

Nowe bloki powstają z myślą o osobach kwalifikujących się do wsparcia w postaci mieszkania komunalnego. Większy z budynków ma rzuty w kształcie litery „L” i pomieści 63 mieszkania, w tym 13 przystosowanych dla osób z niepełnosprawnościami. Drugi, prostokątny budynek, zaoferuje 39 lokali, w tym 5 dla osób z ograniczeniami ruchowymi.

- Dostępność dla osób na wózkach inwalidzkich zapewnią szerokie na 140 cm, bezprogowie główne drzwi wejściowe oraz brak różnicy poziomu terenu między wejściem i posadzką - informuje miasto.

W obu budynkach przewidziano mieszkania 1-, 2- i 3-pokojowe, klatki schodowe, windy, wózkownię i pomieszczenia techniczne.

Elewacje budynków zostaną utrzymane w stonowanej kolorystyce, z białym i szarym otynkowaniem oraz imitacjami drewna i cegły. Budowa ma spełniać standardy energooszczędności, co pozwoli utrzymać koszty utrzymania mieszkań na umiarkowanym poziomie.

Krok w stronę rewitalizacji dzielnicy

Inwestycja powstaje w okolicy, gdzie dominuje zabudowa

wielorodzinna, w niskich starych kamienicach. Cała ulica Krakowska jest nimi usiana. W sąsiedztwie powstaje nowy węzeł drogowy - połączenie 1 Maja z Krakowską. Miasto ma też plany względem terenów dawnego Elanexu, ale na razie z powodu decyzji konserwatora zabytków utknęły w martwym punkcie.

- Dobrze, że coś się zaczyna dziać na Starym Mieście, ale to kropla w morzu. Ludzie raczej stąd uciekają, niż się osiedlają - mówią mieszkańcy i liczą na szybsze zmiany w swojej dzielnicy.

Poza samymi blokami powstaną chodniki, place zabaw, przestrzenie rekreacyjne i nowe nasadzenia zieleni. Parking przewidziano na 51 miejsc, w tym 6 dla osób z niepełnosprawnościami. Zaplanowano także miejsca do selektywnej zbiórki odpadów.

Kiedy koniec budowy?

Prace prowadzi firma Grupa AMB Budownictwo z Olesznej, a nadzór inwestorski pełni częstochowska firma „Gawłowski”. Umowa przewiduje zakończenie budowy do początku sierpnia 2027 roku. Koszt inwestycji po przetargu wynosi 18,4 mln zł.

Miasto uzyskało dofinansowanie z Funduszu Doplát Banku Gospodarstwa Krajowego - możliwe jest nawet 80-procentowe wsparcie inwestycji. Wcześniejsze przyłącza kanalizacyjne, wodociągowe i ciepłownicze zostały już przygotowane przez wykonawców, w tym firmę Fortum.



Tak mógłby wyglądać nowy stadion Rakowa Częstochowa



Nowe bloki na Starym Mieście w Częstochowie. Tak wygląda ta inwestycja



Przebudowa centrum Myszkowa to jedna z największych inwestycji realizowanych obecnie przez samorząd



Rewitalizacja centrum Myszkowa. Burmistrz wprowadzimy mieszkańców w poczuć

Piotr Ciastek, Dawid Wygas
piotr.ciastek@polskapress.pl,
dawid.wygas@polskapress.pl

Rewitalizacja centrum Myszkowa wchodzi w kolejny etap. Po miesiącach prac i zimowej przerwie widać już pierwsze efekty zmian. Władze miasta liczą, że inwestycja nie tylko odmieni przestrzeń, ale przede wszystkim przyciągnie mieszkańców do centrum i ożywi handel oraz usługi.

Przebudowa centrum Myszkowa to jedna z największych inwestycji realizowanych obecnie przez samorząd. Jej koszt szacowany jest na około 27 milionów złotych, z czego aż 20 milionów stanowi dofinansowanie z programu Polski Ład.

Zmiany mają nie tylko poprawić estetykę przestrzeni, ale także nadać jej nowe funkcje społeczne i komunikacyjne. Jak podkreśla burmistrz Myszkowa Włodzimierz Żak, jednym z najważniejszych celów projektu jest przywrócenie mieszkańcom centrum miasta.

- Mam nadzieję, że wprowadzimy mieszkańców w poczuć dumy, bo przez wiele lat, i słuszenie, narzekaliśmy wszyscy, że mamy centrum miasta mocno niereprezentacyjne. Teraz się to zmieni. Wszystko przy



Rewitalizacja centrum Myszkowa

zachowaniu jego funkcjonalności - mówi burmistrz Włodzimierz Żak.

Prace są efektem długiego procesu przygotowań. Konsultacje społeczne, które poprzedziły projekt, trwały ponad dwa lata. W ich trakcie pojawiały się różne, często sprzeczne, oczekiwania mieszkańców i przedsiębiorców.

Jak wyjaśnia burmistrz, część przedsiębiorców chciała zwiększenia liczby miejsc parkingowych w centrum, nato-

miast inni mieszkańcy proponowali nawet całkowite zamknięcie ruchu samochodowego.

- Grupa przedsiębiorców chciała, żeby parkingów w centrum miasta przybyło. Dla nich byłoby to funkcjonalne, bo dobre dla ich biznesu. Spora grupa mieszkańców w ogóle proponowała zamknięcie ruchu samochodowego dla tej części miasta - mówi Żak.

Miasto zdecydowało się na rozwiązanie kompromisowe.

Postęp prac w centrum Myszkowa. Zmiany widać coraz bardziej

Po zimowej przerwie spowodowanej niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi prace w centrum zostały wznowione. Część elementów inwestycji jest już gotowa.

- Z totalnego rozgrzebania centrum miasta weszliśmy w taki stan, że już niektóre części, mimo że jest to plac budowy, stały się funkcjonalne. Pojawiły się już chodniki. Do sklepów

dochodzimy w sposób prawie docelowy - zaznacza burmistrz. Zakończono już roboty drogowe w ramach etapu pierwszego - budowy drogi między Rondem Flagi a ulicą Słowackiego - oraz etapu siódmego, który obejmował budowę parkingu przy tej ulicy. Do wykonania pozostało jeszcze zagospodarowanie zieleni.

Intensywne prace trwają również przy budowie centrum przysiadkowego. Obecnie realizowane są roboty związane z

kanalizacją sanitarną, oświetleniem ulicznym, nawierzchniami jezdni i chodników oraz fundamentami pod wiatę przystankową.

- Prace przy centrum przysiadkowym postępują dość szybko. Termin jego oddania przypada na koniec sierpnia tego roku - mówi Żak.

Burmistrz przyznaje, że zima spowolniła harmonogram robót, jednak ciepły marzec pozwolił wykonawcom przyspieszyć tempo prac.



strz: „Mam nadzieję, cie dumy”



- Teraz pojawiła się nadzieja, że opóźnienie zostanie nadrobione. Myślę więc, mówię to oczywiście z ostrożnością, bo przy dużych projektach zdarzają się drobne przesunięcia terminów, że nie będzie większych opóźnień i że w listopadzie osiem z jedenastu etapów zostanie ukończonych - przewiduje burmistrz Myszkowa.

Równolegle prowadzone są prace przy przebudowie skweru przy ulicy Kwiatkowskiego, gdzie powstaje m.in.

fontanna, a także na placu Dworcowym, gdzie budowana jest jej niecka. Z kolei przed urzędem miasta wykonano już nawierzchnie chodników i trwa montaż oświetlenia.

Jeden z parkingów będzie udostępniony wcześniej. Kto go będzie obsługiwał?

Istotnym elementem zmian w centrum miasta jest także reorganizacja parkowania. Część przedsiębiorców zwróciła się

do władz miasta o wcześniejsze udostępnienie jednego z nowych parkingów.

- Ten proces w zasadzie już zaczęliśmy, bo grupa przedsiębiorców, która jest w tej chwili najmocniej dotknięta przez prace budowlane, zwróciła się do nas, żeby jeden z etapów budowy szybciej oddać, tak aby parking, który tam został wybudowany, mógł już funkcjonować.

Jednocześnie pojawiła się propozycja wprowadzenia systemu rotacyjnego.

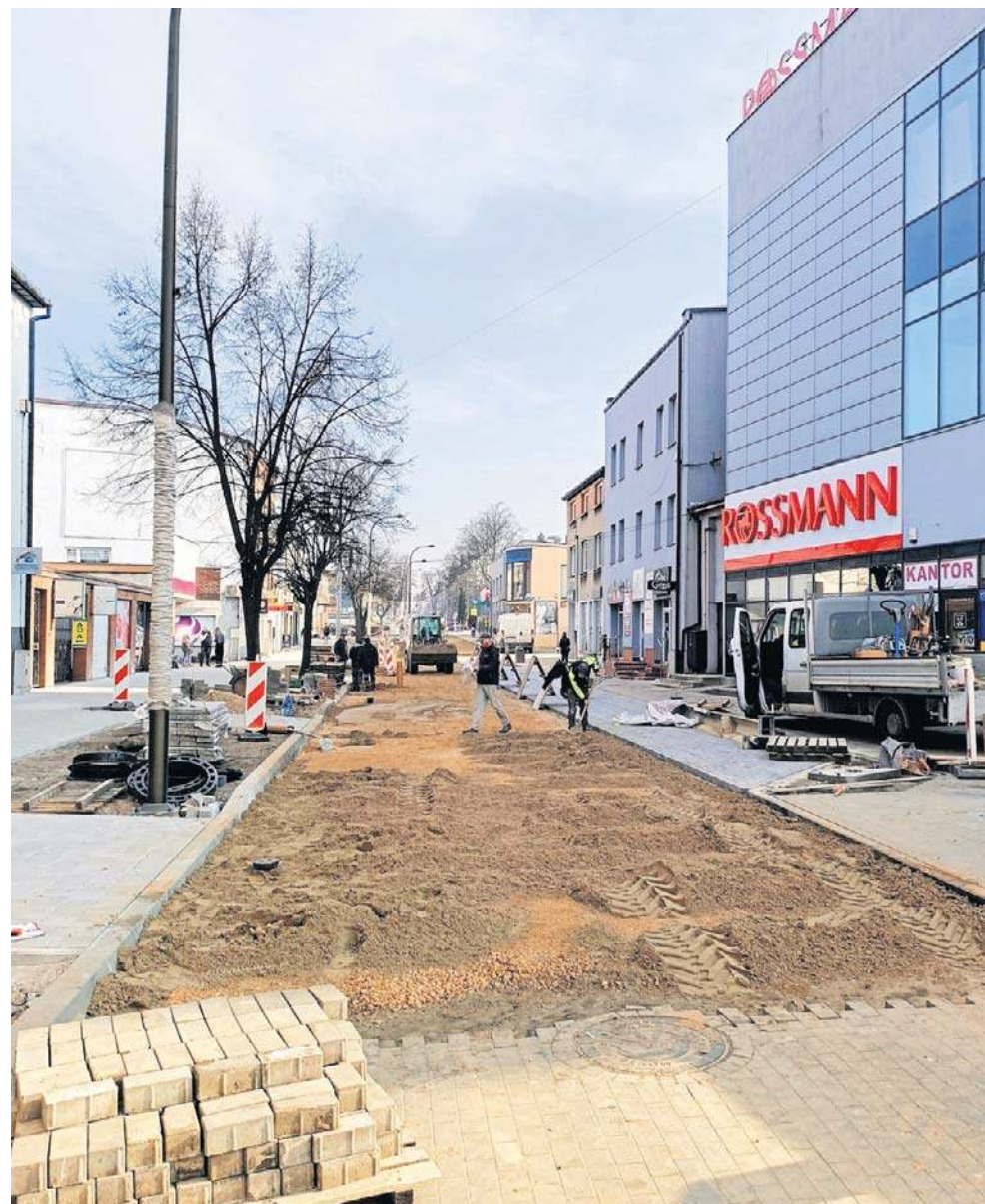
- Przedsiębiorcy wnioskowali, aby parking był płatny, ale z rozwiązaniem polegającym na tym, że początkowy czas postoju byłby bezpłatny, a dopiero później wprowadzono by rosnące opłaty. Chodzi o to, aby wymusić rotację pojazdów na parkingu - wyjaśnia Żak.

Miasto nie planuje jednak przekazania obsługi płatnego parkingu prywatnej firmie.

- Z wcześniejszych doświadczeń miasta wynika, że takie rozwiązania nie zawsze się sprawdzały - mówi Żak.

Zmiany w strefie parkowania w Myszkowie

Wraz z przebudową centrum zmieni się także sposób funkcjonowania miejskiej strefy parkowania. Miasto przy-



FOT. ARC MIASTO MYSZKÓW (6)

gotowało projekty uchwał dotyczące jej rozszerzenia oraz nowych zasad korzystania z części miejsc postojowych.

- W tej uchwale wyznaczaliśmy już części miasta, które obejmujemy strefą płatnego parkowania. Będzie ona szersza niż dotychczas - zapowiada Żak.

Burmistrz podkreśla jednak, że celem nie jest przede wszystkim zwiększenie wpływów do budżetu miasta. - Nie chodzi o to, żeby szukać dodatkowych pieniędzy, tylko żeby zapewnić funkcjonalność i dużą rotację miejsc parkingowych.

Jak dodaje, zmiany mają także uporządkować sytuację, która przez lata była niespójna.

- Część przedsiębiorców zwracała uwagę na kwestię sprawiedliwości. W centrum mieliśmy miejsca płatne i niepłatne. Kiedy zaczęliśmy się zastanawiać, dlaczego tak jest, okazało się, że trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź. Teraz próbujemy to uporządkować i wyrównać zasady.

Na razie funkcjonowanie strefy będzie nadzorowane głównie przez miejskie służby.

- Póki co będziemy korzystać z pracy straży miejskiej. Mamy też etat cywilny inkasenta i w ten sposób będziemy pilnować funkcjonowania strefy. Tam, gdzie będzie to

możliwe, system będziemy stopniowo automatyzować - zapowiada Żak.

Parking przy centrum przesiadkowym

Nowe centrum przesiadkowe będzie działać w innym modelu. Powstanie tam około czterdziestu miejsc parkingowych przeznaczonych dla osób korzystających z transportu publicznego.

- Zgodnie z ideą projektu, między innymi z tego powodu otrzymaliśmy ponad sześć milionów złotych dofinansowania, będzie to parking nieodpłatny, ale dla osób posiadających bilety innych środków transportu - mówi burmistrz.

Miasto prowadzi rozmowy z przewoźnikami autobusowymi i kolejowymi, aby system parkingowy był zintegrowany z ich systemami biletowymi.

Co z terenami pod drugiej stronie torów?

Trwająca rewitalizacja obejmuje centrum miasta po wschodniej stronie torów kolejowych, jednak władze miasta planują także zmiany po jego zachodniej stronie.

Jak przypomina burmistrz, w 2009 roku na terenie dawnego „starego Mestalu”, czyli części hali Myszkowskich Za-

kładów Metalurgicznych, powstało targowisko, które później zostało oddane w trzydziestoletnią dzierżawę prywatnej firmie. Dziś działa tam galeria kupiecka Oczko.

- Ponieważ trwają w tej sprawie pewne postępowania prawne, powiem tylko dyplomatycznie, że była to umowa trudna i niektóre jej zapisy są dziś trudne do zrozumienia - mówi Żak.

To ogranicza możliwości inwestycyjne miasta w tej części Myszkowa. Samorząd prowadzi jednak rozmowy z koleją dotyczące przejęcia terenu, który obecnie funkcjonuje jako parking i jest w bardzo złym stanie technicznym.

- My nie możemy go wyremontować, bo nie jest to nasza własność, ale rozmowy z koleją trwają i być może uda się to uporządkować przekonuje burmistrz.

W planach jest również rozwój infrastruktury rowerowej. Trasa pieszo-rowerowa, która już dociera pod dworzec, ma zostać przedłużona w kierunku dzielnicy Ciszówka.

Miasto jest partnerem projektu Subregionu Północnego dotyczącego budowy trasy rowerowej nr 606, która ma połączyć Myszków m.in. z Zawierciem i przebiegać wzdłuż ulicy Kopernika.

Kobieta oszpecona na twarzy po ataku amstafa. Są zarzuty dla pijanego właściciela

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

50-letnia kobieta została dotkliwie pogryziona przez amstaffa w centrum Częstochowy. Prokuratura postawiła zarzuty właścicielowi zwierzęcia. Mężczyzna był w chwili zdarzenia nietrzeźwy.

Do zdarzenia doszło wieczorem 11 marca w alei Najświętszej Marii Panny w Częstochowie. 50-letnia kobieta spacerowała tam ze swoim małym psem.

W pewnym momencie, jak ustalili śledczy, kobieta i jej pies zostali zaatakowani przez psa rasy amstaff. Zwierzę należało do 45-letniego Roberta M.

W wyniku pogryzienia kobieta doznała poważnych obrażeń. Z ustaleń postępowania wynika, że były to obrażenia w postaci trwałego zeszpecenia twarzy.

Śledczy wskazują, że przyczyną zdarzenia było niedopilnowanie psa przez jego właściciela.



Właściciel psa był pijany

Postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Południe. Z ustaleń dochodzenia wynika, że w chwili zdarzenia właściciel amstaffa znajdował się pod wpływem alkoholu.

W jego organizmie stwierdzono 1,5 promila alkoholu.

Śledczy uznali, że brak właściwej kontroli nad zwierzęciem doprowadził do ataku na kobietę spacerującą Alejami.

Prokuratura postawiła zarzuty

W toku postępowania prokurator przedstawił Robertowi M. zarzut nieumyślnego spowodowania u 50-letniej kobiety obrażeń ciała w postaci trwałego zeszpecenia twarzy.

- W postępowaniu prokurator przedstawił Robertowi M. zarzut nieumyślnego spowodowania u 50-letniej kobiety obrażeń ciała w postaci trwałego zeszpecenia twarzy - informuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie, prokurator Tomasz Ozimek.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Robert M. przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa.

Dozór policji i zakaz kontaktu

Prokurator zastosował wobec podejrzanego środki zapobiegawcze. Robert M. został objęty dozorem Policji.

Dodatkowo obowiązuje go zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną kobietą.

Za zarzucany czyn grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.



REGION POCZESNA KONTRA CZĘSTOCHOWA

Tylko 215 osób zainteresowanych tematem poszerzenia granic kosztem miasta

Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Mieszkańcy Częstochowy wypowiedzieli się w sprawie propozycji zmian administracyjnych, które gmina Poczesna wysunęła po tym, gdy Częstochowa rozpoczęła proces poszerzenia swoich granic kosztem sąsiada. Na horyzoncie jest jeszcze referendum.

Spór graniczny między Częstochową a Poczesną trwa w najlepszym. Zakończone 15 marca konsultacje społeczne zorganizowane przez władze Częstochowy pokazały wyraźny sprzeciw wobec propozycji włączenia Brzezin Małych i Brzezin Wielkich do gminy Poczesna. W głosowaniu oddano łącznie 215 ważnych głosów. Przeciwno zmianie opowiedziały się 124 osoby, co stanowi 57,7 proc. uczestników. Za było 91 mieszkańców, czyli 42,3 proc. Nie odnotowano głosów nieważnych ani wstrzymujących się. W przypadku ankiet papierowych oddano 6 głosów i wszystkie były

przeciw proponowanej zmianie. Jak widać frekwencja w tym głosowaniu była bardzo niska.

Konsultacje gonią konsultacje

Konsultacje w Częstochowie to kolejny etap sporu o granice, który trwa od miesięcy. Wcześniej w mieście przeprowadzono konsultacje dotyczące ewentualnego włączenia do Częstochowy: Brzezin Nowych, kolonii Brzezin Wielkich, Sobuczyny, Młynka w całości oraz części Huty Starej A i Poczesnej. Wzięło w nich udział około 3600 osób, z czego 79 proc. opowiedziało się za przyłączeniem tych terenów do miasta.

Z kolei niedawno konsultacje odbyły się także na terenie gminy Poczesna. Skierowano je do mieszkańców sołectw graniczących z wysypiskiem odpadów na Sobuczynie, czyli Brzezin Nowych, Brzezin Kolonii, Sobuczyny i Młynka. W tym przypadku wynik był jednoznaczny - 99 proc. uczestników sprzeciwiło się przyłączeniu części gminy do Częstochowy.

Referendum w Poczesnej pod koniec marca

Kolejnym krokiem ma być referendum lokalne w gminie Poczesna, zaplanowane na niedzielę 29 marca. Jego zasadność jest obecnie analizowana przez służby prawne Wojewody Śląskiego, które standardowo sprawdzają, czy w procesie podejmowania uchwały przez Radę Gminy nie doszło do naruszenia przepisów ustawy o samorządzie gminnym.

Decyzja na szczepku rządowym

Choć konsultacje społeczne i referendum są ważnym elementem całego procesu, nie mają charakteru rozstrzygającego. Podkreślają to obie strony sporu. Wnioski zarówno Częstochowy, jak i gminy Poczesna - wraz z wynikami konsultacji oraz opiniami wojewody - trafią wkrótce do rządu. To na poziomie centralnym zapadnie ostateczna decyzja dotycząca ewentualnej zmiany granic administracyjnych. Analizowane będą argumenty obu samorządów oraz stanowiska mieszkańców.

REKLAMA

001149605



STAROSTA MYSZKOWSKI
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

**OBWIESZCZENIE
STAROSTY MYSZKOWSKIEGO**
AB.6740.70.2026 z dnia 4.03.2026 r.

Na podstawie art.11d ust 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024.311tj) **zawiadamia się** - że na wniosek z dnia 6.02.2026 r., skorygowanego w dniu 2.03.2026 r. Wójta Gminy Poraj, ul. Jasna 21, 42-360 Poraj, reprezentowanego przez pełnomocnika – Marcina Rogal, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Rozbudowa drogi gminnej Pustkowie Gężyńskie w miejscowości Gężyn, gm. Poraj”. Kategoria drogi D” na działkach nr ewid. 575, 576, 1118, 1105/1, 472, 473/1, 473/2, 474, 809, 498, 499/8, 500 – obręb ewidencyjny Gężyn”

LP	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczonych pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, których korzystanie będzie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Nr działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	575	Gężyn							
2	576	Gężyn							
3	1118	Gężyn							
4	1105/1	Gężyn							
5	472	Gężyn	472/1, 472/2	472/1	472/2	472/1			
6	473/1	Gężyn	473/3, 473/4	473/3	473/4	473/3			
7	473/2	Gężyn	473/5, 473/6	473/5	473/6	473/5			
8	474	Gężyn	474/1, 474/2	474/1	474/2	474/1			
9	809	Gężyn	809/1, 809/2	809/1	809/2	809/1			
10	498	Gężyn	498/1, 498/2	498/1	498/2	498/1			
11	499/8	Gężyn							
12	500	Gężyn	500/1, 500/2	500/1	500/2	500/1			

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnieść uwagi i wnioski w toku prowadzonego postępowania w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek, w godz. 7:30 do 15:30, wtorek w godz. 7:30 do 17:00, piątek w godz. 7:30 do 14:00 (tel. 034 315 91 43) **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia**. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, pod rygorem nieważności czynności prawnej.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa

REKLAMA

0011495289



Burmistrz Miasta i Gminy Żarki
informuje,
że Zarządzeniem nr 26/2026 z dnia 16 marca 2026 r. został sporządzony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz innych współwłaścicieli nieruchomości. Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w UMiG Żarki oraz na stronie internetowej Urzędu na okres od 20.03.2026 r. do 10.04.2026 r.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

OBWIESZCZENIE

STAROSTY MYSZKOWSKIEGO
AB.6740.646.2025 z dnia 2026.03.12

Na podstawie art. 11d ust 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 162 z późn. zm.) **zawiadamia się**,
że na wniosek z dnia 2025.12.30, skorygowanego w dniu 10.03.2026 r. Zarządu Powiatu Myszkowskiego,
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków, reprezentowanego przez pełnomocnika – pana Marka Więckowskiego, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa drogi powiatowej 1713 S na odcinku Mirów – Niegowa w gminie Niegowa w powiecie myszkowskim”.

Tabelaryczny wykaz działek

LP	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczonych pod inwestycję	Nr działek pozostających przy aktualnym właścicielu po podziale	Nr działek, które staną się własnością Powiatu Myszkowskiego	Nr działek, których przeznaczenie zostanie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Nr działek, objętych inwestycją do nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	1	Mirów	1/1, 1/2	1/1	1/2	1/1			
2	2/1	Mirów							
3	2/2	Mirów	2/3, 2/4	2/3	2/4	2/3			
4	3/1	Mirów	3/5, 3/6	3/5	3/6	3/5			
5	3/2	Mirów	3/3, 3/4	3/3	3/4	3/3			
6	4	Mirów	4/1, 4/2	4/1	4/2	4/1			
7	5/1	Mirów	5/4, 5/5	5/4	5/5	5/4			
8	5/3	Mirów	5/6, 5/7	5/6	5/7	5/6			
9	6/4	Mirów							
10	6/5	Mirów	6/10, 6/11	6/10	6/11	6/10			
11	6/6	Mirów							
12	6/7	Mirów	6/12, 6/13	6/12	6/13	6/12			
13	6/8	Mirów							
14	6/9	Mirów	6/14, 6/15	6/14	6/15	6/14			
15	7	Mirów	7/1, 7/2	7/1	7/2	7/1			
16	8	Mirów	8/1, 8/2	8/1	8/2	8/1			
17	87/1	Mirów							
18	87/3	Mirów							
19	87/4	Mirów							
20	87/6	Mirów							
21	151	Mirów	151/1, 151/2	151/1	151/2	151/1			
22	152/1	Mirów	152/27, 152/28	152/27	152/28	152/27			
23	152/2	Mirów	152/25, 152/26	152/25	152/26	152/25			
24	152/3	Mirów	152/22, 152/23, 152/24	152/22, 152/23	152/24	152/22, 152/23			
25	152/5	Mirów	152/17, 152/18, 152/19	152/17, 152/18	152/19	152/17, 152/18			
26	152/6	Mirów	152/15, 152/16	152/15	152/16	152/15			
27	152/7	Mirów	152/13, 152/14	152/13	152/14	152/13			
28	152/11	Mirów							
29	152/12	Mirów	152/20, 152/21	152/20	152/21	152/20			
30	173	Mirów	173/1, 173/2	173/1	173/2	173/1			
31	174/3	Mirów	174/7, 174/8	174/7	174/8	174/7			
32	174/5	Mirów	174/9, 174/10	174/9	174/10	174/9			
33	181/3	Mirów							
34	181/4	Mirów	181/5, 181/6	181/5	181/6	181/5			
35	206/2	Mirów	206/3, 206/4	206/3	206/4	206/3			
36	233	Mirów	233/1, 233/2	233/1	233/2	233/1			
37	234	Mirów	234/1, 234/2	234/1	234/2	234/1			
38	236/5	Mirów	236/6, 236/7	236/6	236/7	236/6			
39	259/17	Mirów	259/20, 259/21, 259/22	259/20, 259/21	259/22	259/20, 259/21			
40	260	Mirów					260		
41	263	Mirów	263/1, 263/2	263/1	263/2	263/1			
42	264	Mirów	264/1, 264/2	264/1	264/2	264/1			
43	265	Mirów	265/1, 265/2	265/1	265/2	265/1			
44	266	Mirów	266/1, 266/2	266/1	266/2	266/1			
45	267	Mirów	267/1, 267/2	267/1	267/2	267/1			
46	268	Mirów	268/1, 268/2	268/1	268/2	268/1			
47	269/1	Mirów	269/3, 269/4	269/3	269/4	269/3			
48	327/1	Mirów							
49	399	Mirów					399		

50	402/2	Mirów				402/2		
51	448	Mirów	448/1, 448/2	448/1	448/2	448/1		
52	1375	Niegowa	1375/1, 1375/2	1375/1	1375/2	1375/1		
53	1376	Niegowa	1376/1, 1376/2, 1376/3	1376/1, 1376/2	1376/3	1376/1, 1376/2		
54	1377/1	Niegowa						
55	1377/2	Niegowa	1377/3, 1377/4	1377/3	1377/4	1377/3		
56	1378/1	Niegowa						
57	1378/2	Niegowa	1378/3, 1378/4	1378/3	1378/4	1378/3		
58	1379	Niegowa	1379/1, 1379/2	1379/1	1379/2	1379/1		
59	1380/1	Niegowa						
60	1380/2	Niegowa	1380/3, 1380/4	1380/3	1380/4	1380/3		
61	1381/1	Niegowa						
62	1381/2	Niegowa	1381/3, 1381/4	1381/3	1381/4	1381/3		
63	1382	Niegowa	1382/1, 1382/2	1382/1	1382/2	1382/1		
64	1383/1	Niegowa						
65	1383/2	Niegowa	1383/3, 1383/4	1383/3	1383/4	1383/3		
66	1385/1	Niegowa						
67	1385/2	Niegowa	1385/3, 1385/4	1385/3	1385/4	1385/3		
68	1386/2	Niegowa	1386/3, 1386/4, 1386/5	1386/3	1386/4, 1386/5	1386/3		
69	1392/2	Niegowa	1392/3, 1392/4	1392/4	1392/3			
70	1393	Niegowa	1393/1, 1393/2	1393/1	1393/2	1393/1		
71	1395/1	Niegowa		1395/1		1395/1		
72	1395/2	Niegowa		1395/2		1395/2		
73	1595/1	Niegowa		1595/1		1595/1		
74	1595/2	Niegowa	1595/3, 1595/4	1595/3	1595/4	1595/3		
75	1596/1	Niegowa						
76	1596/2	Niegowa	1596/3, 1596/4	1596/3	1596/4	1596/3		
77	1598	Niegowa	1598/1, 1598/2	1598/1	1598/2	1598/1		
78	1599/1	Niegowa						
79	1599/2	Niegowa	1599/3, 1599/4	1599/3	1599/4	1599/3		
80	1600	Niegowa	1600/1, 1600/2	1600/1	1600/2	1600/1		
81	1601/1	Niegowa						
82	1601/2	Niegowa	1601/3, 1601/4	1601/3	1601/4	1601/3		
83	1602/1	Niegowa						
84	1602/2	Niegowa	1602/3, 1602/4	1602/3	1602/4	1602/3		
85	1603/1	Niegowa						
86	1603/2	Niegowa	1603/3, 1603/4	1603/3	1603/4	1603/3		
87	1604/1	Niegowa						
88	1604/2	Niegowa	1604/3, 1604/4	1604/3	1604/4	1604/3		
89	1606	Niegowa	1606/1, 1606/2	1606/1	1606/2	1606/1		
90	1607/1	Niegowa						
91	1607/2	Niegowa	1607/3, 1607/4	1607/3	1607/4	1607/3		
92	1608	Niegowa	1608/1, 1608/2, 1608/3	1608/1, 1608/2	1608/3	1608/1, 1608/2		
93	2117/1	Niegowa						
94	2117/2	Niegowa	2117/3, 2117/4	2117/4	2117/3	2117/4		
95	2118/1	Niegowa						
96	2118/2	Niegowa	2118/3, 2118/4	2118/4	2118/3	2118/4		
97	2119	Niegowa	2119/1, 2119/2, 2119/3	2119/1, 2119/2	2119/3	2119/1, 2119/2		
98	2120/1	Niegowa						
99	2120/2	Niegowa						
100	2120/3	Niegowa	2120/4, 2120/5	2120/4	2120/5	2120/4		
101	2121/1	Niegowa						
102	2121/2	Niegowa	2121/3, 2121/4	2121/3	2121/4	2121/3		
103	2122	Niegowa	2122/1, 2122/2, 2122/3	2122/1, 2122/2	2122/3	2122/1, 2122/2		
104	2123	Niegowa	2123/1, 2123/2	2123/1	2123/2	2123/1		
105	2124	Niegowa	2124/1, 2124/2	2124/1	2124/2	2124/1		
106	2154/1	Niegowa	2154/3, 2154/4	2154/3	2154/4	2154/3		
107	2157/1	Niegowa	2157/3, 2157/4	2157/3	2157/4	2157/3		
108	2159	Niegowa	2159/1, 2159/2	2159/1	2151/2	2159/1		

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnosić uwagi i wnioski w toku prowadzonego postępowania w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek, w godz. 7:30 do 15:30, wtorek w godz. 7:30 do 17:00, piątek w godz. 7:30 do 14:00 (tel. 034 315 91 43) **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego zawiadomienia**. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, pod rygorem nieważności czynności prawnej.



GRZEGORZ SKOWRONEK UMC

GRZEGORZ SKOWRONEK UMC

Częstochowa w akcji Nazywam się miliard. Taneczny happening One Billion Rising 2026

Redakcja Naszemiasto.pl
Częstochowa, automatyzacja.nm@polskapress.pl

W Częstochowie po raz kolejny odbył się happening w ramach międzynarodowej kampanii „Nazywam się miliard”, zwracającej uwagę na problem przemocy wobec kobiet.

Taneczny happening odbył się 15 marca na terenie „Biegania” w Częstochowie. Był elementem globalnej kampanii One Billion Rising, znanej w Polsce pod nazwą „Nazywam się miliard”. Jej celem jest zwrócenie uwagi na skalę przemocy wobec kobiet oraz budowanie społecznej solidarności w walce z tym zjawiskiem.

Centralnym punktem akcji jest wspólny taniec. Organizatorzy podkreślają, że symbolizuje on wolność, autonomię i prawo kobiet do decydowania o własnym ciele. Taniec staje się publicznym gestem sprze-

ciwu wobec przemocy, a jednocześnie formą wyrażenia siły i wspólnoty.

W Częstochowie tego typu wydarzenia odbywają się od 2018 roku. Wtedy miasto włączyło się w globalną kampanię przy okazji Częstochowskiego Roku Praw Kobiet.

Różowy i czarny - kolory solidarności

Podczas happeningu dominowały charakterystyczne barwy wydarzenia: różowy i czarny. Wiele uczestniczek przyszło także z przygotowanymi wcześniej transparentami na tekturze. Hasła odnosiły się bezpośrednio do idei kampanii i sprzeciwu wobec przemocy.

Na transparentach można było zobaczyć między innymi napisy „Więcej mocy przeciw przemocy” czy „Nie znaczy nie”. Wydarzenie było otwarte dla wszystkich, dlatego wśród uczestników pojawili się nie

tylko kobiety, ale także mężczyźni wspierający inicjatywę.

Z uczestniczkami i uczestnikami spotkał się pierwszy zastępca prezydenta Częstochowy Zdzisław Wolski. Obecna była również pełnomocniczka prezydenta miasta do spraw równych szans Agata Wierny.

Globalny ruch sprzeciwu wobec przemocy

Akcja „Nazywam się miliard” odbywa się w wielu krajach świata, szczególnie w marcu, który kojarzony jest z obchodami International Women's Day przypadającego 8 marca. W tym czasie organizowane są setki wydarzeń: od tanecznych happeningów i festiwali artystycznych po debaty, marsze czy akcje edukacyjne.

Działania prowadzone są w różnych częściach świata, od wysp Oceanii, przez Azję

i Afrykę, aż po obie Ameryki. Wśród krajów, w których aktywistki szczególnie angażują się w kampanię, wymienia się m.in. Mongolię, Tajlandię, Stany Zjednoczone, Namibię, Brazylię, Pakistan, Serbię czy Zimbabwe.

Hasło „Jedna za miliard” odnosi się do statystyk przywoływanych przez twórczynię kampanii. Wynika z nich, że jedna na trzy kobiety na świecie w ciągu życia doświadczy przemocy fizycznej lub seksualnej. W przeliczeniu na skalę globalną oznacza to około miliarda kobiet.

Organizatorki kampanii podkreślają, że wspólny taniec jest symbolem odzyskiwania siły i poczucia sprawczości. Kobiety, które doświadczyły przemocy, często tracą poczucie bezpieczeństwa we własnym ciele. Publiczny taniec ma być sposobem na odzyskanie tej przestrzeni i wyrażenie sprzeciwu wobec przemocy.



GRZEGORZ SKOWRONEK UMC



GRZEGORZ SKOWRONEK UMC



GRZEGORZ SKOWRONEK UMC



GRZEGORZ SKOWRONEK UMC

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 12

ŻORY

Bluesowy a-MOK po raz 10. na scenie plenerowej

Jubileuszowe święto
bluesa z udziałem polskich
i zagranicznych wykonawców **str. 8**



FOT. RENE SZTAJER

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Kolejna porodówka w regionie zagrożona zamknięciem?

W mocno zadłużonym szpitalu prowadzenie
takiego oddziału to nie lada wyzwanie **str. 3**



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

RYBNIK

**Stowarzyszenie
Za Wcześniej** kontra
radny Sączek.
W tle Babski Comber
z Lempart **str. 4**

RYBNIK

Niepokojące wieści z azylu
dla nutrii i hodowli egzotycznych
zwierząt. Sprawą zajęła się
prokuratura **str. 7**

REKLAMA

0011491604



Razem Możemy Więcej
www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

34-latek z Żor za nic miał wyroki sądów

Drogówka zatrzymała do kontroli kierującego osobówką 34-letniego mieszkańca Żor. Mundurowi wyczuli od niego woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca znajduje się po użyciu alkoholu. Żorzanin został także sprawdzony w policyjnych bazach informatycznych. Okazało się, że miał już dwukrotnie orzeczone przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów,

a jeden z nich był dożywotni. 34-latek tym razem trafił do policyjnego aresztu, a kolejnego dnia usłyszał zarzut złamania dwóch zakazów sądowych, których dopuścił się w warunkach recydywy. Kodeks karny za przestępstwo złamania sądowego zakazu prowadzenia pojazdów przewiduje karę od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. IS



FOT. KMP JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

ŻORY

Wulgarnie wyzywał i bił swoją żonę

Policjanci zatrzymali 35-letniego Żorzanina, który - jak ustalili mundurowi - od wielu miesięcy znęcał się nad swoją żoną. Mężczyzna najczęściej pod wpływem alkoholu wszczywał w domu awantury. - W trakcie kłótni wulgarnie wyzywał kobietę, kontrolował ją oraz zabraniał kontaktów z innymi osobami. Zdarzało się również, że oblewał ją napojami i demolował wyposażenie mieszkania. Agresja 35-latką nie ograniczała się jedynie do przemocy słownej. Mężczyzna wielokrotnie uderzał kobietę rękami oraz różnymi przedmiotami. Zdarzało się także, że w trakcie awantur rzucał w jej kierunku elementami mebli - informuje żorska policja. Zatrzymany przez stróżów prawa furia usłyszy zarzuty znęcania się nad osobą najbliższą. Za to przestępstwo grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności. IS

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Zapomniał o psie zamkniętym w aucie

Mieszkanca Jastrzębia i policjanci udzielili pomocy psu zamkniętemu w samochodzie bez dostępu do wody. Siedział w aucie od kilku godzin. Szyby były zaparowane, a zwierzę nie miało dostępu do wody. - Mundurowi szybko ustalili użytkownika pojazdu. Mężczyzna przyznał, że po nocnej pracy zapomniał

o swoim pupilu - informuje jastrzębska komenda. Mieszkanca, która zgłosiła sprawę, podziękowała policjantom za błyskawiczną reakcję, profesjonalizm i empatię. - My również pani dziękujemy za czujność i troskę - reagowanie na krzywdę zwierząt ma ogromne znaczenie - wskazują policjanci. IS

Miliardy dla JSW. Kontrakt za 2,1 mld zł w cieniu gigantycznego kryzysu

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie-Zdrój

Jastrzębska Spółka Węglowa podpisała z ArcelorMittal Poland roczną umowę na dostawy węgla koksowego na 2026 rok. Wartość kontraktu została oszacowana na 2,1 mld zł.

To dobra wiadomość dla górniczego giganta ze Śląska, który mierzy się z dużymi problemami finansowymi. Jak przekazała Jastrzębska Spółka Węglowa, „współpraca JSW SA z ArcelorMittal Poland ma charakter strategiczny i jest kontynuacją wieloletnich relacji między firmami”.

- Nowa umowa obejmuje zarówno szczegółowe warunki handlowe, jak i strukturę jakościowo ilościową dostaw surowca. Uzgodnienia te finalizują proces negocjacyjny, o którego przebiegu spółka informowała wcześniej w raportach bieżących - poinformowano w komunikacie.

Podpisanie kontraktu nastąpiło 13 marca 2026 r. i zapewnia Spółce stabilność odbioru wę-



FOT. ARC

Jak przekazała JSW, współpraca z ArcelorMittal Poland ma charakter strategiczny

gla koksowego, kluczowego dla produkcji stali. Dla ArcelorMittal Poland oznacza to zabezpieczenie dostaw surowca o parametrach niezbędnych do utrzymania ciągłości procesów hutniczych. Wartość kontraktu wynosi 2,1 mld zł.

GK JSW to spółka akcyjna, największy producent wysokiej jakości węgla koksowego w UE i jeden z wiodących producentów koksu używanego do wytopu stali. Podstawowa działal-

ność grupy JSW to produkcja i sprzedaż węgla koksowego oraz produkcja, sprzedaż koksu i węglopochodnych. JSW prowadzi wydobywanie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-Szczygłowice i Pniówek.

JSW boryka się z dekoniunkturą na rynku węgla, niskim wydobywaniem będącym m.in. pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych

(np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytuacji nie poprawia niski kurs dolara oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje Unii Europejskiej.

JSW miała stratę netto po trzech kwartałach 2025 r. narastająco 2,9 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 7 mld zł, a wynik EBITDA minus 1,4 mld zł. W samym trzecim kwartale JSW wypracowała 2,3 mld zł przychodów ze sprzedaży, przy stracie brutto ze sprzedaży w wysokości 524 mln zł. EBITDA bez zdarzeń jednorazowych wyniosła minus 485 mln zł, a strata netto 794 mln zł.

13 lutego w spółce podpisano porozumienia ze związkami, które mają przynieść pożądane oszczędności. Do kluczowych zmian należy m.in. zawieszenie prawa do 14-tej pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu wypłaty 14-tej pensji za 2025 rok na 2027, a także wprowadzenie płatności nagrody barbórkowej w ratach za lata 2025-2027. Dodatkowo, zawieszona zostanie wypłata deputatu węglowego.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. D. TUKALSKI

19 marca nastąpiła zmiana na stanowisku Oficera Rowerowego Miasta Rybnika. Funkcję tę, pełnioną dotychczas przez Łukasza Karbowińskiego (dyrektora ZDM), przejmie Tomasz Raudner z MOSiR Rybnik. Nowy rybnicki oficer rowerowy ma doświadczenie w działaniach organizacyjnych, a także w komunikacji i pracy z ludźmi, co w tej roli jest bezcenne. Raudner reprezentował Rybnik w międzynarodowych rozmowach o rozwoju cyklizmu i infrastruktury, m.in. podczas spotkań w Lille dotyczących rozwoju europejskiego sektora rowerowego i codziennej jazdy rowerem. W MOSiR Rybnik jest koordynatorem wydarzeń sportowych. IS

ZDROWIE DYREKTOR: „NIE MA ŻADNEJ DECYZJI, A NAWET PLANÓW LIKWIDACJI GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA”

Szpital tonie w długach. Obawy pacjentek o przyszłość oddziału



FOT. SZPITAL POWIATOWY W WODZISŁAWIU ŚL.

Łączne zadłużenie Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu wynosi już 85 mln zł

Arkadiusz Biernat
Wodzisław Śląski

Szpital zamknie oddział ginekologiczno-położniczy? Takie pytania zadają sobie pacjentki i personel. Dyrektorka podkreśla, że nie podjęła takiej decyzji, ale z drugiej wskazuje na skalę wyzwań.

Ciemne chmury nad oddziałem ginekologiczno-położniczym w Szpitalu Powiatowym. – W ostatnim czasie byłam hospitalizowana w wodzisławskim szpitalu. Ze zdrowiem, dzięki wsparciu personelu medycznego, jest już wszystko ok. Jednak martwiło mnie co innego. Być może w razie kolejnych problemów nie będę mogła skorzystać z pomocy na oddziale w Wodzisławiu, a szukać jej w innych miastach. Na szpitalnych korytarzach mówi się o możliwości zamknięcia oddziału – przekazała „Dziennikowi Zachodniemu” jedna z pacjentek.

Jak dodała, nieoficjalne pogłoski mocno ją zmartwiły. Jest mieszkanką jednej z miejscowości powiatu wodzisławskiego. Bardzo się zdziwiła, że region liczący 150 tys. mieszkańców, może stracić tak

ważny oddział. To nie tylko poródówka, ale także szereg innych ważnych zabiegów ratujących zdrowie.

– Oficjalnie nikt nie zapowiedział likwidacji, ale z różnych stron słychać niezbyt optymistyczne głosy. Dostrzegamy niepokojące sygnały – słyszymy wśród personelu oddziału. Jak bumerang co jakiś czas powracają argumenty, że oddział jest nierentowny.

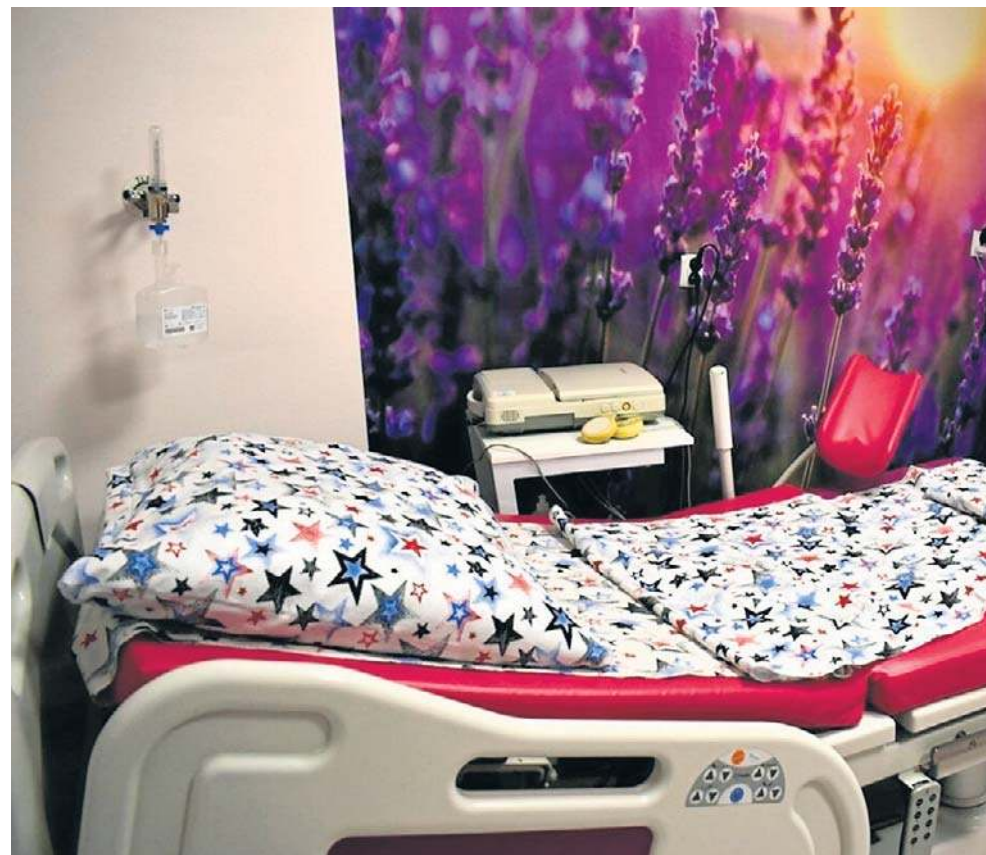
– Na porody wpływu nie mamy, to szersze wyzwanie demograficzne. Staramy się ile możemy wykonywać zabiegów, które są lepiej finansowane. Jednak też nie wszystko od nas zależy, bo nie mamy odpowiedniego sprzętu. Na tle pozostałych wodzisławskich oddziałów szpitalnych jesteśmy bardzo niedoinwestowani, a robimy co możemy – słyszymy wśród personelu.

Zespół od dłuższego czasu zabiegał np. o sprzęt do histeroskopii. Kiedy dotarł... okazał się zepsuty. Zwracana jest uwaga na awaryjność niektórych aparatów, a przez co konieczne jest przesuwanie zabiegów. To wpływa negatywnie na wynik finansowy. Bo NFZ najlepiej wycenia właśnie procedury zabiegowe. Innym pro-

blemem jest to, że nie zawsze jest możliwość wykonania znieczulenia zewnątrzoponowego pacjentkom przed porodem (w efekcie wybierają inne placówki, na czym traci wodzisławski szpital).

– W ciągu kilku lat ubyło łóżek. Bywają sytuacje, kiedy pacjentki muszą czekać na łóżko na korytarzu, co pokazuje znaczenie tego oddziału dla mieszkańców. W podobną stronę zmierza polityka kadrowa. Pozwala się odejść tym najbardziej doświadczonym, jak np. położnym. Trudno sobie przypomnieć, kiedy w ostatnich latach zatrudniono nową położną. To wszystko wygląda jak przyzwolenie, żeby „naturalnie i po cichu” ten oddział rozwiązać, podając za powód np. problemy kadrowe czy sprzętowe – słyszymy. Personel zwraca uwagę, że w pierwszej kolejności należałoby przygotować plan wyjścia z trudnej sytuacji,

W ciągu kilku lat ubyło łóżek. Bywają sytuacje, kiedy pacjentki muszą czekać na łóżko na korytarzu, co pokazuje znaczenie oddziału



FOT. SZPITAL POWIATOWY W WODZISŁAWIU ŚL.

Oddział ginekologiczno-położniczy Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu

próbować go zrealizować, a dopiero później podejmować tak drastyczne decyzje.

Cezary Tomiczek, dyrektor Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu zastrzega, że nie ma żadnej decyzji, ani nawet planów dotyczących likwidacji oddziału. Choć nie ukrywa, że stale prowadzone są analizy dotyczące funkcjonowania i struktury poszczególnych oddziałów.

– Dotyczy to również oddziału ginekologiczno-położniczego oraz neonatologicznego. Obserwujemy m.in. spadek liczby urodzeń, co jest odzwierciedleniem sytuacji demograficznej w kraju, a także mniejszą niż zakładana liczbę wykonywanych zabiegów. Oddział generuje obecnie rocznie około 5 mln zł straty, co jest dla szpitala dużym wyzwaniem finansowym – tłumaczy Cezary Tomiczek.

Podkreśla, że ewentualne decyzje w przyszłości będą zależeć od wielu czynników jak liczby: porodów, pacjentek, zabiegów, wycena świadczeń i ogólna sytuacja finansowa szpitala. Dyrektor przyznaje, że w ostatnich latach część oddziałów zabiegowych została znacząco doposażona dzięki

środkom zewnętrznym. Zdaje sobie sprawę, że potrzeby ginekologii nie są małe. Przypomina jednocześnie o remoncie tego oddziału za ponad milion złotych. Jak tłumaczy, w miarę możliwości sprzęt też jest tam dostarczany.

– Jednocześnie trzeba mieć świadomość, że możliwości inwestycyjne szpitala są dziś ograniczone ze względu na sytuację finansową. Jesteśmy jednak otwarci na zgłaszanie potrzeb przez personel oddziału i w miarę możliwości staramy się na nie odpowiadać oraz poszukiwać źródeł finansowania. Będziemy sukcesywnie uzupełniać wyposażenie oddziału. Bardzo zależy nam również na zwiększeniu liczby wykonywanych zabiegów i w tym zakresie chcemy współpracować z personelem oddziału – dodaje Cezary Tomiczek.

Nie zgadza się z tezą o ciemnym wygaszaniu oddziału. Przypomina, że pracuje tam 18 lekarzy oraz odpowiednia liczba położnych i pozostałego personelu. Zaznacza, że w razie potrzeby istnieje możliwość wzmocnienia kadrowego oddziału. Jak przyznaje, obecnie 28 łóżek jest liczbą wystarczającą, a zwiększona liczba pa-

cjentek pojawia się okresami (np. sezonowych infekcjach). Zapewnia o monitoringu sytuacji.

W kwestii znieczuleń przyznaje, że trwają prace nad przywróceniem tej możliwości, co polega na odbudowie zespołu anestezjologów. Jednocześnie zwraca uwagę, że pacjentki mogą korzystać z wielu innych metod łagodzenia bólu porodowego. Podkreśla dobrą atmosferę, wysoką jakość opieki dzięki zaangażowaniu personelu, ale także działalność szkoły rodzenia i spotkania informacyjne dla przyszłych pacjentek.

Szpital Powiatowy w Wodzisławiu Śląskim jak wiele innych placówek w kraju zmaga się z dużymi problemami finansowanymi od lat. 2025 rok zamkniętą ze stratą 13 mln zł. Łączne zadłużenie wynosi już 85 mln zł, z czego 6 mln zł to zobowiązania wymagalne. Nie bez znaczenia na taki wynik lecnicy miało utrzymywanie przez lata zdublowanych oddziałów w dwóch lokalizacjach w Rydułtowach oraz Wodzisławiu Śląskim i zbyt późna odpowiedź na wyzwania, bo do połączenia placówek doszło za późno.

KONTROWERSJE BABSKI COMBER Z MARTĄ LEMPART I GIZELĄ JAGIELSKĄ

Burza po proteście środowisk pro life. Sprawa w prokuraturze

Ireneusz Stajer
Rybnik

Kiedy w bibliotece odbywał się Babski Comber z udziałem m.in. Lempart i Jagielskiej, protestujący modlili się przed gmachem i mieli transparent z wizerunkiem Hitlera oraz płodu dziecka

To skłoniło Stowarzyszenie Za Wcześniej do zawiadomienia prokuratury. Złożyło w prokuraturze doniesienie przeciwko radnemu Prawa i Sprawiedliwości Andrzejowi Sączkowi. Organizacja twierdzi, że rajca instrumentalnie wykorzystał symbole religijne w proteście przed biblioteką, gdzie odbywał się Babski Comber Babski Tref, podczas którego jednymi z prelegentek były Marta Lempart, działaczka Międzynarodowego Strajku Kobiet, i lekarka Gizela Jagielska.

Skład uczestników i tematyka spotkania nie spodobały się środowiskom pro life, które 7 marca przyszli pod bibliotekę, odmawiając wspólnie różaniec.

Organizatorzy przynieśli ze sobą baner z wizerunkiem rozczłonkowanego płodu dziecka, a także wizerunkiem Hitlera i tekstem „Legalna aborcja wprowadzona dla Polek przez Adolfa Hitlera”. Do protestu dołączyli lokalni politycy PiS (w tym wspomniany Sączek) i Konfederacji. To z kolei nie spodobało się Stowarzyszeniu Za Wcześniej.

- Zawiadomienie do prokuratury oraz skargi nie dotyczą wiary, przedmiotów kultu religijnego, modlitw, swobody wyznań, swobody wypowiedzi, prawa do zgromadzeń. Nie walczymy z wiarą i z wierzącymi tylko z hipokryzją i wykorzystywaniem wiary oraz przedmiotów kultu religijnego do szerzenia politycznych ideologii oraz narzucania ich społeczeństwu. To indoktrynacja i nie ma na to naszej zgody - mówi Robert Leśniak, przedstawiciel organizacji.

Zarząd stowarzyszenia wysłał też skargę na Sączka do Rady Miasta Rybnika. Andrzej Sączek nie ma nic sobie

do zarzucenia. Dziwi się, że miasto i biblioteka wydały zgodę na Babski Comber z udziałem kontrowersyjnych prelegentów jak Lempart i wykonująca aborcje Jagielska. A jednym z tematów miała być właśnie aborcja. Wydarzeniu patronowało miasto. Dziwi się, że prezydent Piotr Kuczera wydał zgodę na taki patronat. A swego czasu biblioteka nie zgodziła się na emisję filmu „Gietrzwałd 1877. Wojna światów”. Znalazło to wyraz w interpelacjach do prezydenta.

Sączek mówi, że Babski Comber w takim składzie prelegentów spowodował reakcję środowisk pro life, choć sam nie przyniósłby banera z Hitlerem. - Jednak należy pamiętać, że 9 marca 1943 roku niemiecki przywódca Adolf Hitler wydał rozporządzenie legalizujące aborcję na terenie Polski. A w kwietniu 1943 roku rozpoczęto szereg eksperymentów na kobietach w ciąży i bliźniakach w niemieckich obozach zagłady - mówi radny i dodaje, że protestujący mieli ze sobą

również baner z św. Maksymilianem Kolbem.

Wśród modlących się przed biblioteką był także inny rybnicki radny klubu PiS Andrzej Wojacek i Hanna Boczek z Konfederacji. - Przyszliśmy pod bibliotekę z krzyżem, po zakończeniu naszej comiesięcznej modlitwy ulicami Rybnika i dołączyliśmy do protestu, w programie którego około godz. 11 była przewidziana modlitwa różańcowa. Nie mam nikogo za co przepraszać. Jeśli modlitwa z krzyżem na schodach biblioteki, różaniec i odśpiewanie Roty kogokolwiek uraża, i zdecyduje tak prokuratura, to jestem w stanie ponieść tego konsekwencje - mówi Andrzej Sączek. Hanna Kustra, szefowa Rybnickiej Rady Ko-

Zawiadomienie do prokuratury oraz skargi nie dotyczą wiary, przedmiotów kultu religijnego, modlitw, swobody wyznań

biet, mówi, że działania radnego Sączka przykryły ważne i ciekawe tematy podejmowane na spotkaniu. - Na przykład panel o kobietach Śląska, gdzie uhonorowaliśmy pamięć byłej radnej, dyrektorki „Tygla” Grażyny Kohut. Zostało to przykryte przez nagonkę pana Sączka - zaznacza Hanna Kustra.

- To prawda, że w zaproszeniu na wydarzenie pojawił się również temat aborcji. Niefortunne użycie słowa „aborcja” w pierwotnym tekście przesłanym do mediów było wynikiem błędu technicznego narzędzia AI (ChatGPT), które wspomagało redakcję tekstu w dużym pośpiechu. System samowolnie wygenerował to pojęcie, zastępując nim zawarte w naszych założeniach „prawa reprodukcyjne” - wskazuje i dodaje, że błąd został.

Dyrektorka biblioteki Aleksandra Klich wyjaśnia, że nie zgodzono się na emisję filmu „Gietrzwałd”, bo w wydarzeniu mieli uczestniczyć czynni politycy, a zwłaszcza kontrowersyjny lider Konfederacji Korony Polskiej, Grzegorz Braun (reżyser filmu). - Wyraźnie powiedziałam wtedy, że pan Braun stosuje przemoc werbalną, a nawet fizyczną w przestrzeni publicznej. Ja muszę dbać o to, by biblioteka była przestrzenią bezpieczną dla czytelnicek i czytelników. Potem Nowa Lewica chciała zorganizować w bibliotece wydarzenie polityczne z minister Agnieszką Dziemianowicz-Bąk i wicemarszałek senatu Magdaleną Biejat, na co też się nie zgodziłam. Zgodziłam się na Babski Comber, bo żadna z kobiet biorących w nim udział nie jest czynną polityczką - przekonuje dyrektorka.

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Skróciła się lista poszukiwanych

W ostatnich dniach mundurowi przeprowadzili szereg skutecznych działań, w wyniku których zatrzymano pięć osób poszukiwanych przez sądy i organy ścigania. Pierwsza akcja miała miejsce w piątek, około godz. 19:30. Policjanci wydziału prewencji ujęli 46-letnią poszukiwaną na podstawie nakazu doprowadzenia do odbycia kary pozbawienia wolności, wydanego przez jastrzębski sąd. Z kolei 14 marca około godz. 19:10, wywiadowcy zatrzymali 20-latkę. Poszukiwany został doprowadzony i osadzony w zakładzie karnym, gdzie spędzi najbliższe trzy lata. 15 marca, około godz. 15:10, drogówka kontrolowała stan trzeźwości rowerzysty i wyszło na jaw, że 47-latek poszukiwany jest przez sąd w Wodzisławiu Śląskim. Miał bowiem odbyć zasadzoną karę 12 miesięcy pozbawienia wolności. Tego samego dnia około godz. 20:20, na ulicy Arki Bożka, wywiadowcy ujęli 35-latkę poszukiwanego przez sąd w Wodzisławiu. Mężczyzna został doprowadzony do komendy, a następnie trafił do zakładu karnego, gdzie posiedzi 30 dni. IS

ŻORY

Brali narkotyki i się upijali alkoholem

Na osiedlu Pawlikowskiego dzielnicowy sierż. szt. Dawid Góra interweniował w związku z licznymi sygnałami od mieszkańców. Zgłaszający wskazywali, że w jednym z mieszkań często spotykają się różne osoby, które mają zażywać środki odurzające, pić alkohol oraz zakłócać spokój głośnym zachowaniem. - W związku z planowaną interwencją dzielnicowy wezwał wsparcie patrolu, w skład którego weszli dzielnicowi z innego rejonu. Podczas czynności w mieszkaniu policjanci ujawnili woreczek foliowy z zapieczętowanym strunowym z pozostałością białego proszku, a także substancję w postaci tzw. kryształu, która znajdowała się na parapecie. Do posiadania środków psychoaktywnych przyznał się 35-latek, który przebywał w mieszkaniu wraz z innymi osobami. Mężczyzna został zatrzymany. Za posiadanie narkotyków grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. IS



Andrzej Sączek: „Babski Comber w takim składzie prelegentów wywołał reakcję”



Protest środowisk pro life przed rybnicką biblioteką

KRYMINALEK

RYBNIK

Uderzenie policji w grupę oszustów

Policjanci zatrzymali kolejne dwie osoby powiązane ze zorganizowaną grupą przestępczą, która zajmowała się oszustwami metodą „na wypadek” oraz „na policjanta”. W ręce mundurowych wpadł „kurier” przewożący pieniądze oraz „koordynator” grupy. Podczas działań śledczy zabezpieczyli pochodzącą z przestępstw gotówkę w kwocie blisko ćwierć miliona złotych. Działania rybnickich policjantów z wydziału kryminalnego doprowadziły do rozbicia kolejnych struktur zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się oszukiwaniem starszych osób. - Policjanci, prowadzący wielowątkowe śledztwo zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 65 i 26 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że starszy z nich zajmował się odbieraniem gotówki od oszukanych osób, natomiast młodszy odpowiadał za koordynację działań innych członków grupy - informuje komenda w Rybniku. Podczas przeszukań policjanci zabezpieczyli dowody przestępczej działalności - w tym wydłużoną gotówkę, również w obcych walutach, w łącznej wysokości około 250 tys. zł. Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz oszustw, za co grozi im kara do 8 lat więzienia. Wobec podejrzanych zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. W tej sprawie śledczy zatrzymali już łącznie cztery osoby - wcześniej dwóch obywateli Ukrainy w wieku 20 i 26. Sprawa ma charakter rozwojowy, a stróż prawa nie wyklucza kolejnych zatrzymań. - Oszuści, przedstawiając różne wymyślone historie, wykorzystują zaufanie i empatię szczególnie osób starszych. Pamiętajmy, że prawdziwi policjanci nigdy nie informują telefonicznie o prowadzonych czynnościach, nie proszą o przekazanie pieniędzy, ani o udział w akcjach policyjnych polegających na wypłacie gotówki z konta - podkreśla rybnicka komenda. Jak dodaje, w razie odebrania podejrzanego połączenia telefonicznego, podczas którego ktoś nakłania nas do przekazania pieniędzy lub danych umożliwiających dostęp do konta bankowego, należy natychmiast rozłączyć się i zadzwonić na numer alarmowy 112. IS

Barosz-Gwimet odpowiada PGG SA



Hałda w Radlinie to problem historyczny i technicznie trudny - zaznacza firma Barosz-Gwimet

Ireneusz Stajer
Radlin

W styczniu Polska Grupa Górnicza wypowiedziała umowy z Barosz - Gwimet Sp. z o.o. na dalszą rekultywację i likwidację zapożarowania hałdy KWK ROW Ruch Marcel.

Teraz w odpowiedzi na publiczne oskarżenia PGG firma z Wodzisławia wydała obszernie oświadczenie. Píše w nim, że zostało naruszone w nich dobre imię wykonawcy. Barosz - Gwimet uważa, że rozpowszechniając w przestrzeni publicznej zarzuty PGG przedstawiła wykonawcę jako działającego nieprawidłowo, i wbrew technologii. „Oświadczamy jednoznacznie: to przekaz nieprawdziwy, krzywdzący i szkodliwy, który wywołał społeczną nagonkę oraz hejt wymierzony w naszą firmę i naszych pracowników”.

Przypomnijmy, PGG zaprzestała współpracy, bo według państwowej spółki Barosz - Gwimet nie stosował się do przewidzianej technologii gaszenia zapożarowania. Państwowa spółka podnosiła, jakoby wykonawca nie wywiązywał się z zapisów kontraktów, nie realizował zaleceń wynikających z ekspertyzy G IG oraz prowadził roboty w sposób sprzeczny z przyjętą technologią i zasadami bezpieczeństwa.

- Hałda w Radlinie to problem historyczny i technicznie trudny. Rozwiązuje się go wiedzą i konsekwentną technologią, a nie bezpodstawnym przetrzymywaniem winy na wykonawcę, tak aby zdjąć z siebie jako kopalni oraz właściciela obiektu jakkolwiek odpowiedzialność. Jednocześnie należy podkreślić, że komunikat PGG, na podstawie którego powstała znaczna część publikacji medialnych dotyczących naszej Spółki, został przez samą PGG

wycofany z jej oficjalnych kanałów komunikacyjnych - wskazuje Barosz - Gwimet.

Jak dodaje, firma od blisko 30 lat rekultywuje tę oraz inne hałdy. „Stanowczo sprzeciwiamy się sposobowi, w jaki PGG przedstawiła działalność naszej Spółki w przestrzeni publicznej. Przekaz ten miał charakter pomawiający, opierał się na informacjach nieprawdziwych, wprowadzających w błąd oraz manipulujących faktami.

W naszej ocenie był to przekaz ukierunkowany na odwrócenie uwagi opinii publicznej od wieloletnich zaniedbań po stronie PGG oraz prób przerzucenia odpowiedzialności za obiekt będący skutkiem działalności kopalni na wykonawcę prowadzącego prace rekultywacyjne” - czytamy dalej.

Firma podkreśla, iż prace były prowadzone prawidłowo, zgodnie z przyjętą technologią i obowiązującymi decyzjami. Wskazuje, że to PGG w wielu przypadkach nie wywiązywała się ze swoich obowiązków kontraktowych, w szczególności poprzez brak zapłaty należnego wynagrodzenia, brak formalnego uregulowania zmian technologicznych oraz wprowadzanie chaosu organizacyjnego i decyzyjnego w zakresie prowadzenia prac.

Barosz - Gwimet sprzeciwia się także, jak czytamy, „wykorzystywaniu tragicznych zdarzeń z udziałem pracownika jako elementu przekazu publicznego mającego uzasadnić tezy o rzekomym stwarzaniu przez naszą Spółkę zagrożenia dla życia i zdrowia”. Chodzi o zdarzenie z października 2025 r., gdy doszło do wypadku związanego z „intensywnym wydzielaniem pary wodnej w kontakcie wody z rozgrzanym materiałem hałdy (tzw. wybuch pary), co doprowadziło do poparzeń pracownika (nie został on zasypiany)”.



Przebudowa okolic szybu Jan w Pszowie jest przykładem udanej rewitalizacji

INWESTYCJE MIASTO POZYSKAŁO KOLEJNE 6 MLN ZŁ

Rewitalizują tereny pogórnice

Ireneusz Stajer
Pszów

Miasto konsekwentnie zagospodarowuje tereny po KWK Anna. Kolejny projekt otrzymał ponad 16 mln zł unijnego i rządowego dofinansowania. Teraz przebudowany magazyn główny.

Inwestycja ta jest kolejnym krokiem w przekształcaniu zdegradowanych terenów pokopalnianych przy ul. Ks. P. Skwiry w nowoczesny kompleks społeczno-edukacyjno-kulturalny, który ma stać się ważnym miejscem życia publicznego miasta.

- Zaplanowano m.in. przebudowę 4-kondygnacyjnego budynku magazynu głównego, który zostanie przystosowany do nowych funkcji społecznych i administracyjnych. W obiekcie znajdą się m.in. pomieszczenia administracji publicznej, w tym urząd miasta, Urząd Stanu Cywilnego, pomieszczenia rady miejskiej oraz wielofunkcyjna sala. Budynek przejdzie kompleksową modernizację - od zmian kon-

strukcyjnych i nowego dachu, po instalacje techniczne, fotowoltaikę oraz rozwiązania poprawiające dostępność dla osób ze szczególnymi potrzebami - wylicza Krzysztof Jaroch, sekretarz miasta

Drugim ważnym elementem projektu będzie przebudowa i remont budynku nad szybia szybu Chrobry I, obejmujący m.in. odnowienie konstrukcji dachu, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz montaż instalacji fotowoltaicznej. Inwestycja obejmie również zagospodarowanie terenu wokół obiektów. Powstanie parking, przebudowana zostanie droga wewnętrzna na ciąg pieszo-jezdny, pojawi się nowe oświetlenie, odwodnienie oraz nasadzenia zieleni.

Jak podkreśla burmistrz Piotr Kowol, realizacja projektu

4-kondygnacyjny budynek magazynu głównego zostanie przystosowany do nowych funkcji społecznych i administracyjnych

posłuży dalszej transformacji regionu.

- Konsekwentnie zmieniamy tereny po kopalni Anna w nowoczesną przestrzeń służącą mieszkańcom Pszowa - mówi burmistrz. Dawne tereny przemysłowe mają stać się nową wizytówką miasta - miejscem administracji, kultury i aktywności społecznej, wpisującym się w proces transformacji regionu.

Przypomnijmy, sukcesem zakończyła się rewitalizacja szybu Jan byłej „Anienki”. Kosztem kilkunastu mln złotych budynek łaźni z maszynownią przekształcono w nowoczesną siedzibę Biblioteki w Pszowie oraz Ośrodka Pomocy Społecznej i Zespołu Obsługi Placówek Oświaty

Minął rok od otwarcia nowej księżnicy. Rewitalizacja budynku, wraz z zagospodarowaniem tego miejsca i adaptacją wieży szybu Jan na punkt widokowy, kosztowała miasto tylko 1,3 mln złotych. Choć całkowita wartość inwestycji w latach 2020-2025 wyniosła 18,3 mln zł, aż 17 mln zł stanowiły środki zewnętrzne.

Kwalifikacja wojskowa. Na badanie wezwano same kobiety i dwóch panów

Ireneusz Stajer
Żory, region

Od 2 lutego odbywa się kwalifikacja wojskowa, która potrwa do 30 kwietnia. Do stawienia się przed powiatowymi komisjami lekarskimi w woj. śląskim zobowiązanych jest około 20 tys. osób.

- Oprócz mężczyzn, którzy w bieżącym roku ukończą 19 rok życia (urodzonych w 2007 r.) wezwanie do stawienia się przed komisją otrzymują również kobiety urodzone w latach 1999-2007, posiadające kwalifikacje przydatne do służby wojskowej oraz pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w danym roku szkolnym lub akademickim ukończą naukę - informuje Wojskowe Centrum Rekrutacji w Rybniku.

Łącznie na terenie administrowanym przez WCR w Rybniku wezwano blisko 3700 osób, w tym dla dla pow. rybnickiego - ok. 500 os.; dla miasta Rybnik - ok. 800 os.; dla pow. wodzisławskiego - ok. 900; dla pow. raciborskiego - ok. 500; dla miasta Jastrzębie-Zdrój - ok. 500; dla miasta Żory - ok. 400.

W piątek 13 marca odwiedziliśmy komisję lekarską w Żorach urzędującą na trzecim piętrze biblioteki miejskiej. I tu konsternacja. W pomieszczeniu same panie i jeden mężczyzna. Czyżby pomyłka? Okazuje się, że tego dnia przed oblicze



Wojsko Polskie wzywa na kwalifikację także przyszłe pielęgniarki i psycholożki

komisji lekarskiej zaproszono niemal same kobiety i tylko dwóch panów. Panie nie bały się niczego i rezerwowo odpowiadały na wszystkie pytania.

- Przyszłam tutaj, bo jestem przyszłą psycholożką. Myślę, że wojsko potrzebuje osoby takiej specjalności. Gdybym otrzymała powołanie do czynnej służby, to nie miałabym z tym problemu. Nie boję się takich wyzwań - mówi Dominika Patyk. Podobnie uważa inna przyszła psycholożka Agata Serafin, studentka piątego roku Akademii Górnośląskiej w Katowicach. Bo służba w Wojsku Polskim jest zaszczytem.

- Może będzie mi kiedyś dane przekonać się o tym..., ale wolałabym, żeby do tego nie doszło - zaznacza Agata. Zakres obowiązków psychologa w wojsku może być bardzo szeroki - uważa z kolei Klaudia Respondek, kolejna przyszła specjalistka w tej dziedzinie. - Może nie trzeba będzie wykonywać pracy terapeutycznej, ale pomoc w kryzysie już tak. Żołnierze narażeni są bo-

wiem na zespół stresu pourazowego. Psycholodzy mogą również pomóc wojsku w doborze do danego rodzaju służby - przekazuje żorzanka.

Następna z uczestniczek kwalifikacji, pani Monika kończy studia pielęgniarstwa. Nie wyklucza w przyszłości służby w armii. Na razie opiekuje się jednak swoimi małymi dziećmi.

Swojej przyszłości w wojsku nie widzi natomiast Julian Gładki. - Mieszkam i studiuję w Austrii na Uniwersytecie Ekonomicznym i Biznesu - mówi Julian, który będzie prawnikiem, a przyjechał do Żor, by dopełnić obywatelskiego obowiązku.

Lekarka Aleksandra Brzóska stwierdza, że ogólnie kwalifikanci są dobrze przygotowani do ewentualnej służby w wojsku. Wyprowadzani, chętni do aktywności fizycznej i świadomi znaczenia zdrowego trybu życia. - Jest lepiej w porównaniu do ubiegłego roku. Młodzi ludzie zaczynają doceniać zdrowy tryb życia - odpo-

wiednio się odżywiają i nie sięgają po „energetyki”, o czym powiedział mi parę osób. Frekwencja jest niestety gorsza niż rok temu - mówi lekarka, dodając że zdecydowana większość uczestników kwalifikacji otrzymuje kategorię A1.

Pojedyncze osoby dostają kategorię E, czyli całkowitą niezdolność do służby wojskowej. Na około 400 chłopców i dziewcząt dotyczyło to 8 - 10 osób.

Za organizację kwalifikacji wojskowej w Żorach odpowiada Tadeusz Michalski, kierownik miejskiego referatu zarządzania kryzysowego. - Dziś mamy ostatni dzień kwalifikacji wojskowej. Wezwano przede wszystkim panie, panów jest bodaj dwóch. Przygotowania do kwalifikacji zaczynają się już we wrześniu poprzedniego roku. Od tego momentu składa się zapotrzebowanie na wszystko, co będzie tutaj potrzebne - zaznacza szef referatu i dodaje, że specjalnie zatrudniono do prowadzenia ewidencji cztery panie.

Nowa strefa gospodarcza będzie w Niewiadomiu

Ireneusz Stajer
Rybnik

Rybnik jest miastem o jednej z najniższych w woj. śląskim stopy bezrobocia (4,1 proc w styczniu 2026). Miasto nie spoczywa jednak na laurach, ale tworzy kolejną strefę ekonomiczną.

Dawniej był to teren hałdy górniczej, związany z działalnością lokalnej kopalni węgla kamiennego. Miasto podjęło kompleksowe działania, których celem jest pozyskanie nowych inwestorów na tym obszarze.

Chodzi o nieruchomości położone przy ulicy Sportowej w dzielnicy Niewiadom, w odległości niespełna jednego kilometra od otwartego we wrześniu 2025 roku nowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 935. Dzięki temu firmy i ich kontrahenci będą miały bardzo sprawną dojazd w kierunku centrum miasta, drogi krajowej nr 78 oraz autostrady A1.

Co istotne, miasto Rybnik na realizację tej inwestycji pozyskało ponad 160 mln złotych dofinansowania, a ciekawostką jest fakt, że nowy odcinek drogi przetestowali w dniu oficjalnego otwarcia w pierwszej kolejności rowerzyści i biegacze.

Rekultywację byłej hałdy górniczej przeprowadziła kilka lat temu miejska spółka, pozyskując z tego terenu między innymi materiał wykorzystany pod budowę drogi wojewódzkiej nr 935. W 2023 roku zmieniony został miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru, a w 2025 roku teren został uzbrojony. Powstała tam sieć wodociągowa i kanalizacyjna, wybudowana została także wewnętrzna droga dojazdowa.

- W ostatnich latach pozyskaliśmy nowych inwestorów na terenach strefy gospodarczej przy Elektrowni Rybnik, z kolei w ubiegłym roku sprzedaliśmy m.in. teren o powierzchni 40 hektarów w sąsiedztwie drogi wojewódzkiej nr 935 - mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera. To obszar na styku trzech dzielnic Kłokocina, Gortawic i Boguszowic Starych, w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu DB Cargo Polska.

Zdecydowana większość terenu (około 87 proc.) przeznaczona jest pod zabudowę produkcyjną, składową i magazynową oraz usługową. Znaczna część gruntów (około 38,6 ha) stanowiła własność Skarbu Państwa, pozostała była własnością gminy Rybnik.

- Dziś oddajemy dla potencjalnych inwestorów kolejne nieruchomości. Co ważne, są to nowe tereny, choć w przeszłości przecież już wykorzystywane pod działalność przemysłową - dodaje prezydent.

Na terenie nowej strefy gospodarczej przy ulicy Sportowej o powierzchni około 7 hektarów docelowo do przetargu będą przygotowywane działki o powierzchni od około 3 500 m kw do niespełna 20 tys. m kw. Pierwsze przetargi nieograniczone na sprzedaż dwóch nieruchomości zostały już ogłoszone. Ich rozstrzygnięcie nastąpi 14 maja.

Ze względu na ograniczoną przestrzeń pod tradycyjne parki przemysłowe, Rybnik oferuje mniejsze, rozproszone tereny inwestycyjne w różnych dzielnicach. Dzięki dobrej infrastrukturze drogowej i dostępności terenów, miasto staje się atrakcyjnym miejscem dla inwestorów z sektora produkcyjnego i logistycznego.

REKLAMA 0011495712

Wójt Gminy Lyski

informuje, że od dnia 20 marca 2026 r. przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Lyski przy ul. Dworcowej 30 w Suminie oraz na stronie internetowej www.lyski.pl zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu i sprzedaży.

REKLAMA

0011495067

Starosta Wodzisławski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej położonej na terenie gminy Lubomia w miejscowości Nieboczowy

- Oznaczenie nieruchomości:** działka nr 1634/274 o pow. 0,2034 ha, jednostka ewidencyjna Lubomia, obręb Nieboczowy, karta mapy 1, zapisana w księdze wieczystej nr GL1W/0002688/1, jako własność Skarbu Państwa.
- Przedmiotem przetargu** ustnego nieograniczonego jest prawo własności nieruchomości niezabudowanej.
- Cena wywoławcza:** 176.422,76 zł (słownie: sto siedemdziesiąt sześć tysięcy czterysta dwadzieścia dwa złote 76/100) + 23% podatek VAT wynoszący 40.577,24 zł (słownie: czterdzieści tysięcy pięćset siedemdziesiąt siedem złotych 24/100) zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, co łącznie daje kwotę 217.000,00 zł (słownie: dwieście siedemnaście tysięcy złotych 00/100).
- Termin i miejsce przetargu:** 28 kwietnia 2026 r. godz. 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, ul. Bogumińska 2, I piętro, sala prezydencka.
- Wysokość wadium:** 40.000,00 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych 00/100); termin wpłaty wadium: 22 kwietnia 2026 r.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia:** strona internetowa Starostwa www.powiatwodzislawski.pl (w zakładce ogłoszenia) i Biuletyn Informacji Publicznej www.bip.powiatwodzislawski.pl (w zakładce: komunikaty, ogłoszenia, obwieszczenia), a także tablica ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Bogumińskiej 2 oraz Urzędu Gminy Lubomia.
- Szczegółowe informacje** o przetargu można uzyskać od poniedziałku do środy w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰, w czwartki w godz. od 8⁰⁰ do 17⁰⁰, w piątki w godz. od 8⁰⁰ do 13⁰⁰ w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, ul. Bogumińska 2, II piętro, pokój nr 202 lub telefonicznie pod nr (32) 4539758.



Na terenie inwestycyjnym po zrehabilitowanej hałdzie wybudowano wewnętrzną drogę dojazdową

KONTROWERSJE SPRAWA TRAFIŁA DO PROKURATURY W RYBNIKU

Martwe nutrie oraz zabrane małpki i lemur

Ireneusz Stajer, Jacek Bombor
Rybnik

Miały zostać ocalone przed odstrzałem, tymczasem większość z nich czekała śmierć. Z blisko 60 rybnickich nutrii, które dwa lata temu przygarnęła Aneta B., przeżyła zaledwie garstka.

Szokująca prawda wyszła na jaw przy okazji kontroli RDOŚ wymierzonej w handel egzotycznymi zwierzętami. Sprawa trafiła do prokuratury. „Dziennik Zachodni” jako jedyny dotarł do kobiety - tylko u nas Aneta B. przerywa milczenie.

Co stało się z nutriami, które jesienią 2024 roku trafiły do Anety B.? Rybniczanka przyjęła gryzonie bez zgody Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Takie zezwolenie uzyskała później. Równocześnie pojawiły się podejrzenia, że Aneta B. może nielegalnie handlować zwierzętami egzotycznymi.

To właśnie było powodem kontroli w poniedziałek 9 marca. Na posesję weszli policjanci i kontrolerzy, wśród nich przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oraz specjalista CI-

TES, czyli międzynarodowego handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem.

Sprawę bada prokuratura

Sprawa trafiła do Prokuratury Rejonowej w Rybniku, która nadzoruje prowadzone przez Komendę Miejską Policji w Rybniku dochodzenie w sprawie z zawiadomienia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, Oddział w Krynicy-Zdroju dotyczącego podejrzenia naruszenia przepisów ustawy o ochronie przyrody.

Postępowanie prowadzone jest w kierunku podejrzenia popełnienia przestępstw polegających między innymi na przetrzymywaniu i oferowaniu do sprzedaży okazów określonych gatunków zwierząt zagrożonych zaginięciem (z listy CI-TES) przez mieszkańców Rybnika, tj. o czyn z artykułu 128 punkt 2 lit d ustawy z dnia 16.04.2004 roku o ochronie przyrody.

W wyniku przeprowadzonych czynności zabezpieczono pięć okazów zwierząt z listy CI-TES, co do których stwierdzono braki w dokumentacji legalizującej ich pochodzenie. Zwierzęta te trafiły pod opiekę Centralnego Azylu dla Zwierząt.

Zawiadomienie dotyczyło także nielegalnej sprzedaży egzotycznych zwierząt. Właścicielka zapewnia, że ma wszelkie niezbędne dokumenty dotyczące legalności ich posiadania. Prokuratura ma na ten temat inne zdanie.

W wyniku przeprowadzonych czynności zabezpieczono pięć okazów zwierząt z listy CI-TES, co do których stwierdzono braki w dokumentacji legalizującej ich pochodzenie. Zwierzęta te trafiły pod opiekę Centralnego Azylu dla Zwierząt. Zawiadomienie dotyczyło także nielegalnej sprzedaży egzotycznych zwierząt. Właścicielka zapewnia, że ma wszelkie niezbędne dokumenty dotyczące legalności ich posiadania. Prokuratura ma na ten temat inne zdanie.

Sprawa nutrii wyszła nieco przy okazji. Bo na miejscu zabezpieczono dwie nutrie, których stan zdrowia wymagał konsultacji weterynaryjnej. - Nutrie te zostały przekazane innej osobie posiadającej zezwolenie na ich przetrzymywanie. Postępowanie prowadzone jest obecnie w sprawie. Przestępstwo z art. 128 ustawy o ochronie przyrody zagrożone jest karą od 3 miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności - wyjaśnia pani prokurator.

Natalia Zapała, rzecznik prasowa RDOŚ, mówi, że azyl Anety B. został powołany decyzją GDOŚ. RDOŚ opiniował warunki funkcjonowania takiego miejsca. - Już w połowie stycznia skontrolowaliśmy ten azyl. W jej trakcie stwierdziliśmy nieprawidłowości dotyczące prowadzenia ewidencji zwierząt, a nawet jej braku. Nie przedłożono nam dokumentacji w zakresie poświadczenia zabiegów kastracji i oznakowania zwierząt, co było warunkiem wydania decyzji na prowadzenie azylu - wylicza rzeczniczka.

Co stało się z nutriami? Przeżyły tylko dwie

Jak zaznacza, w trakcie kontroli żyło tylko 12 nutrii. - To jest znaczna różnica, wobec wcześniejszych oględzin. W kwietniu 2025 roku w azylu było 54 osobników, a w styczniu tylko 12. Brakowało 42 sztuk. Dokumentacja weterynaryjna potwierdzała zgon 34 nutrii. Nie

Sprawa nutrii wyszła przy okazji. Na miejscu zabezpieczono dwie nutrie, których stan zdrowia wymagał konsultacji weterynaryjnej

dostaliśmy informacji, co stało się z ośmioma zwierzętami, czy były to zgony czy może zostały przekazane do innego azylu - podkreśla Zapała.

RDOŚ wezwał więc Anetę B. o uzupełnienie dokumentacji i złożenie wyjaśnień. Miała to zrobić do 28 lutego, ale według RDOŚ dokumenty nie wpłynęły. Dlatego RDOŚ wystąpił do GDOŚ o cofnięcie Anecie B. zgody na dalsze prowadzenie azylu.

W trakcie następnych czynności, 9 marca, prowadzonych przez policję i prokuraturę ze wsparciem ekspertów zabrano z azylu dwie nutrie, które przekazano do rybnickiego Nutriowiska prowadzonego przez Fundację Łapa i Las. Jej przedstawicielka Agnieszka Kułakowska mówi, że przyjęte dwa osobniki mają zapewnioną opiekę weterynaryjną.

- Chcemy przywrócić je do pełni zdrowia i maksymalnego dobrostanu - informuje Kułakowska. Sprawą zainteresował się także Pet Patrol Rybnik Fundacja na rzecz Ochrony Zwierząt. - O nakaz prokuratorski na przeszukanie posesji tej pani postarało się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Chodziło o egzotyczne zwierzęta. Rozmawialiśmy także wiele o nutriach. Jadąc na miejsce w pierwszej kolejności chciałam sprawdzić co z nutriami? Niestety na miejscu okazało się, że z 54 nutrii zostały tylko dwa osobniki i to w ciężkim stanie. A w styczniu było ich jeszcze 12 - mówi Iwona Kuchta, wiceprezes fundacji.

Do dzierzawiającego teren pod azyl miasta nie wpływały jakiegokolwiek sygnały, jakoby działo się tam źle. - Nie mamy wiedzy co się tam dzieje i jest to poza naszą jurysdykcją. Funkcję kontrolną w tym wypadku

pełni RDOŚ - powiedział nam Jakub Palarczyk, rzecznik prasowy rybnickiego ratusza. Aneta B. nie zgadza się z ustaleniami kontrolerów. Samą kontrolę z 9 marca nazywa „najązdem”. Mówi, że zabrano zwierzęta egzotyczne, które miały stosowne „papiery”. - Przede wszystkim puchacza śnieżnego, który miał pełną dokumentację i zgodność obrączki. Miałam także zezwolenie z RDOŚ na przetrzymywanie tego ptaka. Zabrano go, nie podając podstawy prawnej - mówi Aneta B. Podczas kontroli zabezpieczono ponadto trzy małpki marmozety i lemura katta.

- Tylko na podstawie samej weryfikacji dokumentów... - wskazuje rybniczanka i zaznacza, że jej zdaniem wszystkie zwierzęta zabrano bezprawnie. Jeśli chodzi o nutrie, to w 2024 roku przyjęła 57 bądź 58 nutrii. Miała wolne miejsce blisko rzeki, więc trafiły one właśnie tam. Zgodziła się, bo poprosiła o to była dyrektorka Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu.

Aneta B.: „nutrie zostały zatrute”

Aneta B. odniosła się także do tego, dlaczego przyjęła nutrie, choć nie miała jeszcze na to zgody RDOŚ. - Nie mieliśmy na to czasu. Od momentu ogłoszenia, że będzie odstrzał gryzoni do momentu legalizacji azylu minęło trochę czasu. A musieliśmy działać szybko - wyjaśnia.

Co stało się z nutriami? Rybniczanka mówi, że podczas styczniowej kontroli RDOŚ zgłosiła, iż nutrie zostały w jakiś sposób zatrute. Trudno powiedzieć, czy pestycydami czy zrobił to ktoś celowo zatruwając paszę. Zwierzęta padły w końcówce grudnia. Zapewnia, że na każdy zgon gryzonie ma dokument utylizacji.

Aneta B. oburza się na podanie do publicznej informacji, jakoby dwie ostatnie nutrie zostały zabrane z piwnicy. Mówi, że w budynku nie ma w ogóle piwnic. Ponadto nie były to trzymiesięczne gryzonie, ale osobniki dorosłe. Dziwi się, że zgłoszenie do prokuratury poszło z TONZ Oddział w Krynicy, a nie np. z Rybnika.

Zgodę na azyl dla nutrii wydaje GDOŚ

Przypomnijmy, jesienią 2024 roku zgodę na legalne odłowienie nutrii i umieszczenie ich w nowych miejscach bytowania - dwóch azylach na terenie Rybnika Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Bez zgody GDOŚ żadna nutria z Rybnika, ani też z żadnego innego miejsca, gdzie te przebywają, nie może być legalnie odłowiona. To GDOŚ wydaje też zgodę na utworzenie azylu czy podjęcie działań zaradczych względem gryzoni. Aby taką otrzymać trzeba spełnić konkretne warunki.



FOT. FB PET PATROL RYBNIK



FOT. IPKABAY

Do azylu rybniczanki trafiło blisko 60 dzikich nutrii

Hodowczyni z Rybnika zabrano pięć zwierząt egzotycznych, w tym lemura



FOT. IRENEUSZ STAJER

Wspólne brawurowe „The Thrill Is Gone”. Kilkadziesiąt osób zagrało hit B. B. Kinga

Ireneusz Stajer
Żory

Kilkudziesięciu ludzi zaangażowanych w bicie rekordu Żor we wspólnym wykonaniu utworu „The Thrill Is Gone”. Tak zaczął się 14 marca jubileuszowy 10. a-MOK Bluesowy.

Blues jest muzyką z serca i krwi jak mawiają fani gatunku. Prawda ta wybrzmiewa co roku na a-MOKu Bluesowym w Żorach. To wyjątkowe spotkanie miłośników tego gatunku muzyki, które na stałe wpisało się w kalendarz miasta. Święto dźwięków, emocji i ludzi, których łączy jedna pasja: blues. To klimat, energia i wspólne

przeżywanie muzyki na żywo. - Z okazji jubileuszu przygotowaliśmy program, który połączy tradycję z międzynarodowym brzmieniem i solidną dawką gitarowych emocji - zaznaczali organizatorzy.

W sobotnie popołudnie Żorzanie znowu chwycili za instrumenty muzyczne. Przyszli do Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie na scenie plenerowej poprawiali rekord Żor we wspólnym wykonaniu utworu. 14 marca uczestnicy zagrali „The Thrill Is Gone” B.B. Kinga z 1969 roku. Utwór ten stał się jednym z największych przebojów artysty i przyniósł mu nagrodę Grammy. O 17.30 rozpoczęły się koncerty zespołów. Wystąpiły kolejno: litewsko-polski

Blues Fields, BR Band oraz Joanna Knitter Blues & Folk Connection. Wydarzeniu towarzyszy giełda płyt winylowych i CD.

W niedzielę koncertowały zespoły: Mississippi z Węgier, amerykańsko - polski Siggy Davis oraz Grzegorz Kapoła / Ka-ZioGra. To fantastyczne wydarzenie muzyczne zorganizowały Miejski Ośrodek Kultury w Żorach, Marek Klimurczyk oraz Bogdan Rumiak, lider żorskiego zespołu B.R. Band.

Żorski a-MOK Bluesowy powstał z inicjatywy Bogdana Rumiaka - muzyka, gitarzysty i promotora bluesa, od lat zaangażowanego w rozwój tej sceny na Śląsku. Od pierwszej edycji festiwal łączy koncerty na żywo

z unikalną atmosferą wspólnego przeżywania muzyki, przyciągając zarówno wiernych fanów bluesa, jak i osoby, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę z tym gatunkiem.

Na przestrzeni dziesięciu edycji Żorski a-MOK Bluesowy gościł artystów z Polski i zagranicy, prezentując różnorodne oblicza bluesa - od klasycznych brzmień po nowoczesne interpretacje. Charakterystycznym elementem wydarzenia stała się również akcja wspólnego bicia rekordu Żor poprzez wykonanie jednego, legendarnego utworu bluesowego przez muzyków i publiczność.

Program wydarzenia łączy sprawdzoną formułę z międzynarodowym składem artystów.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 12

CHORZÓW

Ratusz w Hajdukach czeka na sąd

Kiedy ruszą prace w starym pięknym gmachu, gdzie ma być sąd? Wiemy, jakie są plany **str. 3**

REKLAMA

0011491604



opp 1,5%
Razem Możemy Więcej
www.miejserce.pl
KRS 0000 368 135

REKLAMA

0011486305



Weź udział w konsultacjach projektu

STREFY CZYSTEGO TRANSPORTU W KATOWICACH

Termin konsultacji: od 16 marca do 7 kwietnia 2026 r.

Dowiedz się więcej: [Katowice.eu/SCT](https://katowice.eu/SCT)



KATOWICE

Tramwaj na południe Katowic coraz bliżej. Przetarg ogłoszony

Nowa linia tramwajowa na południe miasta ma przebiegać od Centrum Przesiadkowego Brynów do nowego Centrum Przesiadkowego Kostuchna. Szacowany koszt całej inwestycji to 648 mln złotych.

str. 5



FOT. AUTOR

KRÓTKO

PSZCZYNA, GLIWICE

Wiosna z Fryderykiem



JOLANTA PIEROŃCZYK

„Wiosna z Fryderykiem” to doroczne spotkania z muzyką Fryderyka Chopina w Pszczynie i w Gliwicach. Koncerty w Pszczynie (w Sali Lustrzanej na zamku) odbywają się w soboty, w Gliwicach (w Palmiarni) - w niedzielę.

Tegoroczna „Wiosna z Fryderykiem” to cztery koncerty pianistów, których wystąpienia cały świat śledził podczas niedawnego XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Są to koncerty uczestnika, dwóch półfinałistów i finalisty.

Pierwszy weekend tegorocznej „Wiosny” (7-8 marca) należał do 22-letniego bielszczanina Mateusza Dubiela, który wprowadził dość szybko zakończył swój udział w XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, ale jego gra zachwyciła publiczność i wielu krytyków, a werdykt jury zdziwił nawet niektórych ekspertów muzycznych.

Drugi weekend „Wiosny z Fryderykiem” (14-15 marca) wypełniła muzyka 19-letniego Hyo Lee, który w XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina doszedł do półfinału.

W sobotę, 14 marca, zagrał w Sali Lustrzanej pszczyńskiego zamku, gdzie zaprezentował trzy mazurki, sonatę fortepianową b-moll, której częścią jest słynny „Marsz żałobny” oraz waria-

cje B-dur na temat Mozarta „La ci darem la mano” (Chopin miał 19 lat, kiedy napisał ten utwór i to właśnie w odniesieniu do tej kompozycji młody Schumann powiedział słynne zdanie: „Panowie, kapelusze z głów, oto geniusz”).

Zachwyceni słuchacze długo oklaskiwali wykonawcę koncertu na stojąco. Hyo Lee, o którym wiadomo, że jest zachwycony Polską i że uczy się języka polskiego, pięknym, niskim głosem podziękował za brawa po polsku, bez żadnych zniekształceń fonetycznych i bez obcego akcentu.

Na ostatni bis, również zapowiedziany w nienaganej polszczyźnie, zagrał niezwykle trudny utwór pt. „Chopinata”, jak ocenił prowadzący ten koncert Jan Popis, specjalista od muzyki fortepianowej, a zwłaszcza od interpretacji dzieł Chopina, komentator radiowy i telewizyjny Konkursów Chopinowskich.

Przed nami jeszcze dwa weekendy w tegorocznym cyklu „Wiosna z Fryderykiem”: w wykonaniu Piotra Pawlaka, półfinalisty XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina oraz Davida Khrikuliego, finalisty IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Piotr Pawlak zagra 21 marca w Pszczynie i 22 marca w Gliwicach, David Khrikuli - 28 marca w Pszczynie, 29 marca w Gliwicach.

Jolanta Pierończyk

Piotr Ciastek
p.ciastek@dz.com.pl

Uczeń Technikum nr 3 w Lublińcu znalazł się w gronie młodych ludzi z całego świata, którzy wzięli udział w jednym z najbardziej prestiżowych wydarzeń towarzyskich Europy. Franciszek Polak reprezentował Polskę podczas słynnego Balu Debiutantów w Operze Wiedeńskiej.

Bal Debiutantów w Wiener Staatsoper należy do najbardziej znanych i prestiżowych wydarzeń kulturalnych w Europie. Odbywa się pod koniec karnawału i ma ponad dwustuletnią tradycję, która nawiązuje do dawnych europejskich zwyczajów towarzyskich.

Jednym z najważniejszych momentów uroczystości jest oficjalne otwarcie balu. Wtedy na parkiet wchodzi około 160 par debiutantów z różnych krajów. Młodzi uczestnicy prezentują klasyczny układ taneczny, który rozpoczyna całonocne wydarzenie gromadzące gości z całego świata.

W tegorocznej edycji wydarzenia pojawiło się wiele znanych postaci ze świata kultury i filmu. Wśród zaproszonych gości była między innymi Sharon Stone.

W tegorocznej edycji balu Polskę reprezentowały dwie



ARC PRYWATNE

Marianna Laudy i Franciszek Polak w Balu Debiutantów w Operze Wiedeńskiej

pary. Jedną z nich tworzyli Marianna Laudy oraz Franciszek Polak, uczeń Technikum nr 3 wchodzącego w skład Zespołu Szkół Zawodowych w Lublińcu.

Udział w wydarzeniu był możliwy dzięki projektowi „Debiutantki”. To inicjatywa o charakterze edukacyjnym i charytatywnym, która promuje kulturę osobistą, dobre maniery oraz tradycje balowe nawiązujące do przedwojennych zwyczajów europejskich.

Program przygotowuje młodych uczestników do udziału w jednym z najbardziej wymagających wydarzeń towarzyskich w Europie. Obejmuje naukę etykiety, zasad zachowania oraz przygotowanie taneczne potrzebne do występu podczas uroczystego otwarcia balu.

Bal w Operze Wiedeńskiej co roku przyciąga młodych uczestników z wielu krajów. Dla debiutantów udział w tym wydarzeniu jest nie tylko wyróżnieniem, ale również okazją do zaprezentowania się na jednej z najbardziej znanych scen świata.

W czasie uroczystego otwarcia parkiet wypełniają pary debiutantów, które w białych sukniach i czarnych frakach wykonują tradycyjny układ taneczny. Ten moment od lat uznawany jest za jeden z najbardziej charakterystycznych symboli wiedeńskiego sezonu balowego.

Ostatni, nieczynny kiosk zniknął z krajobrazu Gliwic. Ten na Jasnogórskiej

MAKI
m.polok@dz.com.pl

Z przestrzeni miasta znikają kioski. Zarząd Dróg Miejskich w Gliwicach usunął ostatni w swojej gestii, nieczynny, przy Jasnogórskiej.

Do historii przeszedł ostatni z nieczynnych kiosków - przy ul. Jasnogórskiej - znajdujących się w przestrzeni zarządzanej przez Zarząd Dróg Miejskich w Gliwicach.

- Od lat, w ramach porządkowania przestrzeni publicznej, wskazywaliśmy takie obiekty na terenie miasta, które nie świadczyły już usług dla mieszkańców. Z ulic sukcesywnie znikają nieczynne kioski i pawil-

lony, które od dawna nie pełniły swojej funkcji. Ich usunięcie to kolejny krok w stronę poprawy estetyki miasta i przywracania przestrzeni pieszym. W wielu miejscach te niewielkie obiekty stały puste przez długi czas i zniszczone - przekazuje ZDM Gliwice

Ustąpiły miejsca nowym rozwiązaniom - zieleni miejskiej, ławkom, stojakom rowerowym czy po prostu przestrzeni dla pieszych. - Nasze działania były częścią szerszego procesu porządkowania przestrzeni publicznej, w ramach którego usuwane były obiekty nieużytkowane, zdegradowane lub postawione bez aktualnych zezwoleń. - informuje ZDM Gliwice. Kioski przez lata były nie-

odłącznym elementem miejskiego krajobrazu - miejscem, gdzie kupowało się poranną gazetę, bilet autobusowy czy drobną przekąskę. Znikają z krajobrazu miast, ale kilka takich czynnych obiektów znajduje się jeszcze w Gliwicach.

- Bardzo lubię kioski i będzie mi tego brakowało - mówi pani Krystyna, która często korzysta z tego przystanku przy Jasnogórskiej. - Szkoda, że nie udało się go zagospodarować, wydzierżawić - komentuje.



FOT. ZDM/KATARZYNA POLAK

Nieczynny kiosk przy Jasnogórskiej już tylko straszył

CHORZÓW PRACE OPÓŹNIONE O CO NAJMNIEJ 2,5 ROKU

W dawnym ratuszu ma być sąd. W końcu pojawiła się szansa

Marcin Śliwa
Chorzów

- Aktualnie inwestycja znajduje się na etapie opracowywania projektu - przekazuje Wiesława Namirska, rzeczniczka prasowa Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Znamy też nowy termin rozpoczęcia prac budowlanych.

Ministerstwo Sprawiedliwości w 2023 roku przejęło od miasta Chorzów zabytkowy budynek po dawnym ratuszu Wielkich Hajduk. Zgodnie z zapowiedziami w 2028 roku miał się tam przenieść chorzowski Sąd Rejonowy. Po 2,5 roku jest już pewne, że nastąpi to później. - Aktualnie inwestycja znajduje się na etapie opracowywania projektu - przekazuje Wiesława Namirska, rzeczniczka prasowa Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Znamy też nowy termin rozpoczęcia prac budowlanych.

Za inwestycję polegającą na remoncie zabytkowego obiektu przy ul. Ratuszowej 3 w Chorzowie odpowiada Sąd Apelacyjny w Katowicach. To tej jednostce podległy jest bowiem Sąd Rejonowy w Chorzowie, który ma się przenieść do Chorzowa Batorego.

I choć od jesieni 2023 roku na terenie obiektu nic się nie zmieniło, nie oznacza to, że proces inwestycyjny nie postępuje. Jak udało nam się ustalić, pod koniec stycznia tego roku podpisano już umowę z wykonawcą, który opracuje projekt modernizacji. Na obecnym etapie wykonawca musi sporządzić inwentaryzację nieruchomości, a także wykonać dwie ekspertyzy: mikologiczną oraz konstrukcyjną.

- Aktualnie inwestycja znajduje się na etapie opracowywania projektu, a czas przewidziany dla zakończenia tego etapu to lipiec 2027 roku - przekazuje Wiesława Namirska, rzeczniczka prasowa Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Trzeba będzie poczekać jeszcze dwa lata

- Przypuszczalnie roboty budowlane rozpoczną się w 2028 roku - wyjaśnia sędzia Wiesława Namirska.

Prace zaplanowane do przeprowadzenia wewnątrz gmachu obejmą: wykonanie nowego układu funkcjonalnego, wykonanie nowych instalacji sanitarnych, elektrycznych, teletechnicznych, montaż nowej stolarki okiennej i drzwiowej, roboty wy-



Ratusz Wielkich Hajduk w końcu doczeka się remontu. To piękny budynek, który teraz coraz bardziej niszczeje

kończeniowe w zakresie posadzek, ścian, sufitów.

Prace, które zostaną wykonane na zewnątrz to m.in.: renowacja elewacji, wykonanie nowych dachowych otworów okiennych oraz przebudowa stref wejściowych. To jednak nie wszystko, planowana jest bowiem także rozbudowa. Na dzień dzisiejszy powstanie nowa część użytkowa.

Wykonana zostanie w nowoczesnych technologiach, a styl architektoniczny zostanie określony w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Na końcu prace skupią się na zagospodarowaniu terenu i obejmą: wymianę przyłączy, ogrodzenie terenu, wykonanie chodników, dróg, miejsc postojowych oraz urządzenie zieleni.

Sąd Rejonowy w Chorzowie przeniesie się na Ratuszową 3 później niż zakładano

Obecnie chorzowski sąd poza główną siedzibą przy ul. Rostka 2, funkcjonuje jeszcze w pięciu różnych lokalizacjach, które są wynajmowane. Według zapowiedzi poprzedniego kierownika resortu sprawiedliwości do odnowionego gmachu przy ul. Ratuszowej 3 miałyby się przenieść m.in.: wydział ksiąg wieczystych i zespoły kuratorskie, a także wydział pracy. Wszystko miałyby działać pod dwoma adresami, a nie tak jak teraz, w sześciu różnych lokalizacjach.

W efekcie miała podnieść się dostępność usług sądowych dla mieszkańców i komfort pracy pracowników. Przy okazji, po rezygnacji z wynajmowanych pomieszczeń, zmniejszyłyby się też bieżące koszty funkcjonowania chorzowskiego sądu.

We wrześniu 2023 roku miasto Chorzów przekazało na rzecz resortu sprawiedliwości zabytkowy gmach dawnego ratusza Wielkich Hajduków. Ogłoszono wówczas, że ze środków ministerialnych przeprowadzony zostanie konserwatorski remont budynku, który kosztować będzie 30-40 mln złotych. Przetarg i prace remontowe miały potrwać ok. 4-5 lat, co oznaczałoby, że obiekt miał zostać oddany do użytku napóźniej w 2028 roku. O pierwszej zmianie tego terminu dowiedzieliśmy się już po kilku miesiącach.

- Zagospodarowanie nieruchomości powinno nastąpić w 2028 lub 2029 roku - informował w lutym 2024 roku Wydział Prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości.

Teraz wiemy już, że w tym czasie dopiero ruszą prace budowlane.

Historia neogotyckiego gmachu z 1911 roku

Budowa neobarokowego gmachu w ówczesnej Bismarckhütte ruszyła w 1909 i trwała dwa lata. W 1911 roku oddany został jako siedziba naczelnika gminy. Po odrodzeniu państwa Polskiego i zmianie granic Bismarckhütte zamieniła się w Hajduki Wielkie. Chorzowski magistrat na stronie internetowej wskazuje, że sam budynek do 1939 roku był siedzibą władz starostwa świętochłowickiego. Po wojnie służył jako siedziba milicji obywatelskiej, a później policji aż do 1998 roku.

W 2001 roku Ratusz dostał NZS Solidarność, lecz szybko sprzedał go prywatne ręce. W kolejnych latach obiekt często zmieniał właścicieli, lecz żaden z nich nie doprowadził

do zagospodarowania gmachu ani nie wykonał prac remontowych, które powstrzymałyby jego niszczenie. W środku zaczęli grasować złomiarze, a stan techniczny gmachu ciągle się pogarszał. W 2004 roku budynek został wpisany do rejestru zabytków. Cztery lata później, w 2018 roku, miasto Chorzów kupiło zabytek od prywatnego właściciela i przeprowadziło remont dachu, co było konieczne do zatrzymania degradacji dawnego ratusza Hajduków Wielkich. Prace, których koszt wyniósł prawie milion złotych uratowały konstrukcję przed zniszczeniem, lecz nadal obiekt stał niezagospodarowany i nie było żadnego inwestora, który nadałby mu ponownie funkcję użytkową. Zmieniło się to w 2023 roku, kiedy to dawny ratusz ponownie trafił do Skarbu Państwa, a w przyszłości będzie w nim funkcjonować Sąd Rejonowy w Chorzowie.

Gmach przy ul. Ratuszowej 3 wyróżnia się kubaturą oraz rzadko spotykanym w Chorzowie stylem neobarokowym. Powierzchnia użytkowa trójkondygnacyjnego obiektu wynosi 3700 metrów kwadratowych. Nawiązuje wyglądem do barokowej architektury pałacowej - gmach postawiono bowiem na planie litery U, wymurowano trzy kondygnacje i przykryto dachem mansardowym z lukarnami. Najefektniej prezentuje się umieszczony w fasadzie głównej trójosiowy pseudoryzalit, z ozdobnym portalem, który flankują dwie ładne kolumny, o głowicach naśladujących porządek joński. Dach zaś wieńczy, znajdująca się na osi budynku, wieżyczka widokowa.

To już ostatni etap przedłużenia N-S

Oprac. MAKI
m.polok@dz.com.pl

Przetarg na budowę odcinka trasy N-S w Rudzie Śląskiej od ul. Piastowskiej do ul. Karola Goduli został ogłoszony. Chodzi o ostatnią część północnego przedłużenia trasy.

Miasto pozyskało w grudniu ubiegłego roku dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg około 77 mln zł.

- Prace nad budową kolejnych odcinków trasy N-S prowadzimy równolegle. W tym przypadku jest to etap przetargu, w innych trwającej już budowy lub prac projektowych - mówi prezydent Michał Pięrończyk. - Rozwój trasy sprawia, że jej znaczenie w układzie komunikacyjnym miasta cały czas rośnie. Z jednej strony to ułatwienie dla kierowców, z drugiej mechanizm „otwierający” atrakcyjne tereny inwestycyjne - podkreśla.

Jak przypomina Wydział Promocji UM w Rudzie Śląskiej, odcinek od ul. Piastowskiej do ul. Karola Goduli ma około 2 km. W ramach inwestycji zbudowana zostanie dwujezdniowa droga wraz z jednopoziomowymi skrzyżowaniami z ulicami niższych kategorii. Wzdłuż trasy powstaną zatoki do kontroli (ważenia) pojazdów, chodniki i ścieżki rowerowe. Połączenie z ul. Karola Goduli zostanie zrealizowane poprzez trójwłotowe rondo turbinowe. Fragment tego połączenia zakłada rozbudowę ul. Karola Goduli na odcinku ok. 300 m. Nad ul. Bytomską powstanie wiadukt. Inwestycja obejmuje także budowę oświetlenia, sieci kanalizacyjnej, zbiornika retencyjnego i zbiorników wód deszczowych oraz przejść dla zwierząt. Termin składania ofert upływa w południe 16 kwietnia br.

Głównym założeniem budowy trasy N-S było połączenie dwóch kluczowych dróg przebiegających przez Rudę Śląską - Drogowej Trasy Średnicowej i autostrady A4. Pierwszy odcinek, oddany do użytkowania na początku 2013 roku, prowadzi od ul. 1 Maja (droga wojewódzka nr 925) do Drogowej Trasy Średnicowej wraz z dwupoziomowym węzłem. Drugi odcinek, oddany w sierpniu 2016 roku, prowadzi od ul. 1 Maja do ul. Bukowej. W ramach tej inwestycji wykonano również 1,5 km połączenia ul. Bukowej z ul. ks. Niedzieli. Trzeci etap, oddany jesienią 2018 roku, obejmuje 1,4-kilometrowy fragment od ul. Bukowej do ul. Kokota. We wrześniu 2023 roku oddany do użytku został odcinek trasy N-S od ul. Kokota do ul. Bielszowickiej.

W październiku 2025 roku podpisana została umowa dotycząca budowy połączenia trasy N-S z autostradą A4. Jej wartość wynosi blisko 195 mln zł, z czego większość stanowi dofinansowanie unijne. Kierowcy przejadą trasą od DTŚ do autostrady pod koniec 2028 roku.

W marcu 2025 r. otwarty został pierwszy etap północnego przedłużenia trasy N-S, prowadzący od węzła z Drogową Trasą Średnicową do ul. Magazynowej.

W lutym tego samego roku rozpoczęła się natomiast budowa kolejnego etapu trasy N-S w kierunku północnym - ponad 2,2-kilometrowego odcinka od ul. Magazynowej do ul. Piastowskiej. Zadanie podzielono na dwa etapy: od ul. Magazynowej do ul. Orzegowskiej oraz od ul. Orzegowskiej do ul. Piastowskiej.

Całość powinna być gotowa w ciągu 30 miesięcy od rozpoczęcia robót.



Trasa N-S połączy kluczowe drogi w mieście z Drogową Trasą Średnicową i autostradą A4

Ligowe rozgrywki na pingpongowych stołach dobiegają końca. Tarnogórski Skarbek ma powody do radości



Rezerwowi zespół kobiet Skarbka wygrał z Leszniąką Leszna Górna 9:1. Z prawej strony Marian Michalski, trener i prezes Skarbka

Stanisław Wawszczak
Sport

Drużyny kobiet i mężczyzn tarnogórskiego Skarbka, który w tym roku obchodzi 40-lecie istnienia zaliczą go do jednego z najlepszych w ostatnich latach.

Miniony weekend przyniósł kolejne, ważne zdobycze punktowe. Grający w I lidze zespół kobiet zremisował w minioną sobotę w Rzeszowie 5:5 z miejscowym AZS Politechnika. Rzeszowianki, to trzecia drużyna I ligi, mająca 4 pkt. straty do tarnogórzanek. W tabeli prowadzi Wamet KS Dąbcze z przewagą jednego punktu nad tarnogórzankami i mający jeden mecz zaległy. Do końca rozgrywek pozostały dwie kolejki. W tej sytu-

acji najprawdopodobniej układ w tabeli się już nie zmienia, a zgodnie z regulaminem tylko lider awansuje do baraży o wejście do Ekstraklasy. Punkty w Rzeszowie zdobyły Klaudia Franaszczuk 2,5 pkt., Julia Tomecka 1,5 pkt. i Maria Toborek 1 pkt. Skład uzupełniała jeszcze liderka drużyny Katarzyna Trochimiuk.

Komplet punktów zdobyły za to II-ligowe rezerwy drużyny kobiet. Skarbek II odniósł wysokie zwycięstwo 9:1 nad LKS Leszniąką Leszna Górna i nieprzerwanie prowadzi w tabeli II ligi, potwierdzając świetną formę w tym sezonie. Mają 5 pkt. przewagi nad drugim w tabeli AZS II Częstochowa i na trzy kolejki przed końcem rozgrywek spore szanse na baraż o wejście do I ligi.

Pierwsza drużyna mężczyzn występująca w II lidze pokonała w piątek LITS Meble Anders Żywiec 9:1. Pingpongiści z Żywca zajmowali w tabeli trzecie miejsce, ustępując jednym punktem tarnogórzanom. Dzięki wygranej zespół umocnił się na drugim miejscu w tabeli i odskoczył od Żywca na trzy punkty. Prowadzi MUKS Jedynka Pszów, mająca dwa punkty przewagi nad Skarbkiem i rozegrany jeden mecz mniej. Mimo to tarnogórzanie wciąż liczą się w walce o pierwsze miejsce, premowane barażami o awans. Do końca rozgrywek pozostało 5 kolejek, w tym też pojedynek z liderem w Żywcu. Rezerwy Skarbka również grające w II lidze też zasługują na uznanie. W ostatnim spotkaniu pokonały LZS Chespa Żywocice 8:2



Dawid Jendrysik, Marek Bartusik, Mateusz Misiak, Dominik Idaczyk i Błażej Cioch pokonali LITS Meble Anders Żywiec 9:1

i aktualnie zajmują 5. miejsce w tabeli.

- Nigdy w historii klubu mężczyźni nie byli tak blisko wygrania II ligi. Trzon tego zespołu stanowią Marek Bartusik, Mateusz Misiak, Dominik Idaczyk, Błażej Cioch, Dawid Jendrysik i Szymon Skop. Na dodatek przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych nikt nie przypuszczał, że w rundzie rewanżowej rezerwy też będą występować w górnej połowie tabeli walcząc o awans. Grają tu nasi młodzi zawodnicy i pokazują, że już sporo potrafią - mówi Dawid Jendrysik, zawodnik i kierownik klubu. Trzeci zespół mężczyzn Skarbka gra w IV lidze. Pokonał on SKS Unię II Kalety 9:1 i dzięki temu nadal pozostają liderem rozgrywek. Na pięć kolejek przed końcem rozgrywek wy-

przedzają 3 punktami Ciężkowiąnek I Jaworzno. Ligowe zwycięstwo da mu bezpośredni awans do III ligi.

- Brawo dla wszystkich naszych drużyn za świetną postawę i kolejne ligowe punkty zdobyte podczas minionego weekendu. Drugie miejsce siońek bralibyśmy przed sezonem „w ciemno”. Cieszy postawa trzeciego zespołu, liczymy tu na awans co pozwoli szerszej grupie zawodników ogrywać się na wyższym poziomie. Na dzisiaj mamy w klubie setkę zawodników z licencjami i sporą grupę dzieciaków. Opiekuje się nimi piątka trenerów, którzy stale czekają na chętnych do rozpoczęcia treningów. Na koniec czerwca planujemy zorganizować uroczyste obchody 40-lecia istnienia klubu, będzie się czym pochw-

lić - dodaje Jendrysik. Treningi Skarbka odbywają się codziennie w godz. 16-20 w salach Szkoły Podstawowej Sportowej nr 3 w Tarnowskich Górach przy ul. Wyspiańskiego nr 1.

Teraz przed pingpongistami jest okres rywalizacji w kategoriach indywidualnych, mistrzostwa Polski i mistrzostwa Śląska. Już za tydzień w Szczecinie rozegrane zostaną Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów, w których zagrają Trochimiuk i Toborek. Trochimiuk zapewniła sobie udział dzięki wysokiej pozycji w ogólnopolskim rankingu, a Toborek dzięki zwycięstwu podczas rozgrywanego w Łaziskach Górnych turnieju kwalifikacyjnego. W Mistrzostwach Polski o medale rywalizować będzie 48 najlepszych pingpongistów w kraju.

REKLAMA

0011495717



BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA



Informuję, że działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 t.j.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5, na tablicy ogłoszeń (parter), w dniu 17.03.2026 r. wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

- działka nr 1799/51 o pow. 0,3500 ha z karty mapy 1, obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu jako własność Gminy Lubliniec, położona w Lublińcu przy ul. płk. Wacława Wilniewczyca.

Osoby posiadające pierwszeństwo w nabyciu wyżej opisanej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1465) mogą składać wnioski w tej sprawie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 do dnia 28 kwietnia 2026 r.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą powyższej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, telefon 34 353 01 00 w. 127, 129, e-mail: um@lubliniec.pl

Narciarski 12-letni Mistrz Polski U12

Oprac. AA
Gliwice

12-letni Jan Wesołowski z Gliwic wywalczył złoto w Mistrzostwach Polski Dzieci w narciarstwie alpejskim w kategorii U12.

Kwalifikację do zawodów zapewniło mu zwycięstwo w klasyfikacji generalnej zawodów Beskidzkie Nadzieje oraz Lidze Śląskiej w kategorii Junior D, w których zdobył maksymalną liczbę punktów.

12-letni Jan Wesołowski jest z Klubem Sportowym Beskidy. W sezonie 2023/2024 stanął na podium międzynarodowych zawodów Kids Trophy oraz Beskidzkie Nadzieje. Na swoim koncie ma także wicemistrzostwo Polski w kategorii U10.

Młody zawodnik 8 marca w Kluszkowcach Gliwiczanie osiągnął kolejny sukces, zwyciężając w Mistrzostwach Polski Dzieci w narciarstwie alpejskim w kategorii U12.



FOT. ARC. PRYWATNE

INWESTYCJE KOSZT BUDOWY NOWEJ LINII TRAMWAJOWEJ TO PONAD 648 MLN ZŁ. PRZETARG OGŁOSZONY

Kiedy ruszy tramwaj na południe Katowic

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Katowicki samorząd ogłosił przetarg na budowę linii tramwajowej na południe Katowic. Od Centrum Przesiadkowego Brynów do nowego Centrum Przesiadkowego Kostuchna, które ma powstać w ramach tej inwestycji. Szacowany koszt to 648 mln złotych.

Przetarg na budowę tramwaju na południe Katowic ogłoszono w poniedziałek (16 marca 2026 r.). - Chcemy odciążyć jak najbardziej południe Katowic od transportu indywidualnego i dać mieszkańcom komfortowe połączenie z centrum miasta. To możliwe dzięki rozbudowie sieci tramwajowej - powiedział Marcin Krupa.

Wskazał, że na południu Katowic powstaje coraz więcej domów i mieszkań, przez co konieczne jest zapewnienie odpowiedniego transportu publicznego.

- To kluczowa inwestycja rozwojowa Tramwajów Śląskich i największa inwestycja,

która realizujemy w obecnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej. Wraz z pętlą tramwajową w Kostuchnie to prawie 10 km toru pojedynczego - zaznaczył Bolesław Knapik, dyrektor Tramwajów Śląskich.

Katowicki samorząd na oferty będzie czekać do 20 kwietnia 2026 r. Wybór zostanie podjęty na podstawie dwóch kryteriów: ceny (60 proc.) i doświadczenia osoby wyznaczonej do realizacji inwestycji (40 proc.).

Linia tramwajowa i Centrum Przesiadkowe Kostuchna

Trasa tramwaju na południe ma prowadzić z Centrum Przesiadkowego Brynów do Centrum Przesiadkowego Kostuchna, które zaplanowano między ul. Bażantów, Gołębią i Marcina Radockiego. To 4,6 km.

Przejazd tramwajem z Centrum Przesiadkowego Kostuchna na katowicki rynek ma zająć 20-24 min. W projekcie wskazano sześć nowych przy-



Przetarg na budowę tramwaju na południe Katowic ogłoszono w poniedziałek (16 marca 2026 r.)

stanków: przy ul. Kolejowej i Bolesława Prusa, Górnośląskim Centrum Medycznym, ul. Krynicznej i Marcina Radockiego oraz na Centrum Przesiadkowym Kostuchna.

Przystanki przy Górnośląskim Centrum Medycznym i ul. Marcina Radockiego oraz na Centrum Przesiadkowym Kostuchna mają zintegrować transport tramwajowy i autobusowy. Ponadto na Centrum Przesiadkowym Kostuchna

przewidziano m.in. 120 miejsc parkingowych dla samochodów osobowych, ok. 90 miejsc parkingowych dla rowerów oraz dwie stacje ładowania autobusów elektrycznych.

Wzdłuż linii tramwajowej od Centrum Przesiadkowego Brynów do Górnośląskiego Centrum Medycznego zaprojektowano drogę. Ma ona odciążać ul. gen. Zygmunta Waltera-Jankego oraz drogi osiedlowe, zwłaszcza w związku

z inwestycją deweloperską w rejonie ul. Jagodowej. Ponadto ma usprawnić dojazd do szpitala dzięki tunelowi pod torami kolejowymi w rejonie ul. Kolejowej.

Wzdłuż linii tramwajowej od ul. Kolejowej do Centrum Przesiadkowego Kostuchna zaprojektowano drogę rowerową.

Koszt? Ponad 600 mln złotych

Szacowany koszt budowy linii tramwajowej wraz z centrum przesiadkowym to ponad 600 mln zł. Zapewnione dotychczas dofinansowanie z Unii Europejskiej to 287,8 mln zł.

- Mogliśmy to zrealizować znacznie wcześniej. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że czynnik społeczny przeszkadzał nam w realizacji tego projektu. Szacujemy, że dziś musimy zapłacić ok. 250 mln złotych więcej, m.in. ze względu na wyższe koszty materiałów i usług - wyjaśnił Marcin Krupa.

Początek inwestycji zaplanowano na jesień 2026 r. Zgodnie z planem tramwaj na południe Katowic ma być gotowy w 2029 r.

Obietnica Marcina Krupy

Tramwaj na południe Katowic był jedną z najważniejszych obietnic Marcina Krupy w kampanii przed wyborami samorządowymi w 2014 r. Miał być gotowy w 2020 r. Inwestycja została znacząco opóźniona m.in. ze względu na problemy z wyznaczeniem trasy oraz skargi ekologów.

Projektowanie linii tramwajowej wraz z centrum przesiadkowym rozpoczęto w 2016 r. W 2019 r. magistrat złożył wniosek o wydanie decyzji środowiskowej do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach. Uzyskał ją w 2020 r. Wówczas wpłynął szereg skarg.

Długo wyczekiwana decyzję środowiskową Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała w 2023 r. W 2024 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wydał korzystny dla lokalnego samorządu wyrok w sporze z ekologami. Oceenił, że linia tramwajowa nie zaszkodzi faunie i florze w okolicy Rezerwatu Przyrody Ochocze.

REKLAMA

0011495383

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony III przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości położonej w Pszczynie przy ul. Pionierów**, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00012278/3, na mapie ewidencyjnej obrębu Pszczyna oznaczonej jako działka 6947/146 o powierzchni 0,1009 ha.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 2026 r. o godz. 9.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 142.000,00 zł.

Wadium w wysokości 20.000,00 zł płatne do **16 kwietnia 2026 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel. 32/449-39-10.

REKLAMA

0011495386

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony III przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości położonej w Ćwiklicach przy ul. Męczenników Oświęcimskich**, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00001038/9, na mapie ewidencyjnej obrębu Ćwiklice oznaczonej jako działka 1141/19 o powierzchni 0,1289 ha.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 133.700,00 zł.

Wadium w wysokości 10.000,00 zł płatne do **16 kwietnia 2026 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, obok pok. 7, oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel. 32/449-39-10.

REKLAMA

0011494250



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZABRZE

**o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
dla terenów położonych w rejonie ul. Hagera i ul. Drzymały - II etap**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2023 r. poz. 1688), na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i art. 54 ust. 2, ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz w związku z Uchwałą Nr LVI/806/22 Rady Miasta Zabrze z dnia 17 października 2022 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w rejonie ul. Hagera i ul. Drzymały - II etap wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 27.03.2026 r. do 27.04.2026 r. (włącznie)**

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zabrzu w Biurze Planowania Przestrzennego przy ulicy Powstańców Śl. 5-7, w pokoju numer 519 (V piętro), od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu. Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zabrzu w zakładce: MIASTO ZABRZE / Planowanie przestrzenne / Dokumenty planistyczne w trakcie opracowania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 21.04.2026 r. początek o godzinie 16.00, w Dzielnicowym Ośrodku Kultury w Biskupicach przy ul. Kossaka 23 w Zabrzu.

Dodatkowe informacje związane z dyskusją publiczną można uzyskać pod numerem tel. 32 373 35 80 w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy kierować do Prezydenta Miasta Zabrze z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12.05.2026 r. (włącznie)**.

Uwagi należy wносить na formularzu dotyczącym aktu planowania przestrzennego, dostępnym na stronie Urzędu Miasta Zabrze w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zabrzu w zakładce: MIASTO ZABRZE / Planowanie przestrzenne / Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego:

- w formie papierowej - w siedzibie Urzędu Miasta Zabrze, ul. Powstańców Śl. 5-7, pokój 519 (V piętro),
- elektronicznie - za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres poczty elektronicznej: sekretariat_bpp@um.zabrze.pl oraz za pomocą skrzynki podawczej Urzędu przez platformę ePUAP.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Zabrze.

REKLAMA

0011495171

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz nr **11/N/2026** nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia

Treści wykazów publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

REKLAMA

0011494263

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje, że**

wykazy nr 1/UŻ-GMZ/2026 nieruchomości przeznaczonych do odpłatnego obciążenia prawem użytkowania na okres do 3 lat na rzecz Zarządu Budynków Mieszkaniowych - Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o., podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszej informacji.

Treść ww. wykazu publikowana jest na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu: www.miastozabrze.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości - użytkowanie.

REKLAMA

0011494237

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz nr **12/N/2026** nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia na rzecz jej użytkownika wieczystego stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze nr 210/ON/2026

Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

REKLAMA

0011493805

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz przeznaczonego do sprzedaży udziału przypadającego Gminie Miejskiej Zabrze w pomieszczeniu powstałym z adaptacji części wspólnych nieruchomości stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze nr 206/ON/2026

Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

Witamy wiosnę. Leśny quiz i wspólne tropienie zwierzaków w śląskim zoo

Piotr Sobierajski
Chorzów

Śląski Ogród Zoologiczny w Chorzowie przygotował dla gości dodatkowe atrakcje. To wszystko 21 marca w godz. 10-14 w ramach obchodów „Dnia Lasu”.

To doskonała okazja, by dowiedzieć się więcej o znaczeniu lasów, ich bioróżnorodności oraz mieszkańcach - zarówno tych rodzimych, jak i egzotycznych.

W programie wydarzenia znalazły się warsztaty, spotkania edukacyjne, leśny quiz, pokazowe karmienia zwierząt, a także wspólne sadzenie drzew. Na uczestników czekać będą również specjalne stoiska edukacyjne przygotowane przez partnerów wydarzenia.

W Pawilonie Lasu Deszczowego na odwiedzających czekać będzie m.in. stoisko Śląskiego Ogródu Botanicznego „Bioróżnorodność - leśna układanka”, gdzie będzie można dowiedzieć się, jak rośliny i zwierzęta tworzą jeden złożony ekosystem i dlaczego różnorodność biologiczna jest fundamentem zdrowego lasu. Przy sto-



W zoo wydarzenie dla całej rodziny, warto się wybrać

isku edukacyjnym ZOO uczestnicy wydarzenia sprawdzą także, jak rozpoznawać tropy i ślady pozostawiane przez leśne zwierzęta. Nie zabraknie również elementów zabawy i rywalizacji. W godzinach 10-12 odbędzie się leśny ZooQuiz przygotowany przez drużynę „Śpiące Leniwce”, podczas którego uczestnicy będą mogli sprawdzić swoją wiedzę o lesie i jego mieszkańcach.

Z kolei o godz. 11:00 zaplanowano spotkanie z opiekunami zwierząt oraz pokazowe karmienia mieszkańców Pawilonu Lasu Deszczowego.

Część warsztatowa odbędzie się w salach edukacyjnych w budynku dyrekcji. W godzinach 11:00-13:00, wspólnie z przedstawicielami Lasów Państwowych, uczestnicy będą mogli zbudować budki lęgowe oraz dowiedzieć się, jakie gatunki ptaków mogą w nich znaleźć schronienie.

Zwieńczeniem wydarzenia będzie wspólne sadzenie drzew, które rozpocznie się o godz. 13:00. Każdy uczestnik będzie mógł w ten sposób zostawić w ZOO swój symboliczny, zielony ślad. Dodatkowo dla gości przygotowano darmowe sadzonki drzew do zabrania do domu (liczba ograniczona).

Wydarzenie odbywa się w ramach biletu wstępu do zoo.

Partnerami są: Lasy Państwowe, Śląski Ogród Botaniczny oraz Drużyna PubQuizowa Śpiące Leniwce.

Program „Dnia Lasu” w śląskim zoo
Pawilon Lasu Deszczowego

Bioróżnorodność - leśna układanka | 10:00-14:00 Na stoisku Śląskiego Ogródu Botanicznego sprawdzisz, jak rośliny i zwierzęta tworzą jeden, złożony ekosystem. Przekonasz się, dlaczego różnorodność biologiczna to fundament zdrowego lasu.

Tropem zwierząt | 10:00-14:00 Rozpoznasz ślady i tropy leśnych zwierząt na stoisku edukacyjnym ZOO - dowiesz się, kto naprawdę „chodzi” po lesie.

Co to za drzewo i inne leśne pytania | 10:00-12:00

Zbierz drużynę i dołącz do leśnego ZooQuizu z ekipą „Śpiące Leniwce”! W czasie gry sprawdzisz swoją leśną wiedzę.

Co w naszym lesie piszczy? | 11:00 - 11:30

Spotkasz mieszkańców lasu deszczowego, zobaczysz pokazowe karmienia i porozmawiasz z opiekunami zwierząt, którzy opowiedzą o mieszkańcach pawilonu lasu deszczowego.

Budynek dyrekcji - sale edukacyjne

Lasy i ich mieszkańcy | 11:00-12:00 oraz 12:00-13:00

Zbudujesz budkę lęgową razem z Lasami Państwowymi i dowiesz się, komu może stać się nowym domem.

Wspólne sadzenie drzew | 13:00-14:00

Posadzisz drzewo razem z Lasami Państwowymi i zostawisz po sobie zielony ślad.

Dla uczestników wydarzenia będą także darmowe sadzonki drzew do zabrania do domu - liczba ograniczona.

REKLAMA

0011494216



SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA
ALEJA MAJOWA

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „Aleja Majowa”
w Gliwicach, Aleja Majowa 12a**

zaprasza do składania ofert na:

„Wymiana ocieplenia dachu typu TERMOPIAN na wełnę mineralną w części niskiej dachu budynku Aleja Majowa 8 w Gliwicach”.

Oferty w zamkniętej kopercie z danymi oferenta należy składać w siedzibie Spółdzielni „Aleja Majowa” w Gliwicach przy Alei Majowej 12a do dnia 10.04.2026 roku do godziny 14.00.

Otwarcie ofert, bez udziału oferentów, nastąpi w siedzibie Spółdzielni w dniu 13.04.2026 roku. Nie przewiduje się składania ofert częściowych.

Warunki dopuszczenia do przetargu:

Wpłata na konto Spółdzielni wadium w wysokości **10.000,00 zł** do dnia 9.04.2026 r. do godziny 14.00.

Konto: **PKO BP I O / Gliwice nr 17 1020 2401 0000 0102 0039 0146**

Materiały przetargowe do odbioru w siedzibie Spółdzielni. **Koszt materiałów: 250,00 zł brutto (wpłata na konto jw.).** Spółdzielnia Mieszkaniowa „Aleja Majowa” jako Zamawiający zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Blisze informacje pod nr tel. 32 231 77 21.

REKLAMA

0011495430

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

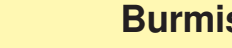
informuje, że wykaz nr **9/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej, wykaz nr **10/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie oraz wykaz nr **11/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze przetargu podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdujące się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości - najem wykazy nieruchomości - użyczenie

REKLAMA

0011474277

**AUTOZŁOM****Helmet**

zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimy

Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

AUTOREKLAMA

**aktualne
z całej Polski
przetargi**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011494592

Burmistrz Pszczyny

informuje,

że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie o adresie: bip.pszczyna.pl, zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

1) wydzierżawienia, położonych w:

- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.976.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.978.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.979.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.980.2026),
- Pszczynie przy ul. ks. bp. Bogedaina (zarządzenie nr SG.0050.982.2026),
- Porębie (zarządzenie nr SG.0050.983.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.985.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.986.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.987.2026),

2) sprzedaży, położonej w:

- Pszczynie przy ul. Karola Szymanowskiego 20/1 (zarządzenie nr SG.0050.973.2026).

Pierwsze gwiazdy Dni Lublińca już są znane

Piotr Ciastek
Lubliniec

Już w czerwcu Amfiteatr w Parku Miejskim w Lublińcu znów stanie się centrum Dni Lublińca. Organizatorzy odsłaniają pierwsze nazwiska artystów.

Tegoroczne święto miasta zapowiada się jako wydarzenie pełne energii i różnorodnych brzmień. Jedną z głównych gwiazd będzie Mery Spolsky - artystka, która od lat buduje własne, rozpoznawalne uniwersum muzyczne.

Znana z elektronicznych, tanecznych kompozycji i wyrazistego stylu scenicznego, konsekwentnie rozwija swoją karierę od debiutanckiego albumu „Miło Było Pana Poznać” z 2017 roku. Popularność przyniosła jej również płyta „Dekalog Spolsky” z przebojem „Bigotka”.

W kolejnych latach artystka poszerzała działalność twórczą. W 2021 roku wydała książkę „Jestem Marysia i chyba się zabiję dzisiaj”, która doczekała się także wersji audio.

W listopadzie 2023 roku ukazał się jej trzeci album „EROTIK ERA”, a w 2025 roku premierę miał kolejny krążek „KOCHAM POLSKĘ”, nagrany we współpracy z producentem Michałem „Foxem” Królem.

Nowy materiał to zbiór 11 utworów, które są osobistym spojrzeniem na kraj pełen kontrastów. Album promowały sin-



FOT. MAT. PRAS.

gle „Marysia Kowalska”, „Nie ma już PL” oraz „Kocham Polskę”.

Piotr Cugowski na scenie w Lublińcu

Do grona ogłoszonych wykonawców dołącza także Piotr Cugowski - wokalista o jednym z najbardziej rozpoznawalnych głosów na polskiej scenie muzycznej.

Artysta przez blisko dwie dekady współtworzył zespół Bracia, z którym nagrał cztery albumy i koncertował w kraju oraz za granicą. Od 2018 roku rozwija karierę solową. Jego debiutancka płyta „40”, wydana w 2019 roku, uzyskała status złotej płyty.

Z albumu pochodzą m.in. utwory „Kto nie kochał”, „Zostań ze mną” czy „Daj mi żyć”. Cugowski znany jest również z działalności telewizyjnej - jako trener w programach „The

Voice of Poland” i „The Voice Senior”.

Kabaret Zdolni i Skromni

Muzyczne emocje uzupełni występ kabaretu Zdolni i Skromni. Formacja, którą tworzą Olga Łasak, Ewelina Wojtak, Andrzej Kozłowski i Łukasz Żak, zdobyła popularność dzięki działalności w internecie i występom telewizyjnym. Grupa ma na koncie miliony wyświetleń w mediach społecznościowych oraz liczne występy sceniczne. (Wywiad z Ewelina Wojtak dziś w głównym wydaniu naszej gazety).

Podczas Dni Lublińca zaprezentuje program oparty na dynamicznych skeczach i interakcji z publicznością. Organizatorzy zapowiadają, że to dopiero początek, a kolejne atrakcje mają zostać ujawnione w najbliższym czasie.

REKLAMA 0011495337

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ORZESZE

Działając na podstawie art. 30 ust. 1 w zw. z art. 5a ustawy z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1153) oraz art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9.10.2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2024 r. poz. 278)

Burmistrz Miasta Orzesze
informuje o konsultacjach społecznych dotyczących projektu uchwały
w sprawie określenia zasad powoływania i działania Komitetu Rewitalizacji.

Celem konsultacji jest zapewnienie udziału mieszkańców Miasta Orzesze w przygotowaniu dokumentów dotyczących procesu rewitalizacji, wymianę wiedzy i informacji oraz poznanie opinii w sprawie określenia zasad powoływania i działania Komitetu Rewitalizacji. Więcej szczegółowych informacji o projekcie uchwały i konsultacjach społecznych wraz z załącznikami (tj. kwestionariuszem ankiety, formularzem konsultacyjnym, informacją o miejscu i terminie spotkania oraz obwieszczeniem Burmistrza Miasta Orzesze) zostanie opublikowane w Urzędzie Miejskim Orzesze (ul. Św. Wawrzyńca 21, pokój nr 7) oraz na stronach: <http://bip.orzesze.pl/index.php?id=1150> i <https://www.orzesze.pl/>

Uwagi, opinie czy propozycje należy składać w terminie od 23 marca 2026 r. do 26 kwietnia 2026 r. w następujących formach:

- Zbieranie uwag w postaci formularza konsultacyjnego** (w formie papierowej bądź elektronicznej) – formularz można złożyć osobiście w Urzędzie Miejskim Orzesze (ul. Św. Wawrzyńca 21) w godzinach jego otwarcia, przesłać za pośrednictwem poczty lub poczty kurierskiej na adres: Urząd Miejski Orzesze, ul. Św. Wawrzyńca 21, 43-180 Orzesze, lub też przesłać skan wydrukowanego i wypełnionego formularza za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: gpr@orzesze.pl.
- Badania ankietowego** dotyczącego opinii na temat zasad powoływania i działania Komitetu Rewitalizacji – ankietę można wypełnić on-line (pod linkiem: <https://forms.gle/iN5w7HmhtaN2jmTx9>). W przypadku tradycyjnego wypełnienia ankiety w formie papierowej, wypełnione kwestionariusze można: złożyć osobiście w Urzędzie Miejskim Orzesze (ul. Św. Wawrzyńca 21) w godzinach jego otwarcia, przesłać za pośrednictwem poczty lub poczty kurierskiej na adres: Urząd Miejski Orzesze, ul. Św. Wawrzyńca 21, 43-180 Orzesze, lub też przesłać skan wydrukowanego i wypełnionego kwestionariusza ankiety za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: gpr@orzesze.pl.
- Spotkanie konsultacyjne**, które odbędzie się w dniu **13.04.2026 r. (poniedziałek) o godzinie 15:30** w siedzibie Orzeskiego Centrum Możliwości w Orzeszu przy ul. Św. Wawrzyńca 13 na pierwszym piętrze (wewnątrz budynku znajduje się platforma dla osób niepełnosprawnych).

Nie będą rozpatrywane uwagi i opinie zgłoszone po terminie konsultacji ani w formie innej niż przewiduje ogłoszenie o konsultacjach.

Wyniki konsultacji społecznych zostaną opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Orzesze po ich zakończeniu (<http://bip.orzesze.pl/index.php?id=1150>).

Z informacją na temat przetwarzania danych osobowych można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Orzesze <http://bip.orzesze.pl>.

Burmistrz Miasta Orzesze
Mariusz Oleś

REKLAMA 0011494541



WÓJT GMINY TWORÓG
działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 t.j.)
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Tworogu przy ul. Zamkowej 16 w Tworogu od dnia 20 marca 2026 r. na okres 21 dni, to jest do dnia 10 kwietnia 2026 r. wywieszony zostaje wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Wszelkich informacji udzielają pracownicy Urzędu Gminy Tworóg pod numerem telefonu 32 285 74 93 wew. 41. Pełna treść wykazów została również umieszczona na stronach internetowych Urzędu Gminy: www.tworog.pl oraz stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Tworóg.

REKLAMA 0011494658

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)
informuje:

od 20 marca do 10 kwietnia 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykazy gminnych nieruchomości gruntowych przeznaczonych do najmu w Tarnowskich Górach:

- 1) przy ulicy Władysława Hermana – działka nr 318,
- 2) przy ulicy Górnej – działka nr 433/32,
- 3) przy ulicy Grabowej – działka nr 2117/77.

Wykazy są dostępne:

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
- na stronie internetowej www.bip.tarnowskiegory.pl

REKLAMA 0011494654

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości
gruntowej niezabudowanej w Tarnowskich Górach przy ulicy Józefa Korola.

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości:

- 1) działka numer 1118/153 o powierzchni 0,0267 ha, objęta księgą wieczystą GL1T/00106254/7,
- 2) działka numer 3817/153 o powierzchni 0,0419 ha, objęta księgą wieczystą GL1T/00114640/9, obręb Bobrowniki Śląskie, arkusz mapy 31, własność Gminy Tarnowskie Góry.

2. Cena wywoławcza nieruchomości:

- 1) cena wywoławcza ustalona zgodnie z art. 67 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami za tę nieruchomość 123 000,00 złotych (słownie: sto dwadzieścia trzy tysiące złotych 00/100).
- 2) do ceny sprzedaży uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT (23%) zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.).
- 3) cena nabycia płatna jest w całości przed podpisaniem umowy notarialnej, najpóźniej na trzy dni przed jej zawarciem. Koszty związane ze sporządzeniem aktu notarialnego i wpisami w księgach wieczystych ponosi nabywca.

3. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg będzie 21 kwietnia 2026 r. o godzinie 12:00 w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2, w pokoju nr 39.

4. Wadium:

- 1) wadium w formie pieniężnej w wysokości 24 600,00 złotych (słownie: dwadzieścia cztery tysiące sześćset złotych 00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach Bank Millennium S.A. o numerze 22 1160 2202 0000 0006 3273 9362, do 15 kwietnia 2026 r., z tytułem: „wadium na przetarg nieruchomości gruntowej niezabudowanej, ulica Józefa Korola”, imię i nazwisko osoby lub nazwa firmy, na rzecz której nieruchomość będzie nabywana,
- 2) dniem wniesienia wadium jest dzień wpływu na rachunek Urzędu Miejskiego.

Należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu, zamieszczonego na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach w Biuletynie Informacji Publicznej bip.tarnowskiegory.pl oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Urbanistyki i Mienia Urzędu Miejskiego przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro). Dodatkowych informacji udzielamy w Wydziale Urbanistyki i Mienia w Referacie Nieruchomości w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach, przy ulicy Henryka Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro, pokój nr 46) lub telefonicznie +48 32 39 33 717 lub +48 32 39 33 730.

REKLAMA 0011495417

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ORZESZE

Działając na podstawie art. 30 ust. 1 w zw. z art. 5a ustawy z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1153) oraz art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9.10.2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278)

Burmistrz Miasta Orzesze
informuje o skierowaniu do konsultacji społecznych

PROJEKTU GMINNEGO PROGRAMU REWITALIZACJI MIASTA ORZESZE NA LATA 2026-2035

zaprasza wszystkich zainteresowanych mieszkańców Miasta Orzesze oraz interesariuszy rewitalizacji do wyrażenia opinii i zgłaszania uwag do treści ww. projektu Gminnego Programu Rewitalizacji w terminie od 23 marca 2026 r. do 26 kwietnia 2026 r. Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Orzesze na lata 2026-2035 wraz z załącznikiem graficznym oraz ogłoszenie o konsultacjach zamieszczone zostaną w Urzędzie Miejskim Orzesze (ul. Św. Wawrzyńca 21, pokój nr 7) oraz na stronach: <http://bip.orzesze.pl/index.php?id=1150> oraz <https://www.orzesze.pl/>.

Uwagi i opinie należy składać w terminie od 23 marca 2026 r. do 26 kwietnia 2026 r. w następujących formach:

- Zbieranie uwag w postaci formularza konsultacyjnego** (w formie papierowej bądź elektronicznej) – formularz można złożyć osobiście w Urzędzie Miejskim Orzesze (ul. Św. Wawrzyńca 21) w godzinach jego otwarcia, przesłać za pośrednictwem poczty lub poczty kurierskiej na adres: Urząd Miejski Orzesze, ul. Św. Wawrzyńca 21, 43-180 Orzesze lub też przesłać skan wydrukowanego i wypełnionego formularza za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: gpr@orzesze.pl.
- Badania ankietowego** dotyczącego opinii na temat projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Orzesze na lata 2026-2035 – ankietę można wypełnić on-line (pod linkiem: <https://forms.gle/Df56DX2VCV2MUSGP6>). W przypadku tradycyjnego wypełnienia ankiety w formie papierowej, wypełnione kwestionariusze można: złożyć osobiście w Urzędzie Miejskim Orzesze (ul. Św. Wawrzyńca 21) w godzinach jego otwarcia, przesłać za pośrednictwem poczty lub poczty kurierskiej na adres: Urząd Miejski Orzesze, ul. Św. Wawrzyńca 21, 43-180 Orzesze lub też przesłać skan wydrukowanego i wypełnionego kwestionariusza ankiety za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: gpr@orzesze.pl.
- Spotkanie konsultacyjne**, które odbędzie się w dniu **13.04.2026 r. o godzinie 16:00** w siedzibie Orzeskiego Centrum Możliwości w Orzeszu przy ul. Św. Wawrzyńca 13 na pierwszym piętrze (wewnątrz budynku znajduje się platforma dla osób niepełnosprawnych).

Nie będą rozpatrywane uwagi i opinie zgłoszone po terminie konsultacji ani w formie innej niż przewiduje ogłoszenie o konsultacjach.

Wyniki konsultacji społecznych zostaną opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Orzesze po ich zakończeniu (<http://bip.orzesze.pl/index.php?id=1150>).

Z informacją na temat przetwarzania danych osobowych można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Orzesze <http://bip.orzesze.pl>.

Burmistrz Miasta Orzesze
Mariusz Oleś

ENERGETYKA NA ROZRUCH CZEKA OGROMNA 390-TONOWA TURBINA

Nowy blok gazowo-parowy w Rybniku gotowy w 80 procentach

Arkadiusz Biernat
Rybnik

To bardzo dobra informacja, że strategiczny producent energii elektrycznej chce inwestować w nowych technologiach w Rybniku. To szansa dla miasta - mówi prezydent Piotr Kuczera.

Na terenie rybnickiej elektrowni w 80 proc. zaawansowana jest budowa nowego bloku gazowo-parowego o mocy 882 MW. To inwestycja za 4,6 mld zł. Jej uruchomienie planowane jest na początku 2027 roku. W tym samym czasie rozpocznie się budowa kolejnego bloku gazowego o mocy 600 MW. Umowę na realizację podpisano 4 marca w Rybniku. To tzw. szczytowe źródło energii, która pozwala w krótkim czasie rozpocząć produkcję energii elektrycznej i dostarczyć ją do krajowej sieci.

- To bardzo dobra informacja, że strategiczny producent energii elektrycznej chce inwestować w nowych technologiach w Rybniku. To szansa dla naszego miasta - komentuje Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

Samorządowiec przyznaje, że to szansa dla lokalnej gospodarki.

- Zawsze, kiedy bardzo duży koncern, a takim jest Polska Grupa Energetyczna, inwestuje w konkretnym miejscu, to za tym idą kolejne ruchy. Pojawiają się podwykonawcy, którzy też inwestują w nowe technologie. To ko-



FOT. KARINA TROJOK

Nowe inwestycje PGE to ważny krok w kierunku transformacji energetycznej

rzyść dla rynku pracy, ale także świata nauki. Nie bez znaczenia jest fakt, że Rybnik pozostaje ważnym ośrodkiem na energetycznej mapie Polski - dodaje Kuczera. Zauważa, że nowe inwestycje PGE w Rybniku to ważny krok w kierunku transformacji energetycznej, ale i gospodarczej. Prezydent Piotr Kuczera wyraził nadzieję, że teren całej węglowej

To inwestycja za 4,6 mld zł. Jej uruchomienie zaplanowano na początku 2027. Potem ruszy budowa kolejnego bloku

części elektrowni będzie dostosowywany gospodarczo do potrzeb kraju i miasta nie tylko w kontekście produkcji energii, ale także strefy ekonomicznej. Kilka tygodni temu na łamach „Dziennika Zachodniego” nie sprzeciwiał się ewentualnej dalszej produkcji prądu z węgla.

- Jestem wielkim zwolennikiem, aby węgiel był spalany, ale tylko w instalacjach do tego przeznaczonych i mam tu na myśli systemowe kotłownie z odpowiednimi zabezpieczeniami i filtrami - komentował Piotr Kuczera w „DZ”, zwracając jednocześnie uwagę, że decyzje strategiczne dotyczące energetyki nie leżą po stronie samorządu.

Jego zdaniem, elektrownia węglowa będzie funkcjonować tak długo, jak pozwolą na to możliwości techniczne. Tak zwanej zimnej rezerwy, czyli uruchamiania bloków tylko w sytuacji ekstremalnych, nie wykluczał też minister energii Mirosław Motyka. A co dalej?

- W pierwszej kolejności rozmawiamy o zapewnieniu ciągłości dostaw ciepła dla mieszkańców tej części Rybnika. To priorytet. W 2025 roku Miasto Rybnik podpisało list intencyjny ze spółkami: PGE, Orlen Termika oraz PGNiG Termika Energetyka, a dotyczy właśnie zapewnienia dostaw ciepła po wyłączeniu bloków węglowych ER. W zamyśle może go dostarczyć instalacja do termicznego przetwarzania odpadów, która mogłaby w jakiś sposób wykorzystać istniejącą infrastrukturę. Dodam, że teren wokół elektrowni nie ma połączenia ciepłociągami z pozostałymi dzielnicami i o tym rozmawiamy z podmiotami, które są za to odpowiedzialne - mówił Kuczera.

Jednocześnie samorząd ma świadomość, że prędzej czy później, bloki węglowe zostaną wyłączone na zawsze. Dlatego należy przygotowywać się do transformacji tego miejsca. - To atrakcyjny teren, bo w strefie gospodarczej wokół pozostały dwie działki, które pewnie w tym roku znajdą nowych właścicieli. Rozmawiamy z właścicielem, czyli PGE. Jest duże zrozumienie, my-

ślenie perspektywiczne, a to na pewno dobry prognostyk. Życie nie znosi próżni. W każdym miejscu, gdzie istniał przemysł, prędzej czy później pojawia się nowa działalność. Naturalnie chcemy, żeby w naszym przypadku było to w kategorii „prędzej”. Wspomniana instalacja mogła być jedną z pierwszych działalności. Na pewno taki teren pozbawiony szkód górniczych w ponad 100-tysięcznym mieście zawsze będzie atrakcyjny - przyznał Kuczera.

Wysłużone i rybnickie bloki węglowe prawdopodobnie będą pracować najpóźniej do końca 2028 roku. Tak zakończy się blisko 70-letnia historia zakładu, dzięki któremu powstał m.in. olbrzymi Zalew Rybnicki.

Odwiedziliśmy budowę bloków gazowych

Budowę bloku gazowo-parowego w Rybniku o mocy 882 MW rozpoczęto w 2024 roku. Codziennie na placu budowy pracuje ponad tysiąc osób. Tempo prac jest zawrotne. W maszynowni, czyli największym obiekcie elektrowni, na rozruch czeka 390-tonowa turbina gazowa.

- Jesteśmy w fazie zaawansowanych prac budowlano-montażowych. Przed nami najważniejszy etap inwestycji, czyli przejście do rozruchu. To potwierdzenie działania instalacji wszystkich układów technologicznych, co zakończy się przekazaniem bloku do eksploatacji - mówi Piotr Żymełka, dyrektor projektu w Polskiej Grupie Energetycznej.

Energia elektryczna będzie produkowana dzięki turbinie gazowej, ale także parowej. Układ chłodzenia będzie wykorzystywał wody z Zalewu Rybnickiego, ale w znacznie mniejszym zakresie. Tyle, ile wykorzystywałoby 1,5 bloku węglowego.

Oddanie inwestycji do eksploatacji przewidziane jest na pierwszy kwartał 2027 r. Nowy blok gazowo-parowy ma zastąpić wysłużone sąsiednie bloki węglowe.

- W przypadku pracy na pełnej mocy nowy blok może zasilić w energię elektryczną dwa miliony gospodarstw domowych - wskazuje Paweł Noga, prezes spółki PGE Nowy Rybnik.

ELEKTROWNIA WĘGLOWA

Wysłużone rybnickie bloki węglowe prawdopodobnie będą pracować najpóźniej do końca 2028 roku.

Budowę zakładu rozpoczęto w latach 60. XX w. W 1972 r. do sieci wysłano pierwszy wyprodukowany prąd i był to koniec tzw. pierwszego etapu. Pierwsze bloki energetyczne uruchomiono w latach 1972-1974, kolejne w 1978. Dwa zostały wyłączone w 2021 roku, a kolejne dwa z końcem 2023 roku. Te o numerach 1 i 2 wyłączono w 2021 r., a o numerach 3 i 4 zakończyły produkcję wraz z końcem 2023 r. Obecna moc elektrowni wynosi 900 MW z zainstalowanych czterech bloków energetycznych o nr. od 5 do 8 z tzw. nowego etapu (oddane do użytku w 1978 r.). Prawdopodobnie ich wyłączenie nastąpi po 2027 roku.

Budowa kosztuje 4,6 mld zł, a inwestycję realizuje konsorcjum Polimex Mostostal i Siemens Energy. Budowana elektrownia w Rybniku będzie spełniała najbardziej restrykcyjne limity emisyjne wynikające z konkluzji BAT dla bloków gazowo-parowych, a ograniczona niemal do zera emisja pyłu i tlenków siarki istotnie wpłynie na jakość powietrza w regionie rybnickim.

Wskaźnik emisyjności nowego bloku jest trzykrotnie niższy niż węglowych Elektrowni Rybnik i wynosi 320 g CO₂ na kWh wytworzonej energii elektrycznej. Oznacza to, że emisja pyłu i tlenków siarki zostanie ograniczona niemal do zera, co istotnie wpłynie na jakość powietrza w regionie rybnickim. Według prognoz nowy rybnicki blok ma rocznie zużywać 1 mld m sześć. gazu. W grudniu 2022 r. blok gazowo-parowy w Rybniku uzyskał 17-letni kontrakt.

REKLAMA

0011495936

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **7/U-GMZ/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze, przeznaczonych do oddania w użyczenie, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA

0011495938

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr **10/D-GMZ/2026** nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA

0011495932

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr **3/N-GMZ/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_najem
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem.